



Posse

Tej' hszu

Die Liber Dono abbat.

est. in. d. A. D. Patre.

Stoyko. Winiarski. Confra

Tri Congregationis Carmelit

Pivat Pivat Pivat

Stic liber manf. f. 180.

Amem Adwergis

1845 / 10 K

[P. 2. *Wstępna Księga* 1800.]
MATERYE

ROZMOW Y ZDAN w Tomie I.

w ROZMOWIE I.

• **O Ufzcześliwieniu Człowieka w życiu.**

PRZEMOWA. Nie można, zupełnie szczęśliwego w tym życiu Człeka, a zatym, prawdziwego znaleźć szczęścia: lubo go wssyscy ludzie usilaie szukaia. A to, że nie poznaią na czym Ufzcześliwienie Człowieka w życiu, zawisło? fol: - - 1.

ZDANIE I. Byli, y są poniekąd Szczęśliwi na świecie ludzie. Prawdziwe zaś Człowieka w tym życiu Szczęście, nadewszystko zdaie się bydź, w Dobrach Ciała, w roskośsach, w dogadzaniu zmysłom, y w nie myśleniu o słem, które się trafia. fol: 5.

ZDANIE II. Prawdziwe Człowieka ufzcześliwienie żadną miarą nie zawisło na Dobrach Ciała, to iest, na roskośsach, y dogadzaniu zmysłom. Ale raczey zawisło na Dobrach Fortuny, to iest, na bogactwach, władzy, chwale, y honorze. fol: - 8.

ZDANIE III. Dobra Fortuny, iako to, Bogaćwa, Władza, wysokie Urzędy, nie ufzcześliwiaią zupełnie Człowieka. Lecz raczey Dobra Duszy, to iest Nauki y Mądrość, Szczęśliwemi na świecie czynią ludzi. fol: - - - 13.

(2) ZDA.

P-18-0-1339 80-1666

ZDANIE IV. Nauka y Mądrość nie czyni na
zupełnie Szczęśliwemi. Ale, najmiekszym
dobrem y szczęściem naszym w tym życiu
jest, prawdziwa wzajemna Przyjaźń.
fol: - - - 18.

ZDANIE V. Myli się, kto na Przyjaźni pra-
dziwie pokłada Szczęście. Najmieksze y
najchwalebnieysze ludzi żyjących jest Szczę-
ście, widzieć y czynić szczęśliwą wła-
sną Ojczyznę. fol: - - - 22.

ZDANIE VI. Zupełne Człowieka w tym ży-
ciu, zawisło Szczęście, na Zbiorze Dobr
wszystkich, to jest, na Dobrach Ciała, na
Dobrach Fortuny, na Dobrach Duszy, y na
tym wszystkim razem wziętym, cokolwiek
się Dobrem nazywa. fol: - - - 27.

ZDANIE VII. Człowiek, gdyby y wszystko
miał, ieszczeby nie był Szczęśliwym. Prze-
to nic raczy nie mieć, niczego nie pra-
gnąć, o nic na świecie nie dbać, to jest, co
doskonałą sprawia Szczęśliwość. fol: - - - 29.

ZDANIE VIII. Nic nie mieć a być Szczęśli-
wym, jest rzecz całę sobie przeciwna.
Szczęście więc Człowieka funduje się, ani
na tym, żeby mieć wszystko, ani na tym,
żeby chcieć nic nie mieć, lecz na tym, żeby
z Stanu swojego zupełnie być kontent.
fol: - - - 32.

ZDANIE IX. Nigdy Człowiek z siebie, y z te-
go, co ma, statecznie nie jest kontent.
Prawdziwe przeto Szczęście, na dozna-
nym y skończonym zawisło Niezczęściu:

to jest, ten szczęśliwy jest, który doznał co
jest bydlę Niešťęśliwym: fol: - 36.

ZDANIE X. Całe się na tym nie może pra-
wdziwie Człowieka w tym życiu fundować
šťęście. Ten raczej šťastliwy, kto
prywatne, od wszelkich kłótliwych interes-
sów dalekie, prowadzi życie. fol: - 40.

KONKLUZJA Nie masz zupełnego na świe-
cie dla Człowieka šťastcia. W przy-
šťłym dopiero życiu, šťastcie zupełne, lub
zupełne nas czeka Niešťęście fol: 44.

W ROZMOWIE II.

O Ušťęśliwieniu właśney Oyczyzny.

PRZEMOWA. Mówić y radzić o Dobru Oyczy-
zny, z młodu przyzwyczająć się powinni-
śmy. Na czym zaś Dobro to Rzeczypospo-
litey naszey zaległo? fol: - 51.

ZDANIE I. Na dobrych Prawach, y na ich za-
chowaniu. fol: - 54.

ZDANIE II. Na dobrej Młodej Edukacyi.
fol: - 63.

ZDANIE III. Na siłach proporcjonalnych y po-
trzebnych do obrony Rzeczyplitey. fol: 74

ZDANIE IV. Na Ekonomiy publiczney.
fol: - 80.

ZDANIE V. Na Ekonomiy każdego prywa-
tney. fol: - 95.

ZDANIE VI. Na pilney Administracyi Spra-
wiedliwosci. fol: 108.

ZDA-

ZDANIE VII. *Na Rządach dobrych y mądrych, Państwo w sprawiedliwości y w pokoju zachowujących.* fol: - 112.

ZDANIE VIII. *Na Radzie dobrej y Scymon dochodzeniu.* fol: - 115.

ZDANIE IX. *Na zachowaniu Religii.* fol: 124.

KONKLUZJA. *o tymże.* fol: - 127.

ODA HORACYUSZA: *Delicta Majorum, pretulomaczona Wierßem Polskim: Jako zaniedbanie Religii, y złe obyczaje, są klęską Rzeczypospolitej.* fol: - 139.

W ROZMOWIE III.

O Boskich Przymiotach, przeciwko
Deiſtom.

PRZEMOWA. *Nie maß Człowieka, któryby przy zdrowym rozumie nie poznawał, iż Bogu ieſt, a zatym nie maß prawdziwych Atheuſzow. Z kąd iednak pochodzi, że ſą tacy ludzie. (Deiſci nazwani,) ktorzy, znaigć niby Boga, tak go poſtaremu, iak należy, nie uznaię. wlaſnych mu uwlaćzaię Przymiotow?* fol: - 141.

ZDANIE I. *Ze takowi ludzie, ſtworzonych od Boga rzeczy, y cudownych onychże, nie zważaię Skutkow.* fol: - 149

ZDANIE II. *Ze wielu Deiſtow płocho y dumnie mniemaię, iż wſzyſtko na ſwiecie, nie Bog, ale raczy ſłepy ſprawuie Azard.* fol: 162.

ZDANIE III. *Ze uznaię poniekgd, iż ieſt nieuſtanny ſwiata Rządca, nieuważnie iednak, dobre ſiwe lub złe mienie, Fortunie, czy.*

czyli iakiemuś od Boga nie dependującemu
przyznają trefunkowi. fol: 173.

ZDANIE IV. Ze nie przenikają dobrze, wła-
sności, porządku, y końca, rozmaitego
Stworzenia, wiele im się nie potrzebnych,
y złyck na świecie, zdać rzeczy fol: 187.

ZDANIE V. Ze temu wszystkiemu nie uierzają,
czego blachym, y namiętnościami opano-
wanym pojąć nie mogą Rozumem, mnie-
mać do tego, że Podczciwym być mo-
żna, bez Wiary y Religii, fol: 201.

ZDANIE VI. Ze Prawa y Tajemnice Boskie,
tudzież całe Pismo S. nie Boskim dziełem,
ale raczey ludzkim wymysłem, nierozsąd-
nie być twierdzą. fol: 212.

KONKLUZJA. Błąd Deistów ztąd nade-
wśystko pochodzi, iż zatopiwszy się w nie-
prawościach, mocno y sobie, y drugim wy-
perswadować usiłują, że luba Bog jest, o to
jednak, co ludzie na świecie czynią, całe nie
niedba, ażeby mogli tym sposobem, nierządne,
bесpieczniej y spokojniej prowadzić życie.
fol: 233.

SATYRE contre les Deistes. fol: 244.

W ROZMOWIE IV.

O Naypierwszym Edukacyi Celu.

PRZEMOWA. O pożytkach Edukacyi w po-
wśechności. fol: 253.

ZDANIE I. O Retoryce. fol: 265

ZDANIE II. O Filozofii. fol: 271

ZDANIE III. O Matematyce. fol: 280

ZDA-

ZDANIE IV. O <i>Źęzykach.</i>	fol: - -	288.
ZDANIE V. O <i>Historyi.</i>	fol: - -	293.
ZDANIE VI. O <i>Prawie.</i>	fol: - -	302.
ZDANIE VII. O <i>Cwiczeniach Ciała.</i>	fol: 311.	
ZDANIE VIII. O <i>Czytaniu Książek:</i>	fol: 318.	
KONKLUZYA. O <i>Religii, Podczciwości,</i> <i>y Cnocie.</i>	fol: - - -	325.
ODA HORACYUSZA: <i>Justum & tenacem,</i> <i>przetłumaczona Wierszem Polskim.</i> <i>W ktorey się pokazuje, że: Cnotliwi ni-</i> <i>czego się nie boją, niecnotliwi zaś za-</i> <i>wsze zły koniec mają.</i>	fol: -	334.



ROZMOWA I.

*O Uśzczęśliwieniu Człowieka
w życiu.*

Vivere omnes beatè volunt: sed ad pervidendum,
quid sit quod beatam Vitam efficiat, caligant.

Seneca de Vita beata, Cap: 1.

*Wszyscy być w życiu Szczęśliwemi pragną: lecz
tego, co szczęśliwe czyni Życie, przeniknąć nie mogą.*

Seneka o Życiu Szczęśliwym, w Rozdz: 1.



Na czym Uszczęśliwienie Człowieka w tym Życiu zawisło?

PRZEMOWA.

Filozofia, jest poznanie wszelkich, które tylko rozumem ludzkim pojąć można, na świecie rzeczy. Aże nie nas bardziej w tym nie interessuje życie, iako szukanie własnego i szczęścia, przeto nayıpierwsza Rzecz, o ktorej poznanie nadewszystko starać się powinniśmy, jest ta, ktoraby nas uszczęśliwione mi, jeżeli to bydz y ile bydz można, na tym świecie skutecznie uczynić mogła. Nie masz bowiem Człowieka, któryby sobie bydz szczęśliwym nie życzył, któryby się o to wszystkiemi siłami przez całe nie starał życie: nie mogąc a oli dociec na czym prawdziwa zawisła Szczęśliwość, nie masz żadnego, któryby się zupełnie bydz szczęśliwym rozumiał. Żołnierz, błogosławionym bydz sądzi kupca: Kupiec zas, nie bydz nie mniejsza milszego, nad Stan Żołnierski. Prawni ludzie przekładają spokojne życie wieśniaków nad swoje: Wieśniacy zaś, zazdroszą i szczęścia Pra-

wnym ludziom. Jako to pięknie wyraził Horacyusz:

*O fortunati Mercatores! gravis annis
Miles ait, multo jam fractus membra labore.
Contra, Mercator navim jactantibus Austris,
Militia est potior! quid enim? concurritur: hora
Momento, aut cita mors venit, aut victoria lata.
Agricolam laudat Furis legumque peritus,
Sub galli cantum Consultor ubi ostia pulsat:
Ille datis vadibus qui rure extractus in Urbem est,
Solos felices viventes clamat in Urbe. (a)*

A gdyby tey Ołobie, ktorey Stan infzych, szczęśliwszy nad swoy, bydź się zdaie, pozwolona była zamiana y dostąpienie tegoż Stanu korego tak zazdrościwie pragnie: ieszczeby się y tak, bydź nieszczęśliwą mniemała, sądząc zawżę, infze Ołoby, infze Stany, infze Kondycye, nad siebie szczęśliwsze; według tegoż wspomnionego Poëty:

*- - - - - Si quis Deus, en ego, dicat,
Jam faciam, quod vultis: eris tu, qui modo miles,
Mercator: tu Consultus modò, rusticus: hinc vos,
Vos hinc mutatis discedite partibus. Eja,
Quid statis? nequeunt, etsi licet, esse beati! (b)*

Jedni zgoła ludzie drugich, ci tych, szczęśliwemi zowią, á żaden z nich, ze swego kontent nie iest Stanu. Młodzi mniemaia, iż szczęśliwość znayduie się w rokoszach, y w nich się zatapiaia ślepo: lecz, iak ich to wiele kosztuie, y iak tego potym żałuia! Przyszedszy do dalszego wieku, zdaie

zdaie im się, iż pożądaną szczęśliwość w zysku y w bogactwach znaydą: będąc starizemi szukają iey w honorach y w Głównościach: Y tak z iednego Stanu wieku, do drugiego przechodzą, nie mogąc nigdy y nigdzie, prawdziwego, nie tylko znaleźć, ale y poznać szczęścia.

Stawia nam przed oczy, (nie się tycze tej prawdy,) ciekawego pewnego Człowieka Baltazar Gracyan: (c) który przedsięwziął, gdy tego będzie potrzeba, świat cały koniecznie przebiec, a żeby tylko, prawdziwie szczęśliwego mógł znaleźć człowieka. Biegł od miasta do miasta, ode wsi do wsi, od iednego do drugiego Państwa. Y wszędzie naprzód udawał się do bogatszych y godniejszych, ruszając, iż kto ma pieniądze, ma wszystko czego żąda: ale, dobrze ich stan zważywszy, poznał że się myli, znalazł bowiem bogatych, zamysłonych zawsze y niespokojnych; w podobnymże stanie zastał Panów, złego zawsze humoru, turbujących się, y tyśięcznymi obciążonych interessami. Addressował się więc potym, do Uczonych: lecz y tych znalazł, posępnych, melancholicznych, y na swoje skarżących się ubóstwo. Młodych widział wszędzie, nieuspokojonych. Starych chorowitych. Wolne osoby, widział, życzące sobie dożywo-tniego towarzystwa. te zaś, które w nim zostają, przeszły załuiące wolności. Wszyscy mu iednostaynie odpowiadali, iż nie są w doskonałym szczęściu: lecz ato, w tym Królestwie, które ma dobrego y łaskawego Monarchę, gdzie obyczaje y pra-

4 ROZM. I. o Uszczęśliwieniu
wa są inze: albo w tey Rzeczypospolitey, ktorą
od tak dawnego czasu miłym cięży się pokojem:
tam zapewne szczęśliwych wiele wynaydziesz o-
sob. Y tak nasz ciekawy, biegał od iednego
Państwa do drugiego, od iedney do drugiey Pro-
wincyi, zaszedł aż do Islandyi, do Groelandyi,
ztamtąd aż pod sam Pol, to iest, na koniec Zie-
mi: y wszędzie iednakową odbierając odpowiedź,
uznał, że się oszukał, że nadaremnie się trudził,
y że, każdy z ludzi, inszych byź mniema szczę-
śliwych, a żaden z nich, nim nie iest, nie znając,
na czym prawdziwe człowieka w tym życiu, za-
wiſło Szczęście.

Nie coć inszego, (za zdaniem Cycerona) y
nayznaczniejszych Gręckich pobudziło Filozo-
fów, do tylu przedsięwzięcia drog przykrych, do
tylu mokołów, starania, prac, y facyg: tylko chęć
uſilna poznania tego osobliwego Dobra, ktorego-
by poſſeſſya: żyjących, zupełnie uſzczęśliwione-
mierzniła Plato, wielki ow Plato, procz Gre-
cyi, y Włoch, cały przebiegł Egipt, radząc się
w tym nayuczeńszych Wieszczkow, y rożnych
nayſławniejszych iak Sokratesa tak Pythagory
Szkół Mistrzow; Pythagoras toż ſamo przed nim
uczynił, procz Grecyi, Włoch, y Egiptu, całą
zluſtrował Perſyą y Indyą, pytając się wſzyſtkich
nayoſwieceńszych ludzi, o to naywiększe y iedy-
ne w życiu Dobro; Demokryt, coſ więcej? wzgar-
dziwſzy wſzyſtkim, czy ſobie nakoniec wyſłupić
kazał, ażeby, żadney nie mając rozrywki tym
łatwiey mógł ſzczęśliwego dociec y doznać ży-
cia.

cia. (d) Jakoż ta jest wszystka moc, ta najsłabsza pobudka, ten cel y koniec pryncypalny wszystkich Nauk, a mianowicie Filozofii, prawdziwe poznać Szczęście, a poznawszy, błogosławione prowadzić życie; według wszystkich Filozofów, z zdaniem Theofrasta zgadzających się: *Omnis auctoritas Philosophiae consistit, in beata vita comparanda.* (e) Przeto tak rozumiem, iż nie możemy mieć, y ciekawszey, y potrzebniejszey, do dzisieyszey Rozmowy, materyi, iako przywieść, y rozstrząsnąć, dawnych Mędrców zdania: *Na czym, w tym życiu Uśczęśliwienie Człowieka zawisło.* A to, za łaskawym Godnych Audytorów pozwoleniem, którzy nas, chętnie słuchać, a tym samym do uśłanieyszego pobudzać uczenia się, dobrotliwie raczą.

Z D A N I E I.

Nie zdać mi się, ażeby to tak ciężka y trudna rzecz była, zupełnie szczęśliwego znaleźć człowieka, a oraz, prawdziwie nas uśczęśliwiające poznać Dobro. Polikrates Samius, czyż niebył w całym życiu szczęśliwy? tak, że mu się zbyteczne przykrzyło szczęście: przeto chcąc, przynajmniej raz w życiu, co to jest umartwienie y smutek, doznać, pierścien bogaty y najulubieńszy, sam dobrowolnie wrzucił w morze; ale ięszcze od morskiego nie odszedł brzegu, kiedy mu był nazad oddany, szczęściem w rozpiataney od Rybaków rybce znaleziony. Filip Król Macedoński,

(d) Cicero l. 5. de Finibus. (e) Apud Cic: ibid.

ski, tak był we wszystkim szczęśliwy, że gdy mu raz do innych pomyślności, te trzy wesole przyneśli nowiny: iż konie jego naylepiey się nadinne w Kurfie Olympickim popitały; iż Woyśko tego nad spodziewanie kilka podbiło Prowincy; iż mu się Syn Alexander W. urodził; w niezmiernym ukontentowaniu zawołał: *Fortuna! moderare letitiam*: pomiarkuy się Fortuno! nad to tego szczęścia, tey radości. Sylla, Diktator Rzymski, nazwany *Szczęśliwy*, umierając od wielkich rozpływał się pociech, iż wszystko miał zawłze, czego żądał, y że, iak żadnego z Przyjaciół bez nagrody, tak żadnego Nieprzyjaciela bez zemśzczenia się nad nim, po sobie na świecie nie zostawiał. Byli więc, y są na świecie Szczęśliwi ludzie, tylko że o nich wiedzieć, y poznać ich szczęścia nie chcemy, przeciwnemi, czyli Filozofy surowszey, czyli Religii, maxymami nabici.

Niech mi się tu atoli godzi, Aristippa, Cyrenaikow, y po części Epikureyczykow, przywieść y krotko przełożyć zdanie, ktorzy utrzymowali, iako Uśczęśliwienie w tym życiu Człowieka, w Roskoszach ciała znayduie się. Pozwalać naturze czego żąda, unikać tego czego nie lubi, kontentować zmyśły tym, co ie kontentować może, iako to, Słuch, muzyką, tańcem, śpiewaniem: Wzrok, ciekawym igrzyskiem, piękniemi y miłemi obiektami: Powonienie, wdzięcznym zapachem: Smak, wysmienitemi potrawami y napojami: Dotknięcie, delikatną odzieżą y miętkimi w łożu puchami: a oraz, przeciwne od nich oddalać

dalać przykrości; To jest, (mowią) największe Człowieka w życiu Dobro, które zupełnie, żyjących uszczęśliwia. Bo czyż, Bogowie nieskończenie dobrzy, na umartwienie stworzyli Człowieka? na coby mu dali Zmyśły, na iaki by koniec, tak wdzięczne, onymże własne, stworzyli Obiekta, gdyby się ich zażywać, y onemi się nie godziło cieszyć? Mogłoby nie ieden słusznie narzekać z Poetą:

Co za dobro? po wonnym Elizeyjskim sadzie,

Lub Kreteyjskim w iesieni chodząc winogradzie,
Od smacznych gron zatrzymać chciwy wzrok y rę-
Jeden tylko Tantalus taką cierpiał mękę! (kę?

A do tego, (tak daley probują,) ten jest Koniec Człowieka, to jest największe Dobro, do czego ludzie naturalnie dążą, y onegoż żądają: Aże, nie tylko ludzie, lecz y insze zwierzęta, skoro tylko na świat przychodzą, to naturalnie, iść y pić lubią, co jest smaczne, to widzieć co jest przyjemne, to słyszeć co jest wdzięczne, tym się zaś z natury brzydzą, co bol y umartwienie sprawia: Przeto, rokoszne tych, y tym podobnych Dobr ciała zażywanie, y wrodzone Złego strzeżenie się, musi byc uszczęśliwiającym końcem y największym Człowieka Dobrem. Ze zaś Człowiek żyjący, bolu, choroby, y inszych ciała przykrości, częstokroć gdyby chciał, ustrzec się nie może? o tych więc, gdy przyjdą cale myśleć y pamiętać nie trzeba, oraz ie zaraz następującemi śledzić y nadgradzać mamy rokoszami. Pracując, na przykład, z ciężkością, niech ludzie nie
pomni

ROZM: I. o Uścześnieściwieniu

pomnia, tylko o przyszłym ztąd Zysku: prawu-
 iac się, niech rozważają Wygranie sprawy: bole-
 iac, niech myślą o przyszłych Pociągach: a
 tak, ta praca, to prawowanie się, ten ból, nie bę-
 dzie im przykry, lecz owizem, miły y rokoszny.
 Kończy to, niepoślednich w Poganstwie Filozo-
 fow zdanie, Torquatus u Cycerona: *Non Epicurus*
inruditus, sed ij indocti, qui, quae pueros didicisse tur-
pe est, ea pueri, usque ad senectutem esse discenda,
 (f) nie Epikurus, lecz ci są nieuczeni, którzy te-
 go, co dzieci naturalnie wiedzą, aż do starości
 szukać y poznawać, za rzecz potrzebną mniemają.

ZDANIE II.

Nie tylko się dziwię, ale się oraz wstydzę, te-
 go zdania, nie tak Filozofow, (bo Epikurus,
 za świadectwem Laercyusza, Cycerona, Seneki,
 Plutarcha, y inszych, nie na tym tylko
 ukontentowaniu zmyśłow, Szczęście człowieka po-
 kłada, lecz go oraz y na cnotie funduje, to jest,
 na zupełnym Uspokoieniu umysłu, ktore, z ro-
 kosz ciała y z cnoty passye powściągałacey, nie
 wątpliwie według iego zdania pochodzić musi:)
 nie tak mówię Filozofow niegodney tey y podłej
 opinii, iako raczey, wydziwić się nie mogę, ro-
 zpusznych y przytomnego rozumu nie mających
 ludzi: Ktorzy, naywyższe rozumnego Człowieka
 szczęście, iednoż co bezrozumnych bestyi y głu-
 pich dzieci, naznaczać y utrzymować śmieją. Po-
 nieważ bowiem zwierzęta, większe częstokroć cia-
 ła

(f) *Apud Ciceronem, l. 2. de Finibus*

śla ślisy, lepsze y delikatniejszy mają zmysły, iako to, Ostrowidz o kilka mil wyraźnie widzi, Odyniec o pół mili złamanie gałązki ślisy, Pies, wczorayszych zwierza szladów zapach dziś czuje y poznaie, że o inszych celniejszy nad ludzkie, zwierzęcych ciała przymiotach, nie wspomnę: Zgadby ślusznie wnosić się mogło, że nierównieby szczęśliwsze na tym świecie, podłe były bestye, niżeli Ludzie. Kiedy jednak Człowiek, nayznakomitszym jest na zemi stworzeniem. y nie iako, Panem wszystkich Zwierząt: tć nierównie szlachetniejszy Koniec iego bydz musi, y na czym inszym godniejszy zawisło naywiększe Dobro iego. Zostawmy, (mowi Cycero,) zostawmy bestyom roskosz! *Concedamus bestis Voluptatem!* do czegoś bowiem wyższego urodzeni jest śmy, *ad maiora enim nati sumus.* (g) A do tego, Roskoszy, krotkie są y przemijające: prętko się uprzykrza: y rozmaite za sobą dolegliwości prowadzą. (h) Są, nakładał miodu trucizną zaprawnego: nakładał fatalney ponęty y wabikow na ptaszki: nakładał bajecznych Syren, burzą, y zatopieniem grożących. Dla czego przestrzega Boécyusz, w Konsolacyi Filozofii, (i) od Wielopolskiego, dzisieyszego Chorążego W. Koronnego, przetłomaczoney:

Nigdy,

(g) Cicero, l. 2. & 5. de Fin. (b) Corporis voluptas, fragilis est, brevis, & eo viciniore fastidio, quo avidius hausta est. Ejus subinde necesse est, aut poeniteat hominem, aut pudeat. Seneca de Benef. l. 7. & 2. (i) Boécyusz, Conf. Phil. l. 3. metr. 7.

Nigdy, wiedz, Roskoszy znikłe

Nie nasycą naszych chuci:

Nieśmaki z tym co nas smuci,

Od nich się dzielić nie zwykłe:

Zadłem nas, z miodem na poły,

Słodząc, kolą nakłztał pszczoły!

Zeby zaś, zapomnieć można o bolu, kiedy boli: niech na przykład w rozpalonym Falarysa miedzianym wale od śmiertelnych ryczący bolow wyzna Perillus, czy to być może? Nie masz zaiscie co tę niepodobną rzecz powiedzieć, chyba to, co Themistokles Symonidesowi chcącemu go lepszy nauczyć Pamięci, powiedział: O! gdybyś mnie ty zapomnienia nauczył, ośobliwym wprowadzie byłbyś człekiem: pamiętam bowiem czego nie chcę, a tego co chcę, zapomnieć nie mogę.

Nie na Roskoszach tedy y Dobrach Ciała, ale raczey, według wyżej myślących Mistrzow zdania, na Dobrach Fortuny, to jest, na bogactwach, dobrej sławie, potencji, y honorze, prawdziwe rozumnego Człowieka Uszczęśliwienie funduje się. Bo czyż może na czym zbywać, mającemu pieniądze y skarby? Czyż może być co miłszego nad wielką sławę y honor, który częstokroć nad same nawet przekładamy życie? Co może być nad władzą, rozkazywanie Narodom, rządzenie Kraiami: nad Komendę w licznych y wielkich Wojskach: nad kredyt y potencją dokazywania wszystkiego: co, mówię, może być, nad to wszystko, umysłowi ludzkiemu słodsze? *Opti-*
mi

mi mortalium altissima cupiunt! á nawet, *Et qui nolunt occidere quemquam, posse volunt.* (j) Bogaćwa więc, wysokie Urzędy, Sława, Potencya: naywyższe są między ludźmi y nayrzetelnieysze Dobra. Wszakże na przeciw z experyencyi wi-
dziemy, poki Człowiek, ubogi jest y prywatny, póty jest niczem y nieszczęśliwy: iakże tylko w bogaćwa, w moc, y w wielką obfituie reputacyą, wnet stać się wszystkim, na niczym mu nie scho-
dzi, jest tym samym, cnotliwy, dzielny, sprawie-
dliwy, mądry, y czym chce, być może: iak to gładko opiewa Horacyusz:

- - - - - *Omnis enim res,
Virtus, Fama, decus, divina humanaque, pulchris
Divitiis parent, quas qui construxerit, ille
Clarus erit, fortis, justus, sapiens, etiam Et rex,
Et quidquid volet.* (k)

Czytaj, (mowi Cycero,) Cyra, Agefilaa, Ari-
stydy, Themistoklesa, Filippa, Alexandra, y wielu
innych chwalebne życia, czytaj pochwały wiel-
kich w Ojczyźnie, w twoiej własney Familii,
ludzi: żadnego nie znajdziesz, któryby ztąd był
chwalony, że rokoszne prowadził życie, ale ra-
czej ztąd, że, albo Bogaćw, które miał, na dobre
zażył, albo że na wysokim Urzędzie godnie się
sprawił, albo że czym innym umiał nieśmiertel-
ną sobie u wszystkich pozyskać Sławę. (l) Precz
tedy, precz z tym, rozwiozłych y swywołnych
naywyższym szczęściem na samych się rokoszach
y

(j) *Juvenalis Satyr: 10. v. 96.* (k) *Horatius l. 2. Sa-
tyr: 3.* (l) *Cicero lib: 2. de Fin.*

y na dogadzaniu zmyślności fundującym. Ktoż prosię w rzeczy samey nie przyzna, iż bardziey nam się naturalnie podobą, bogaty Xerxes, niż lubieżny Sardanapal: bardziey sławny Alexander W. niż rozpustny Heliogabal: bardziey Pan całego Świata Juliusz Cezar, niż obmierzły Apiciusz, który (iako pisze Pliniusz.) gdy się widział blisko bez pieniędzy, które marnie na biesiady stracił, Książkę *de Gula irritamentis*, o zaostrzeniu Apetytu, napisałszy, sam się z rozpaczey dobrowolnie zabił. (m) Wielcy zaście ludzie, rokoszami się brzydzą za niegodne ich siebie liczą: dostatkami zaś, potencją iak naylepszym imieniem, nikt cale rozumny nie gardzi. Y jeżeli, to jest Końcem Człowieka, to naywiększym Dobrem, czego ludzie z natury naychciwiey żądają: a czyż znajdzie się co na świecie, czegoby ludzie z większą uślisnością pragnęli, iako, nayobfitszemi cieszyć się Bogaćtwy? *Tempore crevit amor*, (przyznaie Owidiusz,) *qui nunc est summus, habendi: Vix ultra, quo jam progrediatur, habet. Creverunt & opes & opum furiosa cupido: Et cum possideant plurima, plura volunt.* (n) Co się zaś tycze nienasyconey w ludziach chęci, w iak naywyższych zostawać Honorach, iak naywiększą mieć na świecie y Władzą, y Sławę! dziwnie to Juwenalis w Satyrze 10. opisuie, y rozmaitemi ztwierdza przykłady, (o) ktorych tu dla krotkości czasu, przywodzić nie chcę. Tak tedy rozumiem, iż to Żłanie, nie rownie jest lepsze,

(m) Plinius l. 9. c. 19. (n) Ovidius lib. 1. Fast. v. 195.

• 211. (o) Juwenalis Satyr: 10. v. 147.

psze, niż pierwsze, y owszem lepsze nad wszystkie inne, które, w podaney nam dziś do traktowania materyi, wyrazić się mogą.

ZDANIE III.

NA odkrycie obłudy tego, tak nad wszystkie inne lepszego, zdania, dosyćby było przypomnieć, co Herodot, (p) á za nim, Plutarch, Justyn, y wielu inszych pisze Historykow, o Krezusie, naybogatszym niegdyś y nayślawniejszy w całej Azyi, Lydyjskim Krolu. Który, mając u siebie w Sardach przytomnego Solona, jednego z siedmiu Filozofow Greckich, ażeby się był przed nim, niezliczonemi które miał bogactwy, a ztąd naywiększą na ziemi zaszczyt Śczęśliwością: przybrał się naprzod y cały Dwor swoy, w iak nayszacownieysze od złota y drogich kleynotow Szaty, wszystkie potym obszernego Pałacu izby, rozmaitemi napełnić skarbami, ściany wszystkie bogatemi ozdobić obiciami y sprzęty, liczne oraz skrzynie, iedne mnogością pieniędzy, drugie szacunku niemającemi kamieniami napełnione, ze wszech stron pootwierać, kazał. Co, gdy Solon, naymnieyszego ztąd podziwienią nie dając znaku, milczący widział, spytany od Krezusa: *Coż mnie-
masz, widziałeś kogo na ziemi z ludzi Szczęśli-
wszego nademnie?* Widziałem, (odpowiedział,) Tellusa nazwiskiem, sąsiada mego, tyle tylko fortun, ile do sustentacyi życia potrzeba, mającego, uczonego zaś, y powszechnie kochanego od wszyst-
kich;

kich; który, przyśtoyną dzieciom swoim dawşy edukacyą, przy Prawach y swobodzie Oycyzny, chętnie położył życie. Zkąd Krezus, za prosta-ka y nierozumnego, w sobie samym poczytał Solona, że prywatnego człeka, nad tak wielkiego y bogaego przekładał Pana. Spytał się go atoli powtornie: *A oprócz tego Tellusa, czyś znał kogo ieşsze odemnie Szczęśliwşego?* Szczęśliwş zaprawdę byli, (rzekł Solon,) Kleobis y Biton bracia, pięknemi duszy przymiotami, przykłądną wzajemną mişością, y ofobliwą ku Matce swoiey pobożnością zaszczytzeni; ktorzy, w niebytności wołów, ktoremi Matka do Koşcioła Junony iechać pragnęła, sami się w woz zaprzęgli, y onęż na fest on zawiezli. Zkąd zmordowani, po odprawionym nabożeńştwie, na łonie kochaney Matki, w poşród wykrzykuiącego poşpolştwa, z tym się spokojnie rozstali światem. *Y takżę, niecierpliwością zdięty rzecze Krezus, iuż się między Szczęśliwşemi liczyć nie mogę?* *My Grecy, o Krołu!* odpowiedział Solon, *na tym nie zakładamy Szczęşcia, co różney czasu podlega odmianie. Bogatego, y na wysokim bonorze zosłaięcego człeka Szczęşliwość, tak ieş nie pewna, iak nie pewne ieş, zupełne Zolnierza na placu walczącego, zwnycięztwo!* Jakoż, skutkiem tego, tenże Krezus, nie dłuęo potym doznał, od Cyrusa Monarchy Perşkiego zawoiowany, z Pańştwa y wşyştkich Dobr Fortuny ogołocony, do şłupa nakoniec, şłosem ognia otoczonego, przywázany, od ktorego przecię, w poşumarły, z politowania uwolniony, mizernie,
nie-

nieszczęśliwego dokończył życia. Y ktoż tu, przykład ten, z tyśiąca innych podobnych, słysząc, mniemać y utrzymować będzie, że zupełne Człowieka w tym życiu Uzcześnieństwo, na Bogaćtwach, Chwale y Honorze, zawisło? Obfitując w bogactwa Człowiek, (bo już y na to pozwalam w czasie naszym chciwość a złota zaślepionym, iż mając pieniądze, można mieć, y dobre urodzenie, y urodę, y sławę, y honor, y wszystko, *Et genus, Et formam, regina pecunia donat!*) obfitując mówię, Człowiek w Bogaćtwach, do których zgromadzenia, tylu zabiegów, prac, trudów, życia samego nawet azardu potrzeba, ażeby mu ich albo nieprzyjaciel, albo złodziej, albo ogień lub setne inne przypadki, nie zabrały, w jakiej bojaźni, w jakim nieuspokoienu, ustawicznie zostaje! A niech się y nieobawia niczego; Komuż kiedy na świecie y największe dosyć były fortuny? któryż, nie partykularny tylko Pan wielkich dochodów, nie tylko bogaty kupiec, ale y najbogatszy Monarcha, jest taki, żeby nad przymnożeniem dóbr, nad rozszerzeniem possessyi y Państwa, aż do zgonu pracować y mozolić się poprzestał? Y sąż to więc, bogactwa, moc, potęga by największa, Szczęściem, ludzkie napełniając y uspokajając serce? y toż jest być szczęśliwym? Będąc tudzież w wysokim Honorze, y mając wielką na świecie Sławę, o! jak wielu tym samym zazdrośnych ma ludzi, najmnieysze jego krytykujących sprawy, y na samo nawet jego życie częstokroć następujących: iako te-

go (że świeżych w czasie naszym nie wspomnę!) niezliczone mamy przykłady, w Tarkwiniuszu, w Juliuszu Cezarze, w Annibalu, w Sejanie, w Bellizaryuszu, który do tego honoru y chwały przyszedłszy, że za drugiego Cesarza Wschodniego był wzięty, oczy mu na koniec wyłupiono, y do ostatniey przyprowadzono nędzy, iż żebrać publicznie musiał, *date obolum Bellizario, quem Fortuna extulit, Invidia excacavit!* daycie fenik Bellizaryuszowi, ktorego, Fortuna wyniosła, a zazdrość do tego przywiodła kalectwa y nieszczęścia! Y toż to jest, bydź Szczęśliwym! Napomina przeto, wspomniony tu iuż Boecyusz:

Myli się człek, gdy zakłada

Szczęście, w czym go czeka zdrada,

Y co na pozor przyświeca;

Nie jest nigdy bez starania,

Bo co mu nadzieię wznieca,

To Pokoju mu zabrania!

Prawdziwe tedy rozumnego Człowieka Szczęście, nie zawisło, nie, na Dobrach Fortuny: Ale raczey, za zdaniem wspomnionego Solona, tudzież Anaxagory Herilla, Stoikow, Cycerona, y wielu inszych, na Dobrach Duszy, to jest, na Nauce, na zacnych oświeconego Rozumu przymiotach, na Mądrości. Oprocz bowiem tego, (co według wielu, rzetelney ma bydź znakiem szczęśliwosci,) iż człowiek, naturalnie pragnie y uczyć się y wiele umieć. *homo naturaliter scire desiderat*: (q) przystoyne Nauki, (iako świadczy Cycero,)

(q) *Aristoteles lib. 1. Metaph.*

tero, (młodość zaśczycaia, starość i delectuią, pomyslnie rzeczy zdobią, przeciwnym ucieczką się y pociechą staia: *Studia, adolescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium & solatium prebent!* (r) Statecznie nas, nad wszystkie inne Dobra, uszczęśliwiaia: woyna nas z nich nie ogałaca, ogień ich nie spali, woda nie zatopi, ży człowiek nie wydrze: w Oyczyźnie nas promowia, w cudzych Kraiach sprawia nam uszanowanie: y w iakimkolwiek zostaiemy Stanie, czy w ukontentowaniu, czy w zgryzocie, mile nas zabawiaia, y nieskończenie zawsze cieszą. Człowiek mądry, znaiąc niestateczność rzeczy na świecie, nie smuci się z przeciwności fortuny: będąc Panem samego siebie, nie go uczynić nie-
 fzczeńliwym nie może. Y dla tegoć, wspomnio-
 ny Mędrzec Solon, już prawie konaiąc, czytać sobie lub o uczonych mówić rzeczach, kazał! spytany, dla czego? odpowiedział, *ut felicius moriar*, ażebym szczęśliwszym umarł. (s) Toć to Szczęście, nad wszystkie Plato przekładał bogactwa, który mawiał, *Divitias sibi habeant alii, nos Sapientiam*, niech się bogactwami cieszą inni, my Mądrością! Tym się Szczęściem poznanym dobrze y osiągnionym, y Bias ieden także z siedmiu Filozofów, zaśczycał, *omnia mea mecum porto!* a dopieroż on z Mądrych najmędrszy, który zeznał, *aurum nihil esse duxi in comparatione illius!* Mądrość zaiście (według Tulliusza,) na tych czterech da-

B z

wnych

(r) Cicero pro Archia n. 16. (s) Paterius Maximus c. 82.

wnych mianowicie funduje się regułach *tempori parere : sequi Deum : se noscere : Et nihil nimis : (t)* stosować się do czasu : czynić co Bog każe : znać siebie samego : y niczego nad to nie żądać. Te więc, błogosławione, prawdziwą Mądrość składające, skutkiem osiągaiać cnoty, czyż podobna, abyśmy błogosławionemi nie byli, abyśmy się, tym samym, zupełnym nie cieszyli Szczęściem? Aże, uczeni Audytorowie, nic miłszego, ile słyszę y wiem, nie znayduią, nad Mądrość, nad czytanie rozumnych książek, nad konwersacyą z uczonymi Osobami : bynajmniey przeto nie wątpię, że tegoż samego ze mną będą zdania, iż skuteczne Człowieka w tym życiu Uśczęśliwienie, na Naukach y Mądrości zawisło. (u)

Z D A N I E IV.

Uchoway Boże, ażebym Nauki, y Mądrość śmiał ganić, nad ktore iak nic piękniejszego dla nas w Szczęściu, tak nic pociesznieszego w nieszczęściu, bydz nie może : według wszystkich Filozofow, a mianowicie Cycerona zdania: *Videmus Literas Et ingenuas Artes, non solum Beata Vita oblectationem esse, sed etiam levamentum miseriorum.* (v) Ponieważ iednak, co inszego jest, zdobić Szczęście, promowować do Szczęścia, w nieszczęściu cieszyć, a co inszego cale, bydz istotnym Szczęściem samym : przeto zgodzić się na to nie mogę.

(t) Cicero lib: 3. de Fin. (u) Nemo potest beate vivere, ne tolerabilius quidem, sine Sapientiae studio. Seneca Ep: da Lu cillum, (v) Cicero lib: 5. de Fin.

mogę, ażeby się na nich, skuteczne żyjących ludzi Szczęście fundować mogło. Procz bowiem, że przykre są y nie miłe w nabywaniu, czego naley w młodości experyencyą mamy: nigdy ich zupełnie, w iak naydłuższym nawet życiu y w ustawicznym dzień y noc czuwaniu, osiągnąć nie można, tak, że po wszystkich naukach, po pilnym iak naywięcej Książek przeczytaniu, względem tego, co się ieszcze do nauczania zostaje, wyznać szczerze, z nayuczeńszym w Greckiey Starożytności Mędrcom Sokratesem, każdemu z nas potrzeba: *hoc unum scio, quod nihil sciam*, (x) to jedno wiem tylko, iż nic nie umiem. Bo coż to są za nauki y umiętności ludzkie? w których, wszystko dysputa: nic cale pewnego: opinie w iednym wieku uchodzące za prawdę, w drugim wysmiane za fałszy? Co się kolwiek wie y umie, coż to jest w porównaniu do tego coby ieszcze wiedzieć y umieć potrzeba? coż to jest w porównaniu do wyższych od naszego rozumow? Tak szczupłe tedy, tak ograniczone, tak ciemne, tak wątpliwościom zawsze podległe, tak niedoskonałości pełne, nauki y wiadomości nasze, mogą być uszczęśliwiającą nas Mądrością? na takieyż to Mądrości, która nic doskonale nie umie, ma być szczęście nasze naywiększe? A dopieroż, ieżeli się ieszcze takimi bawimy naukami, takie (lubo z kąd inąd ciekawe,) czytamy Książki, które nas, ani do poprawy obyczajow, ani do służenia Ojczyźnie, nie prowadzą: iaka nieoszacowanego

B 3

czasu

(x) *Diogenes Laërt: in Socrat.*

czasu strata ! iaki domowego y powszechnego dobra uszczerbek ! iaka ztąd dla nas , á z nas częstokroć dla wielu innych, nieszczęśliwość. Do tego, proszę ktoż nie widzi, iak mało jest na świecie prawdziwie uczonych y cnotliwych ludzi, którzyby się, iezeli nie na niedostatek , to przynajmniej na dolegliwości ciała, nie skarżyli ? iako się, z pyśzney Stoików chluby, że dalecy są od wszelkich przykrości, naśmiewa Horacyusz:

*Ad summum sapiens uno minor est Jove: dives,
Liber, honoratus, pulcher, rex denique regum,
Præcipue sanus: nisi, cum pituita molesta est !* (y)

Y owizem; mniej rozumny Człowiek, który nie przenika rzeczy, ani z nich idących nie uważa konsekwencyi, nierownie w stanie swoim zdaie się bydz szczęśliwszy, niż Mądry, który, wszelkie najmaniejszych słow y rzeczy, iak poprzedzające, tak następujące, rozstrząsając okoliczności, niezmiernie się niemi gryzie, y okrutniejszego na świecie nie znajduie na siebie mordercy, nad swoy własny rozum. Ze nie namienie o owych, bez rozsądku y roztropności, Mędrcach; których mizerny stan, obszernie w Myślach swoich opisuje Kempski :

O ! iak są Mądrzy nieszczęśliwsi tacy.

Nizli bez żadney nauki prostacy,

Ktorzy są w dziele swoim nieskończeni,

Mało Rozumni, a wiele Uczeni. (z)

Pamiętając więc, co mi się niedawno trafiło w
wspo-

(y) Horatius lib: 1. Epist: 1. (z) Kempski, w Myślach o Bogu y Człowieku, w Części I. w. Rozdz: 3. §. 4.

wspomnionym Cyceronie czytać: iż ze wszystkich rzeczy, na których, błogosławione zawisło życie, nad Przyjaźń, nic nie maż większego, nic obfitszego, nic miłszego: *omnium rerum, quae ad beatè vivendum comparatae sunt, nihil est majus Amicitia, nihil uberius, nihil jucundius*; (a) Tego, nie równie bardziey iestem zdania, iż mieć prawdziwego Przyjaciela, kochać go szczerze, y bydź wzajemnie od niego kochanym, to iest nayprzyjemniejszą w życiu satysfakcyą, naywiększym, iakie bydź może, Człowieka szczęściem. Czyliż bowiem, (przyznać każdy musisz,) iest co pomyślnieyszego na świecie, iako mieć statecznie taką Osobę, koreyby myśl, chęć, rada, fortuna nawet, iedna była z twoią? z którąbys tak bezpiecznie o wszystkim mógł rozmawiać, iak z sobą samym? koreyby widzenie samo, nad wszystkie cię bardziey cieszyło Dobra! (b) Czyż nie większa w nas radość, mając takiego, który się równie z nami, iak my cieszymy? czyż nie znośniejsza przeciwność, y owszem nam się weselem y ulgą staie, mając takiego, który ią chętnie z nami dzieli, y ciężey ią częstokroć znosi, niż my sami! Nie rozumiem w prawdzie z Solonem, bydź szczęśliwszych na świecie, iak był, wspomniony tu Tellus, powszechnie od wszystkich kochany: iak byli Kleobis y Biton bracia, sobie wzajem, y kochaną kochający Matkę: iak byli niegdyś, Pilades y Orestes, Damon y Pythias, Achilles y Patroklos, oraz

B 4

setni

(a) Cicero lib: 1. de Fin: & de Amicitia. (b) Amicitia thesauro, nulla pars possessio. Apulejus.

setni inſi, wierni, ſzczerzy, y ſtateczni, Przyiaciele. Alexander bez Parmeniona, Dariusz bez Zopira, Juliusz bez Antoniuſza, Auguſt bez Agryppy y Mecenasa, za ſzczęśliwych ſię nie mieli! Traian Ceſarz, na ten czaz zdał ſię ſobie bydź prawdziwym Monarchą, kiedy Przyiacielem był komu poufałym! iako go ztąd nadewſzyſko wychwalał Pliniuſz: *Tunc maxime Imperator es, cum Amicum ex Imperatore agis*, w ten czas naywięcy Ceſarzem ieſteś, gdy ſię Przyiacielem z Ceſarza czyniſz: *jucundiſſimum eſt enim in rebus humanis, amari, ſed non minus amare!* naymilſza bowiem ieſt rzecz w życiu, bydź kochanym, ale, nie mniey kochać! (c) Jakoż, gdyby kto był całego Panem ſwiata, a Przyiaciela żadnego nie miał, byłby nieſzczęśliwy, y nie byłoby czego mu zazdroſć. Przyiaźń tedy (mowie) prawdziwa, naywiękſzym zdać ſię bydź w tym życiu Człowieka ſzczęściem.

Z D A N I E V.

RAdbym był, ażeby wraz z tym tak pięknym Pliniuſza tekſtem, y one w tymże ſamym Trajana Panegiryku kilką wierszami wyżej wyżone, przywiędzione tu były ſłowa: *In animis hominum exoleverat priſcum mortalium bonum, Amicitia: cujus in locum migraverant aſſentationes, blanditiæ & pejor odiſ, amoris ſimulatio*, w myślach y w ſercach ludzkich, zniſzczało dawne ludzi dobro, Przyiaźń: mieyſce iey zaſtępują, podchlebſtwa, przymilenia ſię, y gorſza niż nienawiść, miſoſci obſada.

(c) *Plinius in Paneg: Trajani.*

obłuda. A tak mniemam, żeby to dosyć było do odwiedzenia od te o zdania, iakoby się n ywiększe w tym życiu Człowieka szczęście, na wzajemney Przyiaźni fundować miało. Nie masz zaprawdę, prawdziwey na świecie Przyiaźni: a iezeli się gdzie iaka znayduie, to interressowana, lub obłudna. Y iakże, proszę, ma nas wzajemnie kontentować iak ma, prawdziwie nas uszczęśliwionemi czynić? Co- kolwiek w tey materyi mo łbym mówić, wszy- skto to prawie, Potocki, Polskicy Argenidy Au- thor, wierszami wyraził:

Nie iednę z Dyogenem, zaświeć trzy pochodnie,
Nie znaydziesz nawet, aby Bracia żyli zgodnie,
Nie tak rogi zwierzęce, nie pazury, nie kły.
Jako, podchlebstwo chytrość, ięzyk szkodzi wście-
Nie zrą się tak bestye iednego rodzaju, (kły:
Jako ludzie, zrodzeni z iedney Matki w Raju. (morze
Nie znaydziesz, nie, prawdziwey, y w chłopskiej ko-
Przviaźni, lecz nigdzie mniey, iak na Pańskim Dwo-
Bo iak ogień y woda różno siebie chodzą, (rze:
Tak m łosc y powaga nigdy się nie zgodzą. (wy,
Tam Przyiaciel, gdzie iest zysk: bo ktoż, przebog ży-
Doznał szczerey Przyiaźni, będąc nieszczęśliwy?
Poki zgola nie widzi ni iakiego zysku,
Nie dźwignie ubogiego w naywiększym ucisku:
Jakże ci tylko miła fortuna zabłyśnie,
Aliści gwałt Przyiacioł do ciebie się ciśnie. (d)
Dopie-

(d) *Volgus amicitias utilitate probat. Ovid; lib. 2.
Pent: 2. Eleg: 3.*

Dopieroż, co o takim? gorzszym niżli żmii: Który zdradę, bawelną Przyjaźni obwiia! (da:(e) Nie masz, nie, w nas Przyjaźni: chytrość iest lub zdra- Przeto się myli, kto w niey szczęście swe pokłada.

A do tego, niechby się y ten Fenix zdarzył, nieinteressowany y szczerzy Przyjaciel: byłoby to wielkie Dobro, ale, nie naywyższe, nie napełnia- iące serce człowieka, Szczęście. Jest wprawdzie coś pociechy, atoli mała to w nieszczęściu po- moc, kompassya y współ cierpienie Przyjaciela: bo czyż podobna, żeby w każdym utrapieniu, w niedostatku, w chorobie, y w tyśiącznych potrze- bach, skuteczny Przyjaciele dać nam mogli ratu- nek? wzdychania tylko y żzy ich, ieszcze więk- szym są umartwieniem na serce. Widzę ia do- brze, (że się przyznam) iako nic miłszego nie masz nad Przyjaźń, y nie iest rzecz ludzka chcieć y moc bez niey się obeysć; ale, żeby doskonałość zupełnego Szczęścia na Przyjaźni poległa, tego cale nie widzę, y na to żadną miarą nie mogę przystać.

Co ponieważ tak iest: Ja, z mieysca mego, pilniey wszystko, cokolwiek naybardziej y nay- godniey, Człowieka w tym życiu kontentować może, roztrząsnawszy, zupełnieyszym na ziemi Uścześnieńwieniem nic inszego bydz nie sładzę, ia- ko, szczęśliwą widzieć własną Oyczyznę, y oney- że, do utrzymania y pomnożenia tegoż szczęścia, całemi,

(e) Illud Amicitia sanctum & venerabile nomen. Re- jam pro vili sub pedibusque jacet! Ovid: lib: I. Trist: El: 7.

całemi, dufzy y dobr wszelkich, siłami dopomagać. Coż albowiem inszego iest Oycyzna, tylko, Rodzice, krewni, powinowaci, znajomi, poddani, przyiaciele nasi, my sami oraz: toć, powszechnę Oycyzny Dobro, iest partykularnym dobrem naszym: iey moc, sława, żyźność, spokojność, rząd dobry, y wszelaka pomyślność, na każdego się z nas obficie zlewa, naszą własną iest, a tą naysnakomitszą, szczęśliwością. O! iak prawdziwie szczęśliwy był, Fabius Maximus! który, widząc, iż Senat Rzymski, obiecaney (za uwolnienie zabranych na wojnie ziomków,) summy, Annibelowi Wodzowi Kartaginskiemu, w naznaczonym terminie zapłacić nie mógł, sam włości y sprzęty swoje wszystkie sprzedał, ażeby publiczny ten Rzeczypospolitey w czasie uspokoił interes! *ma-luit enim*, (świadczy Valerius Maximus.) *se carere patrimonio quàm Patriam fide*, (f) wołał bowiem całą substancją stracić, anizeli żeby Oycyzna publiczną straciła wiarę. O! iak szczęśliwy był, Aemilius Lepidus! który, zostawszy Cenzorem Rzymskim wraz z Fulwiuszem Flakkem zdawną sobie nieprzyjaźnym, natychmiast mu, dla miłości Oycyzny, wszelkie darował urazy! Co samo, y Liwius Salinator z Neronem Konfulem, y Tyberius Grachus z Scypionem Affrykańskim, przykładnie uczynili: *existimantes*, (iako pisze Liwiusz,) *non oportere eos, qui publica juncti essent potestate, privatis odiis dissidere*, (g) sądząc, iż nie trzeba, ażeby ci ktorzy publiczną złączeni są powa-

gł.

(f) Valerius Max: lib. 4. c. 8. (g) Livius lib. 1. c. 2.

gą, prywatną się nienawiścią roznili. O! iak szczęśliwi byli, Kamil w Rzymie, Aristides w Atenach, Epaminondas w Thebach! którzy, w potrzebie, niewdzięcznym nawet służyli Ojczyznom: *quod se Patria irasci*, (iako wspomina Kornelius Nepos.) *nefus esse ducerent*, (h) mając za największą zbrodnią, gniewać się na Ojczyznę. Ze nie wspomnę, Regula, Metella, Decyuszow, Zopira, Kodra, y tysiącznych innych, którzy ochotnie życie nawet, dla uścześnieściwienia Ojczyznyłożyli, y którzy, (iako twierdzi Velleius Paterculus,) *iisdem artibus, publici boni ergo, mortem quasierant, quibus vita ab ignavis quari solet*, (i) temi sztukami, dla publicznego dobra, śmierci szukali, ktorými, życia szukać zwykli nikczemni. Toć y Ciceró, za prawdziwe w życiu uznawał szczęście, gdy często powtarzał: Ja dla mnie nie znam szczęścia, tylko to iedno, którym cieszy się Ojczyzna: nie znam nieszczęścia, tylko to, które Ojczyzna cierpi. Niech przeto, co kto chce mowi, ia pewien jestem, iż to, nad inne, prym weźmie Zdanie, iako, szczęśliwą widzieć y czynić Ojczyznę, iest to, to, w czym się, iak może największy Człowieka pokazuje umysł, y czym sobie, powszechną wdzięczność, nieśmiertelną u wszystkich Narodów chwale, y wewnętrzną nigdy nieskończoną sprawuiemy satysfakcyą: a zatym, iest to, najsukteczniejszym, najstałym, w tym życiu, Dobrem y Szczęściem naszym.

ZDA-

(h) *Cornelius Nepos in Epaminon: c. 7.*(i) *Velleius Paterculus lib. 1. c. 2.*

Z D A N I E VI.

CHćąc rzecz iaką poznać, nayłatwieyszy iest sposob od wszystkich nam za Regułę podany Filozofow, definicyą oneyże rzeczy wiedzieć, to iest wprzod zważyć, co to iest to, czego szukamy, co iest ta rzecz, o ktorey poznanie staramy się, Cale mi więc nie iest dziwno, że się dotąd w naszych dziś nie zgadzamy Zdaniach, nie zważając, co to iest, *Szczęście*, ktore, z usilnością poznać chcemy. *Szczęście* definiuie Boëcyusz: *Status, bonorum omnium aggregatione perfectus*, (k) Stan, dobr wszystkich zbiorem doskonały. Ażeby co dobrem było, ze wszelkich miar Dobrem bydz powinno: y iezeli mu czego niedostaie, tym samym, Złem iest, á nie dobrem. Co mi to, nayprzykład, za *Szczęście*, szczęśliwą widzieć Oyczyznę, iezeli prawdziwych nie mamy Przyjaciół, iezeli nam rozumu y dobr fortuny brakuie, ktoremibyśmy toż iey szczęście utrzymywać y pomnażać mogli? Czyż możemy prawdziwą zupełnie cieszyć się Przyjaźnią, iezeli nam na rozumie y dobrach fortuny schodzi, ktoremi się zwyczajnie konserwować zwykła? Co nam po Rozumie y mądrości, iezeli w uboŃstwie y w zapomnieniu u wszystkich zostaiemy? Na co się przydadzą bogactwa y honory, iezeli wygod ciała mieć nie możemy, á nadewszystko iezeli, nie mamy zdrowia? Wszystko tedy mieć potrzeba, tak, żeby niczego więcey nie żądać, a dopiero

rzec

(k) Boëtius de Consolat Philosoph: lib: 3. proŃa 2.

rzec możemy, iż prawdziwe osiągamy Dobro, iż zupełnie w tym życiu szczęśliwi jesteśmy. Roskoszy, wygody, uciechy, uroda, siły y zdrowie dobre: Bogaćstwa, honory, dobre urodzenie, y powszechna reputacya: Nauki, mądrość, experyencya rzeczy, miłość u wszystkich, y uścześnieście kochaney Oyczyzny: wszystkie zgoda, Dobra Ciąśa, Dobra Fortuny. y Dobra Duszy, razem wzięte, tak, żeby na żadnym z nich nie zbywało: prawdziwe y skuteczne Człowieka na tym świecie, czynią szczęście. Tego samego był zdania Aristoteles, który, wszystkie wspomniane, wyliczywszy Dobra tak konkluduje: *Beatos ergo ex vivis dicemus eos, in quibus ea insunt & inerunt, quae mox à nobis dicta sunt*, (l) za szczęśliwych tedy między żyjącymi, tych mieć będziemy, którzy te osiągaia y osiągać będą Dobra, któreśmy dopiero wyrazili. Tegoż był zdania y Cycero, który mówi: *Non potest jucundè vivi, nisi, sapienter, honestè, justèque vivatur: nec sapienter, honestè, justè, nisi jucunde*, (m) nie można żyć swobodnie, nie żyjąc mądrze, uczciwie, y sprawiedliwie: ani, mądrze, uczciwie, sprawiedliwie, żyć można, nie żyjąc swobodnie, Toż samo, y Marcyalis Bratu swemu wyraził:

*Vitam, qua faciunt Beatiorem,
Jucundissime Martialis, hac sunt:
Non ingratus ager, focus perennis:
Lis nunquam, toga rara, mens quieta:*

Vires

(l) Aristoteles lib. 1. Ethic: c. 7.

(m) Cicero lib. 1. de Finibus.

Vires ingenua, salubre corpus:

Prudens simplicitas, pares amici:

Convictus facilis, sine arte mensa:

Nox non ebria, sed soluta curis:

Non tristis torus, attamen pudicus:

Somnus, qui faciat breves tenebras.

Quod sis esse velis, nihilque malis:

Summum nec metuas diem, nec optes. (n)

Co tak, na wiersz Polski tłomaczę:

Te są Marcyaliſie, co życie ſwobodne

Czynią: Intratne włości, mieszkanie wygodne:

Nie bydź nigdy w Proceſſie, rzadko na Urzędzie:

Bydź uſpokoion zawsze: czerſtwy y zdrow wſzędzie:

Mieć roſtropną proſtotę, przyiacioł bez wady:

Pożycie łatwe, ſtoł bez wymyślney parady;

Nocy bez piiaństw, nudnych bez trudow ſpokoyne:

Mieł ſtać, wesołe, atoli przyſtoyne: (dać:

Sen ſmaczny. Bydź tym czym chceſz, niczego nie żą-

Smierci przyſcia nie bać ſię, ani go wyglądać.

A tu, nie bawiąc, przyznać ſobie bez pod-
chlebstwa mogę, iż to zdanie ninieyſzą zakoń-
czyć by powinno Rozmowę, będąc pewną y nie-
zbitą iak ſami, Godni Audytorowie, zważacie,
podaney Kweſtyi decyzyą.

Z D A N I E VII,

Ponieważ, Zbior dobr generalnie wſzyſtkich,
ieſt iſtota chimera, którą iak łatwo ieſt ſo-
bie wyſtawić w myśli, tak niepodobna prawie,
oneż w rzeczy ſamey oſiągnąć: Wątpię przeto,
żeby

żeby tu był kto taki, któryby to na samey tylko fundu ące się imaginacyi, approbował zdanie. Któryż to, naprzod, był kiedy na świecie Człowiek, coby razem wszystkie a wszystkie miał Dobra? Krezus, naybogatszy był z ludzi, ale rozumu nie miał; Sokrates, był w całej Grecyi nauceńszy, ale mu nawet na potrzebnych do życia zchodziło poliskach. A do tego, (iako twierdzi Chrusciński,)

Chociażby człek, w zanadrzu u Fortuny siedział,

Nie miał takiego, żeby o biedzie nie wiedział! (o) Któryż to, potym, był na świecie Człowiek, coby, naywięcej mając, ieszcze nie pragnął mieć więcej?

Nie masz, coby miał dosyć, na ziemi człowieka:

Zawsze maligną gore, ledwie się nie wścieka!

Y honor, y pożywość, y sumnienie, za nic:

W ślepych swych żądzach nigdy nie znajduie
(granic! (p))

Y tak, we wszystkie niby, całego świata, Alexander W. obfitował dobra, a postaremu, słysząc Anaxarcha nauczającego, iż procz tego iednego wiele inszych jest światow, nieszczęśliwym się bydz sądził. y płakał, że, iak tego, onychże sobie podbić nie mógł! Unus (wyznać Juvenalis,)

Pellao juveni non sufficit Orbis, Æstuat infelix angusto

(o) Et quis, non, causas mille doloris, habet? Ovid.

(p) Non Tartessiacis illum satiaret arenis

Tempestas pretiosa T. gi, non stagna rubentis

Aurea Pactoli: totum si exhauserit Hermum,

Ardebit majore siti Claudianus l. 1. in Rufum.

Człowieka w tym Żyiu

gusto limite Mundi. (q) A gdy przyszedł do Dyogena Cynika, w beczce z uboſtwa ſiedzącego, z ofiarowaniem mu wſzyſtkiego, czego by tylko od niego żądał, odpowiedział mu Dyogenes: *o to cię tylko proſzę, ażebyś ſię trochę umknął, y ſłonecznych mi nie zaſłaniał promieni.* Co uſłyszawszy Alexander, z zadumieniem zawołał: *O! gdybym Alexandrem nie był, chętnie bym był Dyogenesem! Szczęśliwy z ludzi: ktoremu, iak nic dać, tak y nic wziąć, nie można!* (r)

Przeciwnym iá więc ſpoſobem, prawdziwe w tym życiu człowieka pokładam ſzczęście, ażeby raczej, nic nie mieć, niczego nie żądać, o nic na ſwiecie nie dbać. Nic nie mając, nic nie możemy ſtracić, nic nas nie zaſtraſzy, nic nas ani pocieſzy, ani zaſmuci, nic oraz inſzych, ktore nam częſtokroć nieſzczęścia bywają przyczyną nie wzbudzi w nas namiętnoſci. Ten, który w rozmaite opływa Dobra, nierownie ieſt nieſpokojniejszy, niżeli ten, który ſię niczym kontentuie, niczego nie pragnie! iako więc, nie ieſt to lekarſtvo choruiącemu na puchlinę, pić iak naywięcej, ale raczej nie piąc, do pierwſzego nayſławniej przychodzi zdrowia. O nic na ſwiecie nie dbając, cale naſ nie tyka ambicya, zbytek, rozpuſta, y nieporządne żądze ktore naſ, nie tylko, do przykrego, bo niedobrowolnego niedoſtarku, lecz częſtokroć do oſtatniego zwykły przyprowadzać nieſzczęścia. Ten, który ſię kawałkiem chleba, y trochę wody, kontentuie, nie zazdroſci Jo-

C

wiſſowi

(q) *Juven: Satyr: 10.* (r) *Cicero Tuſc: 3. n. 90.*

wiślowi Szczęścia, przyznaie Seneka. Prawdziwie
szczęśliwym tego tylko nazywać mamy, (mowi
tenże daley;) ktoremu, szczegulne iest Dobro, pod-
ciwość, iedyne zło, zbrodnia; ktoremu prawdzi-
wa roskosz iest, roskoszy wzgarda: *Beatum dicamus
hominem, cui unum est bonum honestas, unum malum
turpitudine: cui vera voluptas est, voluptatum contem-
ptio.* (s) Co samo opisał Horacyusz:

Non possidentem multa, vocaveris

Recte Beatum: rectius occupat

Nomen Beati, qui Deorum

Muneribus sapienter uti

Duramque callet pauperiem pati,

Peciusque letho flagitium timet: (t)

Nie ten się, co ma wszystko, szczęśliwym nazywa:

Lecz ten, co Bogow darow rozumnie zażywa,

Który chętnie nic nie ma, ni o nic nie stoi,

Samey się tylko, gorszey nad śmierć, zbrodni boi.

Y lubo się to zdanie, nie wszystkim podobno,

co do Praktyki, podoba: ile się atoli Theoryi y
istotney prawdy tycze, nie zawodne iest, y tylą
pewnemi, najszczęśliwszych na świecie Filozo-
fow, ztwierdzone, przykłady.

ZDANIE VIII.

Sposob ten Rozmowy Filozoficznej przez cale
przeciwnie sobie sentymenta, bardziey, zda mi
się pochodzi, z próżney chłaby pokazania swey
opiniy, a nizeli z prawdziwey chęci szukania pra-
wdy.

(s) Seneca de Vita Beata, c. 1. 4.

(t) Horatius lib. 4. Od: 9.

wdy. Bo iako, mieć wszystko, jest rzecz prawie na tym świecie niepodobna: tak jeszcze bardziej, nic nie mieć, a postaremu największym cieszyć się Dobrem y być szczęśliwym: jest rzecz oczywiście sobie przeciwna, która żadną miarą stać nie może. Nic nie mieć, procz, (według cytowanego Seneki zdania,) wyżebranego kawałka chleba y trochę wody, tudzież iakiey na nagości pokrycie siermięgi: komu to, prozę, wyperśwadować można, ażeby na tym zupełne y największe zawisło szczęście? Coż będzie nędza y mizerya, jeżeli o twardym y niepewnym sucharze, błogosławione życie? Pięknie to chimeryczne szczęście umiał zalecać Seneka, kiedy sam bogactwy y dochodami, między pierwszemi w Rzymie celował Panami. Łatwiej to, zgoła, mówić, niż czynić: łatwiej radzić, niżli dać tego na sobie przykład. A do tego: nie mieć nic, nie pragnąć niczego, o nic na świecie nie dbać, coż jest inżego? tylko, nie czuć y nie znać samego siebie, wyzuc się z natury ludzkiej, umrzeć sobie y światu. Y toż to ma być, żyć na świecie, y żyć szczęśliwym? Jako koń do biegania, do orania woł, ptak do latania, tak, (według Arystotelesa u Cicerona,) człowiek, Bóg śmiertelny, rodzi się do zażywania tego, co świat najlepszego mieć może, czego jest wszystkiego postanowionym Panem oda Autora natury: *ad intelligendum, & agendum*, (u) Na coż by bowiem Bóg tyle rozmaitych Dobr dla człowieka sporządził? na co by różne y wielora

kie ustanowił sztuki y rzemioła? Na coby się we wszystkich dobrach, pożyteczne od przyjemnego różniło? gdyby się naywyższe w tym życiu, ludzi wszystkich szczęście, na nic niemianiu, na niedbanu o nic, słowem, na dobr wszystkich wzgardzie, iedynie fundować miało.

Ja, z Horacyuszem, między temi przeciwnymi sobie zdaniemi, śrzodek biorę

- - - - - Non ego, avarum

Quum veto te fieri, vappam jubeo ac nebulonem:

Est modus in rebus, sunt certi denique fines,

Quos ultra citraque nequit consistere rectum: (w)

Nie chcę, byś był łakomicc, ni trwonny hołota: Śrzodka się trzymaj: w śródku znayduie się cnota;

Y na tym, prawdziwe ludzi żyjących byź sądzę szczęście, nie żeby mieć wszystko, ani żeby chcieć nic nie mieć, ale, raczey, żeby z stanu swoiego, iakizkolwiek jest, zupełnie byź kontent. Według mnie tedy, ten jest szczęśliwy, który się byź rozumie szczęśliwym. Ubogi, który sobie podoba w uboŹstwie swoim, czyż nie jest nad Krezusa bogatszy? Bogacz zaś, któremu się zdaie, że ieszcze nie ma dosyć, czyż nie jest mizernieyszy nad IruŹa? Nie masz na świecie, w rzeczy samey, ani szczęścia, ani nieszczęścia: lecz to tylko, (iako to z wielą Filozofami trzymam,) od mniemania naszego zawisło, brać rzeczy, które się trafiają, za szczęście, lub nieszczęście. Czego przykład wystawia nam Boëcyusz w prostym Oraczu, który, biorąc rzeczy iak przychodzą, z swoiego za-

wisze

wsze jest kontent stanu, y nawet, co to jest nie-
szczęście, nie poznać gruntownie:

Nie umiera, nie narzeka

Oracz, gdy mu Słońce zpieka

Długich prac jego pożytek:

Gdy owoc Cerery traci,

W leśną się żołądź bogaci,

Z niey ma równie pokarm wszystkim.

To mi to prawdziwy Filozof, który jest za-
wsze rezolwowany na wszystko, na wszystko go-
tow: pomyślne, lub niepomyślne przypadki, ie-
dnakowy w nim sprawiają skutek: y gdyby wie-
dział, że się ma świat cały zapaść, nie mając do-
stateczney wstrzymania go mocy, spokojny, publi-
czney iak swoiey tak wszystkim oczekuje ruiny:
si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae. (x)

Nie trzeba, do tego, abyśmy na tych, którzy są
przed nami, to jest, na możniejszych od nas y
uczeńszych, patrzali, ale na tych, którzy są za na-
mi, to jest, na mizerniejszych y wzgardzeńszych:
i nieuchybnie, na tym, co mamy, wewnątrznie
uspokoieni będziemy, będziemy z stanu naszego
kontenci. Bo ieżeli co mądrze, to to powiedział
Seneka: *est miser nemo, nisi comparatus*, nikt nie
jest nędzny, tylko gdy się komparuje z inżemi;
nikt by nie był ubogi, lub, ubośwa nie czułby
ciężaru, gdyby się nigdy, z więcej mającemi nie
rownał. Tam, gdzie wszyscy w całym narodzie,
(i takich jest tyle dzikich krajow.) w prostych cho-
dzą kozuchach, inżych potraw procz cokolwiek

przygotowaney nie znają dziczyzny, w lochach w ziemi głęboko wybranych mieszkają, ani niko- go inaczej żyjącego, iedzącego, mieszkającego, nie widzą: ci zaprawdę wzyſcy, zdają się by- dzie sobie maietni, y wygodne prowadzić życie. Zkąd, gdy Piotr W. takowych Kamtszatki, na wscho- dnim brzegu Azyi położonego kraju, mieszkani- ców, do wygodnieyszey w Europie chciał prze- nieść Prowincyi, tak iego odpowiedzieli Poſłom: Gdyby Car tu nasze wiedział delicye, on by sam pewnie do naszego chciał się przenieść kraju. Tak zaiście ludzie, ktorzy, z nikim się nie komparu- iąc, swoim tylko żyją zwyczajem, niewątpliwie, y z siebie, y ze wszyſtkich swych rzeczy, bywają kontenci. Na ktorym podobaniu sobie w ſtanie swoim, z obojętnego rzeczy wzięcia y z niepo- rownywania się z maietnieyszemi, pochodzącym, ile mi się, (z approbacyą iak widzę Godnego Au- dytora,) nie zawodnie zdaie, iedyne człowieka w tym życiu zawisło Szczęście.

ZDANIE IX.

SAmym to tylko, z przyrodzenia y humoru fle- gmatykom, lub affektującym iakąś Filozofią ludziom, iest przyzwoita, iż się mniemają by- dzie szczęśliwemi, obojętnie na wszyſtko patrzą, y choć nie są, głoszą atoli, że z siebie samych y z kondycyi ſwoiey są kontenci. Co ſamo, y z ſzczupłości dowcipu, albo z nieprzytomności ro- zumu, częſtokroć pochodzić zwykło. Sławny w malarſkiey ſztuce Apelles, drugiemu niedosko- nałemu

nałemu powiedział malarzowi: Szczęśliwyś! iż z twojej zawsze kontent jesteś roboty: mnie się zaś nie podoba moja, nie mogę nigdy z niej być kontent. Pewnemu (u Baltazara Graciana,) Medykowi upominającemu się o nadgodę od uleczonego chorego, iż go z szaleństwa wyprowadził, tenże uleczoney rzekł pacjent: Ta twoja niepotrzebna uczynność, nie tak nadgodę, iako raczej zemsty mej jest godna: będąc ja w szaleństwie, byłem sobie, to bogatym, to Ministrem, to licznych wojsk Wodzem, byłem y Krolew, y byłem się zawsze rozumiałem szczęśliwym: tyś mnie, ulubionego, z którego kontent byłem, pozbawił stanu. Przeciwnym zaś sposobem, dobrze urodzonych, oraz dobrze wychowanych, rzadziej rozumnych y wielkich ludzi, jest własność, coraz się bardziej y bardziej doskonalić y zaszczycać, coraz pięć się wyżej: a dopiawszy tego, czego ślągali, wyżej ieszcze wspaniałym poglądać umysłem. Do tego: możeż to być ażeby człowiek, który, niestateczny naturalnie jest, mógł być zawsze kontent z stanu swojego? co mu się dziś podoba, tego nie lubi jutro: co dziś potępia, jutro sobie szacuje. Każdego dnia, na innym y innym chciałby być Urzędzie y mieyscu: y gdyby można wszystkie przeysć stany y kondycye, żeby się tylko coraz w nową pokazał odmianę. (y) Surowi ci Filozofowie, tej natury nie poprawią wady, ani ludzkiego nie przeleją narodu. Co się zaś tyczy, aby nie na szczęśliwszych,

C 4.

wfzych,

(y) Spes spem excitat, ambitionem ambitio! *Seneca*.

wszystch, ale na mizernieyszych od nas zapatrywać się, y nie z tamtemi, lecz z temi się równać? na to krotko mowie: ieżeliśmy nędzni, to szczęśliwsi od nas zawsze będą szczęśliwsi, mizernieysi od nas zawsze mizernieysi będą; a my w naszej nędzy zostaniemy stopniu, y przez to nie będziemy szczęśliwi, że inisi są od nas nędznieysi. Niech się chory ze zdrowemi nie równa, przez to swego nie zmniejszy bolu: ani głodny głodu, że są inisi głodnieysi.

Inszey ja cale, a tey nie pospolitey, iestem opinii: gdy powiem, że ten Szczęśliwy, który miał złego y nieszczęścia naywięcey. Dziwnie mi się zawsze podobała piękna ona odpowiedź Danta Aligerego, sławnego Poëty y Filozofa w Florencyi. Ktorego gdy chciał mieć u siebie Xiążę de Medicis, wysłał go szukać, kazać, ażeby Posłaniec pytał się o tego, który zna dobre. Spotkawszy samegoż Danta idącego Posłaniec, gdy się go spytał, gdzieby mieszkał ten, który zna Dobre? odpowiedział Dante: *u tego który zna Złe*. Przez którą dał się poznać rozumną replikę: bo zaprawdę, kto nie zna złego, nie może, co iest dobre, wiedzieć. Co ja za fundament zdania moiego biore: ten zna dobre, kto zna złe; szczęśliwy ten, który skutkiem wprzod doznał, co iest bydz nieszczęśliwym. Słowem, prawdziwe człowieka w tym życiu szczęście, na doznanym y skończonym funduie się nieszczęściu. Wszakże, kto nie iest głodny, ten nie smakuie iadła: ci zaś, którzy pragnienie cierpią, ukontentowanie znayduia

duią w napoju. O! iak smaczny iest sen, po dlu-
 gim niespaniu! iak miły spoczynek, po ciężkich
 pracach! Jak wiele sobie żołnierz szacuje pokoy,
 który rozmaitych na wojnie doznał nieszczęść!
 iak się serdecznie raduje, stanawszy u portu że-
 glarz, który na burzliwym morzu w śmiertelnych
 niebezpieczeństwach znajdował się! Niewolnik z
 więzienia wypuszczony, nic miłszego nie zna nad
 wolność! wygnaniec z Ojczyzny, powrociwszy
 do niey, nie równie ją bardziey, niż przed tym,
 kocha! (z) Tak zaprawdę, którzy nieszczęśliwe-
 mi byli, ci, w pierwszym dobru, największe do-
 bro y zupełne w swym życiu znajduią szczęście.
 Bo iak, (pisze Stanisław Lubomirski Marszałek
 niegdyś Wielki Koronny:)

Bo iak, spokojne morze, gdy się skończy fala

Po ciemney nocy, słońce dzień iasny zapala.

Jak, po śniegach przyjemne kwitną tulipany:

Tak nieszczęście, czas rodzi szczęściu obiecany
 Wprzod użyć biedy y złego, wprzod znaczney
 doznać trzeba przykrości, żeby można z czasem,
 swobodnym cieszyć się szczęściem.

Zgryść orzech, niż ieść iądro, trzeba wprzody:

Nie gniesz gałęzi, nie zerwiesz iagody:

Trzeba przed miodem wyrwać żądło pszczołe:

Y niż zapachnie róża, wprzod zakole. (a)

A tu was, Przechacni Audytorowie, śmiem upra-
 szać, abyście się nad tym trochę zastanowić ra-
 czyli

(z) Succedunt summis optima saepe malis. Ovid.

(a) Nunquam Dij magna premia faciles concessere.

Barclains

czyli zdaniem: á zapewne mu; więcey podobno niż inszym, podobieństwa do prawdy przyznacie.

Z D A N I E X.

Nie rozumiem, żeby się ten szczęśliwym mógł nazwać, który, z nieznośnego przykrych dolegliwości ciężaru, tylko co poczyną podnosić głowę; ani to, szczęściem żadną miarą bydz nie może, co się, z dobrego razem składać y ze złego, musi. (b) Niewiem, ktoby się znalazł, któryby chciał bydz tym sposobem szczęśliwy? każdyby się raczey, y szczęścia wyrzekł, byleby tylko, żadnego nieszczęścia, żadnego w życiu nie doznał złego. Nadto bowiem ten ma dobrego, kto nie doświadczył nigdy; co iest złe: *nimum est boni, cui nihil est mali*, twierdzi Ennius.

Lecz dawszy tym paradoxom pokoy, do rzetelnieyszey przyśtąpmy prawdy. Jeżeli szczęście iakie w tym życiu bydz może: nie, na Dworach Mocarzow y Panow, nie na wysokich Urzędach, nie na samych szukać go potrzeba Tronach: ale, w cichym cieniu spokojnego y prywatnego życia. Czego, sławny wizerunek y przykład w Ciceronie mamy, (c) o Dionizym starszym, absolutnym w Sycylii Monarsze. Tego, Damokles konfident chwalać, z liczneho woyska, z bogactw, z wspaniałości pałacow, y z zupełney wszelakich dobr obfitości, wyznał, że ieszcze na świecie nie było

(b) Vehementer repugnat, eundem, & beatum esse, & multis malis oppressum. D. Aug. Ep: 154. al: 52.

(c) Cicero Tufculan; 5. n. 61. 62.

było szczęśliwszego nad niego. Na co mu rzekł Dionizy: *Ponieważ ci się, życie moje tak swobodne zdaie, chcę, ażebyś przynajmniej przez dzień jeden, doznał szczęścia mego.* Y na tychmiał, kazał go w drogie ustroić szaty, y na bogatym posadzić łożu. Z iedney strony, kazał stoł iak naysmaczniejszy potrawami y napoiami zastawić; z drugiey strony, kazał, Podskarbin intraty Państwa przed niego znosić, Wodzom raporty mu woyskowe czynić, Ministrom Konkurrentow do wakuiących prezentować Urzędow. Pod czas tego zaś, kazał oraz, miecz kończyły na iednym włoscie nad głową iego zawiesić. Co widząc Damokles, od śmiertelnego umierał strachu! nie śmiał, ani oczu na wspaniałe apparencyje, ani drżących rąk do stołu, podnieść: nie słyszał nawet, co do niego, asystuiący mowili Panowie: *wzdychał tylko iękliwie do Dionizego: Ach! dosyć tego, o Krolu! niech przepadnie to szczęście, którem naywiększe w życiu być rozumiał!* Na co Dionizy: *naucz się, y świat cały, iako nie masz nie-
szczęśliwszego stanu nad Pański; szczęśliwszego zaś, nad prywatny.* (d) Jakoż, tego samego, y ia tu dziś jestem zdania, iż stan prywatny jest najszczęśliwszy na świecie: nie żeby nic cale nie mieć, lecz, żeby mieć tyle, ile do wygodney y przy-
stoyney życia należy sustentacyi, a przytym, za-
dnych

(d) *Distinctus ensis, cui superimpia Cervice pendet,
non Sicula depes Dulcem elaborabunt saporem, non
avium cytharæque cantus Somnum reducent. Horat.
lib. 3. Od. 1.*

dnym cale kłotliwych intereſſow, żadnego nie mieć uſilnego ſtarańia; przykładem Krola Salomona, który Boga proſił: *Mendicitatem & divitias ne dederis mihi, tribue tantum victui meo neceſſaria*: (e) ani mi uboſtwa, ani bogactw, nie day, lecz mi tylko potrzebnych do życia użyczay rzeczy. Nie mógł nikt lepiej, naywyższego w prywatnym życiu, opisać ſzczęſcia, iak Horacyuſz, Epodą drugą zaczyńaiącą ſię: *Beatus ille, qui procul negotiis, ut priſca gens Mortalium* ! którą tak, na Polſki wierſz tłumaczę

Szczęſliwy, który od wſzelkich daleki

Spraw, (iak ſzczęſliwe były dawne wieki!)

W Oycowſkiej włoſci, zabawę ma z pługu,

Zadnego płacić nie maiący długu.

Nie ieſt przymuſzon, dzień y noc bydź w zbroi;

Ani ſię morſkich nawałności boi:

Nie wie, co Sady, nie wie co nieſnaſki:

O Pańskie Dwory nie dba y ich ſalki,

Lecz albo, winne podnoſi y krzepi

Macice: albo, latoroſłe ſzczepi:

Albo, po długiej dolinie przy wodzie,

Przypatruie ſię, buiaiącey rzodzie.

Albo, podbiera miód z ulow y drzewa,

Lub wyciſniońy z plaſtrow, w dzbany zlewa:

Albo, uſiadłszy po między manowce,

Miętką poroſłe wełną ſtrzyże owce.

Gdy ieſień przyidzie, doyrzałſze potroſze

Zbiera owoce, y układa w koſze:

Zeby

Zeby ie mogli dać w każdorocznym darze
Na Pryapa y Sylwana ostarze.
Leży, kiedy chce, to pod wierzbą w chłodzie,
To na murawie przy płynącej wodzie:
Tu mu, szczebiące, ptaszki, tu strumienie
Szumiejące, miłe sprawiają uspienie!
Gdy przyjdzie zima, iuż ze psami iedzie
Scigać zaiące, odyńce, niedźwiedzie:
Już na kwiczoły fieni, na żurawia
Nieznaczone w śniegu samołowki stawia;
Nie zna przykrości, które miłość płocho
Sprawia: kochając żonę, co go kocha
Na wzor Sabinow y Appulek; co mu
W porządnym dzieci pielegnuie domu!
Przyszedszy z pola, zastaie gotowy
Ogień w kominie: wydoione krowy:
Nowych win probki: koło stołu ławy,
Y stoł ciepłemi zastawion potrawy:
Za nic Lukryńskie ostrzygi, y gdyby
Naywysmienitsze były morskie ryby:
Za nic, z Affryki y Jońskie ptaki:
Nigdy na wybor smak w nich nie iest taki;
Jaki, dopiero z gałęzi zerwane
Oliwki mają: lub z pola zbierane,
Ktore skutecznie mocnią zdrowie z laty,
Rozmaitego rodzaju sałaty;
Lub, iaki mają, potrawki z baranka,
Co mu ie własna sporządza kochanka!
Albo, pieczyfte, obwiniane w ziołka,
Z obronionego od wilkow koziołka.

Tu oknem widzi, że powraca z pola
 Bydło: pyta się, czy zorana rola,
 Czy wiele dzisiaj wymiścono snopkow,
 Leżących w koło folwarku Parobkow.
 Nie zna, co chciwość, co gniew, co iest zdrada,
 Choc bogatszego znajduie sąsiada,
 Nie zazdrości mu, nie trapi się skrycie.

Nie maż, ah! nie maż nad Prywatne Życie!

Y takież w rzeczy samey był stan, pierwszych od
 Stworzenia świata ludzi, poki ambicya, y niena-
 sycona mienia y Panowania chciwość, pieniędzy
 nie wynalazła, stroiow y magnificencyi nie wy-
 myśliła, z rownych nie poczyniła poddanych, y
 całego, w wojen y tumultow plac ieden, nie o-
 brociła świata! Takie były, y złote one Saturna
 wieki, względem których, teraznieysze, ołowia-
 ne są y żelazne, y których samo wspomnienie,
 niezwyčajną w starodawnych Poétach wzbudza-
 ło pociechę! Gdyby y teraz, przyznam się, od
 moiey zawisło woli, nie insze, tylko takie rad-
 bym prowadzić życie, nad ktore, szczęśliwszego
 na świecie bydz y nie widzę, y nie sądzę.

KONKLUZYA.

WSyftkie, dotąd przywiedzione, lubo cora-
 insze, iedne drugim przeciwne, zdania, na
 pozor tylko y na czas cieszącego, a nie, doskona-
 łego y statecznego w tym życiu, tyczą się szczę-
 ścia. Wszyscy ludzie, wrodzoną mając chęć bydz
 szczęśliwemi, lubo zkadinał domyślają się, że te-
 go żadną miarą nie dokazą, na rozmaitych ie-
 dnak

dnak szczęście swe zakładaia dobrach, y wszelakiemi go, iuż temi, iuż inſzemi, chciwie Ńciagaia drogami. Nie doŃć im ieŃć ziemia, z tym, co z Ńiebie wydaie, w inſzych go nawet Ńzukaia elementach: na powietrzu, Ńtrzelaniem ptakow; w wodzie, ryb y drogich pereŃłowieniem; w ogniu, topieniem kruszcow, y rozlicznych gotowaniem potraw. Y owiŃem znaleŃli ŃpoŃob, lubo oddzielone, wŃszytkie Ziemi czeŃći przebiecz, aŃeby tylko dociec mogli, na czym doŃkonaia zawiaia ŃzczęŃliwoŃć. Tak dalece, Ńe, względem zupełnego w tym Ńyciu ŃzczęŃcia, M. Varro, a z niego, S. AuguŃtyn, dwieŃcie oŃmdzieŃiat oŃm, nayznacznieyŃzych Filozofow wŃpomina zdaniow: (f) z ktorych wiele, Lăercyusz, Epikurus, Plutarch, Seneka, Cicero, y inŃi Autorowie, obŃzerniey opisaia, Mieli w prawdzie przyczynę, iak Demokryt, ktory z uŃilnego ludzi na Ńwiecie Ńtara-
nia Ńmiai Ńię zawŃze, tak Heraklit, ktory nad niemi rzewnie płakai: Ńe chociaŃć zupełne cŃłowieka w tym Ńyciu ŃzczęŃcie, ieŃć iedno, co kwadratura CyrkuŃu u Geómetrow, co Machina u Ńtawicznie Ńię ruŃzaiaca u Mechanikow, co u Chymikow kamień Filozoficzny inŃsze kruszcze w zło-
to przemieniaiaicy, co u Arabow Ziele nieŃmier-
telnych na ziemi czyniaće ludzi, co tyle inŃszych rzeczy do znaleŃzienia niepodobnych: a poŃtaremu go ludzie, nieuŃtannie, iak niczego bardziey w Ńyciu, z taką Ńzukaia uŃilnoŃcia. We wŃszy-
Ńkich kraiach, (wyznaie Juwenalis,) od iednego
do

(f) D. AuguŃt. de Civit. Dei. l. 19. c. 2.

do drugiego ziemi końca, mało jest ludzi, którzyby prawdziwe dobra, y to, co im jest przeciwne, bez omyłki poznawali:

*Omniſus in terris, quę ſunt à Gadibus, uſque
Auroram & Gangem, pauci dignoſcere poſſunt
Vera bona, atque illis multum diſverſa, remota
Erroris nebulâ. (g)*

Y tak daley, lubo w Pogańſtwie żyjący, zbawienne decyduie: Oſtatniego dnia człowiekowi czekać trzeba, nikt w tym życiu, chyba dopiero po śmierci, nie może bydź iſzcześnieſty. Co ſamo powtarza y Owidiuſz,

*— — — — — Ultima ſemper
Expectanda dies homini eſt, dicitque Beatus
Ante obitum nemo, ſupremaque funera debet. (h)*

Nie maſz, nie, prawdziwego na ziemi ſzcześnieſcia: w Niebie ieſt całe! W przyſzłym dopiero życiu, albo ſzcześnieſcie zupełne, albo zupełne nieszczęſcie: na tym zaś ſwiecie, (iako w ſrzedku, między ſzcześnieſtą y nieszczęſtą wiecznością,) pozorne ſię tylko y nie długo trwałe, z przemieniającym nieszczęſciem, znayduie ſzcześnieſcie. Naywiękſze w tym życiu ukontentowania, utrapieńſmi ſię dzielą: naymiłſze dobra, ze złem ſą pomieszane: niewymowna radość, kończy ſię ſmutkiem y takie ſię, lub nayprzywatnieyſzy, ſtan nie znaydzie, któryby ſwych kiedy nie miał przykroſci. Czas ieſt ſmiania ſię, y czas płakania; mowi Mędrzec

(g) Juvenalis Satyr. 10.

(h) Ovidius Metamor. lib. 3. v. 136:

Y nie inſzeć, tylko to ſamo, Wielkiego było zdanie Platona, (i) to ſamo Ariſtoteleſa, (k) toſ Cicerona, (l) y wielu dawnych Pogan: toż, powszechnie ieſt y teraz, wſzytkich na ſwiecie, gruntownie myſlących Filozoſów.

Boć naoſtatek, gdyby oſtatnie człowieka ſzczęſcie na ktorey z tych rzeczy, ktore dotędeſmy ſyſzeli, zawieſło, czy to na rokoſzach, czy to na zdrowiu, czy to na bogactwach, honorach y potencji, czy na mądroſci y celnych naukach, czy na przyiaźniach, y uſzczęſliwieniu Oyczyzny, czy na ſpokojnoſci umyſłu, czy na życiu prywatnym, czyli na zbiorze tego razem wſzytkiego: toć oczywiſta rzecz ieſt, że ten, ktory naród ludzki ſtworzył, niebyłby tym ſamym ſprawiedliwy y powszechny dla wſzytkich ludzi, ſzczęſcia ich naywyżſzego Rozdawca. Jawnie albowiem wiſdziemy, że nie wſzyſcy ludzie ſą bogaci, nie wſzyſcy w rokoſzach żyć mogą, nie wſzyſcy bydź mogą mądrzy, nie wſzyſcy do prywatnego udać ſię życia. A kiedy więc. Bog y natura nie nadaremnie nie czynią, kiedy Bog człowieka wydał na iakiſ koniec: toć ten koniec dla wſzytkich ludzi ieden y powszechny bydź muſi, toć ten koniec, to naywyżſze człowieka ſzczęſcie, takie bydź muſi, że by do niego, y bogaty, y ubogi, y zdrowy, mądry, y proſtak, y prywatny y na publicznych żyłacy Urzędach, y ſtary y młody, iednym ſłowem, żeby do niego każdy człowiek mógł równie ze

D

wſzy.

(i) Plato in Phaedone, & in Gorgia. (k) Ariſtoteles lib. 1. Ethic. c. 9. (l) Cicero Tuſc. 3. c. 25.

wszystkiemi, y dążyć, y dobiedz. Inaczej, bogaci nad ubogich, mędrsi nad nieuczonych, lub ci nad tamtych, byliby od Autora ich, ustanowieni y stworzeni szczęśliwsi: iedni by najwyższego swego dostąpili końca y szczęścia, drudzy nigdyby go w życiu dostąpić nie mogli. Coby było przeciw dobroci y sprawiedliwości Boskiej, który *non est personarum acceptor*.

A do tego. cokolwiek świat, najmilszego, naypomysłniejszego dla nas, y naybardziej nas pociągającego do siebie, mieć może, wszystko się to dla nas, gdy my żyć przestaniemy, nie zawodnie skończy! Wszystkie dobra ziemskie, czy to z osobna każde, czyli razem wzięte, śmierć nieuchybna gasi, obala, y w nie iedno przemienia! Pomniąc więc o tym człowiek, gdyby y we wszystkie światła całego obfitował dobra, czyż może w tym być szczęśliwy życiu? Coż to za wiek, co to za trwałość, co za przeciąg do zażycia tego wszystkiego iest ludzkie życie? które niechby y iak naydłuższe było coż potym? kiedy postaremu to wszystko nieomylny mieć będzie koniec: wszystko to co przeszło, mniej iak cień, y prawdziwe nic iest: według zbawienney Cycerona myśli, *dixi, dixi! quid est enim illud dixi? cuius cum extremum venerit totum quod praeteriit, pro nihilo reputatur*. A kiedy tak się wszystko kończy, kiedy za nayobszerniejsze królestwa, prowincye, possessye, pałace, trony, *sarcophago contentus eris*, w ciasnych czterech wiekami pomieścisz się deszczkach: na tychże by to tak znikłych świata tego dobrach prawdziwe twe zawisło

zawisło szczęście? dla niegoś zrodzony? dla niegoś na ten świat wydany, na którym tak krótką wyśiadujesz gościnę? nie, nie: stałże Bóg dla nas, y nigdy nieskończone sporządził Szczęście.

Nie filmyż więc już, nadaremnie rozumow, w szirkaniu tego, czego nie masz na ziemi. Doskonałe człowieka uszczęśliwienie, dopiero po śmierci, na Boga dostąpieniu, zawisło. Ci się chyba tylko nie tak szczęśliwemi iako kandydatami do prawdziwego szczęścia, w tym życiu nazwać mogą, którzy się chwalebniemi y Nieba godnemi cnotami, do wiecznego tego sposobią szczęścia. Cnoty więc nawet same, nie są zupełnym szczęściem, raczey są nieomylnym tylko do niego środkiem, *semita certè* (twierdzi Juwenalis.) *tranquilla per virtutem patet unica vita.* (m) Zdanie zatym Stoików, iakoby się zupełnie ludzi żyjących szczęście na samych fundowało Cnotach, iest, ze wszystkich innych tu przywiedzionych, coś naypodobniejszego do prawdy: gdyż nie skuteczniej, (słowa są Platona,) y Rzeczypospolitey spokojności, y prywatnego ludzi nie utrzymaie szczęścia, nad męstwo, wstrzemięźliwość, roztropność, sprawiedliwość, y inne obficie ztąd wypływające Cnoty. (n) Ale iednak w tym Stoicy błędzą, (według rozsądnej Augustyna uwagi,) że *Medium pro Fine accipiebant*, środek za koniec brali. Cnoty są środkiem do ostatniego końca y wiecznego szczęścia, ale nie są ostatnim błogosławieństwem y koń-

D₂

cem

(m) Juvenalis Satyr. 10. in fine.

(n) Plato de Republ. lib. 4. c. 8.

cem naszym: są stopniami do celu, ale nie są celem: do uśczęśliwienia nas. dają; ale nie są szczęściem naszym ostatecznym. Bog sam, Bog, iako początkiem, tak ostatecznym jest człowieka końcem, *Principium & Finis!* (o) Y nigdy się człowiek nie uspokoi, nieczym nigdy nie nasyci, aż to najwyższe osiągnie Dobro, aż poki ostatecznego tego nie dopnie końca. *Fecisti nos ad te Domine,* (mawiał wspomniany Doktor,) *& inquietum est Cor nostrum, donec requiescat in te,* (p) stworzyłeś nas do ciebie, Panie, y nieuspokojne jest serce nasze, poki się nie złączy z tobą, nie odpocznie w tobie. Bo, cożby, zważyć proszę, nie robili na świecie ludzie, gdyby z zupełnym ich uśczęśliwieniem, Boska inaczej była rozporządziła Mądrość? i jeżeli bowiem świat ten, lubo mizerny y nieśczęścia pełen, iedynym jest przywiązania ludzkiego celem: cożby się działo, gdyby iścąc w doczesnych tegoż świata dobrach, doskonałe całowiska miało się znajdować Szczęście!

Ten iednak, z dzisiejszey Rozmowy naszej Filozoficznej, mamy pożytek, że lubośmy nie doszli, na czym prawdziwe człowieka w tym życiu uśczęśliwienie zawisło, poznaliśmy atoli, iż ponieważ go na ziemi nie masz, toć w nieśmiertelnym bydź musi życiu: ponieważ go w tym życiu dostać nie można, więc wszelakiemi starać się mamy siłami ażebyśmy go osiągnąć w wieczności mogli. Za cierpliwe na koniec, Rozmowy tey naszej słuchanie, z iak najgłębszą Łaskawym Audytorom podziękujemy weneracyą; y na podobneż inſze Szkolne zabawki, o ochotną ich, a nas wielce zaszczycającą, y pobudzającą, upraszamy bytność

(o) *Apocal. c. 1. v. 8.*

(p) *D. August. lib. 1. Confess. c. 1.*

ROZMOWA II.

O Uścześnieściu własney

Ojczyzny.

Agefilaum quidam rogabat, in quibus præcipue rebus Adoleſcentes inſtitui deberent? iis inquit rebus, quibus uſui ſint, cum ad virilem peruenerint ætatem. Recte cenſuit, non frivolis artibus inſtituendos liberos, quæ nec grandibus decori futuræ ſunt, nec ad ſeria vocatis utiles. *Plutarchus.*

Agezylauſza, ktoſ ſię pytał, w którychby oſobliwie rzeczach Młodzi ćwiczyć ſię powinni? w tych, odpowiedział, których zażywać mają, gdy przyjdą do większego wieku. Rozſądkie to powieciał: że młodych nie tych ſztuk uczyć należy, które, ani, gdy ſwego doroſną wieku, ich zdobić, ani, gdy do poważnych ſpraw zażyci będą, byż im pożyteczne nie mogą. Plutarch.



*Na czym Dobro y Szczęście Rzeczy-
pospolitey naszej zaległo?*

PRZEMOWA.

Kiedy nam z ofobliwzhey Optrzności Bo-
skiej tyle pozwolono iest szczęścia, aby-
śmy, do naywyższych rzeczy stworzony ro-
zum mogli pięknemi naukami doskonalić y zdo-
bić, iako sobie czego mamy winizować, tak wszy-
tkie siły y starania na to pilnie obrocić ząda-
my, abyśmy nie próżnie lata nasze trawiać, zna-
czny z edukacyi naszej odnosili pożytek, y po-
wzięte tych nadzieie, ktorzy się do nas tak
wrodzonym iako y nabytym interessuią pra-
wem, nie uczynili daremne. A tym bardziej,
że własnego dla siebie zaszczytu szukać y o-
zdoby pragniemy. Nie dosyć iest bowiem na
tym, samego tylko urodzenia dystyngwować
się kondycją (w czym nic naszego nie masz.) ale
swoią każdemu, y od siebie nabytą należy się za-
szczycać cnotą, nauką, y sławą. Sama bowiem
tylko własna cnota, y nauką, na wysokim pra-
wdziwey estymacyi y honoru postawić nas może
stopniu. Insze zaś tytuły, są to albo cudza łaska,
albo

albo Antecessorów zasługi: do zasług zaś y spraw Przodków naszych, mycale mało prawni mamy. (a)

Tęgo zdania będąc, chętnie przed tak godnym Audytorem próbę dajemy prac naszych; które dla uformowania rozumów naszych na usługę Ojczyzny, podejmujemy ochotnie. A że w naszych biegu nauk, do ćwiczenia się w Wymowie roku tego aplikowani jesteśmy, poczynający więc raczcie w nas dobrotliwie znosić niedoskonałości Elokweneyi, y do niej łaskawością waszą dodać nam większey jeszcze ochoty y serca. Znamy icy w Rzeczypospolitey potrzebę, znamy szacunek, nie są nam icy tajne pożytki. Wiemy, że swoją Słodyczą y mocą tyle może, ile naywiększą siły niepotrafią dokazać. Bez ktorey, inżenawet umiętności naywyższe, nie mogą mieć doskonałego y smaku, y skutku. Bo niechay kto y nayuczeńszym będzie, ieżeli mu braknie w mowie gładkości, nie wyda się w nim tak, iakby należało, ta iego nauka y mądrość. Niechay kto naycelnieyszym nabitą sentymentami ma głowę, nayrozumnieysze w czym swoje poda zdanie, ieżeli tego, co chce wyrazić własnemi y płynąciami nie uda Słowy, wdzięku y tey mieć przyiemności nie może, któraby w ustach wymownego człowieka też same sentymenta mieć mogły.

Jako więc ow sławny między Rzymianami Mowca Tulliusz, przy tych się naybardziej w Atenach y w casey Grecyi Oratorach w mowieniu ćwiczył,

(a) Et quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra putamus.
Ovidius

ćwicył, którzy nad inżnych celowali wymową tak, y my większego odnieść nie spodziewamy się pożytku, iako kiedy w tak wybranym dystrygowanych Osob zgromadzeniu elokwencyi kunszt naszey uczyniemy. W czym iednak iakieś nam myśl obeymuia troski, że się odważamy na to, czemu nie potrafimy wydolać. Gdyż tu y materyi y słow nam dobierać należy, abyśmy waszey nad to śmieie, cierpliwości y ludzkości, nie zdawali się zażywać. Czemu aby dogodzić, iako każdemu iest trudna, tak tym prawie niepodobna rzecz iest, którym lata doyrzałych ieszcze nie pozwalają myśli, y zaczęte w wymowie ćwiczenie się bardzo dalekie iest od swoiey doskonałości punktu.

Co się tycze materyi, lubo nad publiczne dobrać nie możemy godnieyszey y miłszey, iednak nam się obawiać potrzeba, aby na nas podobna nie padła cenzura, iako niegdyś na Formiona Filozofa wążącego się w obecności Annibala tak wielkiego Hetmana o rzeczach wojennych mówić, ięzeli byś ny w przytomności tak biegłych w Rzeczypospolitey ludzi, mówić co przedsięwzięli o Interessach publicznych. Zwłaszcza ani w nich experyencyi nie mając, ani latom naszym rzecz przyzwoitą widząc, o tym traktować, co y doskonałszemu y długim doświadczeniem oświeconemu zawfze iest trudno wiekowi. Z drugiey zaś strony: że w Szlacheckim rodziliśmy się stanie, ktorego powinność iest znać swoiey sytuacya y interessa Oyczyzny, nikt nam

więc

więc, tak trzymam, za rzecz tego nie poczyta naganną, ieżeli do publicznych obiektów myśli naszej przyzwyczaić pragniemy, y że tak powiem, sposobić się do Rzeczypospolitey.

Wszak rozsądnie to dawni Rzymianie czynili, że po skończonym szesnastym roku do interresów Rzeczypospolitey wprawowali młodź swoją, gdy togę im dawizy, z solenną cermoniā między zgromadzony lud, na obrad y elekcyi wprowadzali miejsce. Takowyż nam przykład Wenecka Rzeczypospolita daie, która, aby młodzieź swoją do publicznych przysposabiała y przyzwyczaiła zabaw, przy niektórych radach pozwala im się znaydować. A niektorzy, y z młodych, w liczbie radzących pomieszczeni, z obligacyi przytomnemi bydź na Radzie powinni.

Nie urazi y tu więc nikogo, że y my tu generalnemi tylko, żadnych w szczególności nie tykając Interessów Rzeczypospolitey, zabawiamy się mowami, szukając, *Na czym kto*, (jako wolna każdemu opinia,) *naywiększe Oyczyzny naszej szczęście y dobro pokłada*. O ktore to (podobnym przeżłety Rozmowie sposobem,) zdania, kochanych upraszam Kollegow.

Z D A N I E I.

Odowiedzieć, ná tak trudną y naywyższym rozumom, kwestyą, na czymby naygruntowniey Rzeczypospolitey naszej fundowało się szczęście, nie iest to sił naszych impreza. Y owszem myśl mi ta przychodzi, że gdyby taka rzecz zna-
leść

Jeść się mogła, od ktoreyby zupełne y pewne zachowanie każdego zawisło Państwa, rozumiem, że od tamtego czasu iak tylko ta obzerna świata machina na różne podzieliła się Krolestwa, wszystkieby na tym gruncie wynalezionym stały, wszystkieby się do tych czas w twoiey utrzymały całości. Ja przyznam się, to śmiećey twierdzę, że nic na świecie bydz doskonałe gruntownego, nie może, bo rzeczy ziemskich tego nie dozwala kondycya. Jeżeli tyle tylko uszczęśliwienia y ugruntowania naszej żądamy Oyczyźnie, ile z nią stan rzeczy ludzkich pogodzić się może, uważyc mi naypierwey należy, co jest szczęście, w którymbyśmy, Rzeczpospolitą naszą, a z nią y siebie famych, widzieć życzyli. Nie możemy więcęy pretendować, tak iak mniemam, nad pokoy wewnętrzny, bezpieczeństwo osob, dobr, y fortun naszych, rzeczy porządkiem idące, wykorzenienie występku, iednym słowem, nad spokojne y miłe iakieś w Rzeczypospolitey wszystkich obywatelow życie. Ktory to pokoy, porządek, bezpieczeństwo, obyczaje cnotliwe, nie widzę, coby mogło tak skutecznie utrzymać iako ie nie Prawa ktore przykazuia żyć według cnoty, a wsselkim drogę zawieraią niecnotom. (b)

Sama zaś ludzka kondycya, Prawa na siebie wymaga, ktora ma to, czyli z własności czyli z przywaru do siebie, y że jest bezprześcannie odmienna y nieścateczna w sobie, y że ma lub

nic

(b) Ex virtute enim vitam degere Lex praescribit, ex vitiis vetat Aristoteles.

nie na to nie ma reflexyi, co człowiek czynić powinien. Przez co y w ludziach zapomnienie lub zaniedbanie wszelkich powinności wynika, y w ludzkim naródzie wielkie pomieszanie y nieład się rodzi. Coż więc doskonale zabiedz temu nieładowi potrafi? tylko rozumne iakieś Praw opisanie: iak, kiedy, y co działać się powinno. Y toć to na świat wyprowadziło prawa, żeby, na co należytey z siebie samych nie mamy attencyi, iakieś, czy usłnie, czy na piśmie podane, przypominało nam rozkazanie. Zkąd naprzód Boskiemi, a potym ludzkiemi nas obwarowano Prawami.

Do tego, nie tak nas nie może w ludzkiey społeczności mieszać, iako różne, a zatym często o każdej rzeczy sobie zdania przeciwne, za którymi idzie między ludźmi niezgoda, a ta nie tylko największe, y najmocniejszy całych Narodów osłabia siły, ale co większa, Państwa obala, y do ostatniey pogrąża ruiny. Ktorey to zdań przeciwności, y za nią idącey niezgody uniknąć niepodobna inaczej, chyba przed oczyma mieć trzeba iakieś ułożone ustawy, y reguły, powszechną approbowane y przyjęte zgodą: *żeby się nikt roztrośnieyszym y mędrszym nie czynił nad Prawa; (c)* ktoreby wszystkie kończyły dysputy, któremi by nie my, ale one nami rządziły, do którychbyśmy słosowali się we wszystkim; y my żebyśmy za niemi, iako za prostym gościńcem idąc, od zamierzonego Dobra pospolitego nie zbłądzili kresu.

Ci

(c) Ne quis Legibus prudentiorem se esse existimet
Langini.

Ci tedy, ktorzy, społeczości, Nacye, y Państwa swoje w dobrym porządku, y w niezamierzane chcieli zachować czasy, na to wszystkie obracali starania, aby ie nayprzod Prawami naylepszymi umocnić. Tak Moyesz Ludowi zbawienne y święte opisał ustawy, Solon Atenńczykom, Likurgus Spartanom; tak y tyśiączni inisi prawami się naypierwey przeciw wewnętrznyim uzbraiali niesnaskom, powinność przypominali każdemu, y drogę zamykali wyśtepkom. Rzym. z Krolow swoich wybiwszy się władzy, widział dobrze, że iego wolność, porządek, y uszczęśliwienie, od Praw ustanowienia zależęło, wyśłał więc trzech rozsądkiem y experyencyą zaszczyconych ludzi, ktorzy po Greckich y Włoskich miastach naypotrzebniejszy zbierali prawa. Z ktorych potym, Magistrat z działaciu złożony Meżow, na dwunastu miedzianych Tablicach, całemu, sprawowania się y rządu reguły, Państwu Rzymskiemu opisał.

Lecz naostatek, który kraj, który naród, które ludzi zgromadzenie, bez Prawa? kiedy zniosłby prawo, nie byłoby różnicy między naszym, a życiem zwierzęcym. (d) Y te iedne mądrze opilane, rząd nam ludzki, a dobrze zachowane, y miła Oyczyznę y życie nam błogosławione, czyną.

Cel zaś, y wiecznego na Niebie, y ziemskich wży.

(d) Sublata Lege nihil interesset inter nostram, & ferarum vitam Demosthenes.

wszystkich Prawodawców, ten jeden jest, aby to, co opisuia prawem, było przywiedzione do skutku, bez ktorego, za nic są y najmędrsze ustawy. Boć ieżeli do dobrego ludzkiey społeczności rządu, y wszelkiego uszczęśliwienia nas y Rzeczypospolitey, jest Praw opisanie potrzebne, dopieroż zachowanie onychże jest do publicznego szczęścia nayistotnieyszą kondycyą. Inaczey iednoby to było, co mieć arsenał napełniony bronią, albo pełne szkatuły mieć złota, a nigdy tamtego na obronę, tych na potrzebę nie zażyć. Tak, by y nayświętobliwsze, y nayzbawiennieysze prawa, ieżeli wykonane nie są, na nic się nie zdadzą, chyba żeby tylko Biblioteki zdobily, albo za pastwę dla molow użyły. Praw więc obserwancya, to nam, o którym tu mowimy, sprawuie szczęście. Nie zniają tam ukrzywdzenia, napaści, zaboystw, niesprawie lliwości, y cokolwiek zbrodnią, y grzechem nazwać się może, gdzie według praw, czyli naturalnych, czyli do rządu kraiu akkommodowanych, wszystko się sprawuie y dzieie: *Powaga praw uczy nas uskramiać passye, wszystkie chuci powściągać, naszey bronić własności, od cudzego myśli, oczy, y ręce wstrzymywać.* (e) To co do prywatnego pod Prawem życia.

Państwa

(e) Docemur, auctoritate Legum, domitas habere libidines, coercere omnes cupiditates, nostra tueri, ab alienis mentes, oculos, manusque abstinere. Cicero de Oratore

Państwa tudzież y Królestwa, tym szczęśliwsze, i spokojniejszye y bezpiecznieysze są, im lepiej, pilniej, doskonałej swoje zachowują ustawy. Ale na co się szereg? krótko mówiąc: niczym innym żadna kwitnąć nie może Rzeczpospolita, tylko iednym Praw zachowaniem. Sokrates, żeby była ta Rzeczpospolita nieśmiertelna, dobrze twierdził, ktoraby wszystko według praw sobie opisanych czyniła. Ztąd o Rzymianach wieki głoszą, że do tak wielkiej y podziwienia godnej przyszędzicy potencji, poty się przy niej trzymali, poki swoje zupełnie obserwowali prawa. Ktore, mowi Cycero, iak swoją siłę nad mocniejszyemi straciły, iak Grachow, Maryusza, Sylli, Cezara, Antoniusza, Gabiniusza, Pompeiusza, Lepida, Augusta, y w Senacie, y w Seymach ludu, y w Sądach, prawa poczęły ustępować gwałtom y potencji: tak y wolność, y wszystkie swobody, y Senatu powaga, y ludu przywileie, y publiczne y prywatne fortuny, tychże swywoli podłość, ich się woli y iarzmu poddać, ich tyraństwu y absolutyzmowi ustąpić musiały. Sparta przed Rzymską Rzeczpospolitą kilka stała wieków, y wolności Grecyi y swojej, iakby najmocniejsza iaka forteca, broniła: lecz tylko poty, poki prawo Likurga trwało, aby monety złota y srebra, Lacedaemonicykowie y nie cierpieli y nie znali u siebie. Jakże Lizymachus, łupem zabranego z Nieprzyjaciół moc złota y srebra przeciw kardynałnemu

nalnemu Prawu wnieść się ośmielił do Sparty, iak inſi przykładem Wodza te polubili, y chować y zgromadzać poczełi metale, zatym wſzyſtkie ſakomſtwa y zbytkow wprowadzono skutki; y tak razem, naygłównieyſze prawo, ktore wiecznie zakazywało zażywania złota, y obyczaje oyczyſte, y Spartańskie meſtwa, y wolność, y ſława upadła. Tak żaden naród, żadne ſtać Kroleſtwa bez prawa nie może; więcę powiem, że y naymnieyſze zgromadzenie, nawet (iako wielki Mowca y Polityk Cycero mawiał.) y zſoczyńcow ſamych kompania, ani żadna ſwywolnych ludzi ſakcya, dopieroż przyſtoyne każde małe czy wielkie ludzi zgromadzenie, utrzymać ſię nie może, ieżeli tym prawom, ktore między ſobą uſożyli, poſuſzni bydz nie chcą. Prawa tedy ſą utrzymaniem Rzeczypoſpolitey, ale wykonane, nie napisane Prawa.

Ze zaś bez Wiadoſności praw, zachować ich nie można? że onych dobrowolna niewiadomoſć, pochodząca z niedbalſtwa, nie uwalnia od kary? z młodych więc zaraz lat ſtarać nam ſię potrzeba, abyſmy pilnie Praw Oyczyſtych mogli wiadomoſci nabierać.

Co do publicznego prawa, albo rządu wolnego Państwa naſzego, y ſubordynacyi rządzącym naleſzy, mamy doſyć ſwiatła, ile za mſodu mieć można, z Hartnocha y Lengnicha ſwieżſzych, z Kromera, Starowolſkiego, Chwałkowskiego, o Rzeczypoſpolitey naſzey Piſa-

rzów dawnieyszych, bylebyśmy z pilnością y uwagą, do ich się dołożyli czytania. Experiencya zaś w dalszym wieku własna, pytanie, y słuchanie Starszych, reflexye nad Seymikow, Seymow, Senatu Rad, Trybunałów y Sądow wszelkich, obrządkami, w tey nas potrzebney wydoskonalą nauce.

Co zaś praw się tycze, do sprawiedliwości, którą każdy Obywatel kraju Obywatelowi winien, do utrzymania spokojney społeczności ludzkiej, do ubezpieczenia fortun, domow, y życia każdego należących, y opisanych przeźornie: te mamy *in Voluminibus* Praw, według Seymow porządku zebranych. Ale że tych trudno wciąż czytać, do których, iako do źródła w każdej okazyi udawać się, y z onych ustaw do każdego przypadku y sprawy wyszukiwać potrzeba, więc Inwentarz Ładowskiego, dopełniony od Zeglickiego świeżo, dzielący przez Alfabet y krotko zbierający prawa, Koźuchowskiego tudzież zebranie praw, tak są potrzebne, y do nauczania się praw naszych pożyteczne, że pilnie wciąż onych czytanie, ile z radą, światłem, y pomocą Starszych, dosyć nam się zalecić nie może. Zalaszwoskiego tudzież *Jus Regni Polonia*, poki co doskonalszego niewynidzie w tey mierze, y Lipskiego *Observationes Practicae*, nie mało nam do poznania praw naszych pomocy przyniesia. Sądy zaś Atestorskie, Ziemskie, Grodzkie, Trybunałskie, Woyskowe, y na nich, o ktore w

E

Woie.

Woiewodztwach starać nam się potrzeba, funkcye, naylepszą, y nayskuteczniejszą u nas są Prawa szkoła. Ktore wprzod poznać, y niezmiernie szacować, a potym pilnie nam ie obserwować należy, ieżeli szczęśliwą z naszej strony uczynić chcemy Rzeczpospolitą.

Zaszczyca się więc Oyczyzna nasza mądrze opisanemi Prawami, aleć na ostatek te do iey nie pomogą szczęścia, bez Weneckiey owey rezolucyi, iaką Wenetowie pięknym na Sali swojej Seymowey napisem oświadczyli przed Swiatem: *Servi legum sumus, ut liberi esse possimus.* Praw niewolnikami jesteśmy, abyśmy prawdziwie wolnemi byźć mogli. Godny Rzeczypospolitey, godny y każdego człowieka w wolnym urodzonego narodzie, sentyment! Ten sobie przywłaszczmy. Dla nas rozumiemy, że y ta Herakliusza dobrze służy odpowiedź, ktory spytany, iak długo Miasto Efez stać może, powiedział: poki więcey, praw, niż murow, bronić obywatele będą. A Solon nie Athenńskiey tylko, ale y każdej, y naszej Rzeczypospolitey tę trwałości opisał epokę: Będziecie szczęśliwi, poki wy Magistratow, a Magistraty prawa słuhać będą. Tego słuhaymy, a bezpiecznieyszego, y doskonalszego Oyczyznienaszej, ani życzyć możemy, ani nie wynajdziemy szczęścia.

*Hoc opus, hoc studium, parvi properemus & amplius
Si Patria, volumus, si nobis vivere chari.* (f)

ZDA.

(f) Horatius lib: 1. Epist: 3.

Z D A N I E II.

ZEby, na Praw zachowaniu oyczyſtych, nie fundowało ſię całe Rzeczypoſpolitey ſzczęſcie, o tym y wątpić nie można. Ale że, poddać ſię dobrowolnie prawom, zachować prawa, do ſkutku przyprowadzić prawa, nie do kogo, tylko do ludzi należy: toć naprzód ludzi ſamych tak wkładać, dyſponować, y ſporządzić potrzeba, żeby ſłatwo poddali ſię prawom, żeby ochotnie im byli poſlušni. Obywatelow tedy naprzód kaźdego Kroleſtwa y kraju, mieć trzeba cnotliwych, to na ten czas dopiero prawa nad niemi panować, prawa niemi rządzić będą. Ktore, by nayſwiętſze, naymędrſze, y z ſamego były ſpuſzczone Nieba, gdy na złych ludzi ſerca y umyſły natrafia, żadney nad niemi mocy, żadnego mieć ſkutku nie mogą. Y tak Pańſtwa, y Rzeczypoſpolite, w anarchią wpaść muſzą. To oczywiście widzemy, w upadłych, ktore naypięknieyſzemi niegdyś kwitneły prawami, Ateńſkiey, Tebańſkiey, Spartańſkiey, Kartagińſkiey, y Rzymskiey Rzeczachpoſpolitych.

Co gdy tak ieſt: ponieważ nie mamy Prometeuſza ſztuki, żeby nowych ludzi lepić, nowe duſze y iak naylepszą w nich wlewać naturę, iakże my więc uczynić lepszym, niżeli ieſt z urodzenia ſwego, y ludzki, y naſz poſtrafiemy naród? Nie maſz na to inſzego ſpoſobu, tylko dobra, y pilna z dziecinnych za-

raz y młodych lat, edukacya. Na tey tedy naywiększe dobro y szczęście Rzeczypospolitey, niechay godzi mi się pryncypalnie zakładać.

Sławny ow Prawodawca Likurgus od tego zaczął, gdy naypierwsze, y naycelniejszye prawa o wychowaniu y ćwiczeniach młodzi Lacedemoniskiey, opisał, y przezornie tak mawiał: *Z Synow waszych skłonności y obyczajowi markujecie, iaką potym w przyszłe czasy mieć będziecie Rzeczypospolitą.* (g) Nie iest to więc paradoxum żadne, ale w rzeczy samey, tak iest, co proszę, Godni Audytorowie, abyście to pilnie zważyć raczyli, że iaka młodość iest w Rzeczypospolitey, taka swego czasu będzie Rzeczypospolita. Bogoboyna, y skromna młodość, prawdę kochająca, fałszem się y oszukiem brzydząca, szczera, wstydliva, cierpliwa, passyą gniewu w sobie, y porywczosć tłumiąca: młodość, starszym posłuszna, y na ich rady, rozkazy, y napomnienia powolna, strzegąca się krnąbrności, modestyi pełna y pokorna, nie postponująca nikim, kochająca się w równości Szlacheckiey: młodość, do przyjaźni skłonna, y w przyjaźni stateczna, do obyczajow dobrych y zobopolney zwyczajona polityki, od grubych słow, żartow, y igrzysk daleka: młodość, w wszelkiej cnocie

się

(g) Ex Liberatorum vestrorum indole & moribus praesagium sumite, qualem futuram Remp: vos spectare oportet. *Plutarchus.*

się ćwicząca, aplikująca się z pilnością y u-
stawicznością do wszelkich nauk y wypole-
rowania rozumu, we wszystkich postępках
wielką nad sobą mającą attencyą; nie wątpli-
wie też same cnoty, y przymioty swego czasu
wprowadzi w Rzeczpospolitą, temż samemi
doskonałościami, zapleni, zaszczyci, y ozdobi
Ojczyznę. Naprzeciw, młodzi ludzie bez re-
ligii, bez wstydu, bez obyczajów, bez nauk,
hardzi, pyszni, uporczywi y krnąbrni, pory-
wczy do kłamstwa, do kłótni, y nieprzyjaźni
z inżemi, opieszali, y niedbali w naukach,
młodzi ludzie, którzy są nieuskromionych pas-
sji, też same niecnoty wzrastające z latami, w
całe wleją Krolestwo, całą niemi ogarną Rzecz-
pospolitą. Ktore tedy Temistoklesowi Mistrz
iego mawiał, te słowa każdy młody stosować
do siebie powinien: *Nie miernego nie będziesz, o!
Synu, albo wielkim dobrem, albo wielkim złym
będziesz Rzeczypospolitey.* (h)

Mądrzy więc Monarchowie, dobrze tudzież
rządzące się tak starodawne iako y niniejsze
Rzeczypospolite, osobiwą zwykły na to dawać
baczość, aby młodzież na podporę Ojczy-
zny rosnąca, iak najlepiey w religii, w cno-
cie, w poczciwości, w wysokich honoru sen-
timentach, y w przystoynych urodzeniu ich
sztukach, wychowana była. Politycy, Staty-

E 3

stowie,

(h) *Nihil mediocre futurus es, o puer, nam aut
magnum bonum eris, aut magnum malum Reipubli-
ce. Plutarchus.*

fiowie, Ministrowie, rozumieją to dobrze, co to jest za wielki y główny Krolestwa interes, mieć oko y dozór na iak naylepszego młodych ludzi wychowania sposoby, y na ich wszelakie ćwiczenia. Wiedzą bowiem to dobrze, że młodych lat na dobrym lub złym przepędzonych skutki, w dalszym dopiero pokazują się wieku. to w domowym sprawowaniu się y rządzeniu się każdego, to na funkcjach, w Kościele Bożym, w Radzie w Senacie, w Trybunałach, y w Woysku. Gdybyśmy więc w młodym naszym wieku tę, którą z powzięciem rozumu powinniśmy gorzeć, mieli własney miłość Ojczyzny, y przeyrzeć y pojąć to chcieli, iakich ludzi do Magistratow y urzędow swoich z nas potrzebuie Rzeczpospolita? z wielkim zapewne usiłowaniem, na takich chętnie formowałibyśmy się ludzi, na iakich nas, tak pilne koło nas pieczętowanie y edukacya, uformować się stara.

To wprawdzie trafia się, że y po dobrej edukacyi człowiek w dalszym życia biegu, czyli to przez złe inszych przykłady, czyli przez złą iakąś ukrytą naturę, lada iakim się staje, y bogdaybyśmy setnych takich nie widzieli dowodow. Ale jeżeli y wszelka pilność w edukowaniu nas młodych, nie wszystkich jednak dobru mi, uczciwemi, y cnotliwemi uczynić może: dopieroż zaniechanie należytey naszej edukacyi przywiodłoby do tego, że nawet y z dobrych, foremną w sobie mających naturę, y do wsparcia sławy

flawy oyczystey sposobnych Synow, żadneyby nie było pociechy. To tedy iest pewna, że edukacya, y dobrym bardziey do dobrego pomaga, y ze złych może dobremi uczynić; gdyż żadnego przyrodzenia tak dzikiego nie ma, żeby go nauka y edukacya unosić niemogła: według zdania Plutarcha. (i) Zaniedbanie zaś oney, y z samych dobrych złemi robi y kazi. Rozłądnie tenże Plutarch mowi, Nie iest w niczyey mocy Synow dobrych płodzić, ale ich uczynić dobremi przez wychowanie dobre, to w naszey bydz może mocy. (k) Gdy więc tę moc poprawienia złych, wydoskonalenia dobrych natur, ma w sobie edukacya, toć oczywista rzecz iest, iż grunt wszytkiego Oyczyzny dobra y honoru, zaplemienie kraiu dobremi y poćziwemi ludźmi, na pilnym ćwiczeniu lat młodych iedynie zaległo.

Lecz coż ztąd naturalnie idzie? tylko że do nas należy, ktorzy na tym edukujemy się mieyscu, szczęście to Oyczyzny rzeczą samą przyprowadzić do skutku. Ze więc iey dobro od młodych dependuie edukacyi, poymuiemy Moi Wielce MCiwi Panowie tę prawdę, wierzymy iey, y approbujemy onę: ale na mało się zda, ieżeli tylko na sieku acy y poznaniu tey zaştanowimy się prawdy, a do

E 4

wypeł-

(i) Nullum ingenium tam ferox est, ut non præceptis, & educatione cicuretur Plutarchus.

(k) Quales nascantur liberi, nulli in manu est, sed ut boni sint, nostræ potestatis est, Plutarchus.

wypełnienia iey na nas samych, całemi niedo-
łożemy się siłami. Radzibyśmy tedy, aby
Oyczyzna miała wszystkich iak naylepiey edu-
kowanych ludzi, ale co się nas samych tycze,
pragnelibyśmy podobno, albo żeby ta dobra
edukacya, żadney nam by naymnieyszey nie-
przyniosła przykrości, ani naszym się w ni-
czym nie sprzeciwiała skłonnościom: albo ta
dobra edukacya iezeli byź bez przykrości
nie może, życzylibyśmy, aby wszyscy insi czy
przed nami, czy po nas tu, iak naypilniey y
naysurowiey edukowani byli, gdyż to iest rzecz
tak Oycyznie potrzebna: lecz my abyśmy bez
żadney subiekcyi mogli nasze lata przepędzić.
Dla inszych tedy, prawdę wyznając, nie dla
nas, czyli ściśłość ustaw, czyli pilnujących do-
zor, zdają nam się byź nieuchybnie potrze-
bne. Co o surowości w wychowaniu mło-
dych słyszemy, lub czytamy o inszych, że to
dobrze iest y tak byź powinno, zgadzamy
się na to, byle do nas ta się nie ściągala po-
winność. Podobna nam się dla inszych owa
Poëty rada:

*Niechay się wczesnie przyzwyczaić młody
Cierpieć ubóstwo, głód, y niewygody (1)*

Nic nas nie allarmuie ow swego budzący
Mistrz ucznia:

Wsta.

(1) Augustam amici pauperiem pati robustus acri
militia puer condiscat. *Horatius.*

Wstaway, już poczyna świtać,
Uczyć się pisać y czytać. (m)

Buduiemy się y z Pitagory szkoły, gdzie, procz co należy do lekcyi, słowa przez lat kilka żadnemu nie godziło się wymówić: y z Stoików, u ktoych stojąc iak statuy wryte, bez najmniejszego ruszenia, kilka godzin rano y w wieczor słuhać trzeba było uczących. Dziwuiemy się z tychże Stoików Dyscypułowi iednemu, który po kilku lat wysłuchaney Filozofii wrociwszy się do domu, czyli w nauce postąpił, tak był probowany od Oyca, że na pierwszym przywitaniu, tegim palcatem mocno mu plecy nawiedził y boki; a gdy dobry Syn z milczeniem, y nieposępnym czołem bez żadney swoiey winy tak ciężkie wycierpiał razy, Rodzic ucieszony wykrzyknął: widzę, żeś dobrze w Filozofii postąpił! Sabinskich surowości nie ganiemy Matek, ktore, ani na urodzenie zacne, ani na lat delikatność nie dbając, gospodarzka koło domu usługą, drewnem, y tym podobnemi zabawy, swoje exercytowały dzieci. Spartańskie ćwiczenia, ktore próżnowania momentu przez dzień cały nie dozwalały młodym, y ich zawsze w pocie czoła trzymały, zdają nam się chwalebne. Aleć nie zasiągając dawniejszych, model Szkoły Rycerskiej przed kilką lat otwartej w Paryżu, dosyć nam się chwały godny, y pożyteczny

(k) Surge puer vigilia, lege rubrum, perlege libros.

żyteczny zdaje, gdzie samych zacnie urodzonych do liczby pięciuset Kawalerow, nayniżej od dziewiątego przyimują roku, gdzie przez pięć, siedm, y więcej lat edukacyi, za cyrkumferencyą y bramę obszernego Domu, w którym zamknięci są, krókiem iednym żadnemu nigdzie, y do Rodziców samych wyńść się y razu iednego nie godzi; gdzie minuty prawie nie masz, bez serca, rozumu, lub ciała ćwiczenia. Od piątej godziny z rana, aż do nocy, y zawsze pod Officyerow rządzących oczami: gdzie obiad na dwóch tylko dosyć wygodnych potrawach, a ieszcze miernieysza wieczerza. Gdzie iednemu w mobiliach y szatach nad drugiego nie więcej mieć się cale nie godzi, aż do szpinki, tabakierki, y sztućca. Gdzie na każde nabożeństwa, nauki, exercycya ciała, za zwyczajnemi znakami, taka obserwuie się punktualność, iż wszyscy razem, takim, iak w marszu porządkiem, z wszelkim milczeniem, cichością, y w chodzeniu modeśtyą idą. A przykładu nie masz, żeby procz prawdziwey choroby, ieden od ktoreykolwiek lekcyi na minutę absento- wać się ważył. Ale co uwagi, y większego podziwienia godnieysza? gdzie młodzież wszy- stko z taką czyni ochotą, iakby im wszystkie do serca y rozumu należące nauki, ustawi- czną były y naymilszą rozrywką. Gdzie re- ligią tylko, y punktem honoru, wszyscy się rządzą. A zatym, im kto iest lepszey natury, tym

tym się dać wolniej y iścześniey famemi
 periwazyami prowadzić. Z iakiegoż zaś ta o-
 chota w nich zrodła pochodzi? ato, iż dobrze
 wżyscy poymuią, że dobra edukacya jest ie-
 dyną zabawą, iedynym końcem, iedynym
 tych kilku lat celem, nie kompanie u Rodzi-
 cow y Krewnych, nie obiady, nie wieczerze, gry,
 assamble, y bale, na ktore z edukacyi wy-
 szedłszy, dosyć czasu y lat przed sobą mają;
 że skonwinkowani są, iż takowe dysypacye
 szkoda, imak do nauk y regularności piu-
 ia, y żadną miarą z postępkiem w naukach
 zgodzić się nie mogą; że naostatek wyperswa-
 dowani są, choć młodzi tak iak y my ludzie,
 iż edukacya żadna bydz bez subiekcyi, ciężko-
 ści, y przykrości nie może; Ale, że, warte jest
 tego całe dalsze życie, aby sobie ciężkość, y
 gwałt iaki dobrowolny przez te lat kilka uczy-
 nić; że te lat kilka w subiekcyi przepędzone
 miną, y dosyć, y nadto zostanie czasu do za-
 życia wolności; że teraz uprawiać, orać y siać
 potrzeba, a potym owoc y pożytek zbierać,
 y nim się w długie lata cieszyć; że cnoty y
 nauk z pracą w młodych latach nabywszy,
 łatwo jest bardzo z edukacyi wyszedłszy, y
 poznać ludzi, y produkować się światu; że
 inaczej, na konwersacyach, próżnych wizy-
 tach, krotofilach, y rozrywkach strawione, y
 rozsypane w młodym wieku lata, na ten przyść
 muszą koniec, który przepowiedział Poëta:

Lat swych w starości dosyć nieopłacze,

Kto z młodu skacze, (n)

Jeżeli więc y my, na edukacyi młodych nay
gruntownieysze, iakoż tak w samey rzeczy
jest, zakładamy Oyczyzny dobro, toć temu
wszystkiemu, co o inszych edukacyach sły-
szemy, y co w inszych chwalemy, ze wszelką
dobrowolnie y chętnie poddaymy się ochot-
tą. Czyż iuż tedy w inszych tylko rowienni-
kach naszych takie estymuiemy sentymenta-
czy ie y my sobie przywłaszczamy za własne?
Chcieimy tylko temu mocno uwierzyć, tę za-
niewatpliwą przyiąć maxymę: że my młodzi
nie jesteśmy ni doskonali, ni mądrzy; Ze o-
wszem nazbyt daleko od doskonałości jesteśmy;
Ze życia experyencyi nie mamy; Ze ta jest
wieku naszego kondycya, iż błędzić wiele ko-
niecznie musimy; Ze passye, skłonności, y
chęci nasze nadto w nas są płochy, nieumiar-
kowane, y żwawe, które poskramiać y gro-
mić w nas nieuchybnie potrzeba, bo bez wę-
dzidła są zgubą w dalszym wieku, sumnienia
honoru, zdrowia, y życia; Ze prawdę mo-
wi przynajmniey Piśmo, *Człowieka zmysły
skłonne są od młodości do złego.* (o) To wży-
tko dobrze zważywszy, nie podobna, abyśmy
się przez rozum y przez nasz własny interes,
rezol-

(n) *Triste lugebit senium Juventus, leta quæ vi-
xit. Horatius.*

(o) *Sensus enim & cogitatio humani cordis in
malum prona sunt ab adolescentia sua. Genesi: 8*

rozewlować nie mieli, poddać się, choćby y przykrym edukacyi powinnościom y regu-
lom, aby, ile można naywięcej, pozbydź się
nam przyrodzonych defektow y przywar, aby
Ojczyźnie, ile można doskonalszych wysta-
wić, y przyczynić z nas ludzi.

Reformowania, na iak naylepszą, Rzeczypo-
politey naszej pragniemy? Idźmyż za Mę-
drcom iednego radę, to iest, każdy z nas niechay
od siebie to reformowanie Rzeczy pospolitey
zacznie; które w młodym dobrze uda się za-
ewne wieku, w starszym go y niepodobna ten-
ować: *ktorą albowiem drogą iść młody zaczął, tej
w zgrzybiałcy nie odstąpi starości.* (p) A gdy
szyscy na cnotliwych y pójściowych ludzi
d młodości formować się będziemy, y toż naś-
 przykładem naszym po nas uczynią następcy,
dmieniona całej Rzeczypo-
politey pokaże się
stać: Kościół w dobrych y przykładnych
asterzow, Senat w wierności ku Panu y Oy-
czyźnie, mądrości y roztropności pełną radę,
ady w sprawiedliwszych Sędziow, Woysko w
strzemieźliwe y waleczne Rycerstwo, Domy
Familie prywatne w cnotliwych Mężow,
odzicow, Panow, Gospodarzow, Przyjacioł,
szędzie się y na zawsze rozkrzewią, zaplenia,
obfitować będą. Rzeczpospolita prawom
oim posusznych, dobrych, y świętych oby-
telow mieć będzie. Ojczyzna zatym z ta-
kich

(p) *Adolescens juxta viam suam cum senuerit,
non recedet ab ea. Prov. 22.*

Z D A N I E III.

ZE od zachowania Praw oyczyſtych ſzczę-
śliwy ſtan naszego dependuje Państwa,
gdybym temu śmiał przeczyć, ſambym ſię za-
gorſzego y zuchwalizęgo od Katylinow y Ce-
tegow poczytał. Pamiętam y ia Aryſtoteleſa
zdanie, iż Rzeczpoſpolitą te trzy w całości utrzy-
mują rzeczy: nienaruſſone praw zachowanie, ro-
ſtropność wielka na urzędzie będących, y poſłuſzeń-
ſtwo Obywatelów Miſtratom powinne. Dobrze
to więc: niechay prawa y poſłuſzeńſtwo onym-
że, będą pierwſzym y nymocnieyſzym ſzczęſcia
oyczyſtego gruntem: uſzczęſliwią nas wewnątrz
Ojczyzny, ale zewnątrz, ale przeciw Sąſiedzkim,
czyliż doſyć, by nayprzezornieyſze uſtawy
naſze, ubezpieczą y ubronią nas potencyom?
Do nas więc należy, ubezpieczyć y obronić
ſamychże praw naſzych, żeby ſię przy ich
ſzczęſliwości utrzymać. Bo coż to za ſzczę-
ście, o którym niepewni ieſteſmy, czyli ſię nie-
długo cieszyć będziemy? y owizem uſtaw-
czną o iego utratę boiaźń, prawdziwym byd-
rozumiem nieſzczęſciem. Gdyż niechay prz-
obſerwie konſtytucyi naſzych, nayregularnie-
y iak nayſwobodniey w zoſtawionej nam o
Przodków żyjemy wolności, ieżeli nie ieſt
ſmy beſpieczni, że nieprzyacioł, czyli zazdroſć
czyli chciwoſci, czy gwałtowi oprzemy ſię, ca-
ta

ta świętość y mądrość opiów naszych, mocy ich ustąpićby musiała. Więc zdaie mi się, iż do doskonałego ubespieczenia Państw naszych y ugruntowania w szczęściu Rzeczypospolitey, w znaczniejszey liczbie utrzymywanie Woyska, przy dobrych, potrzebne jest, prawach. Nie Lipfiusza tylko, ale ktokolwiek o rządzie dobrym Rzeczypospolitey, y myślił, y pisał, jest to doskonały sentyment, że dwie rzeczy ubespieczają Państwo: zgoda w domu, y dostateczne przeciw nieprzyjaciółom siły.

Nie mówię ja tu, żeby przykładem Xerksa, sta, y sta tyśiączne na plac wyprowadzać woyska, bo takie ciężarem raczey ziemi, niżli pomocą bywają, iako mówi Seneka, ani w porządku dobrym tak wielkiey woysk mnogości nie podobna utrzymać. Ale żeby proporcjonalne do obizerności Krolestwa, dla dania, w czasie potrzeby, odporu, liczniejszy niż teraz utrzymować woysko, nie nad to bydz potrzebniejszego nie łądząc. Czyż nieoczywista rzecz jest, że Sąsiedzi nasi, ktorzy według swoich naszemu dysponują interessami, w inżeyby nas konfideracyi mieli? Co my dziś znaczymy w Europie? co nawet y w Domu? Po inżych rzucmy okiem kraiach, iak każdy według swojej sfery w należyte przysposobia się siły. iak oę respektowanym czyni? Nie ponosi też więc się Sąsiedzkich potencji krzywd, iakie my znosić, że więcej nie rzekę, cierpliwie musimy,

Bo prożna, resentyment pokazać, gdzie sił nie ma!z potemu.

Wspomniemy sobie na przeszle Rewolucye, co nam tu obcego sprowadziło, ktoregośmy chlebem naszym tak długo żywili, żołnierza? ieżeli nie szczupłość naszego woyska. Musieliśmy y prawa nasze, y fortuny nasze, y co przy tym naydroższego mamy, na nieprzyjaciela dyskrecyą podać. Kto to pamięta y rozumem przenika, tak mniemam, że myśl sama y wspomnienie na takie nieraz narodu ochydy, przerażać go powinny. Przechodni potym gościć bez opowiedzi Rzeczypospolitey z naszego sobie uczynili Państwa! y nie dziw, bo żadnego nie czują oporu. Toż się nie dawniemi czasy, y Wenetom na rewolucye Włoskie nieprzygotowanym stało, że nie trzymając w swoiey Lombardy woyska, nie mogli się obcego z niey pozbyć żołnierza. Na Cesarzkich mieysce, Hiszpańskie y Włoskich Xiążąt następowały Pułki. Lecz na następującą po śmierci Karola szóstego między Domami Austryackim, y Borbońskim wojnę, gdy licznym według proporcyi woyskiem swoje opatrzyli granice, więcej im po Weneckim Sta nie nieproszeni nie przechodzili się goście.

Ale, do tych woysk obcych przechodow przyłączmy dezolacyą kraju, wymysłnych y nieznosnych wyciągania sposob kontrybucyi milliony z fortun naszych zdarte? Włości Domy nasze, nie nasze: Kościołow y Osobim

im poświęconych świętokradzkie gwałty, przez edykty odpasywanie od boku Szlacheckiego broni, wypłenione z poddanych possessye, zabrane ludzi niezliczonych iassyry, Prowincye y Powiaty Rzeczypospolitey w cudzych dotąd rękach? Pod czas Interregnow inwazye, wzgardę iawną niegdy wojennego y zwyciężkiego narodu, y tyfiączne tym podobne obelgi, y krzywdy! Coż tego wszystkiego oczywista przyczyna? tylko, nadto wszystkim wiadoma siła naszych słabość.

Lecz, postronne Potencye mowiemy nie dadzą nam upaść? ostatniaż to jest tak myśleć, y czynić? swoich nie mieć, a na cudzych wspierać się y ufać siłach. To postronni nas bardziej, y naszą Oyczyznę, niż my sami kochamy? Czyż pewnie (iako z naszych Patryotów ktoś rozsądnie mowi,) pomoc, ktorey my sobie sami dać nie chcemy, oni nam dadzą? o nich o nas z uszczerbkiem swoim radzić będą? Możnaż się tego roztropnie po Sąsiadach spodziewać, y po nich wyciągać? Czyliż w Paryżu, w Wiedniu, w Peterzburgu, w Berlinie, w Konstantynopolu, lepiej y szczerze o nas radzić mają, niżli my o sobie w Warszawie? Upaść nam więc nie dadzą? to jest, może to bydz, że Polskim zmocnić się berłem nie dozwolą jednemu, ale kray, gdyby wewnątrz od nierządu niszczał, cale ich to nie boli: y owszem tym to dla nich lepiej. Nie w całości nas więc utrzymać, ale w ostatnim niepo-

ładku y słabości nas trzymać, jest ich jeden, y własny interes. Y to zamieszanie, tę słabość, ten nieporządek, że utrzymują u nas, ia o tym nie wątpię, co oni utrzymywaniem wolności y praw naszych zowią. Lecz kiedyby się im konjunktura czasu otworzyć mogła, żeby z nas profitowali wszyscy, na ten czas, waruy Boże, doznalibyśmy, czy nam upaść nie dadzą.

Uwierzmy raz temu, że wszystkie potencye nie nam, ale sobie dobrze życzą; swego interesu, y rozprzestrzenienia, nie naszego zachowania pilnują; y nie mogą inaczej, bo to jest, co zowią *Ratio Status*. W własne tedy najprzod fundujemy się siły. Nie nadto: Niechby były dwiema tyłemi, iak są przyczynione częściami, nie mówię na zaczepianie kogo, bo oczywista rzecz jest, że tak mierna siła aukcyą nikogo allarmować nie może, y Rzeczypospolitey ani maxyma ani nie jest interes, szukać rozprzestrzenienia granic, ale tylko na swego w potrzebie bezpieczeństwo kraiu. Na ten czas łatwiey można sąsiedzkich spodziewać się posilkow, pomocy, y obrony, kiedy my iey sobie samym ubliżyć nie chcemy.

Czyż na samych ufność pokładamy Traktatach? o ktore kogoś się pytał miedawny owpułnocy Heros: coż to jest Traktat? czy to czworonogie, czyli skrzydlate jest iakieś zwierzę? Taki teraz jest respekt y cena Traktatów tylko *in armis suprema Regum ratio*, na kto

re.

te nie z pieczęciami papierow, ale woyska na woysko potrzeba.

Na tych zaś proporcjonalną aukcyą, mająż nam bydź ciężkie? niecznośne? niepodobne podatki? to na ciaś, fortun, domow, krwi naszej, praw y wolności własną nie mamy obronę? a na kontrybucye za nieprzyjaciela ordynansami, na żywienie y odzież kilkudziesięci tysięcy woysk cudzoziemskich mieć koniecznie musimy? *Unde habeas, nemo querit, sed oportet habere. Arma tenenti omnia dat, qui iusta negat.* Lepiejże wszystko dać sobie wydrzeć, y z honorem oraz, y ze sławy bydź złupionemi narodu, niżeli na powszechną tego wszystkiego defensyą, coś dobrowolnie, y sprawiedliwie ze swojej udzielić fortuny?

A do tego, komuż to dajemy? czyż przez przyczynienie woyska, y Szlacheckiey naszej niedopomożemy kondycyi? Więcej woyska, więcej mieysca w woysku dla samey krwi naszej będzie. Przyśtoynieyszą ludziom Szlacheckiego Stanu opatrzymy służbę, gdzie w kawalerskich ćwiczyć się sztukach będą mieli sposobność. Wydzwigniemy wielu z niedźnego, y im nieprzyśtoynego stanu, gdzie dla niedostatku zapominać muszą, czym są, y drogi Szlachectwa kleynot, którego Antecessorowie z pracą dla nich nabyli, przez podłość u równych służąc, zarzucają usługi. Podatek tedy większy na większe woysko? lecz pytam się komuż ztąd pryncypalny pożytek? komu

byśmy to płacił? sobie samym, Synom, Braci, y Krewnym naszym. Jednoby to było, iak z iedney do drugiey szkatuły częśćkę naszych przenieść dochodów.

Y do prywatnego więc, y do publicznego szczęścia, do nas y fortun naszych, praw y pokoju utrzymania, do sławy ocalenia narodu, do uboższczenia Ojczyzny, wolności, y swobod naszych, nic ia więcej potrzebnego nie widzę nad ustanowienie w dobrym y proporcjonalnym stanie sił Rzeczypospolitey. Wszystkie insze W. M. W. Mć Panow zdania, nie wątpię, że dają do dobra Ojczyzny, ale y tego nikt mi, mniemam, nie sprzeczy, że do uboższczenia tych wszystkich dobr y ozdób Ojczyzny, arcypotrzebna jest domowey gotowość obrony.

ZDANIE IV.

Jezeli, iakom słyszał dopiero, na liczniejszych, według proporcji kraiu, siłach bezpieczeństwa y szczęście Państwa całego zawisło, iakże ta, przy takiej dochodów publicznych szczupłości, tak potrzebna Ojczyźnie naszej ma być ustanowiona obrona? iak tyśiączne insze, a wszystkie wielkie Rzeczypospolitey opatrzone potrzeby? Pierwsze tedy niż o woyska, o Skarbie aukcyi byłoby u nas powinno staranie.

Czymże to zaś nawlepiey, y nawgruntowniey wszystkich Państw bogatych jest wsparta fortuna
na!

na! z ktorego to źródła w naywiększe obfitują intraty? tylko z utrzymywania handlow, y manufaktur w kraiu do życia potrzebnych.

Te zaś są nayspierwsze, co się handlow tycze, wwszystkich Państw dobrze mieć się chcących, y dobrze rządzących się *principia*: naprzod aby tego, w co kray obfituje, iak nawięcey za granice wywozić, y z tego wwszystkiego czynić sobie iak naywiększy pożytek: powtore, aby zagranicznych iak naymniey potrzebować y wywozić towarow, ponieważ bez wwszystkich narodowi żadnemu nie podobna się obeisć.

Zeby więc było co za granicą przedawać, w Państwie wprzod, we wwszystkim ekonomia, a nayspierwey cel publiczney ekonomii w Krolestwie naszym Agrykultura, kwitnąć iak nayslepiey powinna. Ekonomia zaś, y agrykultura nadewszystko od ludzi dostarku zawisła. Im więcej w narodzie iest ludu, tym pracy y industryi więcej; tym więcej z nich krajowi korzyści: *Ubi populus, ibi obolus*. O zaplemienie tedy kraiu, uchwowanie y utrzymanie ludu, nayspierwsza bydz piecza rządzących powinna.

Do zamnożenia zaś ludu, ktoreż rozumiemy są środki potrzebne? Ominawszy wynalazki nieskuteczne y prożne, moim zdaniem do tego końca nayspotrzebniejszy są: dostatek żywności dla ludzi, y z niemi obchodzenie się dobre.

Na żywność, czyż nie iest dosyć nasz kray

obfzerny y żyzny? czy w tey mierze wielom kraiom Europeyskim uſtąpi? bez wątpienia tedy, że y na daleko większą, iak teraz ieſt, Obywatelow mnogość doſkonale wyſtarczy. Ledwiec to nie połowa ieſzcze w caſey Pańſtwa cyrkumferencyi u nas kraju puſtuie, który pod porządnieyſzym y ſtarańſzym, pewnie nie puſtowałoby rządem.

Ale bez dobrego y ludzkiego traktowania ludzi, pewnie ſię nigdzie nieotrzymaia ludzie. Y tać to ieſt w kraju naſzym pryncypalna puſoty przyczyna, że z grubych ieſzcze podobno Pogańſkich zwyczajow y wiekow, tak nieżnoſnym poddanych naſzych obciążyliſmy niewoli iarzmem, iakiey nigdzie indziey w Chrzeſciąńſtwie nie było y nemaſz. Prawdę ſamę Arynſtoteles mowi: *Jeżeli zwierzętom, daleko bardziey ludziom przyrodzona ieſt wolność.*
 (q) A czyż to więc zgadza ſię z ludzkością aby z tylu tyſięcy, każdy partykularny Dziedzic, był Panem życia ludzkiego y ſmierci? y caſey poddanego ſwego abſolutem chudoby? aby poddany nie ſwego właſnego, pewnego nie nie miał? aby mu wiſzyſtko odebrać y z niego na daniny wyciſnać Panu wolno było? aby mu do pracy koſo iwoiey, dziełek y domu żywności, wiſzyſtkie prawie, albo więkſzą część dni w tygodniu y w roku, zabierać? aby mieyſca y Pana, by w naywiękſzym uciemię-
 żeniu

(q) Si animalibus, quanto magis homini, inditus eſt libertatis amor. *Ariſtoteles.*

żeniu y nieszczęściu nie godziło mu się odmie-
nić? aby w tey mierze, iak bydłę, tak czło-
wiek był iedney kondycyi? Widziemy ztąd
oczywisty skutek, y takiego się naszych zanie-
dbania poddanych, że ich Pan z swego żywici-
musi szpiklerza, y takięy niełudności po wło-
ściach, że w Porównaniu inżych iwbodniey-
szych na poddaństwo krajow, dzieśiątey czę-
ści my ludu nie mamy. Jeden tego wpra-
wdzie Pan żaden prywatny, zdaie się, że bez
dobr swoich ruin, w szczególności u siebie
uczynić nie może, lubo y o tym wiele ieszcze
byłoby tu mówić: ale Rzeczpospolita cała, y
mogłaby, y czyliby nie uczyniła sprawiedliwie
y mądrze, żeby generalnie od tak grubego
y niełudzkiego poddaństwa oswobodzić ora-
cza, y przyśtoyną wszystkich wszędzie daro-
wać wolności? Zadenby na tym nie szkodował
prywatny, gdyż y ta sama wolność, y dobra iwo-
iego bezpieczeństwa y własność, gospodarza
wizędzieby trzymały, a za wolną mięysca od-
mianą, byłaby to rzecz zobopolna wszędzie y
nikomu na nowych, chyba tyrannowi iakiemu,
nieschodziłoby przychođniach. Jakoż na tey
chłopa wolności, sprzedania y przeńienienia się,
gdzie mu się podoba, y w niektórych iuż Wo-
iewodztwach naszych, y w postronnych nikt nie
szkoduie krajach, bo to iest *fluxus* & *refluxus*:
a gospodarz dobry y zrzadcy, nigdy się iwoięcy
własności y oyczyzny nie puści.

Zeby tudzież sprawiedliwość y nayliższemu

od wyższego sądu administrowana była, coż w tym nie jest ludzkiej cale przyzstoynego kondycyi? chyba u tych, którym niegodziwa rowney natury y plemienia, tak oczy zaćmiła wzgarda, że uznać nie chcą, że z tychże samych żywiołów są niewolnicze, z których y nasze ciała: *esse elementa eadem servorum & corpora nostra*, y że Bog ziedney wślystkich ziemi ulepił.

Ta więc ludziom przywrocona wolność y zachowana sprawiedliwość, nie małoby nam przymnożyła pracowitego ludu: częścią że każdy, im swobodniejszy, tym o dom swoy staranny gospodarz, wystarczyłby lepiej do wychowania dzieci y familii, które teraz w ostatnim niewolniczym uboŃstwie, dla nędznego pokarmu lub głodu, dla nagości y zimna, y dla ciężkich śmierć niewczesna przeplenia niewygód; częścią że y z obcych Prowincyi wieleby się do nas ludu ochotnie ciągnęło, którzy tym się tylko odrażają wiadomym w Europie pogłosem, *Polonia infernus rusticorum, Polska piekło dla chłopow*. Poddany tedy dbałby tyle o swoją własność, ile teraz nic nie dba, bo pewny jest, że iako teraz Pan go traktuje za niewolnika y bydłę, tak choć nic nie ma, Pan go musi dożywić, iak niewolnika y bydłę. Zebyśmy więc przecież ludzkiej natury godnieyszą w tey mierze wprowadzili policyą, obaczylibyśmy, iak kray mnoŃstwo zapleniłoby ludu, co oczywiście w naszych Prusiech, y tego szczęśli-

we początki w Wielkopolskich Woiewodztwach, gdzie niegdzie widzimy. Poki zaś przyrodzenie ludzkie wolnością od swego udarowane Stworcy do tak niewolniczego będzie u nas przymuszone y nielitościwe przycisnione stanu, nie dziwujemy się, że y mało mamy, y złego poddaństwa: bo sama niewola tę ma wrodzoną przywarę, że iako niekontentem zawsze, tak złym y dzikim zwykła czynić człowieka: nie dziwujemy się y nieplenności ludu, nie mogącego się w takiej krzewić niewoli: nie dziwujemy się, y tey z włości naszych z cudzoziemskimi skomparowanych niezmierney rocznych dochodów różności, że gdzie śan ieden u nas gruntu, sto drugie y trzecie złotych, tam takiegoż y cale nie lepszego śan gruntu kilkanaście tysięcy przynosi; ktorey różnicy ta iest iedna przyczyna, mnogość, dowcip, y praca ludu. Inaczej więc, ani żaden kray, ani nasz wynieść z uboństwa nie może, bo ludu do kraiu proporcyi mnostwo, iest naypierwsze każdego Krolestwa bogactwo. Tey maxymy żaden lepiey z naszych nierozumiał Krolow, iak nasz Wielki Kazimierz, nie ze zwycięstw, (lubo y zwycięstwo nie iedno otrzymał,) ale z tego nazwany Wielki, że kilkakroć sto tysięcy ludu sprowadzonego z zagranice, nasze zaplemił Krolestwo, wsie, miasta osadził, y był Oycem y protektorem ludu.

Zaludniwłszy kray, tedy na ten czas dopiero pewny grunt, oyczystemu założemy handlowi,

wi, kiedy ziemia ta w dziesięcioro y więcej fruktyfikować nam będzie, y wewnątrz na zobopolne potrzeby, to jest na domową konsumpcyą, y zewnątrz na zagraniczne kommercyą.

Handel bowiem nasz pryncypalny w Koronie, jest zboże, a w Litwie pieńka, insze zaś, iako są, sol, bydła, konie, skory, wełny, soie, wołki, drzewa y leśne towary, pomocą raczey, niż gruntem naszego są handlu. Ale z jakim to kraiu dzieie się uszczęśliwieniem, po zniesionym przez nierząd nasz Kaźmierskim Porcie, że zarobek nasz cały, od fantazyi y dyskretyi Gdańskiego dependuie Magistratu y Kupca? Gdyby temu poradziła, iakby mogła poradzić, Rzeczpospolita, inakszym Szlachecki stan cieszyłby się ze swego towaru pożytkiem, Bo czyliżby Port nie mógł być ustanowiony na przykład w Warszawie? gdzieby Polscy Kupcy, (y iak ich zowią antreprenorowie, *Instituteurs*, o których czy z Cudzoziemcow, czy ze swoich nie byłoby trudno,) wszystkie zboża płacili. Czy nie iawna rzecz jest, że dalszey unikając defluitacyi expens, y one potraciwszy, każdyby tu wołał sprzedać taniey, niż w Gdańsku, y tu się w potrzebne sobie sukien, materyi, bławatow, korzeni, win zamorskich, za taxą wszystkiego Se mową, przewidować kupna? z prawdziwym kraiu Polskiego pożytkiem, boby w poł Polski pieniądze zostały. A dopiero Kupiec zakupione tu zboża prowadziłby do Gdańska. Y tak śródek y serce handlow

handlow Rzeczypospo. & y, zrobiłaby się Warszawa. Co iako we wizerunkach krajach, naygruntownieyszym y nayofitszym byłoby bogactw oyczystych na cały kray przodkiem. Prowincye nawet nasze, które Portow nie mają, a więcej obfitują nad insze w krescencye, albo by ie łatwiey do Warszawy sprowadzali zimami, albo y do dalszych byle z Wisłą komunikujących portow, wiedząc, że daley nad Warszawę trudzić się y expensować nie mają. Jednym słowem, odmieniłoby to postać całego kraju, y wszelkim niezmiernie poruszenie y wigor dałoby handlom.

Do których utrzymania, należy, aby komercya prowadzącym, iak naysilnieyszą dały Prawa protekcyę: aby zniosły cale po lądach y drogach partykularnych wymyśły oppressyi: aby Kupiec, jeżeli jest obowiązany komu, iemu tylko Panu y Rzeczypospolitey, więcej nikomu, chyba za to, co bierze od kogo, zapłacił. Aby Żydow do praw dawnych cofnąć, y zakazane prawami, cale im handle odebrać, a Chrześcianom przywrócić: aby cudziemi Kupcy, obwarowawszy iak należy panującey Katolickiey religii Prawa y władzę, uciążenia, kłotni, wexy, y prześladowania od nikogo nie mieli: aby Kupcy pod protekcyę naywyższego rządu, sobie praktykowane wszędzie robili kompanie, y wipólną radą y pomocą prowadzili gospodarstwo kupieckie.

Co wszystko y tym podobne ustawy, nie tylko do handlow oyczytne towary za granice wywożących, ale rownie do sprowadzających w kray cudzoziemskie towary, należą.

Widziemy w tych iedne dożycia potrzebne, do wygody drugie, insze tylko do okazałości y zbytku. Gwoli tych ostatnich towarow: żadnego nie masz dobrze rządzącego się Kraiu, żeby w nim nie było zakazanych niektórych, albo mocniejszy nad insze podatkami zatrudnionych towarow, ktore wielkie wyciągać pieniądze, y bez potrzeby kray zwykły ruinować. Naprzykład u nas w Poliszce y w Litwie obrałował ktoś pilnie, że za same żółte y czerwone boty, koło milliona Talerow co rok za granice wychodzi, a tyleż lub więcej za winia do Węgier: setnych nie wspominając inszych. Takiemu uszczerbkowi kraiu powinno remedyować Prawo: na co by się zdało, albo cale wysoko podnieść cło Rzeczypospolitey, albo to za kontrabant niegodziwy zakazać. Możeż zaś (że tak mowić niech mi się godzi) gorsza y mniej rozsądna bydz ekonomia publiczna, że my naprzykład wełny nasze, lny nasze, skory, łoie, y wołki nasze, od obcych odkupiemy Kupcow, mogąc to wszystko u nas, na własną potrzebę y konsumpcyę, kraiu pożytkiem wyrobić, y nie tak drogo, gdyby nie robotę, to samo tego wszystkiego sprowadzenie opłacać? ieszcze iak teraz cen wszczął się zbytek, aż do rzeźby z drzewa, na ca-

Je pokoje y ozdobę pałacow? także my to żadney mieć nie możemy industryi, aż do wyprawienia skóry, aż do dobrej ulania świecy? aż do zrobienia okiennicy, y taflow? żeby to y tyśiączne tym podobne rzeczy z zagranicy takim kosztem sprowadzać?

Manufaktury tedy krajowe, są niezmierną w całym kraju pieniędzy ochroną. Tych wprawdzie żadne Seymowe nie nakaze Prawo, ale te już bardzicy należą do Panow y majątnych woli, gustu, y przemyśłu ludzi, z których przykładu, z czasem Nacya cała, także z nich widząc pożytki, gustby do nich powołał generalny zabrawa: iako za świeżey pamięci, od niektórych już Panow, z tych, które u siebie zaczęli, manufaktur się cieszymy. Zeby ci majątnieysii Panowie, którzy na zbytki y na ladaco, nierozsądnie y pśocho tak znaczne obracaia intraty, część ich roztropniey, na wprowadzenie do swych miasteczek y włości, robot różnych y rzemieślnika słożyli, coby sobie za wygodę, coby za usługę całemu uczynili krajowi? Tak pasy, boty, obrusy, serwety, płocienne y z wełny obicia, wprowadzone potrosze, tak lny Zmudzkie y według Zmudzkich sprawione, mniemam, że za czasem Holenderskim y Szląskim nieczazdrościłyby płotnom. Tak wełna Wielko-Polska, doszłaby u naszey, ktorey u Holendrow dochodzi perfekcyi. Tak strzelba, y broń wszelka, mundury, y wszystkie Regimentowe y Polskich Chorąg.

gwi potrzeby, tak barwy, galony, y passamony, na Dwory, wszystko to w Polzzczeby się znalazło.

A jeżeli, nie tylko z sprowadzonych iedwabów, w Moskwie swoje robią materye y chustki, cale nieustępujące Włoskim, ale też y morwowym drzewem kraj zasadzają tak od naszego zimniejszy: dopieroż to gospodarstwo w Polzzczeby się udało, gdyby zamiast drogich bagatel, na to raczy nie zafowali możniejsi. Gliny delikatney na stołowe potrzeby y ozdoby, nie podobna, żeby w Polzzcze nie znalazł, gdyby kto przynajmniej na ordynaryjne potrzeby w tym zaczął co guscić.

Wszakże szkła równające się Praskim nie zbyt dawno zaczęte? iako y dosyć piękne zwierciadła, y, ile w Warszawie, karety? Wzrostkoby w Polzzcze, y doskonale zrobiono, byle tu raczy sprawiedliwie zapłacić, niż u obcych przepłacać. Do tych, y setnych manufaktur publiczne Prawo tymby mogło dopomódz, y włączynające się manufaktury wspierać, aby na Cudzoziemskich w wożenie, nie razem, lecz powoley y stopniami, co raz większe ceny podość, cła większe, y większe zakładać trudności, a potym y wyraźnemi bronić ich zakazy. Z strony win, z tey okazji to tylko tu dodam, że kiedy tak bogate y delikatne nacye Włochy, Francya, Hiszpania, wina tegoroczne przyszłego zaraz pią y konsumują roku, dopieroż dwuletnie: to więc pewna rzecz jest

że y u nas nie w iedney Prowincyi, takie mogą
rodzić się wina, które do konserwacyi niedo-
breby, były, ale przez rok, dopiero drugi wy-
klarygowane dobrze, wysmienite byłyby na
stołowe potrzeby; iako tego u niektórych w
Wielkiej Polsce Possessorow po kilkadziesiąt
beczek na rok swego wina mających mamy
dosyć oczywistą probę. Coby to więc była
za ochrona, y win Węgierskich, y kraiu ex-
penśy?

Temi, y tym podobnemi tyśiącznemi indu-
stryami, my sami, swego czasu, dobra, kiedy
Bog da, nasze polepszać, intraty z nich szukać,
kraj zdobić y bogacić możemy. Manufa-
ktur wprowadzenie naprzód od prywatnych
zawisło. Blisko w Radomskim Przysłucha, za
pięćdziesiąt tyśięcy dziedzictwo kupione, w któ-
rym, przez sprowadzenie Rzemieślnikow, Fa-
bryk, y rzemiośń rożnych, z niemałym prawda
mozołem y kosztem utrzymane, bo *Dii labori-*
bus omnia vendunt, koło pięćdziesiąt tyśięcy
roczney intraty, Dziedzic skrzętny y gospo-
darny zostawił. Tym sposobem miasteczko, Koń-
skie nazwane, które nie dawno dziesięć tyśięcy,
dziś sto tyśięcy przezornemu czyni Panu. Imby
więcey takich partykularnych było, tymby ca-
łe porządniejsze y bogatsze stało się Krolestwo.

Aleć ieszcze, co do uniwersalney iego eko-
nomiy naybardziej należy, iest opatrzenie Mo-
nety, bez ktorey niepodobna, iednym słowem,
rzecz iest, z publicznego wydobyć się ubóstwa.

Niech

Niech kto chce, iako chce, śadzi, iako żaden kray tak y nasz, bez swoiey nie obeydzie się mennicy, którą zniósł u nas nierząd. Ale zkądże złoto do mennicy, y srebro? a zkądże go biorą Włochy, Francya, Hollandya, Ruś? y wszystkie insze Państwa y Rzeczypospolite? które żadnych min złota swego ani srebra nie mają, ustawicznie jednak złoto y srebro swe białą, y w tym niezmierny znajdują pożytek. To jest, czyli nadpsowane, czyli stare złoto y srebro, cokolwiek dokupiąc nowego, przebieżają ustawnie, abiolutnemi, lub starego, lub nieważnego złota y srebra kurs edyktami broniąc, na wagę go płacąc, y do swoich ściągając mennic. Inszym sposobem y my nigdy skutecznie nie poprawimy monety y złota. Miarkują się tudzież z kursu w zagranicznych Państwach, czy monety czy złota, iaka w nich cena y waga, y tak swoję materiją y akkommodują wagę, aby cudzoziemcy śpeł ich bez swoiey przyimowali straty, ale na nim nie mieli zarobku; bo łatwo lepszą nad swoję wyławiają monetę, a gorzszą też nie przyimają. Dla tego to tak częste odmienianie, y przelewanie pieniędzy. W złocie wagę y cenę dla komunikacyi z postronnemi obserwować potrzeba: w srebrze zaś, ile dobrym, aby go iak naywięcej zostało w kraju na własną potrzebę, wyższa niż warto cena zwykła się stanowić. Gdybyśmy więc do tych czas naszą mieli mennicę, nigdyby do tego dobrej srebrney mone-

ty

ty egofożenia nie przyiſła Rzeczpoſpolita, w
jakim ſię teraz przez wyłowienie od ſaſiadów,
rynſów y dawnych talerów, znajduie: y
nigdy z tego nie wynidziemy nieſzczęſcia, poki
własney mieć nie będziemy mennicy. Ktorą
kleſkę, ieżeli kiedy, to teraz y w ſrebrney, y
w miedzianej monecie Rzeczpoſpolita czuie, y
cięższą czuć, coraz daley, będzie.

Co ſię zaś oberzniętych czerwonych złotych
tytce: ſprawiedliwcy y pilniy naprzod, niż
dotąd, Trybunały w toby weyrzeć powinny,
y dać ſurowe przykłady na te złodzieyſtwa y
ſwiętokradzeſtwa publiczne: a potym inſzego
nie maſz na to ſpoſobu, iako czyli prawem,
czyli prejudykarami Trybunałów y ſądów,
dopłaćenie eſſów uſtanowić, y wſzędzie do-
prowadzić do ſkutku: toć y ci ktorzy na tę
obrzynania ważyli ſię ſromotę, więcey na nie
ważyć ſię nie mogą, kiedy y od ſiebie obe-
rzniętych czerwonych złotych wſzyſcy w ca-
łym kraiu eſſy będą muſieli dopłacać, a tak
żadney z obrzynania nie będą mieli korzyſci. W
takowych zaś dopłaćeniach eſſów ogolna w
prawdzie dzieie ſię wſzyſtkim, ale partykular-
nie nikomu nie dzieie ſię krzywda, gdyż każdy,
iak innemu dopłaca, tak y iemu eſſy wſzyſcy
ſą obligowani dopłacać. Mennica zaś powin-
na odbierać w wadze, iakiey ſą, czerwone złote,
płacić y przebiiać na lepiſze, z niemałym za-
ſtępel w kraju zoſtaiającym proſitem.

Olkuſkich otworzenie y reparacya gor, nie-
zmaier.

zmiernaby mennicy, a przez nią kraiovi, przy-
niośła pomoc. Na którą imprezę obcych, wa-
ruy Boże, szukać Xiążąt Udzielnych nie trze-
ba, boby się ten Skarb, nigdy więcej z ich
nie wydobył opieki y ręki: ale, swoich mo-
żnieyszych Kupcow, czy maiętnieyszych Pa-
now, mogłaby pewnym kontraktem pociągnąć
Rzeczpospolita, aby ten koszt bez swej szkody
ponieśli, y owszem z znacznym ich y o-
czywistym profitem, a z wielkim Oyczyzny
dobrem, żeby na iey mennicę nie mało przy-
bываło materyi. Choćiażby zaś wszystko szedł
poty na kontrahentow pożytek, pokiby swo-
iey nie odebrali expensy, to tã zawsze dla
Rzeczypospolitey byłaby korzyść, żeby w kra-
iu dobrej srebrney przybываło monety.

Temi tedy sposobami, agrykulturą, manu-
fakturami, handlem, y o dobrą staraniem się
monetę, dostatki Rzeczypospolitey wzmocni-
wizy, y że tak rzekę, opatrzywszy fundusz, na
ten czas sama przez się wyniknie aukcyja skar-
bow y dochodow publicznych: na ten czas,
czy na opatrzenie sił y obrony Rzeczypospo-
litey, czy na iey setne inne potrzeby, łatwo
będzie, czy łanowe, czy z dymow podatki,
czy insze stanowić. Łatwo będzie Szlacheckie-
mu Stanowi generalnego cła wodnego y zie-
mnego Oyczyźnie na woysko ustąpić: łatwo
iey Czopowe y Szeleżne oddać, część tego do-
chodu na Woiewodztw własne zostawiwszy
potrzeby: łatwo na młynowe, na monopolia
godzi,

godziwe, y tym podobne przyczynienia publicznego skarbu zezwolić sposoby. Łatwo za plus-offerencyą skarb na ten czas poydzie, łatwe sprawiedliwe Kwarty, łatwa od honorow, Starostw, Urzędow, y Orderow zapłata. Wszystko iednym słowem łatwiey poydzie na ten czas, kiedy Ekonomia publiczna, przerzeczonymi sposoby, kray wprzody z bogaci, y do obfitości przywiedzie. Co żeby do skutku przyszło, iak niegdyś Horacyusz Rzymskiej, my naszej życzymy Oyczyźnie;

Dij, probos mores docili juventa,

Dij, senectuti placida quietem,

Romula Genti, date remque prolemque

Et decus omne! ()*

ZDANIE V.

JEżeli tak, publiczna Rzeczypospolitey Ekonomii, iakom słyszał dopiero, powinna uczęścić Oyczyznę; nie przeciw rośladkowi nie powiem, kiedy według mego zdania, nie małe y owszem wielkie Krolestwa szczęście, na dobrej domowej każdego obywatela założę Ekonomii. Boć gdy to prawda jest, że: *quidquid Patriæ est, nostrum est, imo nos ipsi Patria sumus*, cokolwiek ma Oyczyzna nasza, nasze jest, y my sami, czyli każdy z osobna, czyli razem zbrani, Oyczyznę będąc, toć, im się każdy z nas rządzić w domu y mieć lepiej będzie, tym lepiej cała mieć się będzie Oyczyzna;

G 2

czyzna;

(*) *Horatius Carm. Saecul. v. 45.*

czyżna; Gdzie więc, więcej obywatelów bogatych, tam kray y skarb publiczny bogatizy. Naizę dobre mienie, iest dobre mienie Rzeczypospolitey. Czego iako oczywistej prawdy, exagerować nie trzeba: mowmy raczey, na czym oobliwie ta dobra prywatna zalegią *Ekonomia*.

Ja ią ogólnie na dwóch rzeczach pokładam, na dobrym gospodarstwie w domu, y na zachowaniu mierności w życiu y we wszelkich *expensach*.

Coż to zaś iest dobre gospodarstwo w domu, to trudno krotkimi okryśleć słowami, czego iak mówią, przez całe trzeba uczyć się życia, na co y długoletnia nie dołyć *experyencya*. Nie wchodząc jednak, w szczegulności tu żadne, których samo doświadczenie długie gospodarstw naucza: nam dołyć niech będzie na tym, abyśmy usilowali poznawać gospodarstwa domowego szacunek, do niego tudzież należące *przeftrogi*, y abyśmy od naszych lat zaraz gulf do agrykultury brali. Wierzymy więc u *Cy-cerona* *Katońowi*, przekładałacemu agrykulturę nad ukontentowania wszyscy, y gołn wolnych ludzi to ładzacemu zabawę: (r) a *Arystoteles* coś ieszcze więcej zda się przyławac, kiedy *oracza koło roli pracę nad rzęgl przekłada*.

(r) *Omniū rerum nihil est Agricultura melius, nihil betterius, nihil dulcius, nihil homine libero dignius. Cicero.*

Wpamięć Państwa. (s) Y tę tego daie przeczynę, bo gdy mu ziemia to wszystko przynosi, co mu potrzebnego iest do wygody y spokojnego życia, poznawszy więc rzeczy ludzkich próżność, krotkość życia, mokoły, y niepokoyny ambicyi, woli w spokojności swoiey zażywać substancyi, nizeli nad ludźmi nieswornemi panować. Ale nie więcey y Arystoteles, nad wzmienionego iuz nie powiedział Katona, kiedy ten oraczow życie naybłogosławieniz m zowie. (t) Lecz dniaby nie stało na wyrażenie wychwalaących, gospodarskiego koła roli życia sentymentow. Niech wszystkie samego Autora natury postanowieniu ustąpią, który chcąc mieć izczeszliwego człowieka, na to go ustanowił w Raju, aby go strzegł y w nim pracował. (u) Ta iest więc naycelniejszy, naywłaśnieysza y naymilysza człowiekowi zabawa! którą przy całych Krolewskich pompach y delicyach, y ow wielki y mądry Monarcha Percki Cyrus, sprawiedliwie się zaszczycał, swą ręką założony, zaszczepiony y wypielegnowany Lizandrowi pokazując swoy sad. (w)

To,

(s) *Agricola delectabilis est laborare, quam principari. Aristoteles.*

(t) *Nescio an agricola vita, ulla possit esse beator. Aristoteles.*

(u) *Ut operaretur, & custodiret illum. Gen: 2.*

(w) *Atqui ego ium ista dimensus, mei sunt ordines, mea descriptio, mea manifesta sunt. Ciceron in Cato.*

To, co do rozkojzy, y chwalebney zabawy w i kowym rodzaju życia: dopieroż co do pożytku należy? Naypewnieysze ią zawsze z ziemi dobrze prawowaney dochody. Raz miną, drugi raz nagrodzą się sówicie. Gospodarstwo koło ziemi pilne, w naypryncypalnieyszey uspokaja człowieka troskliwości o życia potrzeby: bo kto dobrze gospodaruje w domu, na potrzebnych rzeczach śchodzić mu nie będzie, a pracowitą industryą y nad potrzebę mieć będzie. A coż więc człowiekowi pierwszego, iako z prac rąk swoich mieć wszystko co potrzeba do życia y sustentowania familii? y ten ci to jest zysk dobrych gospodarzow naypierwszy. Aleć ziemi zazywając dobrze, wystarczy z niey powoley, nie na gebę y odzienie tylko, lecz y na wygodę, y na okazałość potym według każdego koniycyi.

Jako naprzeciw, gospodarstwa zaniedbywającemu pilnego, nie na wygodę tylko, ale y na same braknąć musi potrzeby. Zły gospodarz zawsze w niedostatku y nędzy, y dłużny żyć musi, choćby y naywiększych, które mu zostawili Rodzice, był Panem possessyi. Wszak to oczywiście widzimy, że za gospodarnego Oca, dobra y własni we wszystko obfitują y kwitną, za niedbatego następcy, też same w rok, czy w lat kilka majątności upadają y z gruntu niszczeją. mury y budynki się wala, zarastają y leśnicją grunta, dobra obciążają się długami, rozsiypuje się poddaństwo, naoc
stać

Statek wynieść muszą y z dziedzictw dziedzice.

Nie iestże to tedy rzecz dla nas istotna, do dobrego gospodarowania chęć z młodu zabierać? wypytywać się y obserwować, na czym gospodarstwo zależy, uważać gospodarzów dobrze się rządzących postęпки, zabiegi, pilność, y ich koło dobr industrye: uczyć się y rozumieć od starszych, co to zachowanie, co dobra polepsza, co do doskonałego przyprowadza ie stanu. Jam tę piękną słyszał maxymę, że te trzy generalnie rzeczy do postanowienia w dobrym stanie possessyi, naypotrzebniejszye są, nie żałować pracy, nie żałować expensy, ale ludzi żałować.

Nie żałować swej pracy: ostatnia to bowiem iest, na samych spuścić się ludzi, Pańskim okiem wszystkiego nie rozrządzić y doyrzeć, pilnujących nie dopilnować, w rachunki punktualnie nie wchodzić, we wszystkim na innych się spuszczać. Bo ktoż to nam ma lepiej życzyć, iak my sobie sami? kto dba szczerze o takiego Pana, który sam o siebie nie dba? Chcesz ludzi na lasę służących, mieć pracowitych y pilnych, kiedyś sam w dozorze nie pilny y w rozporządzeniu niedbały? Nie do lemieśza, nie do radła y brony twoie uformowane ramiona, y nie ta iest twoia praca: ale rząd rostopny, poznanie doskonałe dobr swoich, rada y industrya, zkad profit bydz może, wczesne dyspozycye, lustracya y obciążanie swych włości, examinowanie

wszy-

wszystkiego, ustawiczny dozieraających dozór, to jest własne gospodarstwo y praca Pana. Przeto dawna to Sokratesa przestroga, że Pan każdy dozorem swoim pilność sług poprzeczać powinien (x) Darmo się y ci co są wielkich Possessorowie włości, od tych niech nie excypują fatyg. Folgę im wprowadzić czynią, na to ich ludzie płaceni: ale ta folga jeżeli ustawicznym próżnowaniem jest, jeżeli do pilnego y częstego w domową ekonomią wglądania, należytego sobie czasu nie dają, jeżeli ludzie, Kommissarze, Superintendenci, Pana nad sobą nie czują, wielki tam nieporządek, oppressye, niewierność y kradzieży bywać muszą, y Pan na tym niezmiernie szkodzić, czego ustawicznym doświadczenie jest świadkiem. Trzeba więc samemu naprzód koło siebie chodzić, kto chce się mieć dobrze: *magno veniunt bona cuncta labore.*

Expensy rzadziej żałować nie trzeba, bo *nummi nummos pariunt.* Arcy to zły gospodarz, którego myśl cała jest, intrat iak naywięcej wyciągać, a iak naymniej, albo nic na intraty niełożyć. Kto chce zbierać, siać trzeba. Uprawianie ziemi, osuszanie pol, czyszczenie zaroslin, zachowanie y zażycie lasow, groble y mosty, staranie o sławę y wody, dobywanie, gdzie iakie znaydują się, miner, utrzymywanie poddanych, sprowadzenie ludu, manufaktur

(x) Dominum ante servos exurgere, & ultimum ire cubitum oportere. *Plutarchus*

manufaktur y rzemieślni, różne potrzebnych domow y budynkow rodzaje, y inne według mieysca przemyśly, znacznych potrzebiu kosztow, ktore się z wielkim zawsze wracać zwykły pożytkiem.

Pracy zaś nie zaśuiąc y expens, samych ludzi potrzeba żałować, to jest mieć nad poddanym litość y serce Oycowskie. Zważmy, z jaką ci ludzie niewygoda żyją, teyż co y my natury, z jakim na nas ustawicznie potem czoła pracują? y nie należyż więc wszelkiedy z niemi zażywać ludzkości? Starać się, aby głód y ostatnie ich nie niszczyło uboństwo, gospodarstwu ich domowemu y żywieniu, ile trzeba pomagać, od oppressyi, niesprawiedliwości, zdzierstw, bicia, męczeństw y zaboystw tych, co są zawsze nad niemi, ich pilno bronić, prawa ich sumiennie zachować, ciężkie y od nie-ludzkich wprowadzone Panow, im powinności umniejszać, kontentować się znośnemi ich y miernemi pracami, nowych ciężkich nie wprowadzać zwyczajow, od gospodarstwa domowego nigdy nie odrywać nad słuszność, sprawiedliwie ich krzywdy rozsądzać, do duszy y religii należącą wszelką im opatrywać wygodę, ze wszelką ich litością y łaskawością traktować, z miłosierdziem karać, iednym słowem, Oycem y Dobrodzieiem nie mniey, iak Panem być swoich poddanych. Do tych więc generalnych krotko wyrażonych kondycyi, dołożenia pracy y dozoru, nie żałowania expens y ludzkier

go traktowania poddanych, wszystkie inſze domowego gospodarſtwa zbiegają ſię maxymy y cała do nich ſtoſuie ſię praktyka. Experyencya nas na potym, niezliczonych rzeczy y obſerw w ſzczegulności nauczy.

Aleć do gospodarſtwa nie doſyć o dochody ſię ſtarać, więkſze ieſzcze ieſt Szlacheckiego naſzego gospodarſtwa ſtano, w dobrym u regulowaniu expenſy y ſtrzeżeniu ſię ſzkodliwego y niegodziwego we wszystkich zbytku. Tać to ieſt naywiękſza, naymędrſza, nayzbawienieyſza y naypotrzebnieyſza na całe dla nas życie przeſtroga: nie żyć nad fortunę, czy znaczną, czy ſzczupłą; nie expendować nad intratę, żyć według dochodu. Y owszem tak roſządnie ſwoie mamy miarkować wydatki, żeby naypierwſza ich część, na długow, ieżeli ſą, ſpłacenie, druga, na życia y familii domowej potrzeby, trzecia, na pomierne wygody obroczone były, tak iednak zawſze, żeby ſię ieſzcze część czy czaſtka iaka, czyli na przygodę, czyli na przymnożenie więkſzey zoſtała ſubſtancyi. Od ſet tyſięcy intraty, do kilku tyſięcy, każdy z roſządkiem żyjący, według ſwoiey kondycyi, tę może w wydatku ſwoim uczynić proporcją. Y ten, co mniej ma, byle rozumnie to, co ma, iako wielu widziemy, podzieliſ, znajdzie, co daley y w maſu ochronić. Pomiarkowanie tedy takowe w wycho-
dach, przychodow naſzych, naycelnieyſze ieſt gospodarſtwo naſze. Pomiarkowanie to nie
dozwala

dozwala nic zbytecznego, nic nadto, ale też y takiego nic, co by szpetną skąpstwa y łakomstwa pociągało sromotę, według owego Poety:

*Ktokolwiek złotą mierność w życiu kocha,
W małym zwykł mieszkać, lecz przystojnym domem,
Co mu go próżność nie zazdrości płocha,
Ami on pysśnych Pałacow nikomu. (y)*

Dwie zaś są rzeczy, pomiarkowaniu y według swej fortuny życiu, niezmiernie przeciwnie, to jest emulacya z majątniejszemi nad nas, y nierozsądna dobra własnego rozrutność. Płochey to są myśli młodzieży, iak naywiększą, która się widzieć może u kogo, chcieć równać parady, nie pytając się, czyli na to y długo nasza wystarczy substancya: Mnie się podobą Dyogenesa myśl, który pompę wielką, mnogość bogactw y rzeczy, koło drugich widząc, tak sobie myślał: *Jak tym wiele braknie? iakże ja wielu nie potrzebuję. rzeczy. (z)* Chciwość to tylko oczow, próżność, y pycha serca, zazdrośnemi nas czynią, abyśmy wszystko tak mieli, iak u innych widzimy. Aleć nieszczęśliwy, kto z młodości do tego się pobudza y przyzwyczaja gustu, aby czy w szatach, czy w mieszkaniami, czy w biesiadach stołowych, czy w kal-

(y) Auream quisquis mediocritatem diligit, tunc caret obsoleti sordibus recti, caret invidenda sobria aula Horatius.

(z) Quam multa istis desunt? quam multis ego non ego. Laeta

w kalwakatach nad swej sily fortuny prowa-
 wadzić figurę: przyjdzie takim nieuchybnie do
 tego, co Chilon bardzo mądrze ostrzega, iż
 gdzie nad potrzebę czyni się *expensy*, tam, gdzie
 będzie należało, nie starczy, y mało albo nic *ex-*
pensować się nie będzie. (a) Do tego, albo to nie
 wie cudza dobrze ciekawość, kogo na co stanie?
 czyia iaka substancya? czyia fortuna ledwie
 pod długami oddycha? iak żyć komu należy?
 śmiech tedy y żarty rzeczy, y znaczną wzgar-
 dę ten sobie u wszystkich sprawuje, chociaż
 podobno applaudują mu w oczy, który nadto,
 iak mu przystoi, chce się udac bogatym, kto-
 remu na zrownanie możniefzym, kapitały y
 włości pękają, lub go sami kredytorowie odzie-
 wają y żywią. Temu więc wszystkimu za-
 bieży, kto raz to sobie na całe ustanowi życie,
 aby nic nadto, nic nad swoje nie czynił fortu-
 ne, nic nazbyt. Zachowaymy więc to, na czym
 największą Solon mądrość założył, *ne quid ni-*
mis. Gust dobry, ochędostwo y czystość, we-
 dług stanu przystoyność, naypiękniey, między
 rozładnemi figurami ludźmi: niewczesną magni-
 ficencyą, nierozumną y plugawą w grach y
 w przegraniach pieniędzy sławę, dlatego że
 znacznie przegrawają inisi, y tym podobne z
 marnotrawnemi emulacye, pfoch y y nierozia-
 dney zostawmy młodzięży.

Nie szcudrośliwości zaś w dawaniu unikad-
 na.n

(a) Si sumptus magnos, ubi non decet feceris. *U-*
bi decet, nullos, aut exiguos facies. Valer. Max.

nam potrzeba, która jest między natchwałobnicyzemi cnotami, bo na to Bog dał, żeby przy więcej mających mieścili się y żywili ubożsi. Y to jest Boskiy Prowidencyi prawd. A z drugiey strony, nad łakomstwo y skąpstwo, nie plugawizęgo y bardzieję sprosnęgo nie masz w ludzkim narodzie. Nie szczodroblowości tedy mówię, ale rozrzutność się strzeżmy, boć to tym sposobem naywiększe niszczęią intraty. (b) Y na to nietylko żadnych partykularnych, ale y Krolewskich nie wystarczy dochodów; zkład mądrze Krol Alfons, temu który stracił fortunę, a często przykrzył mu się o łaski, powiedział: *si pergam tibi dare quod petis, citius me pauperem fecero, quam te divitem.* (c)

Datek więc bydz powinien roztropny, dyktowany przez rozum: z cnoty ma nie z krotkiego upodobania w kim, z estymacyi osoby nie z azardu y lekkomyślności, pochodzić; nie proźniakom tedy, podchlebcom, parazytom, opoim, szulerom, nie cnotom y do swywoli kompanom, ale cnotliwym, poźciwym, a potrzebnym ratunku ludziom, y bez proźby ich, wspaniałym um słem dobrze czynić należy. Krotko mówiąc, *nec illiberalis in bonos esto, neque in malos prodigus: modus in omni re optimus,* radził swoim Pitagoras.

Nie masz bowiem na Rzeczp: większego powietrza,

(b) Liberalitate stulta vel maxima exhaustuntur spes. Cicer. o.

(c) Panormi: de reb: Alph.

wietrza, iako marnotrawni y rozrumni ludzie, którzy swoje straciwszy, do wszelkich podłych y bezednych mienia cokolwiek, muszą udawać się spofobow. Ztądci się to Katylinow y Cetergow namnaza, o iakich, Sallustyusz: (d) ztąd ukrzywdzenia y pieniania sąsiadow, ztąd zaciąganie długow, fałsze, krzywoprzyśięstwa, y krwawe kredytorow zawody: ztąd flużacemu, kupcowi, rzemieślnikowi, zemsty wołająca niepiśatność, ztąd podłe y niegodziwe, przez kłamstwa y podchlebstwo, maiętnieyszym się płaśczenia, sposoby: ztąd sedycye, konjuracye, y bunty; ztąd przedaży Oyczyzny y naim dla Polłow Cudzoziemskich, lub Panow; wolnego ięzyka, y innę tyśią znę infamie: bo iak dobrze, o uciatnym Arystofanie Elian powiedział: *cui nihil satis est, nihil etiam turpe est*; Kto nie ma nigdy dosyć; u tego nie maś nic nieprzystojnego. Przeto Rzymskie tablic dwunast. Prawa miały y to sprawiedliwe y dobre; według Ulpiana świadeństwa, *furiō & prodigo dent or utrique curatorēs*, że marnotrawnemu równie y iak szaloniemu kazały opiekunow przydawać.

Jeżeli zaś co do utraty fortuny? to exces w picciu bywa największą okazyą. Ten, kto rozumi zalewa, swoje z nim topi oraz fortunę y całe do ostantka dziedzictwa. Jako dobrze Sokrates jednemu, którego od pijaństwa odwieść nie mógł, przyjacielowi, widząc na bramie domu

(d) Catilina nobili genere natus, ingenio prave & malor alieni appetens, profusus sui, Sallustius.

domu iego, do przedaży wywieszoną kartę, powiedział, *łatwo sobie wnositem, że przez pijaństwo y dom naostatek wyrzucisz.* (e) Tym sposobem nie mało y u nas wymiotaią oyczystych zbytkuiący substancyi.

Do domowego tedy gospodarstwa się wracając, na tym go pryncypalnie założmy, aby strzedz się y zbytku, y tych wszystkich, o które naywiększe fortuny rozbiiaią się skopułow. A kiedy szczęśliwą chcemy y życzymy sobie naszą uczynić Oyczyznę, w domu, kiedy tego czas przyidzie, rządźmy się y gospodarujemy dobrze, ale razem gospodarstwa y zbioru pożytek, z należytą ochraniać nauczymy się miernością. Kto zaś źle ze swoją się własnością obchodzi, iak ten ma lepiey z Rzeczypospolitey obchodzić się dobrem? iako mądrze dom własny z Rzeczypospolitą porównywa Chilon. (f) Przeto, z dobrych oraczow y gospodarzow, Kuryuszow, Fabiuszow, Fabrycyuszow, do naywyższych Magistratow łatwo przenosili Rzymianie. (g) A iednak, iako o Attyliusz Waleryusz mowi, *ille rustico opere attrita manus salutem stabiliaverunt publicam.* Owe ręce wicyską

(e) *Facile divinabam, ut pra inmodica crapula domum denique evomeres, Plutarchus.*

(f) *Domus nihil aliud est, quam parva Respublica: qui domum suam nescit, nesciet gubernare Rempub. Plutarchus.*

(g) *Ab aratro accersiebantur ut Consules sacrent! Valerius.*

wieyską przytarte robotą, bezpieczeństwo ustaw
nowiły publiczne. Jednym słowem, do u-
szczęśliwienia Ojczyzny, staraymy się y my
o tę zwyczajną dawnych Rzymian pochwałę,
*Bonus Orator, bonus Senator, bonus miles, &
bonus agricola.* Dobry mówca, dobry Senator,
dobry żołnierz, y dobry gospodarz.

ZDANIE VI.

Respektuję wszystkich przedemną zdania, ia-
ko wszystkie do uśczęśliwienia Ojczyzny
dające: ia za rozkazem W. M. W. Pańow, mo-
jąc wyrazić sentyment, nie odbiegam od
naybitszego, że tak rzekę gościenca, trzymam
się naygruntowniejzey powzecznej wszyst-
kich Politykow zgoda ustanowionej y od
świata całego przyjętej maxymy, że *Iustitia
stant regna*, y na Sprawiedliwości administra-
cyi, naywiększe Rzeczypospolitej naszej po-
kładam szczęście.

Tac to iest najmocniejszy wszystkich fun-
damentem Krolestw, ta pokoy y bezpieczeń-
stwo głów y fortun naszych, ta Boskie, ta
naturalne, ta oyczyste utrzymuie nam Prawa.
Bec y nayświeźsze, naymędrsze, nayzba-
wiennieysze coż pomoga ustawy, iezeli każde-
mu przestępować ie wolno? iezeli kara od ich
gwałcenia nie wstrzyma? Aleć y same pro-
zno sa opisane na praw przestępcow kary, ie-
zeli ich sprawiedliwość Sądow nie przyprowa-
dzi do skutku. Zgad dobrze Arystoteles stał
grunt

grunt każdego Państwa na tych razem dwóch rzeczach kładzie: na Prawach, y Sprawiedliwości. Prawa nieme są, nie przyniewolą nikogo, nie zniosą grzechu, gwałtownikowi swemu nie dadzą rady, bez sprawiedliwości, dozoru y pomocy. Władza nawet żadna bez niej być utrzymać nie może. Władza którakolwiek na świecie, bez sądu, albo jeżeli dyssymuluje wszystko, wzgardzona być musi, albo jeżeli bez procederow sądowych karze wszystko, jest niecznośna tyrannia. Korona, berło, księga y miecz przy nich, każdego rządzącego hieroglifik najlepszy, z napisem od Wielkiego Karola danym: *sic custodita manebunt*, tak strzeżone trwać będą.

Okropniejszey zaś tu na przeciw, nie można sobie imaginować Anarchii, iako gdzie sądow sprawiedliwość upadła: bez niej w dziczyznę narod ludzki odmienicby się musiał. *Quid sunt magna regna sine justitia? nisi magna latrocinia.*

Aleć na tym czego nam się rozszerzać? nie chcę wielą argumentami dowodzić, że słońce świeci, że noc jest ciemna bez gwiazd y miesięcznego światła.

Jeżeli więc w Rzeczypospolitey naszej, w tym nie jesteśmy, w którym śladka rządu naszego forma, w którym wolność, w którym prawa, postanowiły nas szczęściu; sprawiedliwości, nie tak, iak należy administrowaney, to powinniśmy przypisać. Trybunały y sądy

dy tak z siebie powinny być wszystkiego najlepszego dobra y bezpieczeństwa początkiem, tak są wszystkich, które cierpieć możemy, nieszczęśliwości przyczyną. Dwoma rzeczami pryncypalnie grzeszą, korrupcyą y sprawiedliwości opóźnieniem.

Przeciw korrupcyi wynalezione przysięgi, ze wstydem y wstrętem to mówię, przytępione już są, o jakieś skaliście, że tak rzekę, dłużej y tylko są nieskończoney obrazę Boskiej y krzywoprzysięstw ustawiczną okazywać. Forum naznaczone na skorumpowanych, Trybunał ten sam gdzie niektorzy grzeszą, bardzo iest niekuteczne remedium. Pozwanie więc o korrupcyą, nie do Trybunału, y nie do swego, ale do któregokolwiek bliższego lub dalszego Ziemstwa czyli Grodu, gdzieby ten kryminał bez żadney był sądzony appellacyi, byłby iede moim zdaniem całę sposob skuteczny, zabiegnięcia tey niedelikatności niektorych, ięzeli by ci się znaydowali się, Sędziow: bo bez wątpienia że w Trybunale każdym wiecey się sprawiedliwych y nieinteressowanych Deputatow znajdą.

Opoźnienie zaś sprawiedliwości nayskuteczniej poprawićby się mogło, żeby Ziemstwa przez większą liczbę głosow wszędzie koniecznie stawały, y Sądy Ziemskie odprawowały się wszędzie: wielką moc uprzątnęłyby sprawy które dziś Trybunały zawalać muszą. A gdyby y Deputaci wszyscy takimże samym sposobem,

bem, iak tyle Prawa kaza, obierani byli, żeby
zawsze z wszystkich stawali Woiewodztw, nie
łatwiejszego, nie pożyteczniejszego, nie Try-
bunałom we wszystkich dobrze rządzących się
Krolestwach y Rzeczachpospolitych podob-
niejszego staćby się nie mogło, iako żeby De-
putatow podzielić, a po kilka Reiestrow podzie-
lonym do sądzenia zostawić, y oddać je pod ich,
według kolei, dyrekcyą. Prezydent zaś y Mar-
szałek Trybunału, ktoreyby chcieli, przydo-
waliby izbie, y bez ich podpisu żadne niewy-
chodziłyby Dekreta. Przy takim Sędziow na
izby podziale, takby się podobno prędko spę-
dziły reiestra, żeby czasem ku końcowi roku y
nie było co sądzić. Ale co pewna żeby to wielką
sprawiedliwości uczyniło akceleracyą, na któ-
rą, ieżeli by ten nie zdał się sposób, nie masz nic
niepodobnego, y insze, ktoby zechciał, wynal-
eść: a co ieżycze nie dostaie w Korrekturze
R. 1726. przezornie y rozsądnie dołożyć.

Gdyby więc tak zregulowana, iak należy
była sprawiedliwości administracya, na ten
czas, mogę mówić bezpiecznie, większego y
oczywistszego dla Ojczyzny szukać nie trzeba-
by szczęścia. Bo ktoreż bydz może większe?
iako od gwałtow, y krzywd ubezpieczyć nie-
winność, iako prawom moc y swoy wszelki
wigor oddać, żeby nami prawa rządziły, a
sprawiedliwość sądow żeby praw dopilnowa-
ła y dotarła exekucyi. To więc jest moje

zdanie, że na i prawowaniu Sprawiedliwości nayzupełniejszy Rzeczypospolitey poległo dobro.

Z D A N I E VII.

Nie wiem dla czego dotąd; z respektem y przeproszeniem W. Mciom MCwym Panom odemnie należącym mówiąc, na to pytanie, na czy n dobro Rzeczypospolitey zaległo? tak naturalna, tak rzetelna y prawdziwa, nikomu ieszcze nie przyszła na pamięć odpowiedź, że naypryncypalniejszy szczęście y dobro Rzeczypospolitey, na Rządach dobrych, sprawiedliwość y pokoy wewnątrz, a bezpieczeństwo zewnątrz utrzymujących, iedynie polega. Tak to iest rzecz pewna, iak nie pewn eyszego na świecie, że od dobrego Rządu, y małych nawet społeczności, nie tylko wielkich Kraiow, szczegulnie dependują losy. A iezeli w szczupłym iednego domu gospodarstwie, cała domu fortuna od gospodarza zawisła: iaki gospodarz taki y dom dopieroż, że toż samo w wielkich y obszernych dzieie się Państwach, ustawicznie y oczywiście widzimy. Okreću tudzież rząd, Rzeczypospolitey rządu naylepszym wyobrażeniem iest: mądrość tego, który okretem kieruje y rządzi, naywiększe bezpieczeństwo żegluiącym sprawuje, mądrość tego, który Rzeczyposp: włada, bezpiecznych w niej wszystkich czyni y iest wszystkich naypewniejszy zbawieniem.

Religia, pokoy, woyska, zwycięstwa, sprawiedli-

wiedliwości administracya, zgoda, prawa, swobody, bogactwa, handle, wszelkich sztuk pożytecznych wydoskonalenie, iednym słowem, wszystko tam kwitnąć będzie, gdzie Rząd dobry, wszystkiego tego ma staranie y pieczę. Niech będą na Tronach Cyrusowie, Artaxerxesowie, Minoſowie, Agezylauſzowie, Traianowie, Markaureliuszowie, Karolowie wielcy, dziewiąty y czternaſty Ludwikowie, Bolesławowie Chrabrzy, Kazimierzowie Wielcy, Jagiełłowie, Stefanowie, Janowie, y Augustowie III, kraie y narody takie będą szczęśliwe y sławne, iakie były pod temi berłami. Sardanapal, Heliogabal, Tarkwiniusz, Tyberjusz, Nero, Domicjan, Fokas, y im podobni, iacy byli Panowie, takie y Państwa ich były. Nie może Opatrzność rządząca światem, ani lepiej Kroleſtwom pobłogosławić, iako dobremi, ani gorzej Kroleſtw ukarać, iako złemi Krolami.

A kiedy da ludowi, te trzy naybardziej rzeczy mających na pieczy Monarchow, to ieſt ſprawiedliwość, pokoy y beſpieczeńſtwo ſwoiego kraju: to tam lud nayszczęśliwſzy, y błogosławiona nieiako być musi Oyczyzna. Przez ſprawiedliwość, cnota y prawa panować muſzą, przez utrzymanie pokoiu, wszystko w doſkonałym kwitnąć musi ſtanie, przez beſpieczeńſtwa opatrzenie, każdy życia y fortuny, ieſt od nieprzyiaciela pewien; czegoż więcey potrzeba.

Niechay zaś tych, które chce w całości y w szczęściu utrzymać, kraiow, Bog dobry bro- ni y od takich zachowa Monarchow, którzy dla swoiey ambicyi y rozprzestrzenienia po- tencyi wszystko sakryfikować gotowi, którzy samym wojny pałają duchem, którzy żołnier- skie same w narod wprowadzają rzady, od któ- rych ani sąsiedztwa nigdy nie są pewne spo- czynku, ani poddani nieznają od prac wojen- nych wytchnienia, którzy krew ludzką za iedno prawie, co zwierzęcą mając, nie okropnego w iey rozlaniu nie widzą, którzy naostatek, nie siebie dla ludu, ale lud dla nich być mniema- ją stworzony. Nie może być kara większa y sroźsza od zagniewanego na narod ludzki spuszczone Nieba, iako tacy Panowie. Na- przeciw, niechay Monarchowie tacy y w wie- ki, gdyby można, nieśmiertelne żyją, którzy na sprawiedliwości w domu, niewinnych y słabszych od opressyi przeciw występkom y gwałtom broniąc, na wzmocnieniu kraiu przeciw nieprzyjacielskim najezdom, a na za- chowaniu miłego y gruntownego pokoju, największą panowania swego zakładają ko- rzyść y zażyczyt y sławę. Ci to są więcej, niż Fundatorowie Krolestw, ci Dobrodzieie y Protektorowie powierzzonego im od Boga ludu, ci Ovczyni Ovcowie. Nie macz tedy nic le- pszego w Państwach nad sprawiedliwość y po- kój, nie macz też nic szczęśliwszego nad Pa- ństwa pod sprawiedliwym y spokojnym zosta- iące berłem.

Tym

Tym ci imię nem, Nayaśnieyszemu Panu
naszemu Augustowi III. który przelzło dwu-
dziesiętoletni rzadkim pod przelżłemi Monar-
chami przykładem, mądrością y łaskawością
swoią utrzymuie nam pokoy, który między
woiennym zapałem, tyle już razy gorejącym
śafiedztwem, rzeczą samą daie nam smakować
y poznać, że *pax optima rerum, quas homini no-*
vissē datum est, że pax innumeris potior trium-
phis, tym mowię imieniem Majestatowi Jego
y wieczną winniśmy wdzięczność, y gorące, a
bezprześłanne do Nieba wota, aby iako długo-
ścią pokoju zrownywa, tak długością życia y
szczęśliwego panowania, przelzedł y Piaśta sa-
mego. Nic bowiem nad to pewnieyszego mieć
nie możemy, iż iako pod dobremi Krolmi wszy-
śtko dobre, tak pod złemi złe wszyśtko y kary
godne, dzieie się w Państwach: czego przykłady
w wielu, mianowicie w Trojańskim niegdys
świat widział Krolestwie,

*Quidquid delirant Reges, plestuntur Achiivi,
Seditione, dolis, scelere, atque libidine & ira:
Iliacos intra muros peccatur, & extra. (h)*

Z D A N I E VIII.

Wszysłkie te szczęśliwości publiczne, któ-
rem słyszał do tych czas, ieżeli myśl mo-
ię, za pozwoleniem W. M. W. Mc Panow ia-
wnie wyrazic mi się godzi, zdaia mi się tylko
bydź nieiakie strumienie, ktore ani rość, ani
długo

(h) *Horatius lib: 1. Epist. 2.*

długo płynąć nie mogą, y owszem prędko u-
stać y wyśchnąć bez źródła muszą, Zrzo-
dło wszystkiego Rzeczypospolitey szczęścia
odkrył, kto powiedział: *salus, ubi multa consilia,*
(i) *zbawienie, gdzie wiele rady.* Wszystkiego w
każdem Państwie dobrego, iako iedna począ-
tkiem iest Rada, tak ta iedna wszystko dobro mo-
że utrzymać, y wszystko, czego sobie życzymy,
doprowadzić do skutku. Byle była dobra w
Rzeczypospolitey rada, znajdzie ta rozliczne
kraiu zbogacenia sposoby, ustanowi potrzebne
do obrony siły, ugruntuie sprawiedliwość y
prawa, wszelkie publiczne bezpieczeństwo y pry-
watnych utwierdzi fortuny. Gdyby więc mą-
drość sama na swą głowę, naszę włożyła ko-
ronę, nasze wzięła berło w rękę, gdyby mą-
drość sama tron u nas osiadła, iakobyśmy tedy
od samey byli rządzeni mądrości, tak będzie-
my doskonale y szczęśliwie rządzeni, gdy we
wszystkim rozumney zażywać Rady, y według
niej sprawować się będziemy. Radbym był
tego zdania Autorem; ale trudno mam prze-
czuć, że to iest cale godny, a tym mniej wą-
pliwości podległy z Krolow naymędrszego Sa-
lomona sentyment: *iz temi, ktorzy dobrej zaży-
waią Rady, mądrość sama rządzi.* (k)

Gdzie zaś rady nie masz, coż ztąd wniesć
mamy? tylko, że tam nie masz mądrości, bez
ktorey

(i) *Proverb: 11:*

(k) *Qui agunt omnia cum consilio, reguntur sapi-
entiâ. Proverb: 13.*

ktorey rządu, stać Państwa y byź trwałę żadną miarą nie mogą, y owszem z całą swoją muszą w ruinę upadać wielkością. (1)

Ktoraż więc iest nad tę, oczywistą prawdą? Coż zatym potrzebnieyszego y istotnieyszego my wymyśleć możemy, aby naszą uszczęśliwić Ojczyznę? tylko, iak naylepszey iey życzyć rady. Życzemyż iey, aby w Sądach y w Trybunałach sprawiedliwość kwitnęła, aby skutecznie ich niesprawiedliwościom zabiedz? może to byź bez rady? Życzemyż iey, abyśmy w iak naymocnieyszym, do dania nieprzyjaciółom odporu, widzieli ją stanie? może to byź bez rady? Życzemyż Ojczyźnie, aby skarb iey obfitował y na wszystkie wystarczał potrzeby? może to byź bez rady? Wy-
naydźcie W. M. W. Mć Panowie y tyfiacznie inne podobne dla Ojczyzny pożytki y iśczenia, a ia zawsze y na każde się spytam, może to byź bez rady? Y rozumiem, że tyle wątpliwości w tej prawdzie znajdziemy, że nic w Rzeczypospolitey dobrego byź nie może bez rady, ile wątpimy o tym, że dzień byź nie może bez słońca. Toć więc, kto niechce Rady, niechce nic dobrego Ojczyźnie.

Co gdy tak iest: Seymy są Rzeczypospolitey naszej naturalna rada: ieżeli więc (mowmy krotko po prostu y iawnie,) niechcieć rady, iest niechcieć żadnego Ojczyzny dobra, toć niechcieć u nas Seymow, iest to iedno, co nie-
chcieć

(1) Vis consilii experts, mole ruit sua. Horatius.

chcieć żadnego Oyczyzny dobra ; toć rwać y
 płować Seymy, iest rwać y płować wszystkie
 razem Rzeczypospolitey pożytki y szczęścia,
 iest iey skarb niszczyć, iest ią ogałacać z sił y
 z własney obrony, iest iey wszelką administra-
 cyą sprawiedliwości kazić, iest iey wszelki
 rząd y porządek w Anarchią obracać, iest ią
 do ostatniego dysponować, nachylać y popy-
 chać upadku. Jeszczeż o tym wątpiemy ? kto
 w Filozofii pierwsze przyimuie, które zowią
principia, y na nie zezwala, konsekwencyi z nich
 iawnie wypływających przec y odrzucać za-
 dną miarą nie może : kto więc na to zezwolił,
 że wszystko dobro w Rzeczypospolitey depen-
 duie od rady, że nic dobrego w Rzeczypospo-
 litey bydz nie może bez rady, że zatym upadać
 muszą każde, bez zdrowey rady zostające Krole-
 stwa y Państwa : kto y na to zezwolił, że rada
 Polska iest Seym, y inszey, poki iesteśmy w tym
 rządzie, nie mamy : Toć y na to musi koniecznie
 pozwolić, że Seymy znosić, iest to znosić u nas
 radę ; Seymy płować, iest to płować radę ; a
 znosić y płować radę, iest to znosić y pło-
 wać wszelkie Dobro Oyczyste, iest to znosić y
 płować Rzeczypospolitą.

Nikt mi zaś tego nie wyperśwaduie na świe-
 cie, poki poznania rzeczy y iakieykolwiek ro-
 stropności, iaka we mnie tlić się będzie iskier-
 ka, żeby rwanie Seymow na dobre Rzeczypo-
 spolitey wyszło. Trzymam to za nieomylną
 prawdę z wielkim człkiem y niegdyś Mini-
 strem

strem Szczuką, że *Comitiorum ruptura pessimum est ad Rempublicam evertendam inventum*, Zrywanie Seymow naygorzyszy na zgubę Rzeczypolspolitey iest wynalazek. Wiem, że żadnego Seymu względ na dobro publiczne nie zerwał; wiem, że same prywaty Panow, Domow y Familii, albo Cudzoziemskie fakcye, wszystkie dotąd Seymy zerwały; wiem, że głębiey pod pretextami weyrzawiszy, wszystkie rwanych Seymow przyczyny były zawisze interessa prywatne; dzieciom inaczey, albo Amerykanom to stawiać przed oczy. Zatym, co z tak otrutey y zarażoney krynicy wypływa, może to bydź na zdrowie Ojczyzny? Ambicya, łakomstwo, emulacya, zazdrość, zdrada, (bo zawisze ktora z tych poczwar mięsza się do Seymow zerwania,) mogą co dobrego y zbawiennego przynieść Rzeczypolspolitey? może ją w czym uszczęśliwić, rozsypanie, zepsucie y zniszczenie Rady? Na ten czas więc dopiero dam sobie wyperśwadować, że Seymow zerwania są dobre, kiedy sobie wyperśwaduiemy wszyscy y uspokoiemy się na tym, że nie potrzebna iest Rzeczypolspolitey rada, że się obeydziemy bez rady, że bez rady szczęśliwie stać mogą Krolestwa.

Temu tedy naypierwey zabiedz trzeba nie-
szczęściu, rwaniu y psowaniu Seymow y o-
brad publicznych, ieżeli chcemy widzieć szczę-
śliwą Ojczyznę: ustanowić y obwarować tak-
prawem Seymy, aby żadna, ktorazkolwiek bydź
może

może imaginowana przyczyna, żaden pretext płuć Seymow, tamować Seymow, wycieńczać Seynowego czasu, y Seymow rwać nigdy nie mogły, aby wszystkie iednym słowem koniecznie dochodziły Seymy. Na ten czas o wszelkich Ojczyzny dobrach y iey szczęściu upewnieniu y bezpieczeni będziemy; na ten czas rada, cokolwiek z kolei wypadło, powroci: na ten czas, czego do najlepszego niedostać nam rząd, rada obmyśli, ustanowi y przyda.

Jakoż naprzykład, (bo trudno mówić o wielu w szczególności tu rzeczach,) potrzebował korektury Trybunał, stanęła ta R. 1726, bo Seym doszedł szczęśliwie. Nie kontenciśmy znowu z teyże korektury samey, iest ieszcze dosyć do poprawienia w Trybunałach defektow, czas ich co raz więcej odkrywa y mnoży: gdzież więc ie poprawić, gdzie? tylko na Seymie im radzić. Y dziwujemy się, że gorę w niektórych sądach niesprawiedliwość bierze: co za dziw? kiedy Seymy, które same temu radzić mogą, nie stają? kiedy nie masz, gdzie tey niesprawiedliwości dać tamę, nie masz, gdzie na powściągnięcie iey, obmyśleć coraz skuteczniejszy sposobow. Mniemamyż my, że dosy jest, o tym, co lat trzydziści lub czterdzieści pomyśleć? wątpićże możemy o tym, że gdyby od R. 1726 przez lat przeszło trzydzieści, Seymow dotąd czy ordynaryjnych czy extraordinaryjnych przeszło dwadzieścia stanęło, iak były konwokowane, y iako stanąć były powinny,

ny, że iużby, mowię, dotąd ta korektura Trybunałow, co raz na Seymach poparta, przecięż wydoskonalona nie była? że Seym który dotąd nie znalazłby był skutecznie iakiego na Sędziow, sumnienie swoje y fortuny nasze zawodzających, hamulca? Czyżby był Seym który, tego naprzykład nie mógł ustanowić prawa, aby Sędziowie, nie w tym samym w którym niektorzy grzeszą, za korrupcyę odpowiedzialni sędzię? Bo, iak ktoś dobrze powiedział:

Raptorem Patus condemnet? raptor & ipse?

Quippe flagrat cui mens ejusdem conscia culpa.

Zdzierca sam Pe us, iak ma sędzić zdzierce?

Co go o zbrodnię też, winuie serce.

Ale żeby na odpowiedź y rachunek skorumpowanych Sędziow, na tego samego kryminału sędzenie, insze było a skutecznieysze, y z mniey osob zebrane postanowione *subsellium*, albo żeby którykolwiek bliższy czy dalszy Grod lub Ziemstwo, bez appellacyi y żadney zwłoki Sędziego skorumpowanego sędziły, lub iaki inszy czyby dotąd na to nie mógł być ustanowiony sposob? Coby się na iednym nie zrobiło Seymie, dorobiłoby się na drugim, y trzecim, y czwartym.

Exekucyi więc Prawa, coraz następujące doyrzałyby Seymy: bo któż iey ma doyrzeć, dopilnować y dotrzeć? tylko sameż u nas Seymy. Gdzie remedium bezprawiu szukać? tylko na samych Seymach. A tak co za dziw, że y ta Koryktura y wszystkie insze Prawa napisane

iane idą molom na pastwę? że ich obserwan-
cyi nie masz? że nigdy nie są przyprowadzo-
ne do skutku? Exekucyi, narzekamy, praw
nie masz? bo Seymow nie masz; bo Seymy ie-
dne, moc mają skuteczną, coraz mocniejszymi
sposobami do wykonania prowadzić prawo.
Jeden, iakom rzekł, y drugi jeżeli nie opatrzy
dosyć, doniosą, dopomną się, dogrzeią żarliwi
o Ojczyznę Posłowie na trzecim, y czwartym,
co ieszcze do skutku brakuie, y tak naostatek
wykonane bydz musi prawo. Daremne insze
y żale, y narzekania y spekulacye nasze, o nie-
skuteczności praw naszych: Seymy iedne nie-
dochodzące, nie exekucyi y praw słabości są
winne, Seymy iedne do poparcia, ugruntowa-
nia, y exekwowania ich, mogą skutecznie do-
pomodz.

Com więc mówił o iednym korektury Try-
bunału prawie, y o inszych toż wszystkich Za-
tym, gdyby zawsze dochodziły Seymy, y spra-
wiedliwość, y obrona Rzeczypospolitey, y skar-
bu dochody, y handle, y miast, miasteczek y wsi
konserwacya, y bezpieczeństwo granic y for-
tun naszych, wszystkoby to inaczey, iak teraz,
kwitnęło.

Szerzyć ia się tu zaś niechcę, iakim sposo-
bem y prawem przyiśćby mogła Rzeczpospo-
lita do skutecznego, y niezawodnego wszy-
stkich swoich rad utrzymywania y Seymow:
dosyć mi przypomnieć nie tak Plutarcha, iako
samego przyrodzonego każdemu rozumowi prze-
stroge,

stroge, który we wżyskim zdrowey każe szukać rady: *Neque cecum Ducem, neque amentem Consultorem adhibeas.* Takim tedy, iezeliby w rad znaydowali się światnicy, (bo niepodobna żeby w wielkiej liczbie niezamieszali się y tacy,) moc całe trzeba odjąć, czyli czasu wycieńczania, czy tamowania obrad, czyli Seymow kazienia y rwania, a niezawodney rozumnych, sumiennych, y Oyczyznę kochających Synow, liczbie, moc całą radzenia, y rad wżyskich konkludowania zostawić, pamiętając na najmędrszego Konsula Rzymskiego, to z długiey experyencyi uformowane zdanie: *Cum ad gubernacula Reipublice temerarii & audaces homines accedunt, maxima ac miserrima fiunt naufragia.* (m) Gdzie lekkomyślni y zuchwali Rzeczpospolitą sprawują, tam nieszczęśliwie ginąć wżysko musi. O czym tu więcej nie mówię.

A że Seymy co dwuletnie są tylko, między którym to czasem, wiele y wielkich do naradzenia się publicznych przypada potrzeb, przeznaczone y dla nich na tylu już Seymach mamy postanowione Prawa, o Senatorach przy boku Krolewskim. Wszak nie masz Monarchii, Rzeczypospolitey y kraiu żadnego, żeby w nim ustawiczna iakaś nie była rada: dla tey więc pewną Senatu liczbę, y Rzeczpospolita nasza rozsądnie przystawiła do tronu, okryśliwszy tylko pewną, ktorcy im się przestąpić nie godzi

sferę;

(m) Cicero.

sferę; gdzie wiele dobrego ze Szwedzkiego y innych Senatow mogłoby się naśladować y przejąć. Ze zaś y to o Senatorach, aby od roku do roku przy Majestacie rezydowali, prawo zostało bez skutku: któż temu oczywiście wienien, tylko ustawiczne rwanie y niedochodzenie Seymow? iako y wśzystkim, ktorekolwiek y komukolwiek w oczy biał, bezprawiom. Nie szukaymyż tedy innego nieszczęścia y ruin publicznych początku, tylko, jedno znieślenie Rady y Seymow niedoyscie winuymy. Nie szukaymy darmo y innego większego Rzeczypospolitey dobra y wszelkiey dla niey szczęśliwości źrzodła, tylko w zbawiennych publicznych obradach, tylko w powroceniu się do własney nam Rad y rządow formy, iaka za naszych Przodkow pod Piasłem y Jagiełłonami bywała, tylko w utrzymywaniu, ktore są duszą praw, istotą Rzeczyposp: y wszelkiego iey fundamentem szczęścia, ordynaryinyh Seymow,

ZDANIE IX.

NAd różnemi W. M. W. Mć. Panow, ktore każdego z osobna szacuję y szanuję, zdania, reflexyą czyniąc, lubo żadne z nich nie zdać mi się, żadney wątpliwości podległe, żeby wszystkie dążyć do uszczęśliwienia Oyczyzny nie miały, atoli ia z moiey strony, na żadnym w szczególności zupełnego y naywzszego Oyczyzny nie śmiem dobra zakładać. Tak raczey mniemam, y za pozwoleniem W. Mć. Panow

Panow przyznam się, że tego sentymentu jestem, że nie na żadnym osobno, ale razem na wszystkich zebranych y w iedno złączonych tych dobrach, dopiero prawdziwe Rzeczypospolitey mogłoby pokładać się szczęście. Y doskonała młodych edukacya, y przezorne prawa z zachowaniem ich pilnym, y siły proporcjonalne do kraiu obrony, y skarby publiczny opatrzone dobrze a szafowany rozsądnie, y gospodarstwo każdego prywatne, tak w polu kwitnące, iako w domowych roztropnie pomiarkowane expensach, y pilna publiczney sprawiedliwości administracya, y rząd rozumny y spokojny, y dobra a ustawiczna rada, równie prawie wszystkie do Królestwa szczęśliwości należą: niech zaś iedney z tych niedostatek kondycyi, bez niey Państwo żadne byź nie może zupełnic szczęśliwe.

Dodam ja tylko, co naostatek rozumiem, że gdyby te wszystkie, do uszczęśliwienia Rzeczypospolitey od W. M. W. Mści Panow wymienione sposoby położyć na iedney szali, a na drugiej iedney Religii dobro, ja tak trzymam, żeby to iedno wszystkie Insze Rzeczypospolitey zrownało, owszem y przewyżżyłoby dobra.

Od kogoż bowiem konserwacya we wszelkim szczęściu, y najlepszym stanie Państw y Królestw zawisła, jeżeli nie od tego z którego reki cziłem ją, od którego ustanowione są Królestwa y Państwa? *per quem reges regnant?* Który ieden może to mówić, y tak dekreować

bespie-

bezpiecznie: *auferetur à vobis regnum Dei, & da-*
bitur genti alteri, (n) Będzie wam odebrane Kro-
 lestwo Boskie, y będzie dane narodowi drugie-
 mu: Y to iednym uczynić może swej woli ski-
 nieniem, Ktory y wszystko odiać, y wszystko
 dać może: ktory y edukacyi, y prawom, y woj-
 skom, y skarbowi, y gospodarstwu, y sądom, y
 rządowi, y radzie, kiedy pobłogosławić raczy,
 wszystko to z nieskończonym narodu całego
 kwitnąć będzie pożytkiem: ieżeli zaś temu wży-
 Źkiemu swej umknąć pomocy, nie się dobrze
 szyćkować nie może, wszystko musi upadać y ni-
 szczec. Toć tego mieć łaskę, opatrność y pro-
 tekcyę affektuowaną Oyczyźnie. naywiękza
 bydz musi Oyczyzny szczęśliwość, toć od tego
 opuszczonym y zostawionym bydz, naywiękze
 bydz musi każdego Krolestwa nieszczęście. Aże
 do błagania Majestatu Jego, y do potęgnięcia
 nam Jego pomocy, ieden nayskuteczniejszy
 iest sposob Religia, toć gdzie ta kwitnie, tam
 wszelkiego y statecznego każdemu Państwu
 można spodziewać się szczęścia; gdzie ta
 zaniedbana iest, tam wszystko w nierząd,
 zamieszanie y Anarchią iść musi, y do osta-
 rniej wszystko nikczemności przychodzić.
 Dobrze, że o tym nikt z nas tu wątpić nie może,
 według fundamentow tey, w ktorey rodziliśmy
 się Wiary, że Bog cżczących siebie błogosławi
 zamyśły y rzady, bezbożnym zaś prędzey czy
 nierychley złe płaci. Ale tym lepiy dla nas,

że y ci sami, którzy powszechnego z nami od Wiary nie mają światła, przecież iednak samym naturalnym rozumem niewątpliwey teyże prawdy dociekli, że (iako mowi Liwiusz) *omnia prospera veniunt colentibus Deos, adversa spernentibus.*

K O N K L U Z Y A.

Niech mi się godzi, y za pozwoleniem W. M. W. M. Pana o ktore upraszam, y bez iego naymnieyszey urazy, gdy się czas kroci, nie tak mu przerwać, iako iego raczey sekunduiać sentyment, rozmówom naszym uczynić konkluzyą.

Nie o to tu idzie M. W. M. Panowie, aby na wiele wysilać się racyi do utwierdzenia tey prawdy, że od religii wszystkie dobra y wszystkie Ojczyzny dependują szczęścia. Kto na rozumie przekonany iest o tym, że Bog iest Panem, Stworcą, y Rządcą wszystkiego, ten naturalnie to wnosi, że ratunku, y utrzymania wszelkiego ktorego Ojczyźnie żądamy, dobra, od niego wyglądać, Iego o to błagać y prosić należy. Co ieżeli sami uznawali Poganie, dopieroż prawdziwi Chrześcianie bez wątpienia wyznają.

Alé co więc niepoięta rzecz iest, y o czym mówić się tu godzi, kiedyśmy w tę, ktora tak wiele szczęście Ojczyzny naszej interessuje, wkroczyli materyą, co mówię, niepoięta rzecz iest, że wiem, y z rozumu, y z Wiary mając też

same, co y my, fundamenta, w rzeczy samey tak mało mają prawdziwey ku Bogu religii! albo, co okropnieysza iest ieszcze, że się lub skrycie czynią, lub y iawnie oświadczają nieprzyiaciołmi religii, a Boskie nąd to niegodziwie profanując Imię, uzurpują sobie, to Deistow, to Duchow mocnych, to naturalney religii, to ludzi pocziwych imiona, ktorzy w rzeczy samey nie mogą bydź mianowani prawdziwey, (bo ná co tu delikatność się przyda) tylko bezbożni, tylko bez religii ludzie.

O to tu więc idzie,, aby za naygruntownieyszy wśzystkiego Rzeczypospolitey dobra fundament uznawszy Religią, tamę irreligii, y bezbożności szerszący się założyć, a wzorem y duchem Przodkow naszych, nie tylko świętymi y mocnemi gromić ią prawawi, ale też ná obronę Boskiego honoru y wiary, kiedyby tego była potrzeba, krew y samo życiełożyć ochotnie. O to osobliwie, ile do nas należy, tu idzie, abyśmy się sami nayprzod w wieku naszym ninieyszym, y mocno w sentymentach gruntowali religii, y iey się nieprzyiaciołmi brzydzili, ktorych jednak poznać wprzod nam doskonale potrzeba.

Ostrzegają nas ci, ktorym powierzona iest edukacya nasza, że ta niesłychana bezbożność z różnych źródeł wynika. A nayprzod z swawolney, wprowadzoney w Anglii y po inszych krajach wolności, co chcieć y iak chcieć wierzyć, co chcieć mówić y pisać. Ztąd różność

Sekt niezliczonych zrodzona, tak dalece mę-
sza ludziom rozumu, że bez zwierzchności, bez
prawidła zostając y reguły, y niewiedząc, w co
lepiej wierzyć, wolą w nic naostatek nie wie-
rzyć. To tey tylą Sektamy roztargnionej nie-
pewności, przypisuje się duma y pycha ludz-
kiego rozumu, który żadney tamy nie czując,
buja, gorwie, y nad swoje wybiła się siły, y nie
zna więcej, co to jest rozum poddać pod respekt
Wiary: a czego dociec y pojąć nie może, to
śmieie neguje, przeciw temu bluźni, y to zuchwa-
le odrzuca. Stopniami więc idąc zuchwały
ten rozum, naostatek temu, bez którego, woli
włos nikomu nie spadnie, pieczę, rząd, pro-
widencyą y dozór, nad człowiekiem odeymuje y
światem. Jako zgnisły Epikureyczyk Hora-
cysz, y z nim teraznieysy Epikureyczykowie
mowią; *Namque Deos didici securum agere ævum,*
nec, si quid miri faciat natura, Deos id tristes ex-
alto celi demittere teſto. (c)

Spokoynie w niebie mieszkaia Bogowie.

Y choć natura czyni iakie. dziny,

Te pewney przyczyn winniſmy oſnowie,

Nie Bog ie z nieba nam spuszcza gniewliny.

Taż zuchwałość sama Prawa Boskie kaſtuje,
ludzkiey, ie tylko przypisując polityce, wie-
czne nadgrody y kary znosi, y w samey iuż
nieśmiertelności duszy nic pewnego nie widzi,

Lecz ieżeli pycha wiele tych mędrkow ro-
dzi, dopieroż daleko więcej, y z ich dyskur-

śwów zgorzzenie, y piśm ich ladaiaakich czytanie, takowych' przymnaża im bezbożnych Prozeli-
tow, ile w mniey uczonych sferze y między
młodzieżą. Nie szperaia ci tak głęboko, nie
unoszą się tak wyfoko ich białym rozumem?
byle trochę iakakolwiek powierzchowną cale,
niektorych mału rzeczy kognicyą mieli, y pe-
wnemi sobie usta terminami potarli, kontenci z
siebie, za drugimi co slyszą, co czytaia, plotą,
Quod ignorant blasphemant: (p) czego nie rozu-
mieia, bluźnia, a naymędrsze owe, czy wsta-
wione y approbowane wiekami, czy świeże
wielkich y doskonałych ludzi, Filozofów, Te-
ologów, Doktorów, zdrowych Polityków klie-
gi, za nic sobie niemaia w porownaniu ich
Romanśwów, ich Tureckich, ich Perskich, Chiń-
skich y Zydowskich listów, y tym tyśącznych
podobnych wyrzutów.

Aleć naostatek ani pycha. ani zgorzzenie z
mów, ani trucizna z czytania tyle nie robi
bezbożnych, iako niepohamowane passye,
krewkość y skłonność do złego, własna ro-
spusta y chęci zwierzęce. Tym się mocno
spzeciwiia Religia, na te Wiary surowo nacie-
raia y białą maxymy, te rozum y sumnienie
religia oświecone, nieczmiernie im potepia y
gani: w tych długo czuia wewnętrzne zgryzo-
ty y z niemi się passuia, napominania y gro-
źby, ktore z usta na to poświęconych slyszą,
wszystkie im często truia rokoszy. Coż więc?
zeby

żeby się tych razem pozbawili molestyi, dyskurfów nasłuchawszy się bezbożnych, iako to jest prawda, że *nemo repente fuit turpissimus*, nikt nagle złym się nie stał, tak zaczynaia chętnie, nieco powątpiewać o nieśmiertelnych nadgrodach y karach, y Wierze, która niemi odgraża, obmierzaia sobie kapłańskie y ołoby y urząd, przyzwyczaiia się powoley y z nich, y z nauk ich sztydzić. Naostatek długo iad w sercu zebrany wywieraia przeciw całej istocie, imieniowi y powinnościom religii, Prawa Boskie za ludzkie udaia wymyślić: nic im niemasz świętego, tylko isdno prowadzenie, iakby nigdy niebyła zepsowana natura, a w naturze wszystko doskonałe y dobre: nic złego nie widzą, nic w niej niemasz pierwszego y szacowniejszego u nich, tylko co ma natura powszechnego z zwierzęty, y tak więc na tey naturze całą przyrodzoną zwykli zakładać religia. Do powierzchownego zaś zachowania spokojnie y ućziwie społeczności ludzkiej, do zobopolnych tylko powinności ludzi z ludźmi żyjących, wszystkie swoje stosuia nauki y maxymy: ale tyle tylko potrzebuia cnoty, aby swoię na świecie ocaili estymacya, żadney inšzey nie znaia y znać nie chcą nadnaturalney cnoty.

Zatym tedy idzie, że na żadne passye y grzechy, pychy, ambicyi, próżności, lubieżności, rozpusty, y appetytow bydlęcych, na excessy, łakomstwa, y chciwości zbiorow, na

słabszego oppressyja, na obmowy y cudzey
 czernienie ustaw czne sławy, na oszukania, po-
 deyscia y kłamstwa, byle się nieodkryły y
 szkodzić honorowi nie mogły, na zemsty y
 ni przyziaciela zniszczenie, na prowadzenie w
 samym próżnowaniu y rokoszach Epikurey-
 skiego życia, na zaniedbanie na całe życie a-
 doracyi y wszelkiey powinności ku Bogu, na
 bluźnierstwa y złośczenia przeciw Boskim
 tałentom y rzeczom, na niesprawie liwo-
 ści w sądach, na krzywym przyśięstwie, na te-
 mówię y tyłaczne podobne tym zbrodnie, za-
 dnego u nich, prócz instynktu natury nie mają
 prawa Boskiego, zaśney więc na grody y po-
 zyciu kary, zaśnego za tym w tych wizy-
 st-ich kryminacjach nie mają u nich sumnie-
 nia skrupułu, tylko wzgląd jeden na jakąś po-
 wierzchnią poćziwość, na dobre imię, y
 punkt jeden honoru: który ocaliwszy, nic im
 więcej tak zakazanego nie mają, zaśoby, bieg
 tego życia skończywszy, byli komu za swe
 sprawy odpowiedzieć powinni. Inne zdania,
 y im przeciwne opinie, y gdyby najfunda-
 mentalniejszy prawdy y z Religii wypływają-
 ce istotne powinności, obmierzym supersty-
 cyi y bigoteryi od nich pokryte imieniem, z
 prawdziwą mieszaia y odziewaia superstycyja,
 ktorey rozumny nikt chwalić nie może. Lu-
 dzkie zaś prawa w swojej u nich bydy powin-
 ny obliwie, ać tylko tyle, aby ludzkiey spo-
 łeczności nie mierzac, aby nie mieć za co

odpo-

odpowiedzieć przed sądem, aby sobie niepokoić nie narobić y kłótni, aby nie paść na ludzkie języki y wzgardę.

A gdy takimi myślami y maxymami swoie uspokoiłi sumnienie, wizerelkim już chuciom bez bólaźni y Boga y kary, wizerelkie rozpuszczają cugle, swobodni y kontenci żyją. Ta tedy jest istota religii, iakoś ny rzekli naturalney, poćciwych tych ludzi, w którą ich powoli wciągnęła y wprowadziła obyczajow rozpuszta.

Czyli tedy z różności y wolności sekt, czyli z rozumu pychy, czyli z zgorzzenia się drugich y z czytania pełnych irreligii książek, czyli z własney na wszystko złe rozwiozłości się rodzą, nie mała jest liczba tych, tylko też nie imieniem, lecz obyczajami y rzeczą Atci-
stow.

Nie mamy my wprowadzić ieszcze żadney w tey mierze experyencyi, day Boże, abyśmy ie y nigdy nie mieli, ale jednak y w tych leciech nasłuchaliśmy się często, że z peregrynacyi z obcych krajow powracający, naywięcey takich nam tu sentymentow, y z obyczajami do nich popobnemi przywożą. Ze młodzież bez nauki y gruntu dobrego wyjeżdżająca z kraju nie doyrzałego y płytkiego rozumu, łatwego iak wosk do naygorszych przyięcia impressyi, przy naturze zawsze skłonney do złego, lubo z początku cokolwiek się dziwi, potym jednak da się łatwo temi opiniami napoić.

y z temi powodować przykłady. Z tym się tu więc nieszczęśliwym dla Ojczyzny wracają towarem, ten nam z kilkoletniej podróży wzystek przynoszą pożytek. Ba ta jest wada przyrodzenia ludzkiego w młodym osobliwie wieku, że młodzi niezapatrują się na milionowych po krajach, na tyśiącznych po miastach, na setnych po Dworach, doskonałych, mądrych, cnotliwych, statecznych, y bogobojnych ludzi, na żyjących w religii y według religii, nie smakują sobie w tych obcowaniu y konwersacyi, ale prędzey do bez zakonnych, lekkich y rozpustnych ludzi, iakich jest moc więkksza na świecie, lgną, lepią się y z nimi się wiążą: y tak ta łatwo szerzy się zaraza. (q)

Tego tedy strzedz się y nam należy takowych kompanii skopułu, abyśmy tym szkodliwym, z obcych krajow gościncem, y komunikującym się powietrzem naszej do ostateka nie zapowietrzyli Ojczyzny: zawczasu przeciw tak bezbożnym opiniom, y serce religią mocnić, y wszelkiemi racyami rozum nam uzbrajać y opatrzyć należy.

Gdybyśmy inszych, y w Boskich księgach, y w naszym rozumie, y w uczonych ludzi reflexyach, przeciwko tym nieprzyjaciołom religii nie szukali przyczyn, ta Marfyliusza Filozofa, nie w umyśle tylko, ale w oczy same nam biie reflexya: wszyscyć mowi ludzkie przy

(q) Scleris contagia serpunt, nvaque connecta
 Jivexem ducit ab uya.

przymioty, widzimy, że w zwierzętach coś niefaktycznie wydać się podobne, prócz iedney religii, (r) A gdy ta jest iedna nayoczywistsza między zwierzętami y ludźmi różnica, że tamte żadney poznaku po sobie nie dają religii, do ktorey z przyrodzenia każdy się człowiek wnosi, y myśl ku Bogu obraca, choćby był w naydzikszym urodzony narodzić toć ci mądrzy ludzie, którzy odrzucają religią y bez niej żyją, coż za tak wielką różność, między sobą a zwierzętami pokażą?

Albo czym oni to są od tyśiącznych choć iuż y nie Chrześciańskich Filozofow mędrsi, którzy, iako z niemi Cyccero, za światłem tylko przyrodzonego rozumu idąc, providencyą we wszystkich y ktorychkolwiek świata częściach, y czasach uznali, (s) którzy nadgrody, y wieczne przyznali kary. Co z Pitagory, Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Chryzypa, y tyłu inszych nymędrszych ludzi wyczerpnął Cyccero. Oni zaś z wysmianych y u samych Pogańskich Filozofow, Epikureyzykow, Lukrecyuszow, y Lucyanow swoich, dla większey tylko sobie dania do rozpuść wolności, tak rezonować śmieją, że sprawy ludzkie bogo-

(r) *Nalla bruta praeserunt Religionis indicium ut propria sit nobis uti corporis in calum, ita mentis in Deum erectio. Lib: de Relig: Christ:*

(s) *Dico igitur Providentia Dei mundum, & omnes mundi partes & constitutas fuisse, & omni tempore administrari. Cicero.*

błogosławione w sobie, nie nie interesują Boga: przez co wszelkie posiadzenie prawom Jego, cześć y religią Jego winna godności, miłość, wdzięczność, y bojaźń przeciw niemu, bezbożnie znoszą.

Jak tym zaś szkodzą społeczności y narodowi ludzkiemu? to dosyć powiedzieć, że żadne rozkazy y zakazy ludzkie, żaden abstraktyzm Monarchow, żadne, by najcięższe prawa, żadne więzienia, y miecze, y ogień, nie mają tyle mocy nad ludzkim umysłem, ile jeden instykt religii do ludzi powściągnięcia od zbrodni; że żadna Filozofia, y ludzkie namiętności y nauki nie przeważają, nigdy tak skutecznie ludzkiego serca nie pociągają do cnoty, iako moc jedna religii: przeto rozsądnie mówił jeden z siedmiu Mędrcow Tales: *Niech tylko pamiętają ludzie na obecność Boską, będą w obyczajach skromniejsi.* (t)

Więc gdy tak wszelkiey cnoty w ludziach początkiem, od wszelkiey niecnoty wstrętem jest najsilniejszyna, Religia: coż zatem Królestwom, Państwom, y Rzeczompospolitym szkodliwszego być może, iako religią znosić, cnot wszystkich matkę, najsilniejszą wszystkich nieprzyjaciółkę y gromicielkę zbrodni? Coż na przeciw, dobrze rządzącym się Monarchiom y Rzeczompospolitym do ich szczęścia

(t) *Homines existimare oportere, Deum omnia regnare, Dei omnia plena esse, tunc homines fore sapientes. Tales.*

scia potrzebniczego jest? iako ten frzodek
wszystkiemi utrzymywać sposoby, przez który
obywatele wszyscy, cnotliwzemi y lepszemi
się staia, przez który niecnot kaia się y grze-
chow, przez który Państwow, Prowincyom,
Miaśtom, Wsiom, Domom, Familiom, y ratu-
nek y dary ubespieczaią się Niebieskie, y od
czego naostatek wszystkich od W. M. W. M.
Panow wyliczonych Oyczyzny dobr zachowa-
nie y pomnożenie, wypływa. Bo aby była
pożyteczna Oyczyźnie młodzi edukacya, po-
święceni Religia; aby Prawa obserwowane by-
ły, naylepiey dostrzeże Religia; aby woyska
dzielne były y w imprezach szczęśliwe, do-
pomocze Religia; aby skarb sprawowany był pil-
nie, cnotliwie y wiernie, dopilnuie Religia;
aby ekonomia każdego prywatna szła iak nay-
zrečniey y nayobficiey rośa, pobłogosławi
Religia; aby sprawiedliwość sumiennie admini-
strowana była, naymocniey sumnienie obowią-
żec Religia; aby Rządcy rozumnie y sprawiedli-
wie panuiąc, nas zachowali w pokoju, spra-
wi Religia; aby Rady zbawienne Rzeczypośpo-
litey, Panu zawsze wierne, przychodziły do
skutku, natchnie ie, y skuteczne uczyni Reli-
gia. Rządzacych, jednym słowem, w sprawie-
dliwości, poddanych w posłuszeństwie, wier-
ności y cnotie, sama utrzyma Religia. Tę zaś
zniosłizy, bezbożność y irreligia, wszystko
to kryminałami, krzywoprzysięstwami, zdra-
dzieństwami, nienawisćiami, kłamstwami, nie-
posłu-

pośluszeństwem, buntami, rozpustami, napelni
y zgubi.

Zyczymy więc Oyczyźnie naszej wszystkich
Dobr y szczęścia, ale życzymy naypierwey
utrzymuiącyey wszystkie iey dobra y szczęścia
Religii: y sami w niey naprzód się formuymy,
y teraz żadaymy, a potem ile do nas będzie
należć, o to się staraymy, aby niesnaski y
kłótnie między Swieckim y Duchownym Sta-
nem przykoynymi z obudwoch stron sposoba-
mi ukoić, znieść, y im zabiedz skutecznie;
aby publiczne obrady na Seymikach y Sey-
mach, Trybunały y Sądy, y wszelka zwierz-
chność, miały naywiększą baczość na poskro-
mienie bezbożności y irreligii. Niechay to
pierwsze, ktore Zeleukus Lokrentzykom na
naypierwszym mieyscu o Czczeniu Bogow po-
łożył, będzie y u nas prawo: *omnes qui urbem
regionemque inhabitant, persuasos esse oportet, &
esse & oportere coli Numina.* Aleć nie zacie-
gaiąc obcych; nasze własne gorliwością y
przykładem Przodkow naszych raczey utrzy-
muymy prawo: *Rex Catholicus esto.* (u) Krol
Katolik, toć y Krolestwo Katolickie niech bę-
dzie.

(u) *Polum. 5. fol. 12.*

ODA HORACYUZA 6. 1 3.

Delicta Majorum immeritus lues &c.

*Przeciw zaniedbaniu Religii y złym
obyczajom w Rzymie.*

ZA Przodków karan będziesz Rzymianinie,
Gdy nie zabieżyłz Kościołow ruinie,
Czarne nie odnowiłz Ostarze
Y twych Bogow, zaśzle kopciem, twarze.
Ze się unizasz Bogom, światem władniesz.
Przez nichś powstał, przez nich y upadniesz.
Bogowie zaniedbani, smutney
Hesperyi, dali cios okrutny.
Krolow, Moneza y Pakora siły,
Dwa razy nam woysk imper przytepiły:
Bez Bogow, szliśmy na nich, woli.
Lup z nas zdarty, ich cieszy, nas boli.
Rzym domowemi bunt y wewnątrz zbity,
Od Afrykana o trochę, y Scyty
Nie zginął, ztamtąd straszna flota,
Ztąd okropną strzał rzesistych flota.
Niezbożne wieki, co lubieżność niecą,
Mażeńskie łoża, krew, y domy szpecą!
Z tegoć, niebieska pomsta, zrzodziła
Ciężkie klęski na Rzym y lud zwiodła.
Młodzież się łamie, do Jońskich sztuki
Tańcow, tey tylko chwyta się nauki
Jak infzych uprzedzać w zaloty
Z młodu zaraz. Inżey nie zná cnoty.

Nad

140 ROZM: II. o Uścześnieńwieniu &c.

Nadto przed laty cowępney młodozieży,
On niewinności kolor prędko zbieży.

Wcześniej wstyd na twarzy zatarty.

Nie rumienia szpetne czoła żarty.

Wszakże ich stali tym przed niemi torem
Szlą, y stali w postępkow ich wzorem!

Dopieroż gdy Greki, Hiszpany,

Gdy zwiedzili Gaule y Brytany.

Nie z tych wydane Rodzicielow płody,
Krwia Afrykańskie starbowały wody:

Ani przed takimi upadli,

Pirrus, Antyoch, Annibal, zaiadli.

Lecz ogromnego, mocnego, iak zwierza
Były to męskie potomki żołnierza.

Co twarde ostrzem motyki

Rwali skiby, a na płoty tyki,

Na komin drzewa w oczach Matki wlekli:

Gdy całodziennym w polu słońcem spiekli,

Wrócali, gdy już woł znużony

Od lemicza oddychał lub brony.

Coż czas nie pluje iak wszem rzeczom szkodzi!

Wiel Owtow gorzy nad Dziadow, nas rodzi

Gorszych niż oni, od nas plemię

Jeździe gorzse, wnet zarazi ziemię.



ROZM:

ROZMOWA III.

O Boskich Przymiotach

Przeciwko Deistom.

K

Antiqua Sapientia, nihil aliud, quam facienda
& vitanda, praecepit: & tunc longè meliores erant
Viri: at, postquam docti prodierunt, boni desunt.
Simplex enim illa & aperta Virtus, in obscuram &
soleptem Scientiam versa est, scimusque disputare,
non vivere - - Porro primum hominis Officium est,
Cultus Deorum, nempe, Deos agnoscere, deinde
scire, illos esse, qui praesident Mundo, qui humani
Generis tutelam gerunt, qui nec dant malum
nec habent: ceterum castigant homines, & iustas
irrogant penas.

Seneca Epist. 95.

Dawna Mądrość, nic innego, tylko czynić
dobrze, y strzec się złego, kazała: y na ten czas
daleko lepsi byli Ludzie; lecz iak się zbyt uczoney
namnożyło, dobrych nie stało. Albowiem prosta ona
y rzetelna Cnota, w zawiałą y w dowcipną Umie-
jętność, jest obrecona, że umiemy dysputować, ale
życ nie umiemy. Pierwsza zaś Człowiecka powin-
ność jest, Cześć Boga, to jest, uznać że Bog jest,
potym wiedzieć, iż on rządzi Światem, on Narod
ludzki w nieustannej zachowuje pieczy, on nie zło-
go ani czyni ani ma: atoli karci ludzi, y sprawie-
dliwie zadać kary.

Seneka w Liście 95.



*Zkąd pochodzi, że ludzie
znając poniekąd Boga, tak go ie-
dnak iak Boga uznawać na-
leży, nie uznają?*

PRZEMOWA.

Jako, chcieć stworzonym osiągnąć rozu-
mem nieograniczoną Istność lub *essencją*
Boską, to jest, to to jest Bóg, nierównie jest
niepodobnieysza, niżeli, chcieć dłońią ludzką
cały świat objąć, albo w szczupłe naczynie
objęzerny przelać Ocean: tak, poznać, oczy-
wistą *Istność* albo *exystencją* Boską to jest,
że Bóg jest, między rzeczami, których samym
dociec możemy rozumem y o których Filo-
zofia szczegulnie traktuje, nic nie masz przy-
zwoitszego, ludziom, nic powłzechnieyszego,
y łatwieyszego. Co tylko Człowiek do ro-
zumu przychodzi, na tych miały, za pierwizym
na siebie, na Ziemię y Nieba, oczu y myśli
rzuceniem, poznawać nieuchybnie musi, że
jest rozumny Duch, jakiś, wieczny, wszech-
mogący, y nieskończenie we wszystkim do-
skonalszy, od ktorego wszystkie tak piękne, tak
misterne, tak liczne y rozmaite na Swiecie
rzeczy,

rzeczy, swoy mają początek. (a) Jeżeli Aristyp Filozof, morską nawałnością do Rhodu nieznaiomey Wyspy przygnany, postrzegszy Geometryczne na piasku rysowane figury, do troszczących się rzekł towarzyszków: *Eece! video vestigia hominum*, poznaię, iż tu są ludzie, ato szlady ich widzę! dopiero czyż podobna, ażeby Człowiek, widząc przedziwną; nad ludzkie siły, Świata tego machine, części jego tak mądrze rozporządzone, że iak do zażycia lepsze, tak co do kształtu pięknieysze bydzć nie mogą, czyż mówię podobna, ażeby ztąd Człowiek, Stworzyciela onychże, y nieomylnie sobie wnosić, y rzetelnie poznać nie miał. *Quis est tam vecors*, (wydziwić się nie mógł Tulliusz,) *qui cum suspexerit in Caelum, non sentiat Deum esse!* (b) któż iest tak nierozcznany, ktoryby patrząc na Niebo, nie uznawał że Bog iest! Bog y przymioty jego niewidome, iak w zwierciadle w zrobionych od niego rzeczach, poznawać nam się y wiedzieć daia, *Invisibilia ipsius*, (mawiał Doktor Narodow,) *per ea quæ facta sunt, intellecta conspiciuntur.* (c)

Nie zbite, y nayskutecznieysze, od wsiyskich wzięte Filozofow, te są pięć mianowicie leśtności Boskiey dowody. Widziemy naprzod, iż Ciała, czyli materyalne y niezyszące rzeczy, (iakić są, ziemia, kamień, słońce, miesiąc,

(a) Auctorem ex ipso aspectu Natura fatetur. *Anti-Luer. l. 9 v. 99.* (b) *Tuscul: l. 1. num. 70.* (c) *Ad Rom, c. 1. v. 20.*

mieścić, y insze tym podobne,) nie mogą się z siebie samych ruszać: równie są, do spoczynku, iak do ruszania się, z natury swoiey obojętne: ani się mocą swoją nie pomkną, z iednego na drugie nie przejdą miejsce, chyba że, wprzod od kogoś poruszone będą. Tak kamień, gdy go rzucisz, leci: leżałby zaś wiekami, ieżeli go z miejsca nikt nie ruszy.

(d) Aże, wszystkie prawie, Świat ten składające ciała, albo się w sobie samych mieszają, albo w swych się nieustannie obracają okręgach: musi byź przeto, ruszenia y biegu tego Author, Bog byź musi, od ktorego, ruchomość tę wzięły, y który ie w niey bezprzełanną utrzymuje mocą. (e) Widziemy *powtore*, iako ziemia, woda, powietrze, słońce, miesiąc, y insze rozliczne Świata lumina-rze, siebie samych nie mogły zrobić, bo wprzod niżeli były, ażeby się zrobiły, byź by musiały: ani ich też Człowiek, wszystką swoją największą na ziemi zrobić nie mógł dzielnością: nie wątpliwie tedy, Wszechmogący stałych tych, y tym podobnych na świecie rzeczy, byź musi Stworzyciel. Toż samo y o przemieniających, czyli o tych, ktore, iedne rodzą drugie, wyznać trzeba rzeczach: iż, na przykład Człowiek, musiał byź kiedyś taki pierwszy, który, nie od drugiego Człowieka, lecz od samego był stworzon Boga. Bo iako, gdyby tu, niezmiernie długi, od
niebios

(d) *Cic: in Somnio Scip: n. 8.* (e) *Arist: l. 8. Phys*

niebios ku ziemi wisiał łańcuch: ostatecznie by się od dołu ogniwo trzymało na drugim, drugie ogniwo trzymałoby się na trzecim, trzecie na czwartym, aż do milionowego, y tak dalej: wnieść byśmy atoli musieli, iż pierwsze w gorze, takie koniecznie być musi ogniwo, które, już nie na drugim, ale inżąd jakąś wstrzymane jest siłą. Tak zaście Alexander na przykład, pochodzi od Filippa, Filip od Amynty, Amyntas od Perdyky, Perdykas od Ptolomeusza, ten od innego, y tak do kilkusetney y iak naywiększey liczby: do pierwszego jednak nieuchybnie myśla przyść musimy Człeka, którego iak własna niegdys istność, tak cale jego plemię Boskiey jest dziełem Wzzechmocności. (f) Jezliby, do tego, istność y istność nasza od samych nam z niczego dana była Rodzicow? toć, kto może więcej, może y mniej, moglibyśmy y pewną mieć od nich samych teyże istności y istności naszej kontynuacyą, a zatym nigdybyśmy (co jednak przeciw oczywistej jest experyencyi) bez wyraźney ich nie umierali woli. Widziemy *potrzebie*, iż wszystkie na Świecie rzeczy, skazitelne, znikome są y odmianie podległe, y iak, lubo teraz są, mogą nie być, tak mogły były istotnie nie być nigdyż. w rzeczy samey są jednak: zaczym, istotę y istność tę swoją, komuś takiemu winny, który jest nieodmiennym w sobie, zawsze trwającym

(f) *Lactam: l. 1. Divin: Instit.*

cym, niestworzonym, y od ktorego, iako niewyczerpanego nigdy wszelkiey Istności zrodła, wszystkie inne, z siebie nikczemnościom podległe, zawisły istoty. (g) Widziemy *pozwarte*, iako nic na Swiecie zupełnie doskonałego nie masz, lecz wszystkie rzeczy, iedne więcej względem siebie, drugie mniej, doskonałości mają: y tak, rzecz żyjąca doskonalsza jest nad nieżyjącą, duch nad ciało, nad kreta lew, orzeł nad muchę, toż o innych: że zaś, nic się mniej lub więcej doskonałym nie może nazwać, tylko w porównaniu do zupełnie doskonałej rzeczy: iako nic nie jest szpetne tylko względem pięknego, nic małe tylko w porównaniu z wielkim; przeto, bydz musi koniecznie, naywiększa, iaka bydz może Doskonałość, od ktorey, insze rzeczy, y istoty, y rozmaitych mnieyszey lub większey doskonałości partycypują stopniow. (b) Widziemy *na ostatek*, nieskończenie mądre wszystkich na Swiecie rozporządzenie rzeczy, y że, wszystkie, lubo rozumu y żadnego nie mające poznania, iako to słońce, ziemia, y insze tym podobne, swemu iednak, niezawodnie zawsze y punktualnie zadosyć czynią końcowi: Czyż więc podobna, (každy oczywiście przyznać musi,) aby to innym iakim bydz mogło sposobem, gdyby powszechnego wszystkich tych, iak ogółem tak w szczególności, rzeczy.

(g) *Tertul: l. 1. contra Marcian: c. 10.* (b) *Bôet: l. 3. Consol. Phil: prosa 10.*

rzeczy, nie było Rzadcy, gdyby mądrego, sprawującego, o wszystko, y na każdym przystannym miejscu, nie było Boga. (i)

Cale tedy nie można, y żadną miarą jest rozumnemu Człękowi nie podobna, nie tylko nie wie zić, ale y powa piewać, że Bog jest. Pytać się y dysputować, czyli słońce świeci, czyli co ziemia wydaie z siebie, czyli rzecz cała od tworey jest wiekiza części, albo czyli dwarazy dwa, są cztery; jest cale jedno, co do chodzić y dysputować, czyli jest Bog. Tego wszyscy, od stworzenia Swiata, w grubybm nawet Pogaństwie żyjący ludzie, polpolicznego byli zdania: tak, że Plato za pewną rzecz sądził, *Nullus mortalium in ea fuit opinio, ne, quod nullus sit Deus*, (k) żaden z ludzi tego nie był mniemania, iakoby żadnego nie było Boga. Tcz samo wyznał Cicero: *Nulla est gens tam barbara, qua non fateatur esse aliquem Deum, adeo quidem, ut homines falsum Deum habere malint, quam nullum omnino*, (l) żadnego nie masz Narodu tak dzikiego, któryby Boga iakiego nie uznawał, tak, że ludzie fałszywego Boga mieć wola, anizeli żadnego cale. Toż y Plutarch powszechnie twierdził: *Peregrinantibus, multas contingit occurrere Urbes, sine Musis, sine studiis literarum, sine legibus, sine auri & argenti usu: quibus ignota sunt theatra & gymnastica exercitationes: quin im-*

(i) Cic: l. 2. de Nat: Deor. (k) l. 10. de Leg:

(l) Tuscul. Quæst: 1.

*mo, quibus nulla sunt domus sed tuguria & ma-
palia; nusquam vero exstat urbs aut oppidum,
quibus nullus sit Deus! (m)* Peregrynującym,
wiele trafia się znaydować Miast, bez uczo-
nych, bez nauk, bez praw, bez zażywania zio-
ta y srebra: gdzie mieszkańcy nie znają the-
atrow, ani Szkół żadnych: y owizem, gdzie
żadnych nie masz domow, lecz tylko w ziemi
wykopane lub z formy spoicne chaty; ni-
gdzie zaś miasta, nigdzie iakieyzkolwiek nie-
masz osady, gdzieby żadnego nie uznawano
Boga! Znaydowali się w prawdzie, y podo-
bno się jeszcze, w odległych Ziemi kątach,
tak dzicy znaydują ludzie, iż inszych szat
procz lisciov, inszey procz piszczenia nie ma-
ją mowy, żadney zwierzchności, żadney o-
pisaney nie znają religiy, cała ich w szuka-
niu żywności myśl y zabawa: atoli widziani
są, iż niżeli, na przeciw ptakom leącym, lub
przebiegającym zwierzom, wytężoną z łuku
spuszczają strzałę, y niżeli zastrzeloną z ziemi
podniosą zdobycz, wprzod, nabożnie ku Nie-
bu wznoszą cczy, Boskiey iużto wzywając
pomocy, iużto za opatrzoney pokarm należy-
te oneyże czyniąc dzięki.

Nie masz więc y nie było, prawdziwych na
Świecie Atheistów, ktorzyby wewnątrz niewy-
perswadowani byli, że nie masz Boga. Mo-
cne przeto, przykładem niektórych Szkół,
przeciwko nim ustanowić dysputy, tak cale
jest

est rzecz niepotrzebna, iak gdyby kto grun-
towne za własną swoją iestnością wynaydo-
wał racye; kiedy iey nikt negować nie myśli,
albo gdyby kto należycie uzbroiony
wyszedł na plac, żadnego na przeciw Nie-
przyaciela nie mając. Ale są y byli, są (z
wielką rozumu ludzkiego ochyda!) tacy, kto-
rzy tak o Bogu y własnościach iego, iakoby
go nie było, zuchowale gadaia. Naymilsza
im zabawa, nayprzyjemniejszy dyskurs, na
Boskie się albo Rzeczy albo Prawa targać, y z
powinney Sprawcy wszech rzeczy uragać się
Religii! Co, że iest zły y bezbożny zwyczaj,
czy to szczerze, czy to zmyślenie czynią, Po-
ganiński nawet, świątobliwie wyznał Mędrzec:
Mala & impia consuetudo est contra Deos dispu-
tandi, sive ex animo id fit, sive simulate! (n)
Nie przeczą, (bo nie mogą,) że Bog iest: ale,
coż potym? kiedy tak niegodziwie, własnych
mu ubliżają Przymiotow, że w rzeczy samey,
iż go nie uznawają, pokazują. Bo iako, znać
sferę, a nie uznawać że iest okragła: znać ogień
a nie uznawać że pali: znać wodę, a nie uzna-
wać, że iest mokra y ciekła: iest nie znać sfery
nie znać ognia, nie znać wody; tak, znać Je-
stność Boską, a nie uznawać, że Bog iest Wsze-
chmogący, że iest Początkiem y Rządca wży-
tekich rzeczy, że iest Sprawiedliwy, oczywi-
ście Dobry, Mądry, a nie uznawać mówię,
istotnych Bogu własności: iest, w rzeczy sa-
mej

mej nie znać Boga. Mowa tedy dziś naizną, nie tak będzie, przeciw formalnym Atheistom, którzy żadną miarą byź nie mogą, iako raczey, przeciw zapamiętałym Theistom czyli Deistom, którzy poznają poniekąd że Bog jest, lecz istotnych mu uwłaczając Przymiotow, znając niby Boga, onegoż jednak, ile należy, nie uznają. W niniejszey zgoła rozstrząśniemy Rozmowie, zkąd ta w oczywistej rzeczy ślepotą? zkąd ta w pośród południowego światła ciemność? zkąd (mówię,) pochodzi, że ludzie poniekąd znając Boga, tak go jednak iak Boga uznawać należy, nie uznają. Ta tak pożyteczna, tak potrzebna, a zatym tak, interesująca ciekawość, ipodziewamy się, Łaskawi Audytorowie, że y waszą nam, doznaną ziedną attencyą: o którą, z należytych y weneracyi y wdzięczności oświadczeniem, usilnie upraszamy.

Z D A N I E I.

J Ako, że nie było y nie masz Atheuszow, nie zdaie się zgadzać z prawdą, tak, znać że Bog jest, a postaremu go nie uznawać, zdaie się byź rzecz, sobie nieco przeciwna. Tuliusz (o) Laktancyusz (p) Theodoretus (q) y inni dawni, wiary godni Authorowie, czyż wielu nie zowią y palcem niewytykają Atheuszow? iacy byli, Prothagoras, Diogoras, Meliusz, Theodor Cyreneus, a przed nimi,

(o) l. i. de N. D. (p) l. i. Div. Instit. cap. 22
(q) Orat. I. de Prov.

150 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
mi. Leucippus, Demokryt, Epikurus, y se-
tni infinaślawcy onychże. Historya Kra-
jow Wschodnich, czyliż o całych Boga nie-
znających nie wspomina Prowincyach? Nie
dawnemi czasy czyliż nie byli prawdziwi
Atheufze, Wanius w Francyi, Spinoza y
Baille w Hollandyi, Lyszczyński, za pano-
wania Jana III. w Polsce? ktorzy, iużto
bezbożną mową, iużto bluznierskimi piśma-
mi, tudzież życiem nierządnym, iakoby nie
było Boga, zapamiętale twierdzili. Na po-
czątkach nawet Religii naszej Chrześciań-
skiej, były Narody, nieznające Boga, *Gen-
tes quae ignorant Deum.* (r)

Tylko że tu, szczerze potrzeba wyznać, iż
ci Archeufze, iednoż byli co teraznieysy Deisci:
rownie oczywiśtą Boską uznawali iestność,
lecz oraz równie, albo przyzwoitych cnot,
albo należytey czci y pożanowania, Boskiey
ubliżali Godności. Z tą szczegulnie ro-
żnością, iż tamci, w Wiekach przeszłych pro-
stotą y rzetelnością idących, wręcz Atheista-
mi, to iest ludźmi bez Boga, nazwani byli: ci
zaś, podobniż nieprzyiaciele Boga ktoremu
winną znoszą Religiją, w wieku naszym mo-
dnym y dyskretnym, wspaniałym się na po-
zor, Deistow, zaśczycaią imieniem. A co
większa? tych cierpią wszyscy, y szkaradnemu
ich pobłażają bluznierstwu: na karę zaś tam-
tych y wczesne wykorzenienie, całe się zsprzy-
się

siegały Narody. Czego żarliwie, procz w
wspomnionych Atheuszach, w Sokratesie na
wet y w Anaxagorze mamy przykłady: pier-
wszy, że krom Jowisza z insycch sztydził Bo-
żyszców, publicznym Senatu y pospolstwa
Atheńskiego dekretem na śmierć fromotną
był skazany; drugiego zaś, ciż Atheńczyko-
wie, że Słońce, kto e oni za Boga mieli, nie
inszego bydz, tylko kulę wielką ognistą są-
dził, bez najmniejszego na wielką iego mą-
drość względu, nieodwłocznie, z miasta y z
całej Grecyi iak ostatniego wygnali zło-
czyncę. (s) Toż to tedy samo są Deisci te-
raz, co Atheisci niegdys byli: *qui, cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt,*
(t) ktorzy poznawizy Boga, nie iak Boga
wielbili; a iako ieden z wspomnionych, o A-
theuszach piszący, twierdzi Author, *qui fa-*
tentur quidem Deum esse, sed nullam eorum que
in rerum natura sunt curam gerere, dicunt, (u)
ktorzy wyznaią poniekaż że Bog iest, lecz, że
żadnego o rzeczach na Swiecie nie ma stara-
nia, nie rozsądnie szemrzą; Tak dalece, że się
o nich mowić może, co o Pogańskich Dawid
bałwanach wyznał, *oculos habent, & non vi-*
dent, (w) oczy maią a nie widzą, y owszem
widzą, a nie rozeznaią: znaią naby Boga, a
postaremu go iednak, ile należy nie uznają.

Inszey zaś tego, a tey pryncypalney, ia nie
wi.

(s) Lærti: in Socrat: & Anaxag: (t) ad Rom: 1.
(u) Theoderetus Orat: 1. de Prov: (w) Ps. 113.

widzę przyczyny, tylko że takowi ludzie, na nic w Świecie, prócz na dogadzanie własnym passyom, nie mają reflexyi: y cokolwiek Bog uczynił y czyni, Cudowne Wszechmocności jego dzieła, za ordynaryjne natury skutki y za iakowąż mają powinność. Do owego są podobni Człowieka, który, gwałtowną rozum mając zaprzętiony sprawą, w iedney kilka lub kilkanaście dni przepędza izbie, a całe, proporcyi teyże izby, przyozdobienia komina, y godney widzenia rozmaitych w koło siebie obrazow, nie zważa piękności. Wzysknie te rzeczy, bez ustanku mu stawaia w oczach, a żadna z nich, najmniejszego w nim wyobrażenia nie czyni. Tak zaście, ludzie, o których mówimy, na Świecie żyją. Wzyskno im, Jestność y insze nierozdzielne Boskie prezentuie Przymioty, oni ich atoli, y nie widzą dobrze, y nie poznają: tak im omamienie ziemskich marności, (iako ubolewa Mędrzec.) rzetelne te zacimia dobra, *fascinatiō nugacitatis obscurat bona!* (x)

Widzą naprzykład Ziemię, po ktorej chodzą. Ale coż? kiedy niezważają kto ją w pośrodku otaczającego zawieślił powietrza, y od tyly tysięcy lat nieustanną utrzymuje mocą? kto ją tak w sam miar sporządził, że zinnad to jest miążka nakształt piasku lub błota, ani nad to twarda nakształt opoki, przez coby do orania, do wykopywania, y tylu ro-
zli-

zlicznych z siebie wydania rzeczy, niesposobną była? Kto to sprawia, iż cokolwiek w tym życiu, potrzebnego, miłego, y szacownego mieć można, wszystko nam to, lubo martwa, różne jednak biorąca na siebie postaci, wydać ziemia? Ziemia jest w trawie, y w millionowym zioł rodzaju: ziemia jest w rozmaitych kwiatach, liściach, gałęziach, drzewach: ziemia w różnego smaku owocach, y w przedziwnych, dla odnowienia choyności swojej, nasieniach. Taż sama ziemia jest, w płotnach, w łąkach, w wiesiach, w zwierzęcych y naszych ciałach: w domach, w zwierzęcych y naszych ciałach: w domach, w szatach, w sprzętach, w kruszczach, w drogich kamieniach; a co większa, gdy wszystko przemija, ona trwa zawsze, y po tylu wiekach, iak gdyby się dopiero Świat zaczął, ludzkim nie tylko potrzebom ale y doliczom, szcudrobliwie wystarcza. (y) Ktoś każe, iż punktualnie na wiosnę kwiatami nas rozwesela, lecie bujne sprawuje żniwa, w jesieni winogrony y rozmaite ofiaruje owoce? I temi do tego drzewy ziemię nas grzeie, które nas, od słonecznych zaśnaniając promieni, chłodziły lecie. Y lubo wszystko, co z niej pochodzi, do niej się wracać musi,

(y) Non perit in tanto quidquam, mihi credite, Mundo, Sed variat, faciemque novat: nascique vocatur. Incipere esse aliud quàm quod fuit ante, morique, Desinere illud idem: cùm sint hic forsitan illa, Hac translata illuc. Ovid: l 15. Metam. v. 260.

34 **ROZM. III. o Boskich Przymiotach**
 musi, z iedney atoli zeplatey rzeczy, rodzi się
 natychmiast inſza: y owszem, powszechna ta
 matka, z iednego wrzuconego y w niey zgni-
 łego ziarna, kilkadzieſiät podobnychże ziarn,
 cudownym nam oddaie ſpoſobem! A co nie
 mniej dziwna, iż na przykład z żyta nie ro-
 dzi się pszenica lecz żyto, lilia nie rodzi roży
 lecz lilię, iabłon nie rodzi ſłwek lecz iabłko,
 koń nie rodzi pſa lecz konia, ani człowiek
 rodzi lwa lecz człowieka. Ktoż to te, y nie-
 doſciżne inſze, uſtawił, y nienaruszenie za-
 chowuie prawa? Cożto za moc y mądrość, te
 y niezliczone inſze, nikczemney y martwey
 Ziemi nadał własności? Których przedzi-
 wnych ſkutkow, w Bothanice, w Chimi, w
 Anatomii, y w różnych innych Naukach,
 nigdy, pojąć dobrze, y doſkonale opisać,
 niepodobna. (z)

Widzą niemniej, *Wodę*, którą pią y do
 różnych zażywaia potrzeb. Ale nie zważa-
 ją, że ponieważ nie prawie na ziemi bez te-
 go żywiołu bydź nie może, kto ją tak ro-
 ſtropnie, nakłził kanałow w ogrodzie, po
 wszelkich rozporządził dziedzinach? w go-
 rach zrzodził: w dolinach ſtrumienia, po ob-
 ſzernych polach dla powszechnego pożytku
 bieżą rzeki: y nakoniec wpadają w morze,
 dla tym ſłatwieyszego ludzi między ſobą ob-
 cowania. Ocean, który się zdaie iedne Zie-
 mi

(z) Nec avis pennulam, nec herba ſoſculum;
 nec arboris folium, ſine patium ſuarum conve-
 nientia; reliquit. *S. Auguſt.*

mi części od drugich dzielić, tym sposobnieyszą owszem, do komunikacyi czyni im drogę, przezeń nierownie łatwiey, iedna część Ziemi rękę podaie drugiey, iedna wspomaga y bogaci drugą. Czyież to dzieło, że we wszystkich prawie morzach, przez sześć godzin przybywa, y przez sześć godzin punktualnie ubywa wody, cale iednak nad wyznaczone sobie nie wylewa granice? Co za dowcip, tak należyta oneyże umiarkował gęstość, że gdyby była rzadsza, mało coby się od powietrza różniła, a zatym niesprawiałaby płodności ziemi: usychałoby wszystko, ani by na sobie statkow y okrętow znieść mogła? Zkąd iey nadana moc taka, iż lubo miążka jest w sobie, w różnych atoli sztukach, naywiększe porusza y obraca ciężarv? sama nawet, (czemu się, nayuczeńsi w Hydrostatyce y w Hydraulicce, dotyc wydziwić nie mogą ludzie,) przeciw przyzwoltey ciężkości w górę się wzbija, y zplynawszy na doł, do tey znowu, z ktorey spadła, wysokości wytryska? Czyiaż ią to ręka, na małe rozdrobioną krople, ku Niebu wznosi, y dla załlonienia ziemi od ognistych słońca promieni, na lekszym od niey utrzymuie powietrzu? Kto iey nakazuje, ażeby z tamtąd, nie strumieniami, ale dżdżystemi na zeichley skropienie ziemi spadała kroplami? W gorących zaś Kraiach, gdzie prawie nigdy deszcz nie pada, kto obfitą w nocy, zamiast deszczu spuszcza rosę: albo na czas potrzeby,

L

regu.

156 ROZM. III, o Boskich Przymiotach
regularną rzek, (iako w Egypcie Nilu, y
Gangesa w Indyach,) sprawuie powodź? Bez
rozu mu by dź trzeba, ktoby tu ustawiczney
Opatrzności y rozlicznych innych Boskich
nie widział y nie uznawał Przymiotow, (a)

Widzą procz tego *Ogień*, ktory ich grzeie
y w ciemnościach oświeca. Lecz nie zważa-
ia, z kąd ma, to ustawiczne ruszanie się, bez
ktorego gasnie y by dź nie może? Z kąd na-
przykład drzewo, nie ruchome z siebie y za-
dnego nie mające gorąca, zbliżone do ognia,
na drobne kwapliwie dzieli się cząstki, rusza
się, pali, y przyjemnego ciepła całej zimney
udziela izbie? Z kąd mu ten przymiot, że su-
rowe y trujące żywności, w smaczne y w
zdrowe przemienia potrawy? że martwe
wszech rzeczy ożywia nasienia, y tego wszy-
stkiego co żyje, (trawienie, wzrost, y czer-
stwość sprawując,) istotną jest prawie duszą?
że twarde roztopia kruszcze, że rozmaite dy-
stylluie lekarstwa, że dla tym łatwieyszego
według potrzeby, onegoż mienia, w nieuży-
tym się chowa krzemieniu? Kto go w Wezu-
wiuszu, w Ethnie, w Hekli y w niektórych
innych rozżarza gorach? kto go w głębokich
ziemi utrzymuie wnętrzościach? kto go w
powietrzu nawet, w pośród wodnistych za-
pala obłokow? Z kąd ma tę siłę, że najmocniej-
sze, za iedney zapuszczeniem iskiej, w po-
pieł obraca gmachy? że przedziwne, w ro-
zli-

(a) Mirabiles elationes maris: mirabilis in
altis Dominus! Psalm: 92.

zlicznych, Pyrotechniki, Artyleryi, y Elektryzacyi, sztukach, skutki y widowiska sprawuie? Ktore pożytki y ołobliwe Ognia przymioty, dobrze Pogańscy zważaiąc Mędracy, niepoiętą w dziełach swych uznawali Moc Boską, za skarb go Boski mając, z Nieba od człowieka ukradziony.

Widzą także, albo raczey czuią *Powietrze*, którym tchną, y bez ktorego, iak ryby bez wody, żyć nie mogą. Atoli nie zważaią, kto, ten tak nam y inszym ziemskim zwierzom koniecznie y n eustannie potrzebny, zgotował pokarm? ktory, gdyby był gęstszy, nie tylko byśmy dzienney, iak pod czas grubey mgły, nie mieli iasności, ale byśmy nawet wolno oddychać ani żyć długo niemogli; Toż samo, gdyby był rzadki, należytey do przyciskania w nas płucow, a zatym do regularnego ich iak miechow iakich poruszania, nie miałby mocy: od czego, cyrkulacya krwi, a zaś od tey, iak na ze tak y wszystkich innych zwierząt zawisło życie. Zkąd mu ta moc, że tak rzadki y ciekły będąc, nie tylko w fuzjach wiatrowych z wielkim śrotem y kule niesie impetem, y cudowne w machinie Pneumatycznej sprawuie skutki, ale też dla potrzeby ludzkiey, gdzie wodnych mieć nie można młynow, ciężkie z łatwością obraca wiatraki? Kto go porusza, y rozmaite z niego, ciepleysze lub chłodnieysze, wolne lub gwałtowne, czyni Wiatry? ktore, toż samo czyśczą powietrze, zbyteczne przy.

śmierzaia gorąca, y od iednego do drugiego brzegu horyzontu, dżdżyfte po rozległych ziemi Krainach rozsyłaią chmury. Okropne grzmoty, błyskawice, pioruny, czym się, w tymże powietrzu nad głowami naszymi formuią kunsztem? ktore nam, iak nic bar-dziey, straszny Maieftat Boski, pełnomocny rząd Swiata, dozor w zachowaniu praw od siebie ustanowionych, tudzież nierozdzielne infsze Boskie, przed oczy y w myślach wyflawiaia Własności. (b)

Widzą do tego Niebo, widzą na nim, Słońce ktore im dzień czyni, Miesiąc y Gwiazdy ktore przyświecaia w nocy. Dobrze niezważaią iednak, kto tę y z czego, ludzkim nieograniczoną rozumem, tak dziwnie przyozdobioną stworzył y nieskażytełnie konserwuje machine? Kto porusza Słońce, że od tylu wiekow, ludzkim, w niezawodnym nigdy dnia y nocy czynieniu, nieuchybia potrzebom? że wie (iako mowi Pismo,) gdzie ma dnia każdego zachodzić, swoich, obudwom Swiata hemisferiom koleia y rownie, użyczaiąc promieni? że procz tego, przez sześć miesięcy statecznie, od iednego się Ziemi końca do drugiego przymyka, y znowu przez sześć miesięcy, wyznaczonych nieprzestępuiać granic, do pierwszego się wraca miejsca, przez co, caley iedno wystarcza Ziemi? Co za cyrkel tak sprawie-

(b) Calo tonantem credimus Jovem regnare.
Hor: l. 3. od: 3.

wiedliwą między Ziemią y tymże Słońcem
wymierzył odległość, iż gdyby oddalensze
było od ziemi, nie moglibyśmy na niey dla
okrutnego zostawać zimna, gdyby zaś bliższe
było, zapaliłoby y w iednęby nas obrociło
perzynę? A jeżeli zamiast Słońca, (iako się
wielom Uczonym podobnieysza do prawdy
zdaie,) Ziemia się wraz z inżemi Planetami
w koło niego obraca: ktoż go we środku
Świata, nakładał zapaloney w posród izby
pochodni, cudowną postawił y trzyma ręką?
Zkądże to Miesiąc, ciemnym będąc z siebie,
przez samo Słonecznych odbianie promieni,
w okropney nas oświeca nocy? Coż to zna-
czy, ta niezliczona liczba Gwiazd, iednako-
wążawże między sobą zachowujących odle-
głość! Niechay, niechay ile kto chce, regu-
larnego tego Nieb y Swiateł niebieskich o-
brotu, iak naydowcipnieysze, w Astronomiy,
w Mechanice, y w Fizyce wynayduie przy-
czyny, uznać naostatek koniecznie musi, Nay-
mędrzszego dziwnych tych sprężyn y dosko-
nałych reguł Mistrza, nieustannego wżech
rzeczy Dozorcę, uznać musi Boga, ogośem y
w szereguluości całym rządzącego Swia-
tem. (c)

Jako tedy, Niedowiarkowie nasi, widzą,
(bo

(c) Quidquid agis, quodcunque vides, Ars ipsa
fatetur Artificem. Deus hic, certe Deus! Haud ti-
mor ergo Fecit in orbe Deos primus, nec Jupiter
uno Creditus ex tonitru Terris regnare minaci,
Anti: Lucr: 1, 9, v. 833.

160 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
(bo mają: zn. B., nie widzieć nie mogą,)
rozmaite na Świecie rz. czy, ale w marno-
ściach oczy y myśl utopiwszy, przedziwnych
tychże skutków nie widzą y nie zważają
przyczyn: tak poznają poniekąd, że iakieś
kiedys Świata tego bydz. musiał Stworzyciel,
ale niewdzięcznicy, ustawiczney Jego na
Świecie władzy, wszechmocney Jego Opa-
trznosci, nieustanney Konserwacyi, y nie-
skończoney a tey co momentalney ku sobie
nie poznają Dobroci. Zieślności zgola Świa-
ta, Boską sobie wnoszą Jęstność: przymiotów
zaś y końca stworzonych niezważając rzeczy,
Boskich zatym nie znają a bardziey nie powa-
żają Przymiotów: Wszystko cokolwiek na
świecie Boską szczególnie dzieie się mocą,
ponieważ się to, z niepojętey Boskiej ma-
drości y dobroci, punktualnie zawsze y po-
wzednie dzieie, dlatego bynajmniey ich to
nie dziwi, y owszem za iakąś to sobie tym sa-
mym powinność y prawie za nic poczytują.
Ustawiczością codzienną, (wyrzuca im tę
ich zapamiętałość Cicero,) iak oczy tak y
rozum się ich przyzwyczaja, ani się dziwią,
ani nie zważają przyczyn tych rzeczy, które
zawsze widzą: iakoby nas powinna bardziey
nowość niż wiekość rzeczy, do szukania
przyczyn pobudzać: *Affiduitate quotidiana &
consuetudine oculorum asuescunt animi, neque ad-
mirantur, neque requirunt rationes earum rerum,
quas semper vident: perinde, ac si novitas nos*
magis

*magis quàm magnitudo rerum debeat ad exquirendas causas excitare. (d) Na co samo y wielki utyskuie Augustyn: Miracula Dei, quibus totum mundum regit, universamque creaturam administrat, assiduitate viluerunt! (e) Cuda Boskie, ktoremi cały Swiat rządzi, y wszelkie utrzymuie stworzenie, ustawicznoscia spowzedniały! Wyznawać by raczey z Pogańskim nawet Filozofem, wyznawać z wspomnionym Ciceronem powinni: sic undique omni ratione concluditur, mente consilioque Divino omnia in hoc Mundo ad salutem conservationemque omnium admirabiliter administrari, (f) z wszelkich stron y miar przyznać koniecznie trzeba, że się wszystko na tym Swiecie, wolą y mocą Boską dla powszechnego dobra y konserwacyi wszystkich cudownie utrzymuie. Albo z Klaudyaniem Poëtą, (że wielu innych toż samo konkluduiących po-
minę,) ktory się tak w swych przed Rufinem oświadcza wierszach: Nam cum dispositi quassissem fœdera Mundi. Prescriptosque maris fines, annique meatus. Et lucis noctisque vices: tunc omnia rebar, Consilio firmata Dei. Qui lege moveri Sydera, qui fruges diverso tempore nasci, Qui variam Phœben alieno jussêrit igne Compleri, solemque suo: perrexerit undis Littora: tellurem medio libraverit axe. (g) Co tak na wiersz Polski tłomaczę:*

Rzeczy

(d) Cic: l. 2. de Nat: Deor: (e) Tract: 24. in Joan. (f) de Nat: D. l. 2. (g) l. 1. in Rufinum,



162 ROZM. III. o Boskich Przysiotach

Rzeczy rożnych na Swiecie zważać przymierze,
W łożu swym morze, Rońce w swej będące sferze
Odmienne roku części, dnia przemiany z nocą:
Uznałem, iż się Boską wszystko dzieie Mocą.
Bóg sprawia, obrot Niebios, rozliczny pśód Ziemi,
Ze słonecznemi Miesiąc, Słońce świeci swemi
Promieniami: Morze w lądach, na swej Ziemia ośi
Ze się od tylu wieków cudownie unosi.

Moim tedy zdaniem, wszelki Deistów iak w
mowach tak w sprawach nierząd Boskim nie-
skoniczenie ubliżający Przysiotom, ztąd mia-
nowicie pochodzi, że Stworzonych od Boga
rzeczy y przedziwnych onychże nie zważają
ani poważają Skutkow: na ktore gdyby nale-
żyty wzgląd y uwagę mieli, z większymby
nierownie byli, y Boga, y powinney mu Re-
ligiy, uszanowaniem.

Z D A N I E II.

BYłoby to nie małą, wielkim, y (iak się sa-
mi nazywają) Mocnym Rozumom (b)
czynić krzywdę, takowe mając o nich mnie-
manie, iakoby rozlicznych na Swiecie rzeczy
y przedziwnych onychże nie zważali sku-
tkow, y iakoby to samo szczegulną, błędu
niedowiarstwa ich, miało bydz przyczyna.
Czytać tylko, dowcipne ich pisma, iako
Początki Filozofiy de Hobbes, Filozofią Natu-
ralną de Montagne, Dykcyonarz de Baille,
po części, Listy Żydowskie y Tureckie
M. d'Argent, Duchu Praw y Listy Perskie de

(b) aux Esprits forts.

Przeciwko Deistom

163

Montesquieu, rożne dzieła mianowicie Listy
Filozoficzne de Voltaire, y setne inne Książki
tym podobniea sprawiedliwie przyznać nale-
ży, że jeżeli się iakie w nich Boskim ubliżają-
ce Przysiotom, znajdą myśli, te zaprawdę,
nie tak z defektu uwagi stworzonych rzeczy,
pochodzą, iako raczej przeciwnym spo-
sobem, z zbytecznego w onychże szperania, y
z wysokiey nad to subtelności rozumu, w u-
silnym tego wszystkiego co na świecie zważa-
my, dociekaniu. Tać to y owszem, powsze-
chna ich jest do bezbożnych dyskursow prze-
mowa: Ze ludzie, żyjący bez reflexy na świe-
cie, tylko tyle myślą ile wzrokiem zasiągają
po ziemi, y to tylko, co się własnego ich w
tym życiu tycze dobra, powierzchownie zwa-
żają. Za zdaniem więc inszych, iak nieroz-
umne bydłota za śladem drugich, bez najs-
mnieyszej dążą uwagi, y w to, czego ich z
młodu nauczono, lub w co im wierzyć każą,
ślepo wierzą: Boskiey to wszystko przypisu-
jąc mocy, czego (iako się starodawny Deista
Lukrecyusz uraga,) błachym poiać nie mo-
gą rozumem: Quorum operum causas nulla ra-
tione videre Possunt, hac fieri Divino numine
veretur-atque omnia posse Deos, miseri, cre-
dunt, ignari quid queat esse, Quid nequeat. (i)
Ludzie zaś, (mowią daley,) przyzwyczajeni,
pilnie zważać y rozstrząsać wszystko, nie-
skoń-

(i) Lucret: de Rerum Natura l. 6.

Rzeczy różnych na Świecie zważając przymierze,
 W łożu swym morze, Słońce w swej będące sferze,
 Odmienne roku części, dnia przemiany z nocą:
 Uznałem. iż się Boską wszystko dzieie Mocą.
 Bóg sprawia, obrot Niebios, rozliczny płód Ziemi,
 Ze Słonecznemi Miesiąc, Słońce świeci swemi
 Promieńmi: Morze w ładach, na swej Ziemia ośi,
 Ze się od tylu wieków cudownie unosi.

Moim tedy zdaniem, wszelki Deistów iak w
 mowach tak w sprawach nierząd Boskim nie-
 skończenie ubliżający Przymiotom, ztąd mia-
 nowicie pochodzi, że Stworzonych od Boga
 rzeczy y przedziwnych onychże nie zważają
 ani poważają Skutkow: na ktore gdyby nale-
 żyty wzgląd y uwagę mieli, z większymby
 nierownie byli, y Boga, y powinney mu Re-
 ligiy, uszanowaniem.

Z D A N I E II.

BYłoby to nie małą, wielkim, y (iak się sa-
 mi nazywają) Mocnym Rozumom (b)
 czynić krzywdę, takowe mając o nich mnie-
 manie, iakoby rozlicznych na Świecie rzeczy
 y przedziwnych onychże nie zważali sku-
 tkow, y iakoby to samo szczegulną, błędu y
 niedowiarstwa ich, miało bydź przyczyną.
 Czytać tylko, dowcipne ich piśma, iako to
 Początki Filozofii *de Hobbes*, Filozofią Natu-
 ralną *de Montagne*, Dykcyonarz *de Baille*, a
 po części, Listy Żydowskie y Tureckie *de*
M. d'Argent, Ducha Praw y Listy Perskie *de*
Mon.

(b) *aux Esprits forts.*

Montesquieu, różne dzieła mianowicie Listy Filozoficzne de Voltaire, y setne inne Książki tym podobne: a sprawiedliwie przyznać należy, że jeżeli się iakie w nich Boskim ubliżające Przymiotom, znaydują myśli, te zaprawdę, nie tak z defektu uwagi stworzonych rzeczy, pochodzą, iako raczey przeciwnym sposobem, z zbytecznego w onychże szperania, y z wysokiey nad to subtelności rozumu, w użyciu tego wszystkiego co na świecie zważamy, dociekaniu. Tać to y owszem, powszechna ich jest do bezbożnych dyskursow przemowa: Że ludzie, żyjący bez reflexyi na świecie, tylko tyle myślą ile wzrokiem zasiągają po ziemi, y to tylko, co się własnego ich w tym życiu tycze dobra, powierzchownie zważają. Za zdaniem więc inszych, iak nierozumne bydłota za śladem drugich, bez najmnieyszey dążą uwagi, y w to, czego ich z młodu nauczono, lub w co im wierzyć kaza, ślepo wierzą: Boskiey to wszystko przypisując mocy, czego (iako się starodawny Deista Lukrecyusz uraga,) błachym pojąć nie mogą rozumem: *Quorum operum causas nulla ratione videre Possunt, hac fieri Divino numine rentur-atque omnia posse Deos, miseri, credunt, ignari quid queat esse, Quid nequeat.* (i) Ludzie zaś, (mowią daley,) przyzwyczajeni, pilnie zważać y rozstrząsać wszystko, nie-
skoń-

(i) *Lucret: de Rerum Natura l. 6.*

skończone prawie, które ich zewsząd otacza-
 ią przepaści, bystrym przenikaia y z cieka-
 wością po nich buiaia umyślem: Nayobszer-
 nieysze Krolestwo, szczupłym się im здаie
 ziemi kątem: Ziemia sama, względem niepo-
 iętey Swiata tego wielkości, dźbłem się ie-
 dnym w myśli ich staie. Y wydziwić się ani
 poiać nie mogą, zkąd się na ten świat wzięli:
 czemu nie prędzey ani późniey, czemu
 w tym a nie w inszym Kraiu, czemu z
 tych a nie z inszych urodzeni rodziców. Do
 tego, większą nie równie, niżeli pospolici Ju-
 dzie zwykli, mając (iak się sami chwala,) o
 Bogu opinią, za nie zdobiącą go y podłą bydz
 rzecz sądzą, ażeby Swiata tego, (który, wzglę-
 dem nieograniczoney Istoty Boskiey, mniej
 iest niekończenie, niż atom,) ustawicznym
 miał się zaprzętać y niewolić rządem. *Omnis
 enim per se* (twierdzi tenże Lukrecyusz,)
*Divum Natura, necesse est Immortali a vo sum-
 ma cum pace fruatur, Semota ab nostris curis se-
 junctaue longè,* (k)

Ze tedy Deisci, o których mowiemy, zna-
 iąc Boga, własnych iednak Boskich nie uzna-
 ią Przymiotow, nie tak pochodzi, z nieuwagi
 rozmaitych na świecie rzeczy y dziwnych ku
 ludzkiemu dobru onychże skutkow, iako bar-
 dziey z nieuznania właściwey tychże skutkow
 Przyczyny: to iest. że pominawszy Boga,
 powszechnego wszech rzeczy Sprawcę y Do-

zorcę,

zorcę, na tym wysoko gorący a mocno się nad niczym nie zatrzymujący, uspokoiąia rozum, iż wszystko na tym świecie szczerym dzieie się trefunkiem. Cokolwiek Bog stworzył y czyni, nie stworzył ani czyni, według nich, dla dobra umyślnie y pożytku ludzkiego: (1) ale tylko, ze dowcipni ludzie nieznacznie wynaleźli sposób, wszystkiego tego, co szczegulnie od ślepego zawisło aż rdu, na dobry y pożyteczny dla siebie zażyć koniec. Jako bowiem, na przykład, że wieśniak, na wysoką pnący się skałę, znayduie na czym slizgaiącą się wesprzeć nogę, nie idzie za tym, iż to są wchodzą namyślnie od Boga dla wygody ludzkiej zrobione; albo chcąc się przed nawałnością schronić, że na bezpieczną w teyże skałę natrafia iamę, nie można ztąd wniesć, iż to iest od Boga dla ludzi sporządzona ucieczka; Tak podobnie o całym sądzą y mówią Świecie, że lubo się na nim wszystko trefunkiem y bez Boskiego przyłożenia dzieie, pospolicie iednak mniemają ludzie, iż to umyślnie Bog dla szczegulnego ich zrobił y sporządza pożytku. Wszakże wprzod, (cytują w tym wspomnianego Pogańskiego Poetę,) wprzod ludzie sypiać zwykli, niżeli są wynalezione łożka: dawnieysze są napoje, niżeli naczynia do picia: można tedy wierzyć, iż te y tym podobne rzeczy do zażycia ludzkiego są zrobione,

(1) Nunquàm se cura Deorum Sic premit, ut nostræ vitæ, nostræque salutis Cuncta vacent. *Luca.*

bione, atoli ponieważ wszystko dawnieysze
 jest na świecie, nizeli przemieniający ludzie, lu-
 dzie ie te tedy sami, na własną swą z czasem
 obrocili wygodę. *Scilicet, Et fessum corpus man-
 dare quieti Multo antiquius est, quam lecti
 mollia strata: Et sedare sitim prius est, quam pocu-
 la, natum: Hæc igitur, possunt, utendi condita causâ
 Credier, ex usu quæ sunt vitæque reperta; Illa
 tamen seorsum sunt omnia, quæ prius ipsa Nata,
 dedere suæ post notitiam utilitatis. (m)*

W czym iak nierozumnie błędzą, sami to,
 z przywiedzionych przeciw nim od wielkich
 Authorów, widzieć muszą podobieństw. Gdy-
 by z nich który, tak się subtelną chępiący fi-
 lozofią, do wspaniałego na przykład wiedziszy
 Pałacu, zuchwale śmiał utrzymować, iż dom
 ten azardem jest wystawiony y że nie w nim
 nie jest dla ludzkiey umyslnie zrobione wy-
 gody: przytaczając, iż się częstokroć do do-
 mow podobne znaydują iaskinie, samym
 szczególnie skojarzone azardem. Czyliżby
 się przez takowe mniemanie, na pośmiewi-
 sko u wszystkich y ochydę nie podał? Czy-
 liżby mu (z uczonym Fenelonem.) nie
 rzekł każdy: Ato! cale, konfzcu Pałacu tego
 nie zważasz, iż te, naprzod, od ulicy wrota,
 ażeby zamykały dziedzieniec, namyslnie są
 wystawione: dlatego zaś od drzwi innych
 są obszernieysze, ażeby powozy przez nie wie-
 źdzać

(m) *Lucr. de Rer. Nat: l. 4.*

zdzać mogły. Te wschody, aby łatwo można po nich na górę wchodzić, według iednakowey, widzisz, ułożone miary. Te okna dlatego są w rowney zostawione odległości, ażeby równie cały oświecały budynek: szkła w nie wprawione, ażeby niepotrzebnie wraz z światłem przez nie wiatr nie wchodził; dla odmiany zaś wolnego lecie powietrza, otwierać się gdy trzeba y zamykać mogą. Dach ten z tey jest podwyższony przyczyny, aby od floty, iak mieszkańców tak y całą tę zaffiniał strukturę, ażeby zaś po nim łatwo deszcze y śniegi z obudwoch stron spadać mogły, przeto ukośem jest y spadziſty dany. Te wielorakie kontygnacye, na ten sporządzone są koniec, ażeby więcej, na iednychże fundamentach y pod iednym dachem, bydź mogło mieszkania. Te kominy, dlatego wystawione, ażeby się w nich, bez zapalenia domu ogień palił, y zimne bez dymienia się ogrzewał izby. Ato w izbach, widzisz łózka do spania: krzesła y stołki, do siedzenia: Stoły, do pisania y iedzenia. Ato potrzebne kuchnie, officyny, słaynie, y wozownie. Mogłżeby kto nayzapamiętalszy, przy zdrowym przeczyć rozumie, iż się to wszystko, bez mądrego architekta y bez przezornego stało dozorca? mogłżeby mówić, że to nie jest umyslnie dla ludzkiey zrobione wygody, ale że dopiero z czasem dociekli ludzie, iak tego na dobre swe y wygodę zażyć? Coż jest proſze, względem Świata, naywspanialszy

nialſzy y naykſzaſtnieyſzy pałac ! kiedy nayliźſzego ſtruktura robaka, nieſkonczenie ieſt cudownieyſza, niżeli wſzyſtkie naypięknieyſze na Ziemi domy. Jeżeli więc dom, azardem bydź nie może zrobiony, iakże od azardu tak dziwne na ſwiecie, tak z wſzelkich miar kſzaſtne y ku ludzkiemu dobru dążące, bydź mogą ſkutki? (n)

Gdyby kto ieſzcze z tychże Deiſtów, czytając naprzykład Iliadę Homera, albo (według Ciceroſa (o)) Dzieie Enniuſza, uparcie twierdził, iż dzieła te tak doſkonałe, od wielkich nie ſą zrobione Poëtów, ale iż azard ſam naprzód litery, potym ſłowa, nakoniec tak wdzięczne, tak rozumne, tak charakter rozmaitych ludzi wyrażające, ułożył wiersze: Czyż by ſię na to wſzyſtkie ludzkie nie obruſzyły rozumy? Gdyby przytym, ſyſząc w odległości, miſe na ſkrzypcach granie, ſmiał mowić, (podobieństwo to Grzegorz Nazyanzeńſki przytacza, (p)) iż inſtrument ten, ſam ſię trefunkiem zkleił, że, ſtrony na nim ſame ſię według porządku ułożyły y przywiązały, y że imycek wiatrem poruſzony, tę tak kſzaſtną, ſłodką, y rozliczną wydaie melodyą: Czyż by go ſprawiedliwie każdy za obranego z rozumu nie oſądził? Gdyby tenże, w puſtey znaydując ſię Saidzie gdzie dawne o ſtu bramach ſtały Theby, y widząc,

(mowi

(n) Fenelon Oeuvres Philoſ. num: 72. & 73.

(o) l. 2. de Nat. Deor: (p) Orat. 34.

(mowi Minutius Felix, (q) rozmaite, dziwniey piękności, wdzięku, y proporcyi, Statuy, wspaniałe Piramidy, y cudne z różnemi hieroglifikami Obeliski, śmiało decydował, że tu nikt z ludzi nigdy nie mieszkał, że to nie są ludzkie dzieła, że to wszystko raczey azard zrobił, azard te twarze y ręce wykował w statuach, azard te kolumny na swych postawił pedestalach y misternemi uwieńczył kapitelami, azard te Obeliski z iednego tak kształtnie wyrobił kamienia, y te na nim wysztychował figury. Czyżby takowe mniemanie, za ostatnie od wszystkich nie było poczytane szaleństwo? Coż dopiero sądzić y mówić o bezbożnym mniemaniu, iakoby wszystko na Swiecie ślepym działać się miało azardem! Co mówić o ubliżającym Wszechmocności y Mądrości Boskiej bluźnierstwie, iako by ta cudowna świata tego piękność, to nieskończenie mądre rozmaitych rzeczy rozporządzenie, ta potrzebna iedney od drugiej rzeczy dependencya, iakoby, to dziwne od tylu wiekow różnych rodzajow trwanie, od nikczemnego zawisło trefunku! Wszakże, żyjący Człowiek nierównie jest coś więcej, a nizeli martwa reprezentująca go statua: ieżeli więc azard podłego zrobić nie może posągu, iakże rozumnego potrafi uformować Człowieka?

Ato, zważcie, pretendowani Mędrkowie, to

C

Ciało

(q) in Octavio.

Ciało wasze, tak kształtnie ulepione: te członki rozmaite, każde jednak do potrzebnego wyznaczone urzędu: te kości, na których się iak na słupach, cała ta utrzymuje machina: te nerwy y muskuły, należyta sprawujące ruchomość: te żyły y arterye, ktoremi się iak kanałami iakiemi, krew y duchy zwierzęce, po całym (ożywiając ie,) rozlewają ciele! Zważcie, tę skórę, wszystkie dla ozdoby y ochrony pokrywającą członki: te kolory y odmiany twarzy, że się razem, y podobni sobie, y wszyscy różniący się między sobą, stajemy: te oczy, naydoskonalszą naymędrszych na świecie ludzi przewyższające mechanikę: te uszy, nozdrza, zęby, ięzyk, to w żołądku gotowanie się potraw, y cudowne z nich się krwi y ciała robienie! Zważcie ten cud (według Platona,) naywiększy, *prodigium maximum*, Duszę złączoną z ciałem, czuiącą, y iak widome tak niewidome poznawającą rzeczy! Możeż to bydz, wyznaycie, ażeby się to wszystko, samo przez się, ślepym robiło trefunkiem? Jeżeli żadna rzecz na świecie, dać sama sobie iestności nie może: iakże się sama utrzymywać, iak może sama z siebie co czynić? Nie wiem, (mawiała Matka Machabeyska do synów swoich,) nie wiem, iakeście się w żywocie moim uformowali, nie ia wam duszę y życie dała, nie iam każdego z was ulepiła członki! *Nescio, quomodo in utero meo apparuistis, non enim ego animam*

nam & vitam donavi vobis, & singulorum membra non ego ipsa compegi: verum Mundi Creator, qui & hominis nativitatem formavit, & omnium invenit originem. (r)

Wolaia, wolaia na was, wszystkie lubo nieme na świecie rzeczy: Wiedźcie, że Panem sam jest Bog, on nas zrobił, a nie my się zrobiliśmy! (s) Czyż może być co na świecie, gdybyś ty Boże nie chciał: albo czyż by się to, co od ciebie nie jest zrobione, utrzymywało? (t) Wszystko poddałeś pod nogi stworzenia (u) A jeżeli Słowu Boskiemu wierzyć nie chcecie, wierzcież przynajmniej, lubo światłem tylko rozumu oświeconemu, toż samo iednak wyznajacemu, Tulliuszowi: *Dum consideramus multitudinem pecudum, partim ad vescendum, partim ad cultum agrorum, partim ad vehendum, partim ad corpora vestienda: hominemque ipsum. & alia innumerable dum cernimus: possumusne dubitare, quin his praesit aliquis vel Effector, (si haec nata sunt, ut Platoni videtur,) vel (si semper fuerint, ut Aristoteli placet,) Moderator tanti operis & muneris? (w)* Gdy zważamy mnogość bydła, które nam są dane, częścią na pokarm, częścią do orania, częścią do wożenia

M

nia

(r) *Machab: l. i. c. 7. v. 22.* (s) *Scitote, quoniam Dominus ipse est Deus, ipse fecit nos, & non ipsi nos* Ps: 99. (t) *Quomodo posset aliquid permanere, nisi tu voluisses? aut quomodo, quod à te vocatum non est, conservaretur?* Sap: c. 11. (u) *Omnia subiecisti sub pedibus ejus.* P. 8. (w) *Tuscul: l. c. 28a*

nia nas, częścią na suknie dla nas: gdy same-
go człowieka, y niezliczone insze widziemy
rzeczy: czyliż możemy wątpić, że tym wszy-
stkim włada, albo Stworca (jeżeli świat ten
jest stworzony, iako się Platonowi zdaie,) al-
bo (jeżeli zawsze był, iako się Arystotelefo-
wi podoba,) Rządca takiego dzieła y prze-
dziwnych onegoż skutków? A iako tenże na
inszym miejscu wyraźnie twierdzi, *Cetera
nata esse hominum causâ, (x) parata & inventa
ad fructum hominum, (y) iż wszystko na tym
świecie, dla dobra, wygody, pożytku, y po-
trzeby ludzkiej, szczegulnie jest stworzone.*
Trudno, choć nie chcący, musicie ie lnak z
Wirgiliuszem wyznać: *Principio calum ac ter-
ras, camposque liquentes, Lucentemque globum
lunæ, titaniaque astra, Spiritus intus alit: to-
tamque infusa per artus Mens agitat molem &
magno se corpore miscet: Inde hominum, pecu-
dumque genus, vitæque volantum, Et qua
marmoræ fert monstra sub aquore pontus, Igne-
us est ollis vigor & Cælestis origo: (z)* Co sa-
mo Oyczytym wykładam wierzęm:

Wszystko, co, ma początek, wszystkie światy końce,
Niebo, ziemię, ocean, miesiąc, gwiazdy, słońce,
Duch wewnętrznie ożywia: y wszystkie porusza
Świata części, iak członki w ludzkim ciele dusza:
Co morze ryb, co ptaków, co ma zwierząt ziemia,
Wszystkich rodzaie Duch ten Niebieski rozplemia.
Nie tak tedy, nieuwaga dziwnych na świe-
cie rzeczy, iako raczey płocze y dumne
mnie-

(x) l. 3. de Fin: (y) l. 2. de Nat: Deop: in fine.
(z) *Æneid: l. 6. v. 724.*

mniemanie, iż ie, nie Bog, ale ślepy szczegulnie sprawuie azard, pryncypalnym iest, nie-uznawania od Deistow iak należy Boga, a zatym bluźnierstw y wszelkicy ich rozpusty, początkiem.

Z D A N I E III.

Ze wszystkich w naygrubszym Pogaństwie Mędrcom, procz zapamiętałych w uporze, Demokryta y Epikura, nie znayduie się taki, któryby, trefunkowy jakiś przypadek, a nie Boską raczey Wszechmocność y Mądrość, za pryncypalną, powszechnie tego wizyftkiego co się tylko na świecie dzieie, uznawał przyczynę. Sam wspomniony, główny wiekow dawnych Deista, sławny Epikura naśladowca Lukrecyusz, nie może postęremu nie wyznawać, iż początek każdego z nas iest z Nieba, y że Bog ieden Authorem y Oycem iest wszystkich rzeczy: *Denique Celesti sumus omnes semine oriundi. Omnibus ille idem pater est.* (a) Plautus (że kilku tu znaczniejszych w Pogaństwie, przywiodę Poétow,) za niezawodną rzecz sądzi, iż Bog iest, który wszystko, co tylko czyniemy, słyszy y widzi, y który nagrodą dobrym, złym karą, płacić będzie: *Est profecto Deus, qui quae nos gerimus audit, que & videt. Bene merenti bene profuerit, male merenti par erit.* (b) Horacyusz Epikureyzyk iednego uznać Naywyższego Boga, który,

M 2

nie

(a) *l. i. de Nat: Rer: (b) in Captiv:*

nie tylko ziemią y morzem, ale y tym wszystkim co tylko jest na ziemi, w piekle, y w niebie, równą rządzi władza: *Qui terram intertem, qui mare temperat Ventosum: Et urbes, regnaque tristia, Divosque, mortalesque turbas, Imperio regit unus aquo.* (c) Lukan twierdzi, iż ziemia; morze, powietrze, y Niebo, stolicą są Boską, y że Bog, istotnym jest, wszystkiego co widzimy y co tylko się rusza, początkiem: *Estque Dei sedes, nisi terra, Et pontus, Et aër, Et calum Et virtus: Superos quid quarimus ultra? Juppiter est, quodcunque vides, quodcunque movetur.* (d) Egypcyanie zaś, tak wszystkie naturalne na świecie skutki za cudowne Boskie mieli dzieła, że nie tylko niebieskim światłom, ziemskim y wodnym zwierzętom, lecz drzewom nawet y leguminom, ludzkim niedościgłe rozumem przyznawali Bóstwo: iako się z nich Juwenalis naśmiewa, *Quis nescit, qualia demens Egyptus portenta colat? Crocodilon adorat.. Porum Et cape nefas violare ac frangere morsu. O sanctas gentes quibus hac nascuntur in hortis Numina!* (e) Wielu zgola czczący Bogów Poganie, iako Jowisza za Oyca innych Bóstw y za ogólnego wszystkich na świecie rzeczy Rządcę, tak inne Bóstwa, za podległe Jowiszowi y niby za własne iednego naywyższego Boga uznawali przymioty. Mądrość Boską na przykład nazywali *Palladą*, Dobroć Boską, *Junoną*,

(c) l. 3. od 4. (d) *de Bello Civili* l. 9. (e) *Satyra* 15.

nonz, Sprawiedliwość *Astrea* albo *Themida*; dziwne Słońca skutki przyznawali *Febusowi*, skutki Miesiąca *Cynthia*, skutki Ziemi *Wescie* albo *Cybeli*: buynosc żniw *Cererze*, obfitosc owocow *Pomonie*, pieknośc kwiatow *Florze*, albo *Chlorydzie*: rzadzenie Morzami przypisywali *Neptunowi*, sprawowanie Wojen *Marsowi*, wynalezienie rozmaitych sztuk, y rzemioł *Merkuryuszowi*: utrzymywanie Plemienia ludzkiego *Lucynie*, uszczesliwienie naostatku ludzkie, y wolne bogactw; honorow, y wszelkich innych dobr rozdawanie, Wszelchmoćney przywlaszczali *Fortunie*. Nie tylko więc, wieczne Jestestwo, ale y nieskonczone inne Wlasności Boskie, pod wspanianiem Bogiń y Bogow wielbili imionami, y ze, wszystkie najmnieysze na świecie sprawy, nie tak od ślepego azardu, iako raczey od iedney z tych Boskich zawisły Wlasności, samym naturalnym dochodzili rozumem. (f)

Niepodobna tedy, ażeby, nayniezbornieysi Wieku naszego Deisci, wszystko a wszystko na świecie, nikczemnemu powszechnie przyznawali trefunkowi. Ale inszą i w szczegulności bluźnierskiego ich zdania bydz sędzę przyczynę: Ze widząc, iak wszyscy prawie żyjący ludzie, lubo się, ażeby uszczesliwieni byli, z iednakową staraia usilnością, postaremuż nie na iednakowym szczesćcia

(f) Plurimi cum Antikistene Philosphi, populares Deos plures, Naturalem unum esse dicebant. Cic: l. i. de Nat: Deor: n. 32.

ścia zostają stopniu; Y owizem widząc, iako
 częstokroć ci, którzy mniey o iakim myśle
 dobru, prędzey go nad ludzkie y swoje dostę-
 puia mniemanie, ci zaś, którzy y więcey ma-
 ią zasług y więcey sobie w staraniu dają fa-
 tyg, w przykrym się y niepomyślnym znaj-
 duia stanie; A co ieszcze więkfsza, że widząc,
 iako pospolicie prawie, podciwi y bogoboy-
 ni ludzie, są nieszczęśliwi, a iako tudzież
 przeciwnym sposobem, złym y bezbożnym
 we wszelkich szczęści się y darzy zamyślach;
 Nie uważnie ztąd sobie wnoszą, że albo od
 samego szczęście ludzkie dependuie azardu,
 albo, ieżeli Bog wszelkim rozporządza do-
 brem, całe, z tey mianowicie okoliczności, y
 nazywać się y bydź sprawiedliwym nie mo-
 że, *Sunt.* (wyrzuca im na oczy Juwenalis,)
qui in Fortuna jam casibus omnia ponunt, Et
nullo credunt Mundum rectore moveri, Naturā
volvente vices & lucis & anni: Atque ideo
intrepidi quaecunque Altaria tangunt! (g) Nie iuż
 Wszechmocności co do wielu innych na
 świecie skutkow, ale raczey, równie istotney
 Sprawiedliwości Boskiej co się ludzkiego na
 ziemi tycze szczęścia, niegodziwym uwłaczają
 umysłem; przykładem Klaudyana, który
 z tey samey przyczyny o Boskim nawet zda-
 wał się powątpiwać Jestestwie, iako sam
 rzetelnie na siebie wyznaie: *Sed cum res homi-*
num tanta caligine volvi Aspicerem, latosque
diu

*diu florere nocentes Vexarique pios: rursus
labefacta cadebat Religio! Causaque viam non
sponte sequebar Alterius, vacuo quæ semina cur-
rere motu Affirmat, magnumque novas per inane
figuras Fortunâ non arte regi, quæ Numina sen-
su Ambiguo, vel nulla queat, vel nescia nostri. (b)*

Na oświecenie zaś y ułatwienie błędu te-
go, przypominam sobie piękną, lubo baie-
czną, Baltazara Gracyana imaginacyą. (i)
Jakoby w pewnym, z rozmaitych Stanow lu-
dzi, złożonym posiedzeniu, wieszczą się był o
Fortunie dyskurs, że w dzieleniu dobr lu-
dzkich, całę nie roztropna iest, ślepa, y nie-
sprawiedliwa. Czyż może bydź większa nie-
roztropność? (rzecze ieden z Uczeńszych,)
iako kiedy Fortuna, bogactwa za zwyczaj
prawie dać zdziercom, honory pysznym,
zwycięstw bezsumiennym, pochwały nie-
umiejętnym, osobliwie zaś iak naywięcej
iako w Impostorow. Ze ślepa iest, czyż mało
codziennych mamy przykładow! ató ią tam
ktoś widział kiedyś, niby na tronie pod wy-
sokim y gałęziстым siedzącą drzewem; Na ga-
łęziach drzewa onego, zamiast owocu, wisia-
ły korony, mitry, insuły, krzesła Senatorskie,
busławy, Marszałkowskie łaski; pieczęci Kan-
clerskie, klucze Podskarbiow, wstęgi Ordero-
we, y różne Przywileje y Patenta: między
niemi zaś wisiały, miecze, puławy, motyki,
bicie, y inne, zguby y ochydy instrumenta.

W ko.

(b) *Claud: l. 1. in Rufinum. (i) Critic: l. 2. c. 6.*

W koło drzewa, wielka ludzi y różnych zwierząt czuwała mnogość, dobrzy y zli, uczeni y ośły, wilcy y baranki, węże y gołębie. W tym Fortuna, kiem, którego do macania przed sobą iako ślepa zażywa, mocno w drzewo one uderzy: aliści, na iednych, korony, na drugich głowy spadły miecze: tam tym się, szczerym azardem, buławy y łaski, tym zaś wieśniacze w ręce dostały motyki. Nieprawiedliwości do tego, teyże zdrajczyń, któż z nas na samym sobie nie czuie? oczywiście się pokazuje, ku dobrym y podciwym złośliwą, nienawistną uczonym, tyranką na zaśluzonych, na strąpionych okrutną, dla wszystkich zaś na świecie ludzi nieścacieczną. Dobrze ją, iak nikt lepiey, opisał Wirgiliusz: *Fortuna immeritos auget honoribus: Fortuna innocuos cladibus afficit. Justos illa viros pauperie grauit: Indignos eadem diuitiis beat. Nec discrimen habet, restatque iudicat: Inconstans, fragilis, perfida, lubrica* (k) Pojąć przeto nie można, dla czego iej postaremu, z tak uśilnym od dzieciństwa szukamy staraniem? tylko że, nierownie bardziey niż ona, my ślepi y nierostropni jesteśny. Na co gdy się wszyscy w posiadzeniu onym iednostajnie zgodzili: Aliści! cała światłością otoczona stawa przed niemi *Fortuna*, inaczej się całe, nie tak iak ją świat figuruie, prezentująca, twarz przyjemną, oczy zaś (zamiast ślepoty,)

ty,) wielkie y wkroś przenikające, szatę w poś bogatą y w poś załobną, mającą. Która widząc ucichłych y zadumianych wszystkich, rzecze z łagodnością: Nie trwożcie się, y szczerze co chcecie mówcie, wiedząc, że mi się nadewszystko, odważne y niczym nie zastraszone podobaia. Osoby. Nikt iednak z całego zgromadzenia słowa do niey przemówić nie śmiał, procz iednego Officera, który pokłoniwszy się nisko, z odważną rzecze miną: Wielowładna Krolowa, Pani, y dobr wszystkich rozdawczyno, gdy inni mianowicie uczeńsi, którzy zwawo gdzie się na nie nie zda, o tobie mówić zwykli, boiaźliwi iak widzisz milczą, nie miey za złe, że ci w prostocie serca, prawdę powiem. Wszyscy bez excepcyi na świecie ludzie, szemrzą przeciw tobie począwszy od Krolow, aż do pastuch, nikt z ciebie nie iest kontent. Powiadam ci to rzetelnie : wiedząc, że iako innym wielkim Panom, bliscy ciebie taia ci prawdę, y strzegą, ażebyś się nie dowiedziała, co lud pospolicie o tobie mowi. Nie iest mi tajno, (rzecze Forruna,) że się poniekąd na mnie skarżą ludzie: lecz radabym iakąkolwiek u-tylkiwania ich wiedzieć przyczynę? Ato, (odpowie Officer,) żeś nie rostopna, żeś slepa, żeś niesprawiedliwa, że. . Na co z niecierpliwością Fortuna: Dosyć tego. Coż to przebog, za szkaradna potwarz! Dzisiaj chcę moię wszystkim wam tu pokazać niewinność,

Przy -

Przyśięgam naprzód, że będąc Corką Boską, to szczególnie czynię, co Prowidencya Nanyższego z Bogow, bez ktorego woli, nie się na świecie stać nie może, czynić mi każe: będąc mowię, Corką Boską, wszystko roztrośnie y sprawiedliwie czynię. Sam widzisz, że nie jest ślepa: ani mogę, gdybym chciała, najmnieyszy błąd y nieużyteczność popełnić, a ztym nie mogę, ztym bardziey, niżeli cnotliwym, sprzyiać. Ludzie sami, racz wiedzieć, nieszczęścia y nieukontentowania swego, o ktore mi niegodziwie złorzeczą, iedyną są przyczyną. Bo naprzód, czyż ia temu winna, że kto, takich, którzy go krzywdzą, szafarzow, podskarbach, komisarzow, y plenipotentow, chowa? że takich sobie, którzy mu na honorze y substancyi częstokroć szkodzą, za nayscisleyszych obiera przyiacioł? że komu, na niepotrzebną magnificencyą, na rozpustę, y bagatele, dosyć licząc, ktore ma, nie wystarczają dochody? y że nigdy, z tego, na którym zostaie, nie jest kontent urzędu? Czyż ia temu winna, że tyle jest żebraków, tyle po ulicach tułaczow, którzy mogac, ani służyć, ani pracować niechcą? czyż mało jest rzemieślni, mało zgodnych do życia sposobow, ktore gdyby przedsięwziąć chcieli, w tym, w którym są dobrowolnie, niezostawaliby ubóstwie? Do tego, czyż ia temu winna, że Moźnieyszy, nie kochają, tylko podchlebcow: nie sprzyiają, tylko plotkom y trefni.

trefnisiom: nagrody nie czynią, tylko pro-
żnie się chespiącym: nie utrzymują, tylko
intyrgantow: nie promowują, tylko podłych,
y bezłumiennych? Z ludzi samych zaście,
złe wszystko y cała wina: oni sami się hiszczą,
oni sami uszczęśliwiają zbrodnie, sami, cnoty
y podciwych nie nawidzą. Patrz na me rę-
ce, widzisz że są Człowiecze, lubo, cała, Bo-
stwo jestem: ręce te, są ręce Panow Ziem-
skich: niemi więc, boć inszych nie mam,
wszystkie władzy mey powierzone rozdać
dobra. Panowie zaś ziemscy, będąc wolne-
mi, wolnie, co im się podoba, czy dobrze czy
złe czynią: ani tey ich wolności, iak ia, tak
y Naywyższy Swiata Rządca, z wiecznych
swych wyrokow, odmienić, przekonać y musić
nie chce. Ale żebym się iak nayskuteczniej u-
sprawiedliwił: Hola! zbliżcie się tu, Pie-
niądze, Honory. Urzędy, stawaycie tu prze-
demną, co tylko się na świecie dobrami memi
nazywać zwykło. Wyż to, złosliwe Nie-
cnoty, przyczyną będziecie, że mi ludzie
powinnego honoru y Boskich mych ubliżają
Przymiotow? wy, Pieniądze, odpowiedzcie
mi naprzod, czemu się nie kochacie w podci-
wych? dla czego się uczonych y cnotliwych
nie trzymacie? pokiż to tego szemrania bę-
dzie, że nie lubicie tylko złych ludzi, że nay-
więksi hultaie są wasi przyjaciele, y że nay-
miley wam jest u nich się bawić? O Kroło-
wa, rzekły Pieniądze, fałsz to jest szczery,
ażebym

ażeby hultaie pospolicie bogaci byli, najczęściej bowiem szeląga nawet nie miał w kieszeni; że zaś, y podciwi częstokroć są ubodzy, my temu cale nic nie winny. Ktoż tedy winien? oni sami. Jako, oni sami? tak iest, bo najmnieyszego w szukaniu nas nie podeymują starania. Nie kradną, nie oszukują nikogo, przewrotnych nie czynią mactw, nie następują na cudze dobra, nie uciemieżają ubogich, nie krzywdzą słabszych, bezwstydney dla nabycia nas nie wyrządzają podłości. A jeżeli się same dobrowolnie, albo w nadgrodzie, albo przez sukcesyą, dostaniemy do nich: natychmiast nas z swych pozbywają szkatuł: iużto nami, długi, które mają, nieodwłocznie płacą, iużto dla iakieys powinney bliźniego miłości, dzielą się nami z ubogiem. A wy, (obrociwszy się na drugą stronę, rzeczcie daley Fortuna,) a wy Honory y Urzędy, co za dostateczną dacie z siebie exkuzę? Co dopiero przed nami Pieńiądze, to samo, (odpowiedziały Honory,) y my wyznaiemy. Ludzie cnotliwi y dobrzy, nie są pyszni, o nic nie stoją, nie lubią intryg, nie nadskakują nikomu, nie naprzykrzają się supplikami, nie ofiarują podarunkow, nie umięją swych fałszywie udawać zasług; a iako oni o nas, tak y my więc wzajemnie niedbamy o nich. Widzicie tedy, (rzeczcie do Oficera y do całego onego zgromadzenia Fortuna,) czyż godziwie nieśluszną

na mnie, iak wy, tak y inni bezbożni ludzie, kładziecie kalumnię? Z iednakową śmiałością, widząc infzych trwożących się, odpowiedział Officer: Wiele postaremu iest rzeczy, ktore cale nie od ludzi samych, ale od twoiey szczegulnie, wielowładney dependuią sątki, y ktorych, wybacz wielka Bogini, nie iednakowo udzielasz wszystkim. Naprzykład, Niewiaśty rozumne, skarżą się na ciebie, że częstokroć są szpetne: piękne skarżą się, że rzadko kiedy mają rozum: Bogacze złożyć ci, że poniekąd są nieumiejętni: Uczni, że są ubodzy: Panowie, że są chorowici: Zdrowi, że nie mają z czego żyć: Małżeńni, że są bez sukcesora: Odważni, że są nieszczęśliwi: Szczęśliwi, że nie długo żyją: mizerni, że się nie mogą doczekać śmierci; słowem, nie masz takiego, ktoryby był zupełnie z ciebie kontent. Natura sama, żeś iey iest we wszystkim przeciwna, szemrze przeciw tobie: y to ustawiczne z nią walczenie, nie uwierzysz iak wielkie w ludziach sprawuie zgorśzenie. Kogo Natura piękniemi obdarzy talentami, ty tego zwyczajnie nie nawidzisz. Jak wiele wielkich ludzi, niewinnie cierpi! iak wielu uczonych, w zapomnieniu u wszystkich! Możeż to bydź, (rzecz z tym większym żalem Fortuna,) ażeby rozumni ludzie, ztąd mnie szkalowali, zkad by mnie raczej chwalić y szanować powinni! Hola! Sprawiedliwość, przybyway z wagami: wszak-

że ty wiesz najlepiej, iako nic nie dać nikomu, czegobym wprzód dobrze nie zważyła. Cożby to był za nieszczęśliwy nieumiejętnych stan, gdybym im nic cale, Uczonym zaś wszystkie dawała dobra? w coby się obrociała niewiaśta, gdyby razem, y nierozumną, y uśomną, y szpetną, y ubogą była? Niegodziwa, niesprawiedliwa, nie zdołająca mnie byłaby rzecz, gdyby wszystko czego pragną, (pragną zaś wszystkiego,) jedni szczególnie osiągnęli ludzie. Widzicie niewdzięcznicy, te Wagi, iak z obudwóch stron są równe, iak złe nie przewyższa dobra: a to w równej są mierze, honory z gryzotami, rokoszy z umartwieniem, godności z zazdrością, urzędy z pracą, bogactwa z staraniem: odwaga z niebezpieczeństwem, nauka z móżolem. Jeżeli Natura w jednym przeważa, ia dla utrzymania sprawiedliwej równości przeważam w drugim: jeżeli Mocarzów nad to wynosi, ia poniżam: jeżeli zaś poniża, ia ich wynoszę. Każda z nas, jedney ze dwóch pilnie śzali, ażeby ludzie, iako jednego wszyscy plemienia, ani nad to szczęścia, ani nad to nie mieli nieszczęścia. Aże przeto niestateczną jestem? trudno: Boska tego po mnie wyciąga Sprawiedliwość. Bo czyż by to ślusznosc była, ażeby dobr doczesnych, które w powszechnosci dla wszystkich iednakowo są stworzone ludzi, iedni statecznie zażywali, a drudzy żeby tylko na nie poglądali zdaleka? żeby się

iedni

iedni cieszyli zawsze, a drudzy żeby bez u-
stanku cierpieli? Niechby się ztąd raczey,
świat cały uczył, iako procz iedney Cnoty,
żadnego, statecznego w tym życiu nie masz
dobra. Wiem, że się o to wszystko co mo-
wisz, naybardziey światowi na mnie uskarża-
ią Mędrkowie: lecz ci, za zwyczaj na zdro-
wym, gdzieby nie należało, szwankują, rozu-
mie, y to powszechnie bluźnić zwykli, cze-
go albo iak trzeba nie poymują, albo co się z
nierządami ich nie zgadza żądzami. W tym,
zawstydzwszy się wraz z całym zgromadze-
niem Officer, cale umilkł: a Fortuna, wzię-
wszy się z Sprawiedliwością za ręce, spokoj-
nie z onego zniknęła posiedzenia.

Z baieczney tey, wiele iednak rzetelney
prawdy w sobie zawierającej, Apologii For-
tuny, iasnie się pokazuje, iako koniecznie
bydź musi, a ten nieukończenie sprawiedliwy,
Naywyższy (bez ktorego woli nic się na
świecie nie dzieie,) wszelkich Dobr Stworca
y Rozdawca: y że nayczęściey samiz ludzie,
niepomysłnych dla siebie przeciwności y wza-
iemnego są authorami nieszczęścia. Jako al-
bowiem, Szczęście ludzkie nic inszego nie jest
tylko rozładne Boskie Błogosławieństwo: Nie-
szczęście oraz nic nie jest inszego tylko su-
szne Niebłogosławieństwo Boskie: tak, co się
Fortuna pospolicie nazywa, nic inszego nie
jest, tylko wiedząca wszystko, mądrze y spra-
wiedliwie wszystko sprawująca, Opatrzność
Boska,

Boska, *attingens à fine usque ad finem fortiter & disponens omnia suaviter*; (l) która, że często-kroć różne, y na niewinnych zsyła umartwie-nia: czyni to, (słowa są wielkiego Augusty-na,) albo na karę za przeszłe grzechy, albo dla większey zaślugi, albo dla doświadczenia cnoty, albo dla nauczzenia, iż wszelkie od Boga iedynie pochodzi dobro: *Adversa hominem vel panaliter ledunt, vel salubriter exercent, vel utiliter probant, vel ignorantem erudiunt*. (m) Aleć was, przemądrzy mo-dnego wieku naszego Niedowiarkowie, y sami w bluźnierskim tym waszym zdaniu zawsty-dzaią Poganie: ktorzy, y pomyślne y niepo-mysłne ludzkie w tym życiu powodzenie, nie azardowi, nie ślepey iakieys Fortunie, ale Boskim szczegulnie, mądrym y sprawiedli-wym przyznawali Rządowi. Niechay nikt, (naucza każdego Seneka,) ani zbytecznie nie ufa sz zęściu, ani niech nie desperuie w nie-szczęściu: Bog wszelkie nasze według woli swoiey rozporządza dobra: *Nemo confidat ni-mium secundis, Nemo desperet meliora lapsis: Res Deus nostras, celeri citatas Turbine, versat*. (n) A Juwenalis, skuteczny nawet, każdemu z nas do uszczęśliwienia podaje sposoby: *Permittas, ipsis expendere Numinibus, quid Conveniat no-bis, rebusque sit utile nostris. Nam pro iucundis optissima quaeque dabunt Dii. Charior est illis homo,*

(l) Sap: c. 8. (m) l. 3. de Genesi. (n) in Thyeste Traged: Act: 2.

*bomo, quàm si .. Semita certè Tranquilla per
Virtutem patet unica vita. Nullum Numen ab-
est, si sit prudentia. Sed te Nos facimus Fortu-
na Deam, cæloque locamus. (c)*

Zdáv się na wolę Boską, niech Bog iak chce rządzi,

Co nam jest pożyteczne, najlepiej on sądzi,

Czyni, co kaze Rzeczność, nie nasza chęć pśocha:

Więcey on czeka, niżli sam się człowiek kocha,

Cnota tylko, jedyną jest do szczęścia drogą:

Przez nią się samę ludzie uszczęśliwić mogą.

Bog jest, gdzie jest roztropność, Błędzą więc, co czynią

Fortunę, szczęściem ludzkim władnącą Boginią.

Błąd tedy Deistów, że tak gadają y żyją
iako by nie było Boga, ztąd swoy zdaniem
moim bierze początek, że lubo uznawać mu-
szą iż jest Stworzyciel y nieustanny Świata
Rząca, nieuważnie iednak, dobre swe lub
złe mienie, Fortunie, czyli iakiemuś od Boga
niedependującemu, przyznają trefunkowi.

Z D A Ń I E IV.

Zkądby jeszcze, niegodziwe zapamiętałych
Deistów pochodziło bluźnierstwo, że bar-
dziey nie znają, niżeli znają iż Bog jest, wła-
snych mu uwłaczając Przymiotów? ta, ile ja
mniemam, nieposlednią według nich jest
przyczyna, iż się im zdaie, iakoby, Naprzód,
wiele, całè niepotrzebnych było na świecie
rzeczy, iakie są gory, skały, pchły, muchy,
y różne insze robaćtw y traw rodzaie: A ztąd,
nieskończoney, równie iak przezorności tak y

N

Ma-

Mądrości Boskiej nierozsądnie ubliżać śmie-
 łą. *Powtorę*, iakoby wiele było rzeczy złych
 y człowiekowi szkodliwych, naprzykład
 zmięć, padające, wilki, lamparty, y niezliczo-
 ne inne gadziny y drapieżne zwierzęta: (p)
 a do tego, ponieważ Bog wszystko dla Czło-
 wieka stworzył, czemuż nas (skarżę się z
 Plinuszem, y u Seneki,) poniekąd upośledził,
 że nie jesteśmy tak rośli iak flonie, tak pręd-
 cy iak ielenie, tak lekcy iak ptacy, tak mocni
 iak lwi? czemuż nas psy y śpy przewyższa-
 łą powonieniem, orły wzrokiem, odynce y
 krety śluchem? (q) czemu, kiedy Bog wszy-
 stkie inne nierozumne zwierzęta, iuż to sier-
 cią lub wełną, iuż to pierzami, lub łuszczyką,
 drzewa nawet skórą y liśćiami, przyodział, ie-
 dnego tylko Człowieka, nago, y to płaczą-
 cego

(p) Cur Deus, omnia nostri causā cūm faceret,
 (sic enim vultis,) tantam vim natricum vipera-
 rumque fecerit? cur mortifera & pernicioſa tam
 multa, terra marique disperſerit? Cic: l. 2 de Nat:
 Deor: (q) Multis homo superatur à belluis: aquilæ
 clarius cernunt, vultures sagacius odorantur,
 liquidius audiunt terrâ obrutæ talpæ, &c: Plinius
 Hist: Nat. l. 10. c. 60. Vide, quā iniqui sint Di-
 vinorum munerum æſtimatores, etiam quidam pro-
 fessi Sapientiam? queruntur, quod non magnitudine
 corporum æquemus elephantes. velocitate cervos, im-
 petu tauros: quod nos sagacitate narium canes
 vincant, quod acie luminum aquilæ, spatio ætatis
 corvi, multa animalia nandi facilitate, &c: Seneca de
 Benef: l. 2. c. 26.

czego wydać na świat? (*) który, tylu z
 czasem przypadkom, zgryzotom, kaleczom,
 bolom, chorobom, y nie uchybney na koniec
 podległy jest śmierci: A ztąd, nieograniczo-
 ney Dobroci y niepojętey Boskiej ku czło-
 wiekowi, nie uznają Miłości. Nie mogą,
 potrzebować, pojąć, iak Bog nie ma być auto-
 rem grzechu, ponieważ Człowiek, nie tylko
 najmnieyszego ruszenia, ale y najmnieyszey
 nawet myśli, bez Boga uczynić nie może? y
 kiedy się grzech tak bardzo niepodoba Bogu,
 na coż go tedy Bog dozwala? Albo Bog (mo-
 wią u Laktancyusza,) chce, niedopuszczyć zle-
 go, a nie może; albo może, a nie chce; albo ani
 chce ani może. Jeżeli chce, a nie może? toć nie
 jest wszechmogący, a zatym nie jest Bogiem.
 Jeżeli może, a nie chce? toć zły jest y za-
 zdrośny, co się żadną miarą o Bogu nie może
 mówić. Jeżeli ani chce, ani może? toć ani
 dobrym, ani wszechmogącym, a przeto ani
 Bogiem nie jest; Jeżeli chce, y może, co ie-
 dno zgadza się z Bogiem? zkądże więc tyle
 na świecie złego, a mianowicie grzechow?
 czemu ich dobrowolnie y samo chcąc dopu-
 szcza? *Aut Deus vult tollere mala, & non po-*
 test;

N 2

(*) Unum animantium Hominem alienis velat
 opibus: dum interea ceteris variè tegumenta tribuit,
 testas, cortices, coria, spinas, villos, fetas, pilos, plu-
 mam, pennas, squammas, vellera. Truncos etiam
 arboreisq; cortice interdum gemino à frigoribus &
 calore tutatur. Hominem tantum, nudum, natali
 de ad vagitus statim & ploratum abiicit! &c: *Plin:*
Hist. l. 7. Proam.

test; aut potest, & non vult; aut neque vult, neque potest. Si vult, & non potest? non est omnipotens, idcirco non Deus. Si potest, & non vult? malus est & invidus quod aequum est à Deo. Si neque vult, neque potest? neque bonus, neque omnipotens est, idcirco neque Deus. Si vult, & potest, quod solum Deo convenit? unde ergo mala, aut cur illa non impedit? (s) Z ktorey to okoliczności, nie już Dobroci tylko, ale y nienaruszoney Świątobliwości Boskiej, zuchwale uwłaczają.

Co się naprzód, niepotrzebnych tycze na świecie rzeczy. Świat ten cały. (przystać trzeba,) iest wyborne y nayznakomitze rąk Boskich dzieło, iest to doskonała, wszelkie ludzkie naydowcipniejszy w Mechanice lub w Architekturze przewyżająca wynalazki, Machina: w ktorey, (nie równie przezornicy, niż w misternym dziele ludzkim, na przykład w zegarku,) żadney nie masz nadaremney części, lecz wszystkie y naymnieysze sztuki, do swego roztropnie y mądrze sporządzone są końca. Jako więc prostym ludziom, wiele rzeczy, w zegarku na przykład, zdać się bydyć cale niepotrzebnych: to, y tamto kołko (mowią,) są potrzebne, bo by się bez nich, index godziny skazujący, obracać nie mógł: ale to w gorze y tamto drugie kołko, ten y tamten sztyfcik, naymnieyszy tu nie mają potrzeby; Ato, że takowi ludzie,

kon-

konstru y mechanizmu zegarka nie poznają, nie dochodzą końca wszystkich w nim części, które tak są sztucznie między sobą złączone, że gdyby Zegarmistrz to kołko lub ten sztyfcik, który się im niepotrzebny widzi, z niego wyjął, y index by ustał, y całyby się tym samym zepsował zegarek. Tak zaprawdę, nie gruntownie nie przenikający ludzie, wiele bydź niepotrzebnych na świecie rzeczy mniemają: Słońce (twierdzą,) jest potrzebne, bo cały świat oświeca, ziemia jest potrzebna, bo nas przyodziwa y żywi, woda, ogień, powietrze, są potrzebne, bobyśmy bez nich żyć nie mogli; ale gor y opok, ale much y pchłow, y tyle inższych rozmaitych robaków, co za potrzeba? Ato, że szczupłym pojąć nie mogą rozumem, iak wszystkie, świat ten składające, między sobą złączone są rzeczy, iak iedne rodzaje dla drugich, te dla tamtych, a wszystkie do iednego stworzone są końca, że gdyby nieskończenie doskonały, dziwney tey Machiny Autor, much naprzykład lub pchłow w nic obrocił rodzaj, podobno by się tym samym cały świat tego odmienił y zepsował porządek. Bo ieżeli na zdrowym Zegarmistrz musiałby szwankować rozumie, gdyby co nadaremnie, ani dla potrzeby, ani dla ozdoby, zrobił w zegarku, ponieważ każdy rozumny człowiek na iakiś wszystko czyni koniec: Co za szkaradne bluźnierstwo, nie tylko twierdzić, ale nawet

mnie

mieć, iakoby Bog nieskończenie mądry
 y przezorny, stworzył co, cale niepotrzebnie
 y bez zadnego, na świecie końca! Ktoż al-
 bowiem, gor naprzykład nie widzi potrzeby?
 procz złota, srebra, y rozmaitych innych,
 ktore z nich wykopują, metalow, z gor zrzo-
 dła y światlenie, z tych zaś rzeki, y wszelkie
 płynące wody swoy biorą początek: co gdy-
 by ziemia, doskonale była okrągła, żywych
 iak mówią nie mielibyśmy wod, sameby się
 tylko stojące y prędkiey, podległe korupcyi,
 a zatym ludzkiemu iak nie bardziey szkodzą-
 ce zdrowiu, znaydowały kałuże. Skały tu-
 dzież, procz wspaniałych y wiekopomnych,
 ktore z nich robią w Architekturze stru-
 ktur, nie tylko morza y rzeki w swych łoż-
 zach, lecz y gory w swey utrzymują wyso-
 kości: dżdżyste oraz, zastanawiając gromadzą
 chmury: y śniegi dla powszechnego lecie po-
 żytku, (ktore powoli rozplývając się, nieu-
 stanny bieg zrzodłom y rzekom dają,) twar-
 dością swą y naturalnym konserwują zimnem.
 Ani robaństwa y gadziny cale nie są niepo-
 trzebne na świecie: nietykając rozmaitey
 onychże struktury y dziwnych do życia spo-
 sobow, z czego samego Augustyn S. dożyć
 Boskiey wydziwić się nie może Mądrości, *O-*
admiranda Divina Sapientia! creavit in calo
Angelos, in terra vermiculos, nec major in illis
nec minor in istis! pominawszy oraz, inny ich,
 dotąd przed rozumem ludzkim ukryty ko-
 niec

niec, Róża Bogu (iak rozga Oycu, albo miecz Sędziemu,) na Różne nas, gdy zaflu-
gujemy ukaranie, y na sprawiedliwe niego-
dziwey wynioſłości naszej ponizenie. Y tak
Bog, na karę ludu przepuſcił, iż (iako M.
Varro, y Pliniusz twierdzą,) iedno w
Hiszpanii miasto kroliki, drugie w Teſſalii
krety, podkopały y z gruntu przewrocily :
z iednego w Francyi miasta przez żaby, z
drugiego w Affryce przez szarańczą wſzyſcy
wygnani mieſzkańcy: Gyara, iedna z wyſp
Cykladzkich dla myſzow, a Amikleia miasto
we Włoſzech dla węzow, od licznych opu-
ſzczone obywatelow. (t) *Quid eſt, quod te inflas
ô homo!* mowi Auguſtyń S. *Pulcibus reſiſte,
ut dormias, Cognosce, qui ſis: nam ad ſuperbiam
noſtram comprimentam creata illa, quæ moleſta
ſunt. Populum Pharaonis ſuperbum potuit Deus
aliter compeſcere, muſcas tamen & ranas illis
immixit, ut rebus viliffimis ſuperbia illorum do-
maretur. Omnia ergo per ipſum facta ſunt, &
ſine ipſo factum eſt nihil.* (u) Czego ſię wyno-
ſiſz człowieku! Pchłom ſię oprzyi, ażebyś
ſpał ſpokojnie. Poznaway, kto ieſteś: do
ponizenia bowiem pychy naszej, ſtworzone
ſą te, które nam ſię naprzykrzają, rzeczy.

Mogł

(t) A cuniculis ſuffoſſum in Hispania oppidum, à
talpis in Theſſalia, a ranis civitas in Gallia pulſa,
à locuſtis in Affrica: ex Gyaro, Cycladum inſula, in-
colæ à muribus fugati, in Italia Amyclæ à ſerpentibus
deletæ. *Plin: Hiſt. Nat: l. 8. c. 39. (u) Tract: 1. in
Joannem.*

Mógł Bog inaczey, pylzny lud Faraona ukarać, muchy jednak y żaby na nich przepuścić, ażeby pychę ich podłym tym uśmierzył stworzeniem. Bog tedy wszystko stworzył, y bez niego nic się nie stało.

Taż łama rozumu ludzkiego, końca y inscencyi Boskiey nie mogącego przeniknąć, szczupłość sprawuie, że się wiele złych y człowiekowi szkodliwych bydz̄ zdaie kreatur. Nayprzykrzyższe zioła, naygorsze gadziny, wżakże nayskuteczniejszy w Aptykach są dla nas lekarstwem? (w) Dzikie y drapieżne zwierze, czyliż nam iedne sierci na suknie, drugie futer od zimna, inże przyśtoynych w polowaniu nie subministrują zabawę y gdy by ziemia, ludnieyszą będąc, tyle rozległych nie miała puszczy y kniei, wżysztkie by nam się, nakłztałt domowych, ugłaskić y powodować dały. W czym się do tego, Dobroć y nieskończona Boska ku człowiekowi pokazuje Miłość: te, ktore nam poniekąd zawistne są zwierzęta, nigdy nie są tak płodne, iak te ktore nam są pożyteczne: iż lubo za zwyczaj nie równie więcey, naprzykład zabija się wołów y baranów a niżeli niedzwiedzi y wilków, mniey iednak

(w) Multa ex stirpium herbarumque corporibus, morbis & vulneribus remedia percipimus. *Cicero de Nat: Deor: l. 2. c. 64.* Multa sunt in numero Animalium, quorum adhuc lateat utilitas, sed ea processu temporis invenitur: sicut jam plura prioribus seculis incognita, necessitas & usus invenerit. *Laſſ: de Ira Dei c. 13.*

dnak nie równie niedzwiedzi y wilkow, niżeli wołow y baranow, znayduie się na ziemi. Ktożkolwiek, (odpowiada uskarżającym się Seneka,) ktożkolwiek, iakoby ludzie nad in-sze upośledzeni byli zwierzęta, niesprawiedliwie mniemasz, zważ, iak znakomitemi nas Bog obdarzył łaskami: iak rosleytze y silniejszy zwierzęta, podbijamy sobie y powolnemi czyniemy: iak leksze y nie równie prędzje, dościgamy y chwytamy: y iak żadne, ze wszystkich ich przymiotami, ukryć się przed nami y obronić nie mogą. Tyle odebraliśmy darow, tyle talentow, a co większa duszę rozumną, ktora wszystko, co tylko pomysli, przenika, z większą niżeli niebieskie światła, świat cały obiegając prędkością (*) Y gdybyśmy (iak sobie życzą,) delikatniejszy, niżeli mamy, mieli zmyśli: cale niezczęśliwe byśmy wiedli życie; Ustawiczne exhalacye, naywolniejszy zapachy, nieskończenie by nasze raziły powonienie! mając słach lepszy, dla nieustannego z naymniejszych porulzenia rzeczy łoskotu, sypiać byśmy nawet nie mogli! bystrzeyszym niż teraz, wzrokiem, widzie-

(*) *Quisquis es iniquus aestimator Sortis humanae, cogita, quanta nobis tribuerit Parens noster: quanto valentiora animalia sub jugum miserimus: quanto velociora consequamur: quam nihil sit mortale, non sub ictu nostro positum. Tot vires accepimus, tot artes, animum denique, cui nihil non eodem quo intendit momento pervium est, ipsis velociorem syderibus. Sen. de Benef: l. 2. c. 29.*

widzielibyśmy w powietrzu (iak zwierząt na ziemi, lub ryb w wodzie,) rozliczne obmierzłych robaństw rodzaie, y dla boiazni pochłonięcia onychże, ułt otworzyć, a zatym z oczywistym zadaniem sobie śmierci, oddychać byśmy nie śmieli. To samo tudzież, że się nago rodziemy, wielkiej przezorności y dobroci Boskiej ku nam iest dowodem: ato, ażebyśmy się łami, rozum y dowcip po temu mając, według ciepleyszego lub zimniejszego Klima, według odmiennych roku części, według temperamentu każdego, y niejednakowych prac y zabaw, według oraz dystrynkcyi Stanow, wygodnie y przyśtoynie odziewali! y owłzem nagość ta nalza, kupieństw, handlow, rozmaitych rzemioł, y różnych inszych do życia sposobow, iedyną iest ludziom przyczyną y naywiększą pobudką. Zgryzoty, kalectwa, bole, choroby, y inne tym podobne, przeciwności, tyle się ziemi nazwać mogą, ile lekarstwa, incyzyc, lub krwi puszczania, ziemi się pospolicie bydz zdają chorym; Na dobro albowiem nalze, Bog ie zwykł przepuszczać: albo żebyśmy, do tego padołu płaczu y wygnania nie przywiązując się całemi do niego samego dążyli siłami; albo, żeby nas niemi za grzechy nalze w tym raczey życiu doczesnie ukarał; albo, żeby nam tym samym, iak słabi nikczemni z siebie: iak z natury tylu podlegli iesteśmy dolegliwościom, przed oczy iak nayczęściej wysła.

wystawił. (y) Śmierć nawet, coź jest innego według Cyserona? tylko, wyjściem z więzienia, bramą do Ojczyzny, terminem potyczki, portem burzliwego morza, końcem ustawicznego nieukontentowania y utrapienia. (z) Co tylko tedy Bóg stworzył, co tylko czyni, wszystko dobrze stworzył, dobrze czyni! *Neque necessitatibus tantummodo nostris provisum est, (mowi Seneka,) usque ad delicias amamur. Tot arbuscula non uno modo fructifera, tot herbae salutare, tot varietates ciborum. . tot jam animalia omnis generis: ut omnis rerum Naturae pars, tributum aliquod nobis conferat!* (a) Nie tylko potrzebom naszym dogadza, ale nas aż do delicyi ukochał. Tyle nam

(y) Scilicet huic vitae non est homo natus, at illum Altera vita manet: paucos utcumque per annos Degentem terris, suspiriaque agra trahentem Tot Mala debacchata monent & quis sit & unde: Nec veram esse sibi patriam, quam transmeat exul. Ut Bona circum effusa docent, simul esse Parentem Iargificum, qui dum mutantur cetera, persistat: Sic Mala mixta bonis, perituro corpore mixtum Et mente haud periturâ hominem, ne flagret amore Corporis, erudiunt: vel nobilitate tumescat Immemor Auctoris, stolidoque superbiataufu. *Card. Polignac in Anti-Lucret. l. 9. v. 752.* (z) A malis igitur Mors abducit, non a bonis. Hoc quidem à Cyrenaico Hegesia sic copiose disputabatur, ut is à Rege Ptolomæo prohibitus esse dicatur, illa in Scholis dicere, quod multi his auditis mortem sibi ipsis consciscerent. *Cic: Tusc: 1. c. 34. (a) Sen: de Benef: l. 4. c. 5.*

nam użyczył drzew rozmaite przynoszących
owoce, tyle zioł zmoćniających zdrowie na-
sze, tyle odmiennych pokarmow. tyle do
tego zwierząt wszelakiego rodzaju: tak, że
każda część Świata, czynisz nam iakiś y po-
datek wypłaca. Nie skarżmyż się więc, nie
skarżmy na Boga: ale zważymy raczey (z
tymże Seneką,) tak liczne y tak wielkie, kto-
remi nas obdarza, dobrodzieystwa: y czynimy
mu dzięki, że nam na tym świecie w tym tak
pięknym y wspaniałym Domu, drugie po so-
bie dał miejsce, że wszystkie nam zwierzęta
y inne ziemskie poddał rzeczy. (b)

Ani ztąd, o Dobroci y Świątobliwości Bo-
skiej, nieuważni Deści powątpiwaćby nie
powinni, że Bog w ludziach grzechow, kto-
remi się nieskończenie brzydzi, poniekąd do-
puszcza. Dawszy bowiem człowiekowi Wol-
ność, ażeby się sam dobrowolnie na służbę
Stworcy swojemu poddał, y tym środkiem
na wieczną sobie zaśluził chwałę, że często-
kroć człowiek na złe teyże zażywa wolności,
lubo by mógł Bog przez swoją Wzechmo-
cność niedozwolić mu tego, niechce jednak,
z niepojętej swojej ku niemu Dobroci. Nie
chce zgoli, raz danej człowiekowi odbierać
Wolności, która jest nayznakomitizym darem,
y na-

(b) Quantò satius est, ad contemplationem tot tan-
torumque beneficiorum reverti, & agere gratias quòd
nos, in hoc pulcherrimo domicilio, voluit secundas
tortiri, quòd terrenis praececit. Sen: de Ben: l. 2. c. 26.

y naycelniejszyą jego godnością, y która jedyna, pierwszy wśzystkim jego zasługom, szacunek sprawia y nagrodę. Bez niej, równie cnota iak grzech, nie mniej zasługa iak wina, tyle nagroda iak kara, bydź ordynaryinie, żadną miarą nie mogą. Jako to zwyciężo wyraża Polignac: *Quod si hominem, melius, peccare haud poss. fuisset? Dic homin- m melius, sine Libertate. futurum.* Nam, *bene vel male agat, fuerit si liber, oportet. Si non Liber erit, sed vi cogente feretur, Nec bene, nec malè aget: quàmvis bona vel mala fiant. Si vitium nequit esse, nequit consistere Virtus.* (c) Będąc do tego, wolność, wrodzoną Człowieka rozumnego własnością, chcąc mu ją odebrać, wraz by go zniszczyć, czyli całego w nic by potrzeba obrocic. Co iako tym bardziey Boską nam pokazuje dobroć! tak ani, naydoskonalszey jego bynajmniej nie ubliża Świątobliwości. Grzech albowiem każdy, cale ludzkie, a nie Boskie iest dzieło: Bog go, iak nie więcey, nienawidzi, y surowo, ieżeli nie w tym, to w przyszłym karze życiu. Właśnie tak się ma Bog względem złego Wolności ludzkiej zażycia, iak się ma dobry Ociec, który kochanemu synowi miecz iedynie na obronę daie, a on go na zabicie siebie zapamiętały zażywa. Ztąd nawet Świątobliwość Boska, najmniejszego nie cierpi uszczerbku, że w stanie grzechu, ktorego by zniszczyć powinien, konserwuje

wuie Człowieka: czyni to w prawdzie, z powszechney Dobroci y Opatrzności swoiey, oczekuje śaskawie upamiętania y poprawy! z ciężkim atoli, że tak rzekę, żalem, uskarża się na niego przez Proroka, *servire me fecisti in peccatis tuis!* (d) w grzechach nawet fluzyc ci musiałem! tym więkizey przeto go dzien iestę kary, *Perditio ex te.*

Przezorność tedy, Dobroć, Miłość ku człowiekowi, y Swiętobliwość Boska, w tym się y owszem nadewszystko wydają, z czego ich zaslepieni nie uznają Deisci. Nic nie ma złe, niepotrzebnego na Swiecie, nic nie ma złego y szkodliwego człowiekowi: procz własnych iego występku, procz iednych grzechow. (e) Człowiek bez grzechu, niczego się na tym świecie obawiać nie ma. w największych spokojnym iest zawsze niebepieczęstw ch: wedlug, lubo w Pogańskich żyjącego błędach Horacyusza, który toż, w Księdze I. w Odzie 22. zaczynającej się, *Integer vita scelerisque purus.* rozsądnie wyznaje y własnym ztwierdza przykładem:

Nieskazitelny, od wszech zbrodni czysty.

Niedba o puklerz, ni pocisk kończyłty,

Nie potrzebuie strzał, łuku, saydaku,

Maurow orszaku.

Czyli to Syrty, gdzie się Neptun froży,

Czy niebepieczne Kaukazu wąwozy

Przebywa, lub gdzie wszrod skał Hydaśp płynie,

Wios mu nie zginie.

Ja

(d) *Isaia c. 43.* (e) *Sub Deo iusto nemo miser nisi mereatur. S. Aug: contra Iulianum.*

Ja wolen będąc, raz w Sabinśkim lesie

Bułam bezbronny, aż do mnie wilk drze się,

Gdy o Laladze nucę, mey nadziei,

Uciekł w głąb kniei.

Tak zaś był straszny, iż rownego zwierza,

Daunia matka dzielnego żołnierza,

Ani podobnych w puszczech monstrów dzika,

Ni ma Affryka.

Postaw mnie w poszrod okropnego stepu,

Gdzie zboż nie uyrzył, winnic, ani szczepu,

Gdzie chmury zawsze, nigdy nie masz lata,

Na końcu Swiata:

Albo na frzodku, gdzie zbyt nie gorąca,

Gdzie żadnych ziemi domów nie mająca:

Y tam bez winy, pędzić będę mile

Swobodne chwile.

Atoż to, z tey raczey przyczyny, Boskim
Deisci lekkomyslnie uwłaczają Przymiotom,
iż, nie zważając y nie przenikając dobrze, po-
rządku, końca, y własności rozmaitego Stwo-
rzenia. wiele im się, niepotrzebnych, szko-
dliwych y złych na świecie, zdaie rzeczy.

Z D A N I E V.

Zadną miarą bydz to nie może, ażeby ro-
zumu cokolwiek mający ludzie. z tych
ktore na Swiecie widzą, doznają, lub docho-
dzą. rzeczy, Boskich nie tylko przeczyć At-
tributow, ale y najmniejsze mieć mogli o
nich powątpienie. W nich samych iest. nie-
dowiarstwa y bluźnierstwa ich zródło. Wła-
sna ich pycha, płochość y rozwieżłość rozu-
mu, iedyną iest bezbożnych onychże senty-
men-

mentow przyczyna: kiedy, wymyślne na same fundujące się rozumie maxymy, na wieczne Religii przekładają Prawdy, y fałszywą Świata tego którą są napojeni, dla dystyngowania się od innych ichną we wszystkim Mądrością, według niey za zwyczaj wszystko y gadają, y czynią. Najswiętsze, od Pogan samych szacowane Cnoty, y o wżem Boskie nawet Prawa, za omanienie z dzieciństwa, y za próżne Duchownych osób udają wymyśli: Namiętności zaś wszystkie y na ywiękize zbrodnie, pięknemi Cnot nazywają imiony. Zazdrość naprzykład u nich, jest chwalebna emulacya: Lubieżność, jest galanterya: Zdradzieckie oszukanie, jest roztroprnym dowcipem: Nieszczerość, jest potrzebną polityką: Nienawiść y zemsta, jest stateczną wielkiego umysłu wspaniałością. Godzi się według nich, gdyby też najszkodliwsze bliźniemu, byle sztucznie, popełniać kłamstwa: gdyż zaraz na to, powszechnie między sobą, przytaczają przyślowie, *Pulchre mentiri, non est peccatum*, pięknie zklamać, nieznacznie oszukać, nie maż grzechu. Godzi się bez skrupułu, w wielu okolicznościach iakiejkolwiek y Boskie y Kościelne przekąpić Prawa: bo publiczną (lubo nie do rzeczy,) za sobą mają ustawę, *Necessitas frangit Legem*, potrzeba łamie Prawo. Co się chce y co się naturalnie podoba, wolno według nich czynić: za wrodzoną wszystkim u-

teży.

trzymując maxymę, *Quod libet, licet*, co się podobą, to się godzi. Wolno według nich, bezecznemi iużto słowy, iużto sprawami, naynie-
winnieysze gorszyć osoby: ponieważ, (na-
złe, Święte nawet obracają słowa!) ponieważ
sąm Chrystus powiedział, *Necesse est, ut eve-
niant scandala*, potrzeba, ażeby się trafiały
zgorzzenia. Wolno mścić się y za swoje od-
dać: gdyż Ewangelia sama, (iako ją niego-
dziwie sobie tłumaczą,) przyznaie, *Qua
mensura mensi fueritis, eadem remetietur vobis*,
iaka miarą pożyczycie, taką wam oddadzą.
Którą to przewrotną, Bezbożnych tych Mą-
drość, rzetelnie S. Grzegorz Papież (e) opisuie:
*Hujus Mundi Sapientia est, cor machinationibus
tegere, sensum verbis velare; qua falsa sunt, ve-
ra ostendere: qua vera sunt, falsa, demonstrare*,
Świata tego Mądrość iest, co inszego mieć w
sercu, a co inszego w myśli, inaczey myśleć a
inaczey mówić; co iest fałszem, za prawdę u-
dawać: a co iest prawdą, za fałsz utrzymy-
wać. *Hac nimirum* (mówi daley,) *usu à ju-
venibus scitur, hac à pueris pretio discitur; Hanc
qui sciunt, ceteros despiciendo superbiunt!* Y tey-
ci to modney Mądrości z obcowania uczą się
dzieci, tey Młodzi przez kosztowne peregry-
nacye nabywają; tę ktorzy umieją, drugimi
gardząc pysznie się nad inszych wynoszą.
Pycha zgoliła y rozwiozła rozumu ambicya,
ażeby się z powolnym, ślepo wszystkiemu

O

wiczają-

wierzącym nierównać pospółstwem, y żeby się nayuczeńszym osobom upornie oprzeć y w oczywistej sprzeciwić prawdzie, iedynym jest bezwstydných ich wykrętów y bluźnierstw początkiem. A że ludzie, z natury do złego bardziey niż do dobrego są skłonicy: Mądrość ta głupia, (iako ią mianuje Paweł S. Mądrość tego świata głupstwem jest u Boga, (f)) szerzy się potym iak morowe od iednych do drugich powietrze, iużto przez fromotne takowe, osobliwie przy dzieciach dyskursy, iużto przez zaraźliwe, mianowicie na wolności w Cudzych Kraiach, z bluźniercami takiemi towarzystwo.

Fundament zaś, y generalne mniemanych tych Mędrków jest axioma: W nic niewierzyć, czego rozumem pojąć nie można, ponieważ co jest nad rozum, tym samym jest (mówią,) przeciw rozumowi y szczerym fałszem. *Quod est supra rationem, est contra rationem.* W czym, iak się oczywiście mylą, y zuchwale istotney Boskiej ubliżają Prawdzie, ktoż nie widzi? Naprzód, gdy to tylko wierzą, co rozumem poymuią, tym samym nic całę nie wierzą: wierzyć bowiem nic innego nie jest, tylko to, czego rozumem pojąć nie można, (atoli na fundamencie, że to Bog, który się mylić y nikogo oszukać nie może, wyraźnie obiawił,) za nieomylną uznawać prawdę; a zatym, nad obmierzłych

Zydów

(f) Sapientie huius mundi, stultitia est apud Deum: 1. Cor. 3

Zydow y ostatnich na świecie Pogan są gor-
szemi, ktorzy, lubo temu co my wierzymy
nie dają wiary, uznając jednak naturalnie, iż
żadna bez wiary byź nie może Religia, mają
swoie iakieżkolwiek są, ktorym zupełnie wie-
rzą y ktorym chętnie swoy poddają rozum,
taimnice. Do tego, czyż podobna, żeby to
tylko, co można rozumem pojąć, było pra-
wdą? czyż Bog, (ktorego Jęstności prze-
czyć nie mogą,) nieskończonych w rzeczy
samey nie ma Przymiotow: czyż nie jest w so-
bie nieograniczony? w gorze nad niebem
jest Bog, bez wierzchołku! pod ziemią za
niebem jest Bog, bez dna! po stronach w
okolicy za niebami jest Bog, bez granic! cze-
go jednak stworzoną dosięć myślą, y skoń-
czonym rozumem ludzkim żadną miarą ogar-
nać y pojąć nie można. Czyliż w rzeczach
nawet naturalnych, tak wiele iawnych nie
znayduie się prawd, ktore, nieskończenie,
skończony nasz przewyższaia rozum? Na-
przykład, poznaiemy że Swiat ten musiał
swoy kiedyś wziąć Początek: nie poymuie-
my jednak, iakim sposobem, z niczego stać
się co y byź może! Poznaiemy, iż Stworzy-
ciel Swiata, nigdy się nie począł, zawsze był
od wiekow, nigdy byź nie przestanie, za-
wsze na wieki będzie: to jednak, nigdy, to
zawsze, ta wieczność nieskończona, bezden-
ną y cale niezgruntowaną jest dla rozumu
ludzkiego przepaścią! Poznaiemy, iż każda

lub najmnieysza materyi partykuła na nie-
 skończone dzielić się może cząstki: to jednak
 nieskończenie, zawiśym iest dla nas y nigdy
 niedościgłym labiryntem! Nie poznaiemy,
 iakim sposobem magnes ciągnie do siebie że-
 lazo: zkąd morza przez sześć przybywa go-
 dzin y przez drugie sześć godzin onegoż
 ubywa: iakim sposobem lod elektryzowa-
 ny, parzący z siebie wydaie ogień; y czyż
 dla tego te y tym podobne, oczywiste natu-
 ry skutki, że ich nie dociekamy, fałszem
 są y nieprawdziwe? A ieżeli w potocznych
 y naturalnych czyli przyrodzonych rzeczach,
 tak wielką rozumu naszego wewnątrznie czu-
 iemy szczupłość, coż dopiero, iak wiele y
 nierownie większych, nadprzyrodzonych
 bydz musi prawd, ktorych dociec y poznać,
 cale iest, nayprzezornieyszym stworzonym do-
 wcipom nie podobna. Na koniec, fałsz iest
 oczywisty, ażeby, co iest nad rozum, tym sa-
 mym było przeciw rozumowi. *Nad rozum*
 bowiem iest to, czego nie poznaiemy iakim
 iest sposobem, żadnego iednak nie widziemy
 fałszu; *Przeciwko rozumowi* zaś, iest to, co
 poznaiemy iż żadnym bydz nie może sposo-
 bem, y że rzetelnym iest fałszem y wyraźną
 kontradykcyą. Y tak, nad rozum naprzy-
 kład iest, widzieć trupa wskrzeszonego, wi-
 dzieć wodę przemienioną w wino, albo z
 kawała lodu wyrosnąć w posrzod ziemi widzieć
 lilią; Widzieć zaś naprzykład, górę, bez za-
 dney w koło niziny, kiy bez końcow, albo

cyrkuł czterograniasty, co żadną miarą bydz nie może, fałszem iest y przeciwko rozumowi. Świętey więc wiary naszej Tajemnice, iako to, że Bog iest w naturze ieden a trojaki w osobach, że Syn Boski stał się człowiekiem, że tenże Bog-Człowiek iest istotnie pod przymiotami chleba y wina, że nas wieczna po śmierci albo nagroda albo kara czeka, y insze tym podobne, są w rzeczy samey nad rozum: inaczey, nie byłyby tajemnicami, ani by wieczney dla nas nie miały zasługi, (g) dla ktorey, Wierni, (iako mowi Apostoł,) wlystek swoy zniewalają rozum, *redigunt in captivitatē omnem intellectum, in obsequium Fidei*, słowom Boskim bardziey, niżeli iakiemuś na pozor niezdawaniu się, rozumnie y mądrze ufając, *Et rationale fit obsequium nostrum*. Uznaymy, (wyznaie lubo Poganin Cicero,) uznaymy, iż Bog coś może, czego my dociec nie możemy: *Demus, Deum, aliquid posse, quod nos fateamur investigare non posse* (b)

Wszakże, dwa tylko, powszechnie mówiąc, do poznania prawdy, mamy szrodki, rozum nasz własny, y świadectwo inszych, to iest, Umiejętność, y Wiarę. Naprzykład, że słońce świeci, a ziemia nas nosi, że każda rzecz iest tym czym iest, a nie czym inszym, y innem

tym

(g) Fides nullum habet meritum, cui humana Ratio præbet experimentum. S. Greg: homil: 26. in Ev.

(b) Tusc: l.c. 22. Nihil deterius esse potest, quam vel le Divinas res humana ratione discernere atque metiri. S. Chryst:

tym podobne prawdy, poznaemy rozumem; Ze zaś, był kiedyś Juliusz Cezarz, albo, że jest teraz na ziemi miasto Pekin nazwane, y niezliczone insze, rownie prawdziwe rzeczy, przez samo tylko ludzi innych poznaemy świadectwo. Y lubo naturalnie pragniemy, wszystko własnym poznawać rozumem, dla szczupłości jednak tegoż rozumu naszego, w więcej nierownie rzeczach na cudzey, ustney lub na piśmie, przedstawać musimy relacyi. A iezeli Wiara Ludzka, (to jest, gdy na świadectwie godnych ludzi zupełnie przedstawiamy,) nie tylko z własną zgadza się umiejętnością y rozumem, ale nam y owszem jest koniecznie w tym życiu potrzebna: czemuż Wiara Boska, (to jest, gdy objawienia Boskie za nicomylne uznaiemy prawdy,) z naszym się nie ma zgadzać rozumem? czemu, y rozumem razem, y wiernem być nie możemy? Znaiąc naturalnie iż Bog jest, przyznać koniecznie bez najmniejszego wątpienia musimy, że cale nam jest niepodobna, nieograniczone to y niezgruntowane Doskonałości które się w nim znayduią, morze, nikczemną wkoło obeyść y zmierzyć myślą, iezeli nam sam, niektóre z nich przynajmniey, z szczegulney swey nie objawi dobroci: a zatym cokolwiek nam, ile wiemy, raczył objawić, to wszystko, (nie tylko z wdzięczności y z wrodzonego, które mu od nas należy, posłuszeństwa, lecz oraz z niezawodney o wieczney

czney iego Prawdzie powinności,) z poszanowaniem, z ochotą, y iak największą przyimować powinniśmy unizonością. (i) Zwłaszcza, że wiele Religią naszą składających rzeczy, których nas Pismo Święte iak w Starym tak w Nowym naucza Testamentie, Plato y wielu innych Filozofow, Poeci nawet, y inni pogańscy Authorowie, samym naturalnym rozumowi doszli światłem, iako to, że Bog jest, że Bog w naturze ieden, że Bog z niczego w czasie Swiat ten stworzył, że Dusza nasza jest nieśmiertelna, że jest Niebo dla dobrych, a dla złych Piekło, y niektóre insze Wiary naszej Artykuły: ktore w księgach ich, iak może naydoskonaley opisane, nie bez wewnętrznego budowania się, wyrażnie czytamy.

Lecz na to, nie mając co inszego, nie wierni odpowiadają Deisci, iż, Człowiekowi w tym życiu dosyć jest, ażeby był podciwym, Podciwym zaś byź może bez wiary y Religii. W czym oczywiście kontradykują sobie. Coż bowiem, według Arystotelesa, icst, byź prawdziwie podciwym, tylko, tak się, iak Rozum y Prawo każe, sprawować: więcej

(i) Quippe Deum docili sic mente sequamur, oportet, ut quidquid credi velit, id credamus: origo Nam Veri est: & si mendax, iam non Deus esset; Tum, quidquid fieri velit, id faciamus: ab omni Nam famulos nutu Domini pendere fateamur. Atque hæc tota est Religio. Anti: Lucr: l. 9. ver: 1087.

210 ROZM: III. o Boskich Przysmiałach
cey zaś po nas, nad to samo, Wiara y Reli-
gia nie wyciąga. Niech każdy, nie to, co
namiętność lecz co zdrowy dyktuie Rozum,
nie to, co rozpušta ale co Prawa mianowicie
Boskie, czynić każą, czyni: tym samym, (ie-
dno, nierozdzielne będąc od drugiego,) y
prawdziwie Podciwym, y Wiernym, będzie.
Ktorzy zaś we wszystkim, bydlęcym swym
dogadzaia passyom, ktorzy, co iest dobro-
wolne umartwienie, nie tylko nie wiedzą, ale
y owszem szydzą z niego, ktorzy żadnych
nad sobą, osobliwie do wiecznego prowadzą-
cych błogosławieństwa nieuznaia Praw, kto-
rzy, z wszelkich od złego hamulcow, z wszel-
kich, miłości Boga y bliźniego waruiących
zakazow, iak z wymysłnych na dzieci na-
śmiewaia się postrachow: ei, zarowno, ni
Wiary, ni Podciwości, nie maia. (k) Prawa
wszystkie, iak od Boga, tak od ludzi namie-
stniczą iego maiających władzę, do zachowa-
nia nam podane, na Naturalnych Prawach,
to iest, na zdrowego sentymentach rozumu,
funduia się: iako to, sam nam dyktuie Ro-
zum, żeśmy powinni kochać nadewszystko,
czcić, y wielbić Boga: bo od niego istotnie,
z tym wszystkim co mamy, iesteśmy; żeśmy
się go bać nadewszystko, powinni: bo nas iak
w tym życiu tak po śmierci wiecznie karać
może; żeśmy, temu, co nam ku naszemu zba-
wieniu raczył objawić, z wszelką wierzyć po-
winni

(k) Quid vilius infeliciusque homine, cui sua fi-
gmenta dominantur? *Plinius*:

winni submissyą: bo iak mylić się, tak nikogo nie może oszukać; żeśmy blizniego iak siebie samych powinni kochać: bo co chcemy ażeby nam drudzy czynili, toż samo dla drugich mamy czynić, a czego niechcemy ażeby nam czynili inisi, my tegoż inszym czynić nie powinni; Na tych zaś, y tym podobnych, Rozumu y Praw wszystkich, maxymach, Święta Wiara, y cała nasza funduie się Religia. Woła przeto na takowych pyszno głupich Niedowiarkow rozumu tylko oświecony światłem Persiusz, (l) (co samo, wierszami także, S. Prosper, wyłożył:) *Ite ipsi in vera penetralia Mentis, & intus Incisos apices & scripta volumina cordis Inspicite: & genitam nobiscum agnoscite Legem. Nam quis erit, modò non pecus aut non bellua ponti, Qui vitiis adeò stolidè oblectetur apertis, Ut quod agit, velit ipse pati? Mendacia fallax, Furta rapax, furiosum atrox, homicidia cruentum Damnat, & in machum gladios dstringit adulter. Ergo omnes una in vitam cum Lege creati Venimus, & fibris gerimus, quæ condita Libris: (n.)* To samo po Polsku:

Wnidz-

(l) Discite vos Miseri, & causas cognoscite rerum: Quid sumus, & quidnam victuri gignimur? ordo Quis datus, aut metæ quàm mollis flexus, & undæ? Quis modus argento, quid fas optare, quid asper Utile nummus habet? Patriæ, carisque propinquis, Quantum elargiri deceat? quem te Deus esse Iussit, & humana qua parte locatus es in re? Disce. *Persius Satyr: 3. (m) Opusc: de Providentia Dei,*

Widzcie w sobie, y myśli rozstrząśniacie skryte,

Jak, Boskie mamy Prawa na Duszy wyrte.

Jak nikt, choćby w nim była iak naygorzsa żądza,

Tego sam cierpieć nie chce, co drugim wyrządza;

Kłamstwo szalbierz, złodzieystwo zdzierec, złość nie-

Y cudzołożstwo w drugich gani cudzołożnik. (zbo-

Zgoła, wrodzone nam są życia obowiązki: (znik,

Święte mamy w nas Prawa, ktorych uczą książki.

Atheistkie tedy mniemanych Deistów senty-
tymenta, skutkiem są, Mądrości Światowej, y
zbyteczney ich w własnym rozumie ufności,
tak, że to wszystko, (bez względu nawet na
tyle rzetelnych Prawd ktore Bog sam obja-
wił,) fałszem iest u nich, czego blachym, y
namiętnościami opanowanym, pojąć nie mo-
gą, rozumem.

Z D A N I E VI.

Niechay iak chcą usiłuią, nie mogą tego
jednak nie uznawać Deisci, iż lubo nie
wszystko iest iawne y oczywiste co Bog obja-
wił, oczywista iest atoli, że cokolwiek obja-
wił, co nam tylko do wierzenia y zachowania
podał, wszystko to nieomylną bydz musi
prawdą, y że temu wszystkiemu wierzyć, to
wszystko zachowywać, z nieskończoną po-
winniśmy submissyą. Jak tylko bowiem sie-
bie samego poznać człowiek, natychmiast po-
znać Boga, a skoro tylko poznać Boga, na-
tychmiast go poznać doskonałego we wszy-
stkim, y że mu bydz posłusznemi y całym
służyć życiem wszyscy powinni ludzie, oczy-
wiście

wiecie uznać. Nie tak tedy ztąd Deści tak żyją iakoby Wiary, Prawa, y Boga nie było, iż to nie jest oczywista rzecz, że cokolwiek Bog do wierzenia y zachowania podał ludziom, w to ludzie wierzyć, to zachowywać powinni: ale raczey ztąd, iż nie jest oczywista, że to wszystko, Bog zapewne a nie kto inny, do wierzenia y zachowania podał, w co Chrześcianie, koniecznie wierzyć, y co pod zgubą wieczną zachowywać obowiązaniemi wszystkich byź twierdzą ludzi, y za iawną utrzymują oczywistość. Wszystkie, które dotąd były y są na świecie Religie, politycznym są (mówią,) oświecenijszym y inżemi władnącym ludzi wynalazkiem: z tej szczególnie przyczyny, ażeby, poddany sobie lud, tym w większey iedności, w posłuszeństwie, w dobrym porządku, y w ustawicznej utrzymywali boiaźni. Zeby zaś wynalezione od nich wyroki y Prawa, tym w lepszym były poszanowaniu y ohserwie, że od samego podane są Boga, że z Nieba nieomylnie swoy mają początek, boiaźliwemu y nie dobrze nie rozstrząsającemu, łatwo wyperswadowali Ludowi. Y tak, u dawnych Grekow, (przykładami tego dowodzą,) Minos Jowisza, a Lykurgus Apollina, Praw tych, Religii tyczących się, uczynili autorami, które oni sami, dla wewnętrznego swych, ten Spartanow, a tamten Kreteńczykow, wymyślili dobra. Numa Pompiliusz, Przed Rzymianami udał, że mu Nymfa Bogi-

ni

ni to obiawiła, cokolwiek do zachowania, względem wielbienia Bostwa y duchownych ustanowił obrządkow. (n) Sławny impostor Mahomet zmyślił, że wszystko czego w Alkoranie nauczał, od Anioła Gabryela z Boskiego mu podane było rozkazu: a pierwsi jego naśladowcy za rzecz pewną udali, że oryginal tegoż Alkoranu na Boskim w Niebie znajduje się sobie. Nic więc nad to pewniejszego nie masz, (wnoszą z tego,) iako, że to wszystko, co Bog obiawił, jeżeli co obiawił, wierzyć y zachowywać potrzeba! ale to nie jest pewna, że to Bog sam, jużto przez Moyżesza y innych Prorokow, jużto przez Chrystusa y jego Apostołów, niezawodnie obiawił, co Chrześcianie powszechnie w materji Religii wierzyć y zachowywać zwykli.

Gdyby, bezbożni ci ludzie, tyle sobie przynajmniej dali czasu, ażeby Piśmo S. na którym cała nasza funduje się Religia, z dobrą przejrzeni uwagą: uznaliby nieuchybnie, iż toż Piśmo S. nic innego nie jest, tylko natura, zebranie y przypomnienie Prawa Natury. Po niepisanym albowiem, przez około dwa tysiące lat trwającym, Natury Prawie, Pisane naśladowało Prawo, pewnie nie przeciwne naturalnemu rozumowi, ale raczey naturalny wspomagające rozum, y iemu do swych spamiętania powinności potrzebne. (o) Przydane są do tego w Piśmie, początki Naro-

(n) *Dionys: Halicarn: Antiqu: Rom: l. 2. num: 91.*

(o) *Est quidem vera Lex, diffusa in omnes, constant;*

Narodu ludzkiego y dalsza Ludu Bożego historya: aby ludzie rzetelnie informowani byli, z kąd się ludzkiego Narodu wzięły Prawa, y iako od Boga authora pochodzą. Zawierają się w nim tudzież, Tajemnice y Proroctwa: bo człowiek samym naturalnym rozumem nie mógł doścignąć, co do iego zupełney szczęśliwości potrzeba: potrzebna mu więc była, rozum iego przewyższających rzeczy, rewelacya, Człowieka bowiem, dwoiscie uważać trzeba: y iak mieszkanca w tym życiu na ziemi, y iak przeznaczonego y stworzonego do szczęśliwości wieczney; Te tedy prawdy, które się doczesnego życia y ludzkiej tykają społeczności, mógł człowiek doysć y doszedł siłami naturalnego rozumu lubo z wielką niepewnością, gdyż rozum ludzki łatwo y w tym pobić może, kiedy innego przewodnika nie ma, lecz, tymże samym rozumem, tych, które do wiecznego iego należą szczęścia, dociec Prawd nigdy nie mógł, gdyż te wyższego są y nadnaturalnego porządku, są nad Natury sferę. *Nisi alius nobis (wyznał to nawet Plato,) longè tutior securiorque occurrat modus, qualis profecto foret aut promissio, aut Revelatio Divina, cujus muniti praesidio, tanquàm navis optime instructa & nullis periculis obnoxia provecti, emensò vita hujus curriculò felices fortunatique quiescamus. (p)*

Mogł
sempiterna. Huic Legi non abrogari fas est, neque derogari in hac aliquid licet, neque verò aut per Senatum aut per Populum solvi hac Lege possumus: quæ, tum non incipit esse, cum scripta est, sed tum cum orta est: orta est autem cum Mente Divina. *Cicero lib: de Legibus. (p) in Phadone*

Mógł naprzykład, naturalnym człowiek do-
 cieć rozumem y docieść, że jest Bog Światła
 y jego Stworzyciel: Ale nie mógł bez wyż-
 szego docieć światła, co za ostatni jest jego
 Koniec, to jest, że Bog sam na wieki ostatnim
 jest celem y błogosławieństwem jego wie-
 cznym. Widziemy to oczywiście w mądrych
 księgach Cicerona *de Finibus*, iak wielu nay-
 większych w świecie sentymenta przywo-
 dzi Filozofow, szukających, na iaki, czło-
 wiek stworzony jest koniec: ktorzy chociaż
 wiedzą, y dowodzą, że jest Bog ieden wszy-
 stkiego Stworzyciel, żaden jednak na tę pra-
 wdę nie napadł, żeby Bog był ostatnim czło-
 wieka końcem. Lecz iedni (iakośmy to w
 przeszłej o *Uszczęśliwieniu Człowieka* wyra-
 zili Rozmowie, (roskoszy y zupełne w tym
 życiu uspokojenie umysłu, drudzy, ktorzy z
 między nich naylepiej myśleli, Cnoty, to jest.
 życie cnotliwe, za ostatni Człowieka nazna-
 czali koniec, atoli y ci, (iako S. Augustyn
 uważa,) środek wzięli za koniec, bo Cnoty
 są Szrodkiem do dostąpienia ostatniego Kon-
 ca, ale nie są końcem ostatnim, cnoty, re-
 kompensy czekają, ktorych nadgroda istotna
 y największa jest, wieczne osiągnięcie Boga;
 Sam więc przez się rozum ludzki, wyższym
 nad naturę nie oświecony światłem, nie po-
 znał y nie mógł poznać ostatniego swojego,
 dla ktorego stworzony jest, Końca. Mógł
 człowiek, iedno wnosząc z drugiego, przyro-
 dzonym poznać rozumem, że Duch w ciele
 ludz-

ludzkim Nieśmiertelny jest, iako tego nymędrsi Pogańscy Filozofowie dociekli y na to się generalnie zgadzaia: Ale bez wyższego oświecenia nie mogli dociec, co zapewne, gdy z ciała wynidzie, z tym się nieśmiertelnym dziać będzie Duchem. A nawet y ta sama, o Nieśmiertelności Duszy ludzkiej, opinia, opinia tylko była, y u nymędrszych Filozofow bardzo rozumna, bardzo do wiary podobna, lecz nie bez iakiey o niej u tychże samych Filozofow wątpliwości, czego się każdy we wszystkich ich doczyta pismach. Do zupełnego więc tey prawdy docieczenia, potrzebna była człowiekowi moc y światło Rewelacyi, aby go od wszelkiej, o nieśmiertelności iego, wątpliwości uwolnić mogła. Mogł poznać rozum ludzki wszystkie Cnoty Moralne y Powinności swoje, tak do doczesnego życia iego uszczęśliwienia, iako do ludzkiej społeczności, zobopolnie należące: Ale nie mógł dociec prawdziwego tychże Cnot końca y nadgrody, nie mógł dociec, cnot y dobrowolnych występku skutku, to jest, swoiey szczęśliwości lub nieszczęśliwości wieczney. Bo lubo wielu Pogańskich Mędrcom opisywali, iakieś nadgrody y iakieś kary po teraźniejszym życiu, których mogli podobno y naturalnym nieco dochodzić, y wnosić ie rozumem, to jest, że dobre uczynki muszą mieć iakąś od Boga nadgodę, a złości y niecnoty muszą mieć iakąś karę: mogli też, tę o nadgodach y karach po śmierci, wiadomość

party-

partycypować od Ludu Bożego y z dawney Tradycyi, która od Oycow Narodu ludzkiego wyizła: Lecz te, o nadgrodzie cnoty, y karze grzechow, mądre zdania, ani powłeczne ani pewne y niewątpliwe u Pogan były, szły tylko z rąk do rąk, iako rozumne y przyśtoyne opinie. Trzeba więc było, żeby nadnaturalna Rewelacya dostatecznie utwierdziła Narod ludzki w tak potrzebnych dla niego prawdach. Jawnie się tedy ztąd pokazuje, iż siły przyrodzonego rozumu ludzkiego wystarczały dosyć do poznania naturalnych rzeczy życia się doczesnego tyczących, ale bez światła Rewelacyi niewystarczały nigdy do poznania tego, co do nieśmiertelney y wieczney człowieka szczęśliwości należy. A ponieważ Nieśmiertelność Duszy ludzkiej odrzucać, było by to czynić y przeciw naturalnemu rozumowi, y przeciw zgodnemu naywiększych y naymędrszych, choć Wiarą pieświeconych Filozofow zdaniu, ile sam nawet nie może nie wyznawać Lukrecyusz: *Cedit enim retrò, de terra quod fuit ante. In terram: sed quod missum ex Ætheris oris, Id rursus Cali fulgentia templa receptant:* iako to w dalszey osobney przełożemy Rozmowie; Nierozumna przeto iest rzecz, mniemać, aby człowiek (zwłaszcza w Stanie Skazioncy Natury,) nie miał potrzebować wyższego Światła nad siły naturalnego rozumu, do poznania tych rzeczy które go po śmierci czekają, y do poznania szkodkow y sposobow któremi by

by mógł doysć do wiecznego szczęścia, a u-
niknąć wiecznego niezczęścia. Ani oraz
żadną miarą nie można rozumnie negować,
aby Bog, który Duszę ludzką, nieśmiertelną
stworzył, z dobroci y sprawiedliwości twoiej
obowiązany nie był, objawić iey, y dać iey
Światło wyższe, ktorego iey, naturalny, mia-
nowicie namiętnościami przyćmiony nie u-
życza rozum, do niewątpliwego poznania, y
swego wiecznego Końca, y środkow do nie-
go: inaczey, nie byłby Bog (co bez blu-
źnierstwa mówić się nie godzi,) ani dobry
Stworzyciel, ani sprawiedliwy swojemu stwo-
rzeniu nieśmiertelnemu Prowizor. (q)

Te zaś Objawienie Boskie, to nadprzyro-
dzone Światło tak istotnie Człowiekowi po-
trzebne, (procz naturalnego Prawa y pier-
wizych onegoż, zachowania, y przestępstwa,
przykładow y skutkow,) Piśmo S. zawiera
w sobie. Czego, gdyby inższych nie było
dowodow, dostateczną jest próbą, ten iak
własny słow y jakiś mówienia y wyrażenia
się w nim sposob: ten w nim prostoty, szcze-
rości, y prawdy nieposzlakowany charakter:
P ten

(q) Postquam Divina sors in hominibus longo
abusa, crebrisque mortalium affectibus inquinata e-
vanuit, mosque humanus prevaluit, quod rectam ad
Beatitudinem viam inspicere non valebant. Tunc
sane Deus Deorum Jupiter, qui regit omnia Legibus,
quique potest hæc talia cernere. cum depravari gene-
rosam stirpem animadverteret, Leges sapientissimas re-
novavit & auxit, &c: *Plato in Critia.*

220 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
ten styl cale nie na ludzkiey mądrości, *non in
persuasibilibus humana sapientia verbis*, (r)
gruntujący się, lecz im proſtſzy, tym coſ oſo-
bliwzego, nad wszystkie na świecie księgi,
do skonwinkowania rozumu y serca, mający
w sobie; że chyba tylko, pyſznym y bezbo-
żnym Mędrkom, (przed ktorymi, na pychy
ich karę, guſt takowych rzeczy ukryty ieſt,
à sapientibus & prudentibus hujus ſaculi, (s))
ſłowa te Boſkie bydź do ſmaku nie mogą:
Rozumom zaś, ſwemu iak należy poddającym
ſię Bogu, nie nad nie, młodego, nie mędrze-
go, nie wſpaniałſzego, nie prawdziwzego
zdawać ſię nie może.

Ale zważmy, iaką mocą y powagą, iakiemi
racyami, ci (ile ſami o ſobie pyſznie y pro-
źnie mniemają,) Mądrzy ludzie, to na nas
wymagają, abyśmy, od Moyſeſza począwszy,
całe Piſmo S. za Boſkie mieć przeſtali Wyro-
ki. Piſmo S. nie inſzego (mowią,) nie ieſt,
tylko wymyſł ludzki: Moyſeſz y inſi Patry-
archowie y Prorocy, Chryſtus nawet y iego
Apoſtołowie, byli to politycy, impoſtoro-
wie, mamiciela. Probuycież tego? przytocz-
cież naymnieyſzy przynaymniey tego do-
wod, o! mniemani Mędracy? maſz nam to
bydź na tym doſyć, że iako Pythagorowie
ſłacy, *ipſi dixerunt*, że wy tak powiadacie, tak
rozumiecie, tak twierdzicie, iż to nie ſą Święte
ſłowa Boſkie? O Kſiąg tych ſwiątoſci, że ſą
Du-

(r) 1. *Corinth: 2.* (s) *Matb: c. 12.*

Duchem Boskim spisane, perswazyja, od około pięću tysięcy lat, przez niezliczonych prawdziwie wielkich y Świętych ludzi podana jest Światu: (t) y ta perswazyja do naszych jest statecznie doprowadzona wieków! Coż to, proszę, za kredyt, tych nowych ludzi, w rozumie miątkich, w nauce miernych, w rozumieniu o sobie dumnych, w passyach y obyczajach rozwiozłych, w cielesności y rozpucie życie pędzających: coż to za kredyt mówię tych ludzi, rzetelnie bez prawdziwey cnoty, bez żadney żyjących Religii? aby oni mogli Patryarchow dawnych Narodu ludzkiego. ludzi onych naycelniejszych, naypoczciwszych y nayświętszych Doktorow, Wiarę y Świadeństwa w każdym nam zostawione wieku, przeważyc, zatłumic, y przeprzec! Pierwszego nad Moyżesza, Pisarza y księgi dotąd Narod ludzki nie ma: żadna księga od Moyżesza wieku, do naszych nie doszła czasow. Moyżesza więc historia y Prawa Boskiey y ludzkiey Mądrości pełne, naypierwsza jest od tylu Wiekow w całym Świecie Księga, zawsze miana za świętą y Boskim dyktowaną Duchem. Ta prawda, wszystkim uczonym ludziom y krytykom, jest doskonale wiadoma, y niewątpliwie dowiedziona. (u) Coż tedy za racją mieć możemy, im

P 2

raczey

(t) Vid: *Joseph Antiqu: Judaica & in Ap.* (u) *Apud Judaeos Moyses Abiao, acceptas à Deo Leges dare, praeferebat.. ut citius Populi ob rei excellentiam, Deum timore, Legibus obtemperarent. Diod: Sicul:*

raczey wierzyć, a nie wierzyć nauceńszych y najswiętszych od wieków koniesłowi ludzi? Czyliż oni Egypskimi baśniami, Chińskimi Chronologiami, Amerykańską o ich Inkach Genealogią, od czterdziestu lub pięćdziesiąt tysięcy lat Świat wypróbują stojący, przeciw Moyżeszowi Kronice o początkach Narodu ludzkiego? czyli oni dawnieyze pokazały wszystkie Narodow Epokę, nad czas po potopie, tak iak go opisuje Moyżesz, y z którym się zgadza wszystko cokolwiek naryzetelnieysi Historycy o poczynających się y rosnących Narodach y Świata zaplenieniu pisali? Prawdy te Moyżeszowe, wiek wiekowi podać: z nich mamy, cokolwiek o Stworzeniu, y rozmnożeniu Narodu ludzkiego, mieć światła y wiadomości możemy: tryumfują nad wszystkimi baykami, y wiecznie tryumfować będą.

Rozumiecie podobno, pretendowani Mędrkowie, że przez tę kalumnię ktorey niczym nie możecie probować, iużci powaga y świętość Księg Piśma S. upadnie? Wszakże kiedy co krytykują rozsądni Krytycy, na pokazanie fałszu, wespół żyjących lub tegoż wieku cytują Authorow, konfrontują teksty y świadectwa Pisarzow: iako tego łatwo dokazali na poka-

l. 2. de fabul: Antiqu: gestis, tit: De Legum Institutione. Judaicum ediscunt & servant ac metuunt ius, Tradidit arcano quodcunque Volumine Moyses Juvenalis Satyr. 24. Vidi Hucius de Prepar: Evang:

pokazanie impostury, Minosa, (w) Lykurga, Numy, (x) Mahometa, y inższych. Wy zaś, iakiegoż, wśpoł żyjącego lub po Moyżeszu albo y po Chryśtusie w krotce kwitnącego, produkować możecie Pisarza, abyście, Prawdom iak Starego tak Nowego Testamentu, fałszu dowiedli? Lecz rzeczenie pewnie: Alkoran Mahometa, trwa, iuż lat przeszło tysiąc, y u Mahometanow zawsze był tey opinii, że Bog go sam Mahometowi z Nieba zesłał: jeżeli więc ta dawność y stateczne Mahometanow mniemanie, że to jest Boskie dzieło, niepowinny konwinkować nikogo o Alkorana świętości, toć też same, za Moyżesza y innemi Pisma S. Księgami, dawności y tradycyi racye, o Świętości tych Księg nas konwinkować nie maia. Tylko że ta komparacya, oczywście iest w sobie fałszywa. Sam albowiem Mahomet przyznał Pismu Świętemu świętość y Boską powagę: to tylko lekkomyślnie twierdził, żeśmy w wielu rzeczach Boskie te poodmieniali Słowa, lekkomyślnie mówię, bo bez najmnieyszey rozumney proby; Stworzenie zaś Swiata, Adama Ewę, Ray, Patryarchow, potop, rozplemienie Narodu ludzkiego, Abrahama, Izaaka, Dawida, Joba, y innych Oycow S. y Prorokow, Chryśtusa iako Messyasza, narodzenie iego z Panny Maryi, w Niebowstąpienie, y przy-

(w) Vid. Arist: l. 2. de Republ: c. 10. & Diodor: Sicul: l. 2. de fabul: Antiqu: gestis. (x) Vid Plutarb: in Lucurgo, num: 4. & in Numa, num: 3. & 7. Item Livius l. 1. Decade 1. &c.

przyszłe iego na Sąd ostateczny przyście, Czyścić, piekło, y niektóre inne Ewangeliczne Prawdy, nie z kąd inąd tylko z Pisma S. wzięte, y sam czcił, y naśladowcom swoim, z uszanowaniem zupełnym czcić y wierzyć, nakazał. Na iego zaś Alkoranu wymyśli czyliż nie mamy setnych współ lub w krotce po nim żyjących Pisarzy? ktorzy zaraz impostury y fałsze iego odkrywali, y ktorzy, nam, o złym y obmierzłym, hypokryzyi pełnym życiu iego, dowodne zostawili świadectwa. Gdy tedy Mahomet sam z całą swoją Sektą Pismo Święte poczytał za Święte, gdy nie podobnego iak niemu, Moyżeszowi y innym Prorokom z naydawniejszych wieków gruntownie oponować się nie może: iego więc Alkoran choć dawny, jest prawdziwego Impostora dzieło, w siódmym Chrześcijańskim wymyślone wieku, y od samych tylko iego Sektaryuszów przyjęte; Moyżeszowe zaś y inne Pismo S. nie od Żydów tylko, ale y od wszystkich generalnie Chrześcian chociaż Żydowskię Sekty nieprzyjaciół przyjęte, żadnemi (procz teraźniejszych, y ieżeli kiedy byli Deistów,) o fałsz żaden nie atakowane wiekami, od samych szanowanych Mahometanów, nie wątpliwą y nie poszlakowaną swoją prawdę ukazując y świętość.

Dla ktorego Pisma S. y zamkniętych w nim Tajemnic y Praw objaśnienia, iako samego ią sprawą y dziełem Boga, nie chcę się tu y nie mogę z dalszemi dowodami rozszerzać,

rznać, iż Chrystus Zbawiciel Świata, który nam też Tajemnice y Prawa podał, prawdziwym był w Ciele ludzkim Bogiem co nie tylko z Boskiej Jego Mocy y z Cudownych innych, rzetelnie w Nowym Testamencie opisanych, Przymiotów, (y) nie tylko z wyraźnych Starego Testamentu świadectw, ale z samych nawet Pogańskich nieco się pokazuje Authorów. Procz Cyccerona (z) gdzie Proroctwo Sybilli Kumeyskiej rozstrząsa, procz Tacyty (4) y Swetoniusza, (b) Wirgiliusz, który blisko przed Narodzeniem Chrystusa pod Augustem Cesarzem żył w Rzymie, tak w Eklodze czwartej, o tym, pod ten czas mającym się stać człowiekiem, mówi Bogu: Przychodzi już czas od Sybilli Kumeyskiej przepowiedziany: zaczyna się Wiek wielki, w którym się Świat odnowi. Sprawiedliwość, y krolestwo oneyże, wraca się na Ziemię. Rodzi się nowe Dziecię z wysokiego zessane Nieba: który koniec żelaznym, a początek złotym przynieść czasom.

Sprzy-

(y) Omnia quippe Elementa auctorem suum venisse testata sunt! Deum hunc; Caeli assè cognoverunt, quia protinus Stellam miserunt. Mare cognovit, quia sub plantis ejus se calcabile præbuit. Terra cognovit, quia lucis suæ radios abscondit. Saxa & parietes cognoverunt; quia tempore mortis ejus scissa sunt. Infernus cognovit; quia hos quos tenebat mortuos, reddidit &c. S. Greg: Hom: 10. in Evang: (x) lib. 2. de Divinatione. 8. 110. (a) Hister, l. 1. circa fin. (b) In Neronis 6. 40. & in Vespas: 5.

Sprzysiaj mi w narodzeniu, czysta Bogini Lucyno: twoy ci to panować zaczyna Apollo (c) Y daley wyraża: Ten Nowonarodzoay, nasze zgładzi grzechy, y od wiecznego Narod ludzki uwolni strachu. Uznany będzie Bogiem, y w Niebie będzie z temi widziany, ktorzy heroicznemi w życiu celowali cnotami. (d) Y opisałwszy, iak będzie od Pasterzy y innych przyięty, do niego swą w duchu obraca mowę: O ukochany Synu Boski, wielki Wielkiego Boga uczeſtniku, nie zadługo ci potrzeba będzie cudowne zacząć dzieła. Patrz, iak Swiat cały twoiey potrzebuie pomocy: patrz, iak wszystkie Stworzenia z bliskiego twego cieszą się przyięcia. (e) Ale nie chcę ia tu, mówię, zapamiętałych w Niedowiarstwie Deistów, rzetelnemi samych nawet Pogan konwinkować świadectwy: bo ieżeli same-

(c) Ultima Cumæi venit jam Carminis ætas: Magnus ab integro sæclorum nascitur ordo. Jam redit & Virgo, redeunt Saturnia regna. Jam nova Progenies Cælo demittitur alto. Tu modo nascenti Puero, (quo ferrea primùm Desinet, ac toto surget gens aurea Mundo,) Casta fave Lucina: tuus jam regnat Apollo. (d) Hoc duce, si qua manent sceleris vestigia nostri, Irrita perpetuâ solvent formidine terras. Ille Deûm vitam accipiet, Divisque videbit Permissos heroas, & ipse videbitur illis. (e) Aggredere ô magnos, aderit jam tempus, honores, Chara Deûm Soboles, magnum Jovis incrementum. Aspice convexo nutantem pondere Mundum, Terrasque tractusque Maris, cælumque profundum: Aspice, venturo latentur ut omnia sæclo. *Vigil: Eclog: 4.*

Samemu, w Świętym iak Starego tak Nowego Testamentu Piśmie, nie wierzą Bogu, iakże temu ma, co ludzie napisali, dać wiarę? Jeżeli Święte Wiary nazzey Tajemnice y Prawa, ktore ich naybardziej w życiu interesować powinny, szczerym są według nich, wymysłem y udaniem, toć tym bardziej (oczywiście za tym idzie,) cokolwiek w Historii lub w innych dawnych czytamy księgach, za baśnie, y wszystkich naygodniejszych wiary, za potwarzcow, osądzą Authorow.

Jedną przez moment uwaga, iedney rozstrząśnienie prawdy ktorey żadną miarą przeczyć nie mogą, oczywiście ich gromi, y iasniey nad słońce; nie już błąd, ale złość ich y dobrowolną pokazuje słupotę. Wszakże, Wiary Chrześciańskiej Tajemnice y Prawa, były kiedyś opowiadane ludziom: y ludzie im, uwierzyli, y poddali się zupełnie. Uwierzyli zaś im, nie w iednym tylko mieście, nie w iedney Prowincyi, ale we wszystkich prawie Świata częściach: Skoro tylko, według przepowiedzenia Niebieskiego Mistrza, do różnych na ziemi Narodow, głos zaszedł Ewangelii, natychmiast wszystkie prawie Kraie, wszystkie miasta, Prowincye, y Krolestwa, wiernemi Chrystusa napełnione zostały Uczniami. A co większa: Uwierzyli im nie proste tylko Pospolstwa, nie tylko dzikie, grube y nieumiejętne ludu gminy, ktore częstokroć

łatwo

łatwo omamieć y zwieść można, ale naypi-
 erwie rozumy, naywięksi Mędrcomie, głębo-
 ką umiętnością y doskonałym rzeczy prze-
 niknieniem zaszczytni Mężowie. Czytać
 tylko, nieporównane pierwszych Oyców
 Świętych dzieła, zważyć obżerność y głębo-
 kość ich nauki, przezorność y wyśokość ich
 myśli, moc y niezbitość ich racyi, iasność y
 rzetelność ich zdania: a nieomylnie przyznać
 potrzeba; że żadną miarą z takowych nie by-
 li liczby; którzy ślepo, bez zważenia y roz-
 strząśnienia dobrze rzeczy, wszystkiemu wie-
 rzą, którzy się śladno uludzić, oszukać, y
 omamieć dadzą. Nie dosyć na tym: Uwierzy-
 li im; nie tak, będąc o tym z dzieciństwa y z
 edukacyi upewnieni; iako raczej, przeciw
 wszelkim z dzieciństwa y z edukacyi omamie-
 niom. Coż bowiem ta niezliczona pierwszych
 Chrześcian była liczba? tylko Paganie; w
 Niedowiarstwie urodzeni; w grubym wychó-
 waniu y należycie utwierdzeni Bałwochwal-
 stwie. Co więc za trudność cierpieć, co za
 gwałt czynić sobie musieli; w pozbyciu się
 powszechnych przewencyi; w oderwaniu ser-
 ca od zastarzałych, cale nowey tey Religii
 przeciwnych błędow; y w doskonałym po-
 rzuceniu mocno z oyców y z pradziadów
 wkorzenionych zwyczajow? Xięża ich y
 Mędrcomie, biegali; krzyczeli; perswadowali;
 niedopuszczali, ale darmo: Wiara Chrystu-
 sowa, ich nawet samych przekonała, y iako
 dzieci

dzień iasny, (z nieskończoną łagodnością, y bez najmniejszego przymuszenia!) Pogańskimi zaćmione błędami oświeciła rozumy. Niepojętym Wiary tey Tajemnicom sprzeciwiał się ich Rozum: atoli uznawszy słabość y ograniczenie onegoż, chętnie im uwierzyli! Surowym Wiary tey Prawom, (które ludziom, ażeby siebie samych nie nawidzili, ażeby swych kochali nieprzyjaciół, a ażeby naynaturalnieysze chuci y pragnienia tłumili, ażeby krzyż umartwienia w całym nosili życiu, nakazują,) wszystkie sprzeciwiały się pałye y zmyśły: atoli się im dobrowolnie poddali! Y owszem, tak się ich, całą duszą y całym chwycili sercem, że dla utrzymania ich, y ażeby według nich żyli, za nic wszystkie doczesne wazyli dobra, fortuny, godności, ukontentowania, spokoynosc, zdrowie, życie nawet: Ani ich od mocnego do Tajemnic y Praw tych przywiązania, żadne (które tylko wściekle Okrucieństwo wymyślić mogło,) dolegliwości, żadne potwarzy, katownie y męki, odwieść y oderwać nie mogły. Superstycya, rozpusta, ambicya, niepochamowana złych ludzi nienawiść, y owszem same nawet piekielne mocy, nie raz się na znieślenie tey Świętey sprzyśiegały Religii: atoli, w swych nie wzruszona y nienaruszona prawdach, blisko już przez oświecenie zostające Wiekow, y według obietnicy Chrystusa do skończenia Świata zostawać będą.

dzie. Tak wielki zaś, tak cudowny iey sukces, by nymniej nie iest skutkiem, Siły ani Powagi ludzkiej, iaką mieli nad częstką prostego ludu Minos albo Numa: nie żadney krwawey wojny y naglących gwałtow, tudzież wszelkiej pozwolenia rozpuſty, czym bezbożne ſwe Mahomet rozſzerzył kacerſtwo: lecz ią iedynie, pokorne y wierne, ſłabych, ubogich, prostych, żadnego w tym doczesnego nie mających intereſſu ludzi, opowiadanie, po całej, tak skutecznie y powzięchacie, tak mocno y ſłatecznie, uſtawiło Ziemi.

A ieżeli tak iest, czego naygłoſniejszy imienia Chrzeſcijańskiego Nieprzyiaciele nie przeczyli nigdy, ani przeczą: Możeż to, proſzę, ludzkie bydź dzieło? mogłoż to naturalnym ſtać ſię ſposobem? nie ieſtże to Cud, y wszelkie ludzkie przewyższająca ſiły ſprawa? Z iedney tey uwagi; czyż możecie nie przyznać, w zuchwałym zacięci uporze Deiſci, że Wiara Naſza Chrzeſcijańska, nie iest żaden ludzki wymyſł, nie iest polityczny wynalazek, ale ſzczegulnie, dzieło, moc, y ſprawa ſamego Boga! Bog ſam zaſcie Authorem iey iest, Bog ią ſam ſporządził, Bog tak cudownie utwierdził y w nieuſtanney zachowaniu pieczy! (f) Nie poddacież iey błachych

(f) Domine, ſi error eſt, quem credimus, à te decepti ſumus: quoniam iis ſignis prædita eſt Religio, quæ non niſi à te eſſe potuerunt! *Richardus à S. Viſſore.*

hych rozumow waszych, kiedy się ie y chę-
 tnie naywiększe na Świecie poddały y pod-
 daia dowcipy? kiedy tyle nayoświeceniżych
 osob, będąc doskonale o wiecznych ich wy-
 perswadowani prawdach, woleli raczey, wśzy-
 ſtkie dobra ciała, wszystkie dobra fortuny,
 życie na koniec stracić, a niżeli ią na ieden
 odstąpić moment? Czyż nie iest bezpie-
 czniejsza dla was, z tylu millionami bogo-
 boynych ludzi po Chrześciańsku wierzyć y
 żyć, y wieczney za to spodziewać się na-
 grody, a niżeli według nikczemnego swego
 własnego, lub kilkudziesięt innych bezbo-
 żnych Rozpuśtnikow zdania, ſwywolnie y
 bezprawnie postępować sobie? Cycero Poga-
 nin, za naturalnym idąc rozumem, temi ſło-
 wy, wszelkie naywiększych Filozofow, o Re-
 ligiy uśmierzał utarczki: Co się Religiy ty-
 cze, (mowi,) ia, za pobożnym Korunka-
 niusza, Scypiona, Scewoli, Kapłanow Nay-
 wyższych, nie za Zenona, albo Kleantha, albo
 Chryzippa, idę zdaniem. Mnie, to iedno iest
 doſyć, że tak, z dawna aż do naszych cza-
 ſow, nasi trzymali y nauczali Przodkowie.
*Cum de Religione agitur, ego T. Coruncanium,
 P. Scipionem, P. Scevolam, Pontifices Maximos,
 non Zenonem, aut Cleanthem, aut Chrysippum,
 sequor.. Mihi hoc unum satis est, ita nobis Ma-
 jores nostros tradidisse.* (g) Nieuſtannie, w
 uſzach y w myſlach waszych, ten Doktora
 Naro.

(g) Cic. de Nat. Deor. l. 3.

232 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
 Narodow, brzmieć by powinien wyrok: *Verbum Christi, pereuntibus quidem stultitia est. iis autem, qui salvi fiunt, Dei est Virtus*, (b) Słowo Chrystusowe, to jest Wiara Chrześcijańska, tym, którzy na wieczną dają zgubę, jest wymysłem y głupstwem: tym zaś, którzy się zbawiają, Boską jest mocą. Upamiętać byście się kiedyżkolwiek w tak oczywistym po winni uporze, y uznaw(zy excels naywiększey która bydz może zbrodni, to jest niedowiarstwa waszego, z lednym w Francyi, podobnym wam, wyznać Deistą. (i) Co on Francuskim, to ja Polskim wyrażam wierszem:)
 Wielki Boże! tyłeś jest Sprawiedliwy, ile
 Jesteś Łaskaw y winy odpuszczasz nam mile.
 W takim iednak złość zabnął, że był byś w mey
 (sprawie
 niesprawiedliwy, gdybyś sprzyiał mi łaskawie.
 Uzna-

(b) 1. Cor: 1. v. 18.

(i) *Grand Dieu! tes jugemens sont remplis d'équité,
 Tu prens toujours plaisir à nous être propice.
 Mais j'ai fait tant de mal, que jamais ta Bonté.
 Ne peut me pardonner sans blesser ta Justice,
 Je sens, que la grandeur de mon iniquité
 Ne laisse à ton pouvoir que le choix de supplice.
 Ton interet s'oppose à ma félicité,
 Et ta Clemence même attend que je perisse.
 Contens donc ton desir, puisque il t'est glorieux
 Offense-toi des pleurs qui coulent de mes yeux.
 Tonne, frappe il est tems rends moi guerre pour guerre
 J'adore en perissant la raison qui t'aigrit!
 Mais dessus quel endroit tombera ton tonnaire,
 Qui ne soit tout couvert du sang de Jesus-Christ?
 Desbareaux,*

Uznaje, że dopełnił wielkich zbrodni miary:
 Nie mogę, tylko wieczny spodziewać się kary.
 Twoja mnie Sprawiedliwość potępi koniecznie,
 Y twoja łaskawość nawet chce bym ginał wiecznie.
 Czyż więc, czego po tobie twoja wyciąga Chwała:
 Czyż nie widząc, tym większy niech gniew w tobie
 (pała.

Grzmij, czas jest, spuszcza piorun nad głową wiszący.
 Sprawiedliwą twoją ręką łzami skrapiam drżący!
 Lecz, gdzież ugodzą we mnie ogniste twe strzały?
 Będąc ja Krwią Chrystusa choynie oblan cały.

Mowiliśmy więc dotąd, do czego krotko
 się wracam, że to jest, co, wszelkich bluźnier-
 stw y bezbożnego Deistow życia, przyczyna,
 że, Prawa Boskie y najsświętsze Wiary naszej
 Tajemnice, słowem, całe Piśmo S. nie Dzie-
 łem Boskim (jakim jest w rzeczy samej,) ale
 ludzkim bydl raczy wymysłem, nierozu-
 mnie mniemają, y twierdzą upornie.

K O N K L U Z Y A

Jako największym naszym zaszczytem y
 szczególną od inaych Zwierząt różnicą
 jest Rozum, tak tenże rozum nasz, gdy nad
 nim Zwierzęce, które nam są wrodzone, gorę
 wezmą passye, wszelkiego nierządu, gorszych
 nad Zwierzęce spraw, y ostatnich które się
 popełnić mogą nieprawości, powszechną nam
 jest częstokroć przyczyna. Ludzie zgoła, za
 namiętnościami, a nie za zdrowym idący ro-
 zumem, nad nierozumne gorsi są stworzenia, z
 jedney zbrodni brną w drugą, y całych się za-
 topiwszy w próżności, tym wszystkim coby
 ich zatrzymać y poprawić mogło, upornie
 gar-

gardzą (k) Radzi by nawet, gdyby można, ażeby nie było Boga, którego furcowych, naturalnie obawiają się Sądów: mocno przynajmniey ile mogą, y sobie y drugim wyperśwadować usiłują, że lubo Bog jest, o to iednak, co ludzie na Swiecie czynią, cale nie niedba; y w ciężkiey tey dobrowolnie zostają ślepocie, ażeby mogli, nierządne y rozumnym cale nieprzyśtoyne stworzeniom, tym bezpiecniey y spokojniey prowadzić życie. Upewnieni będąc w sercu raczey, niż na umysle, iakoby na Swiecie wszystko wiedzącego nie było Boga, wolnie się (iako przeyrzał, Prorok) nay większych grzechow y wszelkiey dopuszczają swywoli. (l) Pozwolić im tylko żyć iak chcą, a łatwo wierzyć będą, co tylko Religia zaleca wierzyć. Y toć to jest raczey, z kąd Deisci znając niby Boga, postaremu go ile należy nie uznają: ztąd, tak zuchwale y gadają y czynią, iakoby Boga, Religii, y wieczności, nie było; tak dalece, że wszystkie dotąd tu przywiedzione, zapamiętałego ich bluznierstwa przyczyny, są nakształt różnych strumieni, z tego iednego wypływających rzodła. (m)

Widzą y uznają oczywiście, iako powinna

(k) Peccator, cum in profundum venerit, contemnit. S. August: (l) Dixit insipiens in Corde suo non est Deus. Corrupti & abominabiles facti sunt in Studiis suis. Psalm: 13. (m) Prima chéu! scelestorum causa est mortalibus aegris, Naturam nescire Deum. Silius de Bello Pun: l. 4. v. 793.

na Bogu zniesć na Świecie Religiją, całe nad ludzkie jest siły, y Epikur żadną miarą tego dokazać nie mógł, lubo się o to iak nikt bardziej, wszelkimi starał sposobami, według świadełstwa Lukrecyusza: *Humana ante oculos sedē cūm vita jaceret In terris, oppressa gravi sub Religione; Primum Grajus homo mortales tollere contra Est oculos ausus, primusque obistere contra: Quem, nec fama Deum, nec fulmina, nec minitanti Murmure compressit Caelum.* (o) Coż więc czynią zaślepieni passyami y w doczesnych całą duszą y sercem utopieni marnościami? Ateż, na tym wewnętrzne uspokojenie y największe swe w życiu (z drugim równie Pogańskim Poetą,) zakładają szczęście, ażeby w sobie samych nie całe nie wierzyć, ażeby się do takiej mianowicie nie przywiązywać Religii, która się rozkoszonym sprzeciwia chuciom, która przykra jest, a nade wszystko która, jużto ściśłym nayskrzypszych myśli sadem, jużto okrutnemi nie tylko w życiu ale y po śmierci, ustawicznie straszy y grozi karami: *Felix, qui potuit rerum cognoscere causas: Atque metus omnes Et inexorabile fatum Subiecit pedibus, strepitumque Acherontis avari.* (p) Tego zaś dokazawszy, y na tym, namiętnościami zagłuszony ile mogą uspokoiwszy rozum; czyż nas dziwić powinno? że nieuskromionym wszystkiego złego pozwalają passyom, że Piśmo S. za baśnie mają, z najsświętszych naśmiewają się

Q

Taie

(o) l. 2. de Rer. Nat v. 1. (p) Virg. Georg:

Tajemnic, z Boskich y z Kościelnych Izydzą
 Przykazań, żadnych nie zachowują Chrze-
 ścijańskich obrządków, nie szanują Świą-
 tnic Boskich, nie oddają co jest Boskiego
 Bogu, a co ludzkiego ludziom, że z pobo-
 żnych urągają się osob, uciemiężają niewin-
 nych, przesładują Duchownych, doczesne
 szczęście lub nieszczęście samemu przypisują
 przypadkowi, że Boskie nawet zuchwale kry-
 tykują Dzieła, y częstemi bluźnierstwami sa-
 mym nieskończonym strasznego Boskiego Ma-
 jestatu nieprzepulzczają przymiotom: mnie-
 mając, y twierdząc, przeciw naturalnym na-
 rechnieniom y oczywiście się sprzeciwiający
 prawdzie, iż wszystkie ludzkie na tym świe-
 cie, czy złe, czy dobre sprawy, najmnieyszy
 Boskiej nie są godne attencyi, iż Bog o nie-
 nicelba, y stworzywszy Świat y ludzi na nim,
 wszystko, raz na zawsze ustanowionemu Natu-
 ry zostawił biegowi, nie uważa co ludzie czy-
 nią, y najmnieyszego o nich nie ma starania.

Bolećby raczey z miłości Chrześciań-
 skiej nad tak szkaradną, potrzeba ślepotą, a
 niżeli co, na przeciw niey mówić. Ktoż prze-
 bog nie widzi! iako tym sposobem, wszel-
 kim razem Boskim uwłaczają Doskonało-
 ściom, wszystkie właściwe Bogu lekkomyślnie
 odevmułają przymioty? Ponieważ bowiem,
 Bog jest przez siebie samego, nie dependował
 od nikogo ażeby był, zawsze był, nigdy się
 nie począł, y iako nie mógł nie być, tak
 nie

nie byź nie może: nikt go przeto nie mógł
w doskonałościach ograniczyć, wszystkie
zatem mieć musi, a każda iak może byź
największą, bez granic, bez defektu, bez koń-
ca. Ponieważ do tego, rozumne widzimy
stworzenia, y rozmaite w nich, naturalnie
szacujemy Cnoty, to jest naturalnie nam się
w ludziach podoba, mądrość y umiejętność,
nie nierozum y głupstwo: dobroć, nie złość,
sprawiedliwość, nie niesprawiedliwość: niewin-
ność, nie rozpusta, przezorność y opatrność,
nie niedbalstwo y nierząd, y tym podobne: A że,
żaden tego dać nie może czego nie ma, tym
bardziej więc, te wszystkie y niezliczone in-
ne Cnoty, wszystkie zupełnie doskonałe, w
nieograniczonym znajdować się muszą. Stwo-
rzycielu. Albo tedy Boga nie masz, (czego
żadną miarą twierdzić nie podobna,) albo
jeżeli jest, to koniecznie byź musi nieskoń-
czenie mądry, nieograniczony, wszystko wie-
dzący, nieskończenie dobry, sprawiedliwy,
święty, przezorny, wszystko utrzymujący,
całym władający Światem, y wszystkie inne
oraz, które tylko byź mogą, nieskończonym
sposobem osiągnąć musi Doskonałości. Coż
zatem idzie: oto, ponieważ Bog jest mądry:
toć, iako inne Stworzenia, tak y rozumnego
Człowieka, musiał przecię na iakis stworzyć
koniec. Ponieważ jest nieograniczony: toć
takiego na Świecie, gdzieby nie był przyto-
czony, nie masz miejsca. Ponieważ jest wszystko

wiedzący: toć mu ludzkie nie mogą, nie tylko sprawy ale y najmnieysze bydź tajne myśli. Ponieważ jest nieskończenie dobry y sprawiedliwy: toć iako tym sówicie nadgradza, którzy mu są wdzięczni, pokorni, przywiązani, tak tych, którzy go obrażają, którzy nim gardzą, którzy przeciwko niemu bluźnią, surowie musi karać. Ponieważ jest Święty: toć najmnieyszey w Dziele rąk swoich nie nawidzi zbrodni, ani iey bez należytey nie odpuszcza satysfakcyi. Ponieważ jest przezorny, wszechmocny, wszystko utrzymujący, y całym nieustannie władający Światem: toć wszystko uważa, wszystko widzi y słyszy, o wszystkim pilne bez swey żadney fatygi mieć musi staranie.

Y możez to tedy bydź, sami zważcie, prosze, o ! Filozofowie mniemani! ażeby Bog nieskończenie we wszystkim Doskonały, o nas, o naycelnieysze swe niedbał dzieło ? ażeby, iak się sprawuiemy, nie uważał, y wieczney dla nas nie zgotował iak nadgrody tak kary? Coż by to był za Bog? y za coby dbać o niego, za co by się go bać potrzeba? A zatym coż by to był Świat, coby się na nim nie działo, gdyby to swawolne wasze, prawdziwe bydź miało zdanie? godziłoby się wszystkie nieprawości, y naygorsze bez boiaźni popełniać excessa: równoby było, wspomóc miłosierdzie, co niesprawiedliwie zniszczyć y zabić bliźniego: równoby było, szanować Starszych, co y z nich się naygrawać, zachowywać, y śla-
mać

mać ich ustawy: równoby było, bydz' wdzięcznym, co y bluźnić Bogu! y możez to bydz' Ato zważcie, proszę, iak was w oczywi tym tym błędzie, sami nawet, przestrzegają y zawstydzają Poganie, Tak żyć potrzeba, (mowi „Seneka,) iak gdybyśmy w obecności wizy- „stkich żyli: tak myśleć powinniśmy, iak gdy- „by kto w myśl y w serce nasze patrzył: y „patrzy zapewne. Bo na coż się przyda u- „stać co przed ludzini, kiedy nic nie maiz „ukrytego przed Bogiem? patrzy na dute „naizę, widzi myśli, y zawize nam iest przy- „tomny. (q) A Cycero ielzcze lep ey: Niech „o tym ludzie wizylicy, (mowi,) będą pe- „wni, iż Bog Panem iest y rządcą rzeczy „wizytskich, cokolwiek się dzieie na Swie- „cie, iego się mocą y zdaniem dzieie: on nay- „skrytize myśli y pragnienia naizę, iak do- „bre tak złe, widzi, y z nich sądzić nas bę- „dzie. Mając na to pamięć, boiażn kary Bo- „skicy wielu od zbrodni odwiedzie. (r) Tha-
les

(q) Vivendum est, tanquam vivamus in conspe-
ctu omnium: cogitandum est, tanquam aliquis in-
spiciat in pectus intimum: & inspicit. Nam quid
prodest aliquid esse absconditum hominibus, cum ni-
hil occultum sit Deo? interest animis nostris, inter-
venit cogitationibus mediis, imo nunquam e nobis
discedit. Sen: Epist: 83. (r) Hoc sit persuasum ho-
minibus omnibus, Deos esse dominos ac moderatores
rerum omnium, & ea, quæ geruntur, geri numine
ac iudicio eorum: eosdem intueri, quali mente quis-
que sit, & habere rationem piorum atque impiorum.
Si mentes his imbutæ fuerint, metus supplicii Di-
vini revocabit multos a scelere. Cic: l. 2. de Leg:

les Milefius, spytany: czy Bogowie, ludzi ze wszystkich sądzić będą uczynków? odpowiedział, imò, *Et cogitata quidem*, y owszem, myśli nawet, przed surowym ich nie utają się Sądcom. (s)

Ale wiem ja, czym się jeszcze łudzicie, y czym sobie w dobrowolney tey naybardzicy podchlebiacie ślepocie: Nie mało jest, (mówicie,) zabobonow y gusłow, nie mało apokryfow y zmyślonych baiek mianowicie względem pokazujących się Dusz, z drugiego powracających świata: a zatym, wszystko to, zmyślone raczey, są postrachy. Tylko, że naprzód, nie każdy może, ani do każdego należy, osobliwie w materyi Religii, między prawdą rozeznawać y fałszem: wiele Bog może, czego my niepoymujemy, wiele jest rzetelnych prawd, które nam się fałszem lub na pozor niepodobieństwem zdać mogą; potym, że cale nie rozumna jest, z jednego lub z kilku zmyślonych przypadków, wszystkie inne w teyże materyi, rzetelne w sobie y oczywiste negować prawdy; lecz to obszerniey, (gdzie o Nieśmiertelności Dusz ludzkich,) w inszey podobney rozstrząśniemy Rozmowie; A na koniec, jeżeli się iakie między prostym ludem zabobony y gussa, lub iakie insze znayduią defekta, te żadną miarą, nie Świętey naszey Religii ale raczey nieumiejętnego y do brze Wiary swoiey nie znającego pospolstwa

f2

ła defektem, które ganieć y ufilnie wykorze-
niać, Boską zaś Religiją izacować y rozszerzać
nadewizyfić powinniśmy, iako tego y wipo-
mniony naucza Cycero: *Superstitio fusa per
Genies, oppressit omnium fere animos, atque ho-
minum innocenciam occupavit. Nec vero su-
perstitutione tollenda, Religio tollitur. Quamobrem,
ut Religio propaganda etiam est, qua est conjun-
cta cum cognitione Naturae, sic superstitionis stir-
pes omnes elidenda sunt.* (1)

Jeżeli do tego mniemacie, że tak żyć y
najsświętsze Wiary należy za nic wając Ar-
tykuły, za Mądrych się y Rozumnych uważać
ludzie? bardzo się w dumney t. y mylicie opi-
niy. Mądry bowiem każdy, przezornie y
regularnie żyć: każdy Rozumny, roztropnie
najmnieyże swe rozporządza sprawy y na-
ostatni swoy ma względ koniec: a przeto,
musi, iak es ułożenie, iakieś ustawy, iakąś za-
chowywać religiją. Wy zaś w tey mierze
według iakich sprawiacie się reguły Jeste-
ścież Chrześcianami? bynajmniey: imię ich
nieco nosicie, lecz Boskie ich depcecie y ży-
cie Prawa. Jesteścież Poganami? ani tem-
gajz ci, czcili swoich y bali się Bogów, i za-
nowali Cnoty y brzydzili się zbrodniami,
Jesteścież Żydami? ielzcie mnię: ponieważ
ci Boskie przez Moyżesza podane zachowują
Przykazania; a do tego, kto nie wierzy Pra-
wdzie, tym bardziey Figurze oneyże nie wie-
rzy: kto nienawidzi Kościoła, nie wiele for-
bie

342 ROZM: III. o Boskich Przymiotach
bie Synagoge szacuje. Jesteścież Mahometa-
nami? cale nie: gdyż y ci, procz Boskich przez
Moyżesza podanych Przykazań, wielu inlym
przykrym, od Mahometa przydanym zadofyć
czynią Prawom, oni, swoy z wielką wstrze-
mieźliwością odprawiają Ramazan, wy za-
dnych nieznacie postow: oni kilkarazy na
dzień z wielkim w Meczetach modlą się na-
bożeństwem, wy, gdy wam się, kiedy nie kie-
dy dla oczu ludzkich bydz w Kościołach
zdarzy, próżnemi ty ko myśl y oczy bawicie
obiekami. To pewnie, (iak się sami che-
picie,) Naturalną zachowuiecie Religia? y to
śmiechu godna: bo czyliż iaka naturalnieysza
religia, to iest, bardziey z zdrowym rozumem
ludzkim zgadzająca się, nad prawdziwą Chrze-
ścianką bydz może Religia? Prawa iey, są
Prawa Natury: y lubo dla wspomozenia,
iuzto słabej z siebie, iuzto skazioney y zepsu-
rey Natury ludzkiey, niektore się w niey
nadprzyrodzone znaydują Ustawy, każda ie-
dnak z tych ustaw, naturalny Człowieka oczy-
wiście zniewala rozum. Deistami się na-
zywacie? y to niegodziwie: Bog albowiem
taki, iakiego wy uznajecie, który nie wie y
niedba co się na Swiecie dzieie, a zatym
który ani mądry iest, ani sprawiedli-
wy, ani święty, ani utrzymujący wszystko,
chimera iest raczey a nie Bog. Coż tedy ie-
ście? iakże was rzetelnie mianować? ato,
Lybertynami, Błuzniercami, Bezbożnemi, ludź-
mi

mi bez cnoty, bez sumnienia, y Wiary: pod
iakiemkolwiek ukrywacie się imiony.

Y iakże? z przywiedzionych tu, zapamię-
tania waszego przyczyn, y z iasnego, ileśmy
mogli, onychże uśwatwienia, nie raczycie po-
znać ślepoty, błędu, y zaciętey bezbożno-
ści waszey? Nie uznacież nigdy, ile należy,
Boga, y oczywistych iego, krom Jesteńcości,
Przymiotow? y także, na bezprześcannie bi-
jące na was Prawd Niebieskich światło, nie
otworzycie rozumu waszego oczu? Mnie-
macie sobie, na ostatek, iak chcecie: mow-
cie y czyncie co wam duma wasza y wyu-
zdane namiętności dyktują: niech modny świat
żerańniejszy, bezbożnym waszym applaudue
błuznierstwom: Przyidzie atoli czas, a przyi-
dzie nie zadługo, kiedy sami, lecz po czasie,
z onemi u Salomona uznacie Mędrkami: za-
pamiętali... zblądziliśmy! *Nos insensati.. er-
ravimus:* (u) My zaś z niniejszey Rozmo-
wy, ten dziś odnosiemy pożytek, żeśmy was,
y niegodziwe wasze poznali zdania: y że się
was iak śmiertelney zarazy chronić, zdaniami
się zaś waszemi iako ostatnim brzydzić szaleń-
stwem, całym będziemy życiem, z pewną w
Bogu nadzieją, iż po śmierci zeznamy. Jako-
śmy słyszeli y wierzyli, tak widzimy y po-
znajemy, *Sicut audivimus, sic vidimus.* (w)

SA

(u) Sap: c. 2^a (w) Psalm: 47. v. 9



SATYRE

CONTRE

LES DEISTES

Sophistes insensés, Titans seditieux,
 De la raison rebelle Esclaves orgueilleux,
 Vous, dont la langue impie a nos Autels insulte,
 Vous, dont l'ingratitude au Ciel refuse un Culte,
 Pourquoi vous affranchir d'un si noble tribut?
 Quel est votre principe, & quel est votre but?
 Rares mortels, parlez & détrompez la terre,
 Délivrez la du joug d'une morale austère:
 Prouvez nous que le Ciel a depuis sept mille ans
 Reçu des sots humains un ridicule encens,
 Que Dieu se plaint à voir l'Univers imbécile
 Lui rendre aveuglement un hommage inutile;
 Qu'il se joue à plaisir du crédule Mortel,
 Et qu'il ne fut jamais un legitime Autel.

Quoi! Dieu que vous croyez d'une essence si pure
 Pourroit souffrir l'erreur dans toute la nature?
 S'il en étoit capable il ne seroit plus Dieu;
 Le Déiste lui même en doit faire l'aveu.

Interrogez vos cœurs, Philosophes profanes,
 Chassez de vos esprits ces obscures chicannes,
 Dont le vice nourrit la lâche absurdité,
 Quiconque est vertueux aime la vérité.
 L'êtes vous? Répondez? L'amour de la patrie,
 L'incorruptible honneur, la douce modestie,
 L'honneur de l'interêt, la sensible amitié,
 Et pour le Pauvre enfin une utile pitié
 De vos devoirs civils reglent-ils la conduite?
 Plus dangereux encor qu'une Secte hypocrite,
 Vous est quez la Loi du vertueux Chrétien,
 Qui seule peut former un sage Citoyen:
 Pour votre honneur au moins usez des artifices,

Qui

Qui peuvent colorer vos travers & vos vices.
Si vous n'en prêchez point le dogme corrompu,
La crainte vous retient, & non pas la Vertu,
Et quiconque la nomme une idée arbitraire,
S'il a la force en main, ose ce qu'il peut faire.
Système dont Cromwel fit son guide & la loi,
Et qui mit à ses pieds la tête de son Roi;
Système monstrueux, qui peut dans la manie
De la Société renverser l'harmonie:
Fanatisme orgueilleux, dont le hardi poison,
Contre tous les devoirs, peut armer la raison.

Pourriez-vous me nommer un Peuple sur la terre,
Qui méprise du vrai l'auguste caractère?
Le Soleil en voit-il, qui de loix dépourvu
Ne distingue du moins le vice & la vertu?
D'où provient, dites-moi, cette idée unanime?
Peut-on y méconnoître une cause sublime?
Un Etre Créateur, qui dans la volonté
De la matière a pris la riche immensité.
Et qui soufflant sur l'homme a versé dans son ame
Des vertus & du vrai l'incorruptible flamme?
Divines notions que nous tenons de lui,
Et qui de l'Univers forment l'ordre & l'appui!

Ces principes, dit-on, imprimé dès l'enfance
Du cœur humain né libre arrêtent la licence:
Des pénibles vertus le système imposant
En rend aux malheureux le fardeau moins pesant,
Et pour en consacrer l'usage & l'imposture,
On lui prête au Ciel même une source plus pure.

Malheureux, taisez-vous. Hé n'est ce pas un bien
Que le vrai, les venus, par un tendre lien
Unissent les mortels, les rendent sociables?
Seroit ce dans le cœur des Tyrans, détestables
Qu'auroit pu se former cet auguste dessein?
Le bien vient de Dieu seul, la source est dans son sein.
Ce centre universel a puisé dans lui même

De la perfection l'idée & le système,
 Et voulant aux Mortels en prêter un rayon,
 D'un germe de sagesse il orna leur raison.
 Principe invariable, ornement de la terre,
 Qui, sans s'aneantir, s'affoiblit & s'altère,
 Que nous sentons malgré nos criminels efforts,
 Et qui sçait malgré nous enfanter les remors,

Ces troubles clandestins excités par le crime
 Désignent même en nous une essence, sublime,
 Dépôt pur & divin, siège de la raison
 Qui perce, pour parler, son obscure prison,
 Que le vice voudroit condamner au silence,
 Et dont sa lâcheté craint même l'existence.

Tout borné qu'est l'esprit, il a d'heureux instans;
 Un feu prompt & subtil, des efforts éclatans
 L'élevent au dessus de sa force ordinaire;
 Mais bientôt il retombe, & rentre dans sa sphere;
 Ces élans éclipsés aussitôt que sentis,
 Qui percent au travers des sens apesantis.
 Ces momens lumineux de grandeur, de sagesse
 D'un Etre interieur annoncent la noblesse;
 Et ce peu que du grand il nous laisse entrevoir
 D'une clarté sans fin nous présume l'espoir.
 De son dépositaire ami sévère & tendre,
 Il le presse, le guide où ses pas doivent tendre.
 Et si l'homme triomphe, il verse dans son cœur
 Des plaisirs vertueux la suprême douceur.

Grandeurs, fortune, amours, voluptés de la terre,
 Non, vous n'approchez pas du plaisir de bien faire;
 Vos transports turbulens ont de tristes retours,
 Des souvenirs fâcheux en corrompent le cours;
 Envain de vosa traits vous variez l'image,
 Des ennuis déguisés vous masquez le visage,
 Le cœur est toujours vuide, & n'est point satisfait,
 Parce qu'il veut jouir sans dégoût ni regret.

Le désir de survivre à son nom, à sa gloire,
 Le soin qu'a tout Mortel d'illustrer sa mémoire,
 Sont des presentimens de l'immortalité:
 L'amour propre, artisan de notre vanité,
 En dégradés, il est vrai, le but & la noblesse;
 Quoiqu'au lieu des vertus l'orgueil & la richesse
 Transmettent notre nom sur le marbre & l'airain,
 Ce n'est pas moins de l'ame un présage certain,
 Et cette ambition qu'en l'homme elle fait naître,
 Prouve sa destinée, en designant son être.
 Enfin l'homme est le seul qui brûle du désir
 De laisser de soi-même un noble souvenir:
 Par nature ou par choix, on voit ramper la bête,
 Mais le Ciel veut que l'homme au Ciel porte sa tête.

Le tranquille animal dans les bras de la mort,
 Sans paroître agité voit terminer son sort.
 L'homme alors inquiet s'arme en vain de courage,
 De ses sens offusqués la mort fend le nuage,
 Des jours qu'il a remplis, un sincère tableau
 Se présente à ses yeux, sous un aspect nouveau,
 Et juge de lui-même, il tremble, ou se console,
 Selon qu'il a pris soin de l'ame qui s'envole.

Stoïque l'Physicien, pourquoi donc s'effrayer,
 Si la matière en toi va se modifier?
 Si, comme l'animal, tu n'as rien à prétendre.
 Ne peux-tu voir, sans trouble, un ressort se détendre
 L'ame n'est qu'un phantôme, enfant de notre orgueil.
 Meurs en Sage, il n'est rien par-de-là le cercueil.
 Bossuet & Pascal, trop simples, trop dociles,
 Avec quelque génie étoient des imbéciles.
 Lucrece & Spinoza sont des garans plus sûrs
 Que ces vains Zélateurs de Mystères obscurs.
 Tu frémis! Hier encor tu prêchois leurs maximes?
 Quoi, seroit-il un Christ, des vertus, & des crimes?
 Le Ciel étale en vain un spectacle brillant,
 Sa beauté touche peu l'animal indolent.

Le Soleil verse envain dans sa constante course,
 De feux toujours nouveaux l'inépuisable source;
 Un rempart invincible envain contient les mers,
 Le monde vainement roule au centre des airs,
 Envain tout être en soi porte un germe de vie;
 Envain au mouvement la matière asservie
 Dans l'eau, le feu, le sel, prend sa fécondité;
 La bête n'y voit rien, & sa stupidité
 D'un œil indifférent parcourant la nature,
 Laisse à l'homme l'honneur d'en fixer la structure.

Cette distinction nous impose un devoir;
 Puisque le Ciel nous donne, il prétend recevoir,
 Ses dons prouvent en nous une essence céleste,
 Notre cœur nous le dit, notre raison l'atteste;
 Enfin Dieu par son choix nous marquant ses desseins,
 Annonce à nos vertus de plus nobles destins.

Sur les êtres créés notre prééminence
 Exige dans nos cœurs de la reconnaissance:
 Touchante émotion qu'excite le bienfait,
 Que Dieu créa dans nous pour en être l'objet,
 Dont il enjoint à l'homme un mutuel usage,
 Mais dont il veut avoir le principal hommage.
 Ces principes reçus, parcourons l'Univers.
 L'esprit fort peut choisir dans ses cultes divers,
 Celui que sa raison lui tendra préférable;
 Un culte, où Dieu plus grand, plus juste, plus aimable,
 Reçoive des honneurs dignes de sa bonté,
 Qui toujours pur, constant, tire sa vérité
 D'un titre plus ancien que la naïve histoire,
 Qui des tems reculés nous transmet la mémoire.

Où fuir? Les beaux-esprits me percent de bons mots
 Et me placent au rang du vulgaire & des fots.
 J'entends un Philosophe, Apôtre du Déisme,
 Ou bien un Sectateur du matérialisme,
 Fronder d'un ton badin ces vers religieux.
 Qui ne croiroit, Lecteur, ces hommes studieux,
 Et qu'amateurs du vrai, leur système se fonde

Sur le travail suivi d'une étude profonde?
 Mais de ces faux Sçavans le principe est commun,
 Tout se révolt chez eux par n'en admettre aucun.
 Voilà le fin de l'art, joignez y l'ironie,
 Un coup d'œil de pitié, vous êtes beau génie;
 Et l'esprit le plus mince est sûr d'être applaudi,
 S'il sçait contre le Ciel, lâcher un trait hardi.

Avec les passions l'homme d'intelligence,
 De l'incrédulité se fraye la licence.
 En vain le vrai le frappe, il tremble d'y trop voir,
 Et l'espoir du néant devient son seul espoir.
 Si d'un culté transmis le cours inviolable,
 Est depuis sept mille ans une erreur méprisable.
 Le Démon s'abuse, & l'Âme a raison:
 Une vaine frayeur de Dieu forgea le nom;
 Il n'est point, si le monde en tous lieux idolâtre
 Fut toujours de l'erreur le jouet, le théâtre;
 La création sort d'un hazard éternel,
 Tout est indifférent, & rien n'est criminel.

Du moderne esprit fort tel est le caractère:
 Il veut l'équerre en main niveler un mystère;
 Mais n'en pouvant sonder l'auguste profondeur,
 Son orgueil en conclut que ce n'est qu'une erreur.

Pourquoi sur un secret oser porter ta vûe?
 D'organes plus subtils ta raison dépourvûe,
 Te suffit pour aimer, admirer, obéir;
 De pénétrer plus loin réprime le désir.
 Quand de régler ta foi ton audace s'ingere,
 Tu ne sçais pas comment ton estomach digere,
 Tout ce qui t'environne est mystère pour toi,
 Et des secrets divins tu rejettes la foi?
 Aux principes cachés tu dois obéissance,
 Quand celui qui l'ordonne est digne de croyance.
 Si tes yeux plus perçans pouvoient atteindre au Ciel,
 Tout t'y paroîtroit vrai, quoique surnaturel.
 Dieu seroit-il sujet aux loix de la matière,
 Pour être défini par ta raison grossière?

Où rien n'est corporel tes regles ne vont pas,
 Il est des vérités au dessus du compas.
 Ce qui se passe en Dieu n'est point à ta portée:
 S'il te trompe, il n'est pas, & tu dois être Athée;
 Vainement ta raison te dit qu'il est un Dieu,
 Dis-moi, s'il n'est point d'ame, à quoi sert cet aveu?
 Que t'importe, en un mot, une essence divine,
 Si la mort finit tout, & si l'homme est machine.



RO.

ROZMOWA IV.

O pierwszym Edukacyi celu.

R

Quod enim munus Reipublicæ afferre majus
meliusve possumus: quam si docemus atque
erudimus juventutem, his præsertim moribus
atque temporibus, quibus ita prolapsa est, ut
omnium opibus refrenanda ac coercenda sit.
Cicero de Divin: lib: 2.

Ktorąz bowiem większą y miłszą uczynić Oy-
czyznę możemy przystąpić: iako gdy nauczamy
y doskonalimy Młodzież, w tych osobliwie obyczaj-
ach y czasach, w których tak się rozwinęła, iż
ją wszystkiemi wsiłzymywać y hamować trzeba
stała. *Cycero.*



*O co naybardziej y nayspierwey w
Edukacyi starać się potrzebać*

PRZEMOWA.

Nie bez wielkiej y osobliwej przyczyny, dawni Filozofowie, rozum ludzki do gładkiej y żadnemi niezapisaney charakterami przyrównywali tablicy: ta jest albowiem mizerna wszystkich ludzi kondycja, iż się wszyscy w niedoskonałości rodzą, y na świat bez wszelkiej umiejętności y poznania rzeczy, wychodzą. Dla czego, iako na próżney wszystko, co kto chce, pisać może tablicy, tak też y na umysłach młodych osobliwie ludzi, łatwo się mogą wszystkich rzeczy rysować y przyimować obrazy, ieżeli dobra z młodu zaraz przyśiąpi Edukacya. Co albowiem w młodych latoroślach, mowi pewny wielkiej

R 2

powo-

powagi Autor, (a) pracowita ogrodnika sprawuie ręka, toż iāmo wczelna edukacya w młodych dokazuje umyślach, iż iako tamte wigoru, wzroſtu, y kſztałtu od pilnego około ſiebie ſtarania, tak te wſzelkich o rzeczach wiadomości od zażytey dobrze nabywaią edukacyi. Ta albowiem uczy nas, poznania Boga, poznania ſiebie ſamego, y wſzyſkich poznania rzeczy. Poznanie Boga inſpiruje nam prawdziwey ſentymentu Religii; poznanie ſiebie, iak żyć mamy, nas uczy; wſzyſkich naofłatek poznanie rzeczy, miłą nam wynayduie zabawę, ktorąbyśmy ſię rozrywali, y te krotkie życie naſze nie na próżnowaniu, rokoſzach, y niegodziwych akcyach, ale na pożyteczney uwadze tak wielu ciekawości godnych trawili obiektow.

Luboć albowiem, wſzyſcy obraz Boſki na naſzych mamy wyryſſowany duſzach. lubo to ſamo ſwiatło Boſkie, (b) z ktorym ſię nam Bog uſtawicznie komunikuje, y od narodzenia ſamego, duſzom go naſzym nie przeſtaie udzielać, mocne nam doſyć o bytności y ieſteſtwe ſwoim na umyślach naſzych impreſſye czyni; jednakowoż ſłabość natury y miękkość

ROZU-

(a) Quemadmodum in ſtirpibus, ſic in hominum animis, quamdiu molles hi ſunt atque tractabiles, quavis facile inducitur forma: quæ ſi poſtea uſu & diu callum obduxerit, ſit prope immutabilis. *Sadoleſens de re ſe, inſtit: Liberis.*

(b) Signatum eſt ſuper nos lumen vultus Tui Domine. *Pſal: 4.*

roзумu naszego nie ma siły tyle, ażebyś tam przez się bez jakiegokolwiek pomocy do doskonałego jego podnieść się poznania, y tych cudownych jego impressyi mógł dociec skutków. (c) Słyszając zaś częste nauki y ustawiczne o Niebie, ziemi, żywiołach, y tych wizy-
 fikich podmiotliwych czyniąc sobie reflexye rzeczach, iako regularnie wśchodzą y zachodzą Słońce y inize Planety, iako odmiany roku iednakowym po sobie zawsze następują po rządkiem, iako wszystkie Nowem na świecie rzeczy opisanym sobie nigdy nie przestępują y reguł y granic; słyszając mówię, iż ten, który tym włada, y tak regularny y nieodmien-
 ny w naturach utrzymuje porządek, jest Bog, (d) który wszystkie widome y niewidome stworzyłszy rzeczy, tak ie doskonałym swoim rozporządził pomiarkowaniem, iż wszystkie z okryśionych sobie nie występując terminow, głosu jego słuchać muszą: dopiero rozum nasz z głębokiey nieiako niewiadomości podnosi się ciemności, y jaśnemi oświecony dowodami, niby porwawszy się ze snu, tam w sobie uzna-
 wać

(d) Invidus iracundus, iners, vinosus amator,
 Nemo adeo ferus est, ut non misescere possit,
 Si modo Culturae patientem commodet aurem.

Horatius l. 1. Ep. 1.

(c) Quid enim tam apertum, tamque perspicuum,
 cum Caelum suspeximus, caelestiaque contemplantu-
 mus, quam esse aliquod Nomen praestantissima men-
 tis. quo haec regantur. Cicero de Nat. Deorum.

wać poczyna, że musi bydz Bog, a ten mądry, łaskawy, wizehmocny, y wszelkich doskonałości pełen, A ponieważ on iest, który w pokusach nas wipiera, w cierpieniu zmacnia, y w przeciwnościach cieszy, który nawet y swego na śmierć wydał dla nas Syna, y tym którzyby Praw iego strzegli, wieczną zgotował nadgrode; ponieważ ciała y dusze nasze są dziełem rąk iego, cnoty nasze darem są łaski iego, dobra nasze doczesne są dobrodzieystwa nieskończoney dobroci iego: edukacya więc temi tak oczywistemi rozum nasz objaśniwszy prawdami, chcąc w nas prawdziwey wzbudzić sentymenta ku Bogu Religii, pokazuie nam, iż sprawiedliwa iest, abyśmy go na znak nieskończoney naszej za tyle łask odebranych wdzięczności, iako tak wielkiego, y tak wielkiey miłości godnego kochali Dobrodziecia, y iego przykazaniom posłusznemi będąc, tak u siebie wyperśwadowani byli, że żadnego stałego ukontentowania y prawdziwego nie znajdziemy dobra, tylko w doskonałym pod świętą iego poddaniu się wolą.

Tu dopiero, chcąc dać człeku poznać siebie samego, czym iest? naprzod mu iego pokazuje istotę, iako z ciała y z duszy złożony będąc, skażytelne, śmiertelne, y tymże, co y insze stworzenia, iako iedenże z niemi mające początek, podległe odmianom ma ciało, Duszę zaś nieśmiertelną, na obraz y Boskie podobieństwo stworzoną. Ze to ciało ma zostawić

iemi,

ziemi z ktorey swoy bierze początek, du zą
 zaś ma oddać Bogu, dla ktorego stworzona
 jest. A zatym ponieważ nic droższego nie
 ma człowiek nad duszę, która go w bliskim
 między Boskiemi kładzie stopniu duchami, y od
 wszystkich innych różni rzeczy żyjących, edu-
 kacya więc uczy go, iako ten drogi strzedz de-
 pozyt, y iak wiernie y ostrożnie powierzonych
 z nim iebie ma zażywać talentow. Ona mu w
 tym zaraz wieku, w którym ją żywą passię, y
 w którym, serce pozorną tych uciech, które mu
 się prezentują, łatwo się uwodzić łagodnością
 dale, ukrytą w nich odkrywa truciznę y nie-
 szczęśliwe pokazuje skutki. Ona nam żywe-
 mi maluje kolorami tę miłość własną, która
 nas naybardziej zaślepia, y w naywiększych na-
 szych nam podchlebia defektach, a do szuka-
 nia cnoty, prawdziwey chwały, y dostąpie-
 nia tego, do ktorego stworzeni jesteśmy koń-
 c, tak e nam pokazuje drogi, iż idąc niemi,
 y żyć na tym świecie według Boga możemy,
 y nic takowego nie czynić, coby się Boskim y
 ludzkim miało nie podobać oczom. A po-
 nieważ za zdaniem Cycerona, (c) zwierzę
 famych tylko natura jest żyć dla siebie, ludzie
 zaś wszyscy nie dla siebie żyją, ale część życia
 swego Rodzicom y krewnym, część Oyczy-
 znie, część przyjacielom, część naostatek sa-
 mym

(c) Non nobis solum nati sumus, ortusque nostri
 partem patria vendicat, partem parentes, partem
 amici. Cicero de Officiis l. 1.

mym sobie winni; edukacya więc, iakim sposobem ten czynić życia naszego podział, y do tego od samey prawie przepisanej natury mamy konformować się prawa, wszystkich nas do tego potrzebnych powinności uczy. Na-przód tedy uczy nas, że to nie jest rada żadna ludzka, ale nie przesłanane y od naydzikszych narodów zachowane zawsze natury Prawo, z tych, którzy nam po Bogu życie dali y podczas pierwszych lat naszych swoim go konterwowali staraniem, czcić, szanować, y sentymenta miłości, uniżoności, y rekognicyi za wszelkie ich dobrodzieystwa, zawsze pokazywać im mamy. Aże po Rodzicach ci są nam n-yblizsi, ktorzy iakie z nami pokrewienstwo wiąże: zaczym, ona pokazuje, iż nie tylko naturalnego porządek y przyzwoitość prawa, ale samo dobro nasze, y familiy tego po nas wyciąga interes, ażebyśmy ściśle z naszymi będąc złączeni krewnymi, nalezyty im oddawali respekt, ich honoru bronili, y do utrzymania intercessow ich, bez naruszenia iednak sprawiedliwości, zawsze byli gotowi. Ponieważ zaś Oycyzna nasza, (f) w ktoreyśmy się urodzili, na łonie nas swoim piasłwie y ży-

wi,

(f) Cum omnia ratione animoque lustraveris, omnium societatum nulla est gravior, nulla carior, quam ea, quae cum Rep: est unicuique nostrum. Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares; sed omnes omnium caritates Patria una complexa est: pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, si ei sit profuturus? Cicero l. 1. de Officiis.

wi, tym powietrzem, którym oddychamy, karmi y w wszystkich do życia potrzebnych udziela wygod, powinnośc więc nam naszę pokazuie, ażebyśmy wizerkają iey za to oświadczali wdzięczność, y ią, iako powszechną nas wszystkich Matkę, osobliwym kochali sposobem. Uczy nas zatym, iako iey bronić, o iey wzrost y przymnożenie starać się mamy, iako tam, gdzie o iey idzie dobro, za lnym prywatnym uwodzić się nie powinniśmy interesem. Jako Praw Oyczytych słuchać y im bydzć podlegli, iako w zgodzie y iedności umysłów, (ponieważ przeciwnie niezgoda iest naywiększy skopuś, o który wszystkie Dobra polpolitego rozbiiają się nadzieie,) w radach, y sądach, kochać się mamy. Uczy nas naostatku, iaką dla Krolow naszych mieć miłość z uszanowaniem złączoną, iak im wierni w radach bydzć y uczynkach, y iak o wielkich w Oyczyźnie ludzi affekt y estymacyą starać się powinniśmy. Aże wszyscy do społeczeństwa (g) z ludźmi urodzeni iesteśmy, y z niemi żyjąc y przedstawiając, żadnego większego w tym życiu ukontentowania mieć nie możemy, iako kiedy naywięcey mamy przyjaciół, którymby nayskrytszych myśli naszych zwierzyć się można skrytości, ktorzyby nas w utrapieniu cieszyli, w boiazni utwierdzali, y
tak

(g) Ita natos esse nos, ut inter omnes esset societas quidam. Cicero de Am:

tak w szczęściu, iako y nie w szczęściu nierozdziel-
 nemi towarzyszami byli; (h) edukacya więc
 pewne nam podaie sposoby, iako ludzkie
 sobie skarbic serca y ich affekta iednać ma-
 my, ażebyśmy w potrzebie im ufać y na ich
 się bezpiecznie dobrotność spuścić mogli.
 Ona uczy iako tymże przyiacielom wiernemi,
 szczeremi, y statecznemi będąc, ich wszędzie
 bronić, defekta znosić, w przedsięwzięciach
 im dobrych pomagać, y nie takowego, przez
 cobyśmy y na przyiaźń sobie zarabiać, y onę
 utwierdzać mogli, nie opuszczać mamy.

Tak tedy rozporządziwszy całego ludzkie-
 go ekonomią życia, y wszystkie ku Rodzicom,
 Oyczyźnie, y przyiacielom przed oczy nam
 wstawiwszy powinności; naostatek iak dla
 siebie samych tego mamy zażywać życia, do-
 skonala nam w tym dać informacya, kiedy nas
 przez rozmaite do poznania różnych na świe-
 cie rzeczy prowadzi nauki, y przez nie, miłe
 nam wynayduie zabawy, przez ktorebyśmy;
 pozwolonego od Boga czasu, dobrze, y
 z naszym mogli zażyć pożytkiem. Y tak, przez
 Etykę, do życia naszego y regulowania oby-
 czaiow pewne nam podaie poczatki; przez Po-
 litykę

(h) Quid dulcius, quam habere, quicum omnia
 audeas sic loqui, ut tecum? quis esset tantus fructus
 in prosperis rebus, nisi haberes, qui illis aequè ac Tu
 ipse, gauderet? adversas vero ferre difficile esset,
 sine eo, qui illas gravius etiam, quam Tu, ferret.
Cicero de Amicis

litykę objaśnia nas, iako się we wszystkich ro-
 stropnie y mądrze sprawować akcyach, y o-
 strożnie z ludźmi sobie postępować mamy.
 Przez Retorykę, iako z temiż ludźmi rozma-
 wiac, iakim słow wybozem y kształtem na-
 sze tłumaczyć powinniśmy myśli. Przez Hi-
 storyę przypomina nam wszystkie dawnych
 wieków dzieje, rewolucye Królestw, y onychże
 wzrost, y upadek; y w iednych ludziach chwa-
 lebne do naśladowania, w drugich naganne
 do chronienia się przed oczy wystawia przy-
 kłady. Przez Matematykę y Filozofią do my-
 ślenia o natury dziejach, y o wielkich rzeczach
 niekończenie nasz formuie, objaśnia, y rozpo-
 strzenia rozum. Przez Logikę sprawuie w
 nim chciwość szukania we wszystkim prawdy,
 a chronienia się fałszu. Przez Metafizykę zaś
 czyni go, sposobnieyszym y subtelnieyszym
 do przeniknienia tych rzeczy, które się samym
 dochodzą rozumem. Przez Kosmografię świat
 cały, y wszystkie nam jego, z których się skła-
 da, opisuie części. Przez Geografię, wszyst-
 kie nam, które na tym ziemskim znajdują
 się okręgu, okryśla kraie, y o ich rządach, bo-
 gaćtwach, y siłach wiadomości nas uczy. Przez
 Fizykę naostatek, wszystkich na świecie rzeczy
 przyrodzenia odkrywa, y dając nam poznać
 piękność, porządek, skutki, przyczyny, y prze-
 dziwne różnych części świata złączenie, nakła-
 nia nas oraz do adorowania Autora tego tak
 dziwnego dzieła.

Otoż te są przytaki, które nam dobra przynoszą Edukacya. Tak dalece, iż mocno ie zważywszy, bezpieczne się mówić może, że od edukacyi, i częście lub nie częście całego zawisło życie. Zła albowiem (i) natura jest obfitym wżyskich występkuw źródłem, i jeżeli do niey ustawiczna, aby ją poprawić y ku dobremu wykierować, nie przystąpi praca. Natura zaś dobra, y ta się albo prędko psuje, albo w swoiey do dobrego ślacie inklinacyi, (k) jeżeli żadnego nie zna ćwiczenia. Trafia się albowiem często, mowi Cycero, (l) „że wielu takich bywa, ktorzy bez nauki, z natury samey wstrzemięzliwi, poważni, wyso-
kich sentymentów, y przez się do wielkich sposobni bywają rzeczy, y owżem to, (mowi,) „przydaie, że natura sama do wielkich iest „daleko sposobnieysza czynow bez nauki, niżeli

(i) Dobrego czasu naprawi, złego iako żywo,
Y co ma bydź osęka, zaraz rośnie krzywo.
Potocki w. Aeg: Cz: 2. Roz: 1.

(k) Ut ager quāvis fertilis, sine cultura fertilis esse non potest, sic sine doctrina animas. *Cic: l. 2. Tus: 2. 1. 2.*
(l) Ego multos homines excellentes animo ac virtute fuisse, & sine doctrina, naturae ipsius habitu prope divino per seiplos & moderatos, & graves extitisse fateor; etiam illud adjungo, saepius ad laudem atque virtutem, naturam sine doctrina, quā sine natura valuisse doctrinam. Atque idem ego contendo, cum ad naturam eximiam atque illustrem ratio quaedam accesserit confirmatioque doctrinae, tum illud, nescio, quid praclarum ac singulare solere existeret.

Cic: pro Arch:

„żeli nauka bez natury. Jednakowoż ieżeli
„do tak pięknych dyspozycyi natury, (tenże
„dodaie Mowca,) „ oświecenie z nauk przyśta-
„pi rozumu, w ten czas dopiero coś dziwnego
„y osobliwego w takowym wydaie się człeku.
Y tak, ani Scypio Afrykański, ani Lelius, ani
Kato ow stary, wielcy, odważni, y uczeni
wieku swego ludzie, na tyleby się nigdy nie
podawali nieszczęścia, ani by tyle czynić y cier-
pieć nie chcieli, gdyby ich o tym nieupe-
wniały nauki, że to są tak przykre drogi, któ-
remi się do nabycia idzie chwały, y przez któ-
re prawdziwie cnotliwemi sta ą się ludzie. E-
dukacya na wielkich formuie, y wystawia lu-
dzi; ona do szukania cnoty y chwały, do
wielkich czyn w pobudki, y do dobrego ży-
cia niezawodne podae reguły; tak dalece, że
u Laercyusza Arystoteles (m) tych za wię-
kzey czei y uszanowania godnieyszych, któ-
rzy swoim dobre wychowanie dzieciom,
niż tych, którzy życie daia, byż sędzi Ro-
dziców iż do dobrego dać życia sposob,
większa iest, niż dać samo życie.

Dlaczego my, nie możemy się na to żadną
miarą uskarżać, żebyśmy z osobliwey fiki y
troskliwego okoła nas kochanych Rodziców
starania, takowego, któreby nam wszytkie
z edu.

(m) Arystoteles Stagiritis aiebat, parentes, cui re-
ste liberos suos instituisent, multo honorabiliores esse
iis, qui tantum genuissent: quod ab his con sigillet vi-
vere, ab illis bene vivere. *Latr. lib: 5. capta.*

z edukacyi pochodzące przynosić mogło pożytki, wychowania nie mieli. Y na takowym albowiem iesteśmy mieyscu, gdzie y wszelką do nabycia rychże pożytkow sposobność, y takich Nauczycielow mamy, którzy przez długią experyencyą y pracę, nabytymi nas oświecać naukami, y do wszelkich urodzeniu naszemu przystoynych prowadzić mogą wiadomości; w tym zwłaszcza mieście, ktore caley Polski bę ąc załczycone ziazdem, nigdy nam takich wystawiać nie przestaie osób, z ktorych y do uczenia zachęcać się, y do szukania cnoty piękne zawsze brać możemy przykłady. Do nas tylko należy, z tak drogich umieć profitować momentow, y tego tak złotego w tym pozwolonego nam od Boga wieku zażywać czasu, ażebyśmy y Rodzicom z nas pociechę, y Oyczyźnie przynieśli ozdobę, y nas samych w tym szczęśliwemi uczynili życiem. A ponieważ wszystkie między nami rozmowy nieinaksze, tylko takie bydz powinny, ktoreby do naszego oświecenia y nauki zmierzwały: zaczym, kiedy tak godnych y dystrygowanych mamy honor na tym mieyscu oglądać Gości, którzy y swego do nas przywiązania dowód, y osobliwego uczonych zabaw szacunku chcąc nam na sobie pokazać przykład, łaskawą nas swoją raczyli udarować prezencyą, ażebyśmy y do słuchania im zgodną, y do naszej wiadomości mieli potrzebną zabawkę, poważam się W. M. Panow upraszać, ażeby.

ażebyście mi swoje otwierając zdania, te ułatwić raczyli pytanie: Co jest tak potrzebnego dla nas, o co byśmy się, y naybardziej y naypiernwey, w edukacyi naszej starać powinni?

Z D A N I E I.

Kiedy mię to potyka szczęście, że pierwszy w obecności tak godnego Auditora, który nas miłą swoją przytomnością cieszy y tym naszym Rozmowom łaskawey raczy udzielać attencyi, moie mogę otworzyć zdanie; chcąc ciekawe W.M. Pana ułatwić pytanie, ażebym memu wiele nie zdawał się przypisywać rozumieniu, samego w tym wielkiego Mowcy Rzymskiego zażywam świadectwa, który to twierdzi, (a) iż jeżeli czym od niemych, tedy tym naybardziej różniemy się zwierząt, że między sobą rozmawiamy, y mową myśli naszych tłumaczemy skrytości. A zatym ponieważ mową naybardziej różnią się od zwierząt ludzie, zaczym (tenże Autor wnosi,) oczywista rzecz jest, iż w tym każdy ćwiczyć się naybardziej powinien, co iego naywiększym od zwierząt jest różnicy znakiem. Na tym tedy poważnym

(a) Hoc enim uno praestamus vel maxime feris, quod colloquimur inter nos, & quod exprimere dicendo sensa possumus. Quamobrem quis hoc jure miretur, summèque in eo elaborandum esse arbitretur, ut quo uero homines bestiis maxime praestent, in hoc hominibus ipsas antecellat. Cicero lib: 1. de Oratore.

ważnym Cyserona zasadzony sentymencie, to śmieie twierdzić poważam się, iż jeżeli o co, tedy naybardziej o Retorykę, to jest o tę z młodu zaraz starać się. powinniśmy sztukę, która nas nie tylko dobrze mówić, ale też y perswadować uczy. Wszyscy albowiem z natury iak naydoskonalej słumaczyć y odkrywać nasze pragniemy myśli, y wszystko to, co mowimy, tak mówić chcemy, żeby każdy nas iak naylepiej rozumiał, y temu co mowimy, mógł łatwo uwierzyć. (b) Tey zaś łatwości w mowieniu, otwartości w wyrażeniu, porządku w ułożeniu, mocy w perswadowaniu, zwawości w poruszeniu, nie zkad inąd, tylko z iedney szczegulnie nabywamy Retoryki. Retoryka albowiem, którą sama wynalazła Potrzeba, y w samey mowie ludzkiej osobliwe y kształtne mowienia postrzegłszy sposoby, z natury uformowała sztukę, tak niezawodne nam podaje reguły, iż według nich, o wszytkim tym, (c) co myślimy, co widzimy, co słyszemy, co czynić chcemy, mówić doskonale możemy. Jest albowiem w nauczaniu obfita, w poruszeniu mocna, y do ukontentowania

nia

(b) *Societatis humane vinculum est ratio & oratio: quae dicendo, communicando, disceptando, iudicando, conciliat inter se homines, coniungitque naturali quadam societate. Cicero lib: 1: de Offic:*

(c) *Nihil est tam incredibile, quod dicendo non fiat probabile. Nihil tam horridum, tam incultum, quod non resplendat oratione & quodammodo excolatur. Cicero Paradox.*

nia ferc y umyſłow ludzkich nader miſa. Y dla tego, czego moc y fiſa, odwaga y dzielność wſkorac nie potrafi, to ſama ſwoiey mocą y gładkoſcią wymowy, ſztucznym y miſternym ſłow ułożeniem, dokazuje Retoryka. „Wymowa (d) mowi Cyccero, ten naprzod ſprawuie ſkutek, iż do uczenia ſię tego, czego nieumiemy, w nas chciwość zapala. Wymową napominamy, perſwaduiemy. y cieszymy ſię ſtrapiionych. Wymową lękliwych od boiaźni odprowadzamy. cheſpiących ſię zawziętych, złoſci y zawziętoſci uſmierzamy. Wymowa nas od dzikoſci y ſurowoſci odciąga, a do ſławkawoſci, ludzkoſci, ſpołeczeńſtwa z ludźmi, y zachowania praw nakłania. Wymową (e) wyſtawione Mięſta, ugaſzone wojny, zawarte przymierza, wieczne y nie-rozerwane utwierdzone przyjaźni. Bayki to ſą, co zabobonna ſtarożytność iakiemiś zawſze tajemnicami oczywiſte pokrywaiąc prawdziwidy,

S

wdy,

(d) Jam vero domina rerum eloquendi vis, quæ est præclara, quàmque divina? quæ primum efficit, ut quæ ignoramus, discere, & ea, quæ ſcimus, alios docere poſſimus. Deinde hac cohortamur, hac perſuademus, hac conſolamur afflictoſ, hac deducimus perterritos à timore, hac geſtientes comprimimus, hac cupiditates iracundiaſque reſtingimus. Hac nos juris, legum, urbium ſocietate devinxit, hac à vita immani & fera ſegregavit. Cic: lib: 2. de Nat: D: or:

(e) Eloquentiâ multæ urbes ſunt conſtitutæ, plurima bella reſtinctæ, fortiffimæ ſocietates, ſanctiffimæ amicitie comparatæ. Cic: lib: 1. de or: Re: or.

wdy, do natzey podała pamięci, iakoby Amfion ow Tebański, tego miał dokazać, iż niemy y nieczuśe kamienie miła lutni iego poruszony melodyą, skakać, y Tebańskie z siebie miały uformować mury; iego ia to bardziey przypisuję wymowie, którą kamienne y skaliste, że tak rzekę, niesfornych ludzi tak zmiękczył serca, iż rozerwanych przez niezgody obywatelow, do zgody y iedności przyprowadził umysłów. Czytajmy tylko wszystkie dawnych wieków dzieie, a upewniam, że takich mieysc mało znajdziemy w Historii, w którychbyśmy tyśiącznych tey przedziwney sztuki skutkow nienaczytali się przykładów. Tam znajdziemy iak wiele Miast, y dzikich wymową podbitych było Narodow, tak dalece, że Pirrus, lubo dosyć Wodz sławny y w woienным rzemieśle w samego Alexandra wyćwiczony szkole, a przecię sam o sobie wyznał, iż Cyneasz więcey Miast wymową, niżli on woyska swego podbił siłą. Tam znajdziemy iako wymowa wielu Państwom obronną nieraż przeciwko nieprzyziacielom była tarczą. Bo coż pytam się przeciwko zdradom y sztukom Filippa było Atenom pomocą, ieżeli nie Demostenesa, sławnego na ow czas Grecyi Mowcy wymowa? Kto chwiejącą się tyle razy wolność Rzymską od upadku utrzymał, y ułożone na zgubę Oyczyzny Katyliny prześlamał zamyśły, ieżeli nieszczegulna przeczornego y czułego na ow czas Konsula Cycerona wymowa? którą, niedo-

niedobrywszy oręza, sprzyśnięte tak pogromi
y rozproszył kupy, iż mu za to na znak
wdzięczności Senat y lud Rzymski, Obrońcy,
y Oycy Ojczyzny dał tytuł, y takie mu, iakie
samym przyzwoite były zwycięzcom, czynić
kazał honory. Tam znajdziemy, iako Man-
liusz o uczyniony bunt w Rzymie przewie-
dziony, y na śmierć od Senatu skazany, poka-
zuąc całemu ludowi obronione od siebie Ka-
pitolu skały, odebrane od nieprzyjaciół rany,
y inne wojenne wyliczając dzieła, tak przeni-
kającą lud cały wymową swoją ferowanego na
siebie dekretu śmierci wytrzymywał exekucyę,
iż trzeba go było, za świadectwem Liwiusza,
(f) do bliskiego Rzymu wyprowadzić lasu,
ażeby tam pospolstwo, od tych widoków, kto-
re im wielkie iego w Ojczyźnie przypomina-
ły zaślugi, odwrocane mając oczy, do pokaza-
nia swego nad nim politowania niemiało o-
kazyi. Tam znajdziemy naostatek, iako Li-
gariusz do Tuberona nieprzyjaciela swego, o
iakaś podczas domowej wojny Jul uzowi Ce-
sarzowi pokazaną udany y przekonany nie-
chęć, iuż o swoim zdesperowałszy życiu, Cy-
cerona wymową, nie tylko od śmierci wyba-
wiony, ale też od wszelkich uwolniony y
obroniony zarzutów, do łaski Cesarza prypu-

S. 2
szczę-

(f) Apparuit Tribunis, nisi oculos quoque homi-
num liberassent à tanti memoria decoris, nunquam
fore in preoccupatis beneficio animis, vero crimina
locum. *Livius lib. 6. c. 18.*

szczony został. „ A czy może być co wię-
 „ kszego. y mocniejszego, (g) mowi Cycero)
 „ iako wszystkich słuchających na siebie obro-
 „ cone widzieć oczy, ich sercami kierować,
 „ y mieć zupełną nad niemi na tę, lub na ową
 „ stronę nakłonienia władzę? (h) Czy może
 „ być co potrzebniejszego, iako mieć zawsze
 „ taką w ręku gotową broń, którą y sam się
 „ zassać, y następującym, na cię dać od-
 „ siecz y odpór, możesz? (i) Co może być
 „ wspanialszego, y Krolewskiej nieiako podo-
 „ bniejszego chętności, iako dawać proszącym
 „ pomoc, utrapionych cieszyć, życie y zdro-
 „ wie przywracać, y uwalniać od niebezpie-
 „ czeństwa ludzi? (k) W samym nawet posie-
 „ dzeniu co miłszego, ludzkości y manierze
 „ dobrej przyzwoitszego, iako nieprosta, ale
 „ kształtna, y wyborem słow ozdobiona mowa?

Otoż te są doskonałe wymowy skutki, iż
 co

(g) Neque vero quidquam præstabilius est, quam
 posse dicendo tenere hominum cætos, mentes allice-
 re, voluntates impellere quò velit, unde autem velit
 deducere. *Cicero lib: 1. de Oratore.*

(h) Quid autem tam necessarium, quam tenere
 semper arma, quibus vel testis ipse esse possis, vel
 provocare improbos, vel te ulcisci laceffitus? *Cicero*
lib: 1. de Oratore.

(i) Quid tam regium, tam liberale, tam munificum,
 quam opem ferre supplicibus, excitare afflictos, dare
 salutem, liberare periculis. *Cicero ibidem.*

(k) Quid esse potest in otio aut jucundius, aut ma-
 gis proprium humanitati, quam sermo facetus, ac nulla
 in re rudis. *Cicero ibidem.*

co chcemy, łatwo wszystkiego iey wdziękiem, powabami, y mocą dokazać możemy. A więc, iezeli wszystkim tak w pokoju, iako y na wojnie, tak na urzędach zostaiącym, iako prywatnym y iakieyżkolwiek kondycyi ludziom, z wyliczonych dopiero przykładow y świadectw, tak potrzebna pokazuje się Retoryka, toć tedy nam, którzy w takim urodzeni jesteśmy Państwie, w tey chowamy się Oyczyźnie, w ktorey tak, iako niegdyś w Rzymie, w Sadach y Trybunałach, na Seymach, Seymikach, y innych Rzeczypospolitey ziazdach, ta naybardziey panuje sztuka, iezeli dobrze potym Oyczyźnie radzić, urzędy, do których sposobie się mamy, przyzwolicie piastować, y naszym na każdym honoru stopniu zadosyć czynić powinnościom chcemy, o tę się w edukacyi naszej naybardziey starać trzeba wymowę.

Z D A N I E II.

Krzywdębym wielką famey czynił prawdzie, gdybym tym przypisanym Krasomowskię sztuce pochwałam, należytey chciał ubliżać sprawiedliwości. Przyznaję, że wielkie są wymowy skutki, y że tak w pokoju iako na wojnie, tak na urzędzie zostaiącym iako prywatnym y każdego urodzenia ludziom, iest potrzebna; co więcęy, to ielzcze (a) przydaie, iż co rozum człeku, to rozumowi iest ozdoba

wymowa

(a) Ut hominum decus est ingenium, sic ingenii lumen est eloquentia. *Cicero de claris Orator.*

wymowa. Iednakoweż chcąc moie w tey materii otworzyć zdanie, tegoż samego Cycerona, na ktorey się W. M. Pan w mowie swoiey naybardziey załadzał, zażywam powagi. Ten wielki Mowca, który całe życie swoje na tym strawił rzemieśle, y doskonale wyćwiczony w nim będąc, wiedział dobrze, czego do nabycia tey tak pożyteczney ludzkiemu Narodowi potrzeba sztuki, formując w Xiążkach swoich *de Oratore* uczących się Retoryki na dobrych Mowcow, taką im daie przestroę: (b) „Moim (mowi,) zdaniem, nikt doskonałym stać się niemoże Mowcą, ieżeli wprzod zupełney „o wszystkich rzeczach, y osobliwey we wszystkich „sztukach nie nabędzie biegłości. A ponieważ sam Cycero tym poważnym zdaniem swoim po każdym chcącym się na Mowcę formować, osobliwey wprzod we wszystkich rzeczach zdaie się doskonałości wyciągać: ia więc z tey tak oczywistej sobie wnoszę prawdy, że musi być coś potrzebnieyszego, czego się nam pierwey niż Retoryki uczyć potrzeba. Bo możeże to być, aby ten mógł co doskonalego napisać, albo rozumny z kim prowadzić potrafił dyskurs, który dobrego rozeznania, nabytey w rzeczach przezorności, gruntownego rozsądku, y wiadomością wszystkich rzeczy oświeconego y uformowanego nie ma rozumie każde

(b) *Met quidem sententiā non poterit esse omni laude cumularus Orator, nisi erit omnium rerum magnarum atque artium Scientiam consecutus, Cicero lib: 4. de Orator.*

każde zaprawdę takowym Mowcow dzieło do nieuprawney podobne być musi roli, która kałol y same tylko zwykła z siebie wydawać ciernie Pierwey (albowiem, mowi pewny wielkiej nauki Poeta, (c) umieć dobrze myśleć y iedno z drugiego wnosić, niż mowić albo pisać potrzeba. A tu ponieważ łatwo już każdy do myślać się może, o ktorey ja tu namieniam, y którą niciako paltem wytykać zdaie się sztukę: żebym tedy dłużej godnego niewytrzymywał Audytora, mówię już otwarcie y wyraźnie, że ta nauka, która nasze wszystkich wiadomości, rzeczy objaśnia rozumy, dobre w nas formuje myśli, y iedno z drugiego wnosić uczy, iest Filozofia; a zatym, dla tych tak wielkich, które nam przynosi, pożytkow. to stanowią, że nie potrzebnieyszego bardziey, nietylko dobrze urodzonemu, ale też każdemu człowiekowi nie iest, iako Filozofia. Wszyscy albowiem naturalnie poznania sobie życzymy prawdy, y do takich zwykliśmy naybardziey przywiązywać się nauk, ktoreby nieomylnie w sobie o wszystkich rzeczach zawierały prawdy, y pewne nam do poznania sekretow natury, y sądzenia o nich pokazywały drogi. A która między wszystkiemi tak wyzwolonemi sztukami, iako y wyższemi umiętnościami taka znayduie się nauka, któraby do uspokojenia ecy chwalebney w nas ciekawości, takowe w sobie

(c) Avant donc que d'écrire, apprenez à penser Despreaux. Scribendi recte sapere est principium & fons. Horatius de Arte Poet.

sobie zawierała prawdy, według których moglibyśmy o wszystkich na świecie rzeczach bez najmnieyszego sądzić błędu, iezeli nie Filozofia? którą Cycero wielki razem Mowca y Filozof. Matką wszystkich nauk, darem według Platona, y Boskim wynalazkiem nazywa? (d) Tę to, mowi, „ Filozofia, naprzod nas poznania Boga y czci iego, potym prawa ludzkiego, które na społeczności ludzkiego, zależy narodu, przytym skromności y współniałości nauczyła umyśłu; y żebyśmy wizytkie te rzeczy, które są nad nami, między nami, y pod nami, widzieli; z rozumow naszych, iakoby z oczow, łuskę zdieła, y grubę od niego niewiadomości rozpędziła ciemności. Jak wiele takich codziennych zdań o różnych na świecie pokazuie się rzeczach, z których iedne fałszom, drugie błędom, insze naostatek powątpiewaniu podlegają? iak wiele rozmaitych Pism na publiczny wychodzących widziemy widok, w których częstokroć więcej nauki niż rozsądku, więcej sztuki y omamienia niż prawdy, więcej naostatek znajduje się wyniosłości niż rozumu; któż nam

te

(d) *Philosophia omnium Mater artium quid est aliud, nisi, ut Plato ait, donum, ut ego, inventum Deorum? hæc nos primum ad illorum cultum, deinde ad jus hominum, quod situm est in generis humani societate, tum ad modestiam, magnitudinemque animi erudit, eademque ab animo, tanquam ab oculis calignem dispulit, ut omnia supera, infera, ultima, media, videremus. Cicero Tuscul. Quæst. li. 1.*

ge natury y sztuki odkrywa defekta, y te wszystkie wytyka błędy, iczeli nie Filozofia? (c) Ona prawdę od fałszu, dobre od złego, pewność od wątpliwości oddziela, y iak o wszystkich mamy sądzić rzeczach, pewne nam y nieomylnie podaje reguły. Przez nią rozum nasz do poymowania tych rzeczy, które żadnym niepodpadaia zmyłom, otwartości, do przeniknienia ich z gruntu bystrości, y do głębokich wyśuszczenia myśli obfitości y łatwości nabywa. Spoyrzawszy zaś na tę obszerną Swiata całego machine, o iak wiele do widzenia miłych, do poznania ciekawych oczom naszym prezentuje się widoków! o których naturach, przyczynach, y skutkach, podobni do tych, którzy w ciemney nocy nic z tych niewidzą, ktorymi są otoczeni rzeczami, żadneyby dotąd niemiel śmy wiadomości, gdyby Filozofia rozumow naszych ciemności swoim nicświecała światłem, y do poznania tak rozlicznych y rozmaitych rzeczy, które na Niebie y na tym Ziemskim znayduia się okręgu, naukami swemi, y nowemi coraz w odkrywaniu sekretow natury wynalazkami, naszego niezaostrzała dowcipu. Tać to Filozofia, która terazniejszych osobliwie czasow, z niewolniczego, że tak rzekę, dawnych Filozofow wybiwłszy

(c) Philosophandi ratio est triplex: Una de vita & moribus; altera de natura & rebus occultis; tertia de differendo, & quid verum, & quid falsum; quid rectum in oratione, quid pravum; quid consentiens, & quid repugnet iudicando. Cicero i. Acad.

biwszy się iarzma, y na zadnego słowa ślepa nieprzyściągając nauki Mistrza; zupełney w dysputowaniu bez subtelnych y zawłych spekulacyi, y o rzeczach sądzeniu nabyła wolności: za pomocą Matematyki y Experimentalney Fizyki, tak wiele dawnym nawet niewiadomych Filozofom, przez swoje oczywiste y iawne, y w wszystkich nietylko oczy ale y rozумы zniewalające experyencye, w Mechanice, Statyce, Hidraulice, Optyce, Botanice, Anatomii, y w innych niezliczonych rzeczy naturach odkrywała sekretow, iż mało takich bydz na świecie zdaie się rzeczy, o którychbyśmy, iej pewnemi naukami wsparci doskonale mówić y sądzić niemogli. Coż dopiero o tych mówić pożytkach, które ona przez swoje maxymy, y wysokie w nas sprawdnie sentymenta? Tać to Filozofia do dobrego życia, y do szukania cnoty, proste y niezawodne pokazuje drogi. Ta nas sprawiedliwości, wstrzemięzliwości, stateczności, wspaniałości umysłu, y zachowania naszych powinności uczy. Jej uzbroiony radami, y wysokiem napoiony maxymami człowiek, całe swoje szczęśliwe y spokojne prowadzi życie, ani żadnym fortuny niedając się uwodzić blaskiem, z swego zawsze kontent zostaje stanu; ani Panom zazdrości bogactw, ani z ubogich szydzi y uraga się niedostatku. We wszystkich rezolucyach y postępkach swoich bez wyniośłości wspaniały, bez podłości pokorny. Dla przyjaciół szczerzy, stateczny, y

wierny

wierny: nieprzyjaciółom wybacza, y dobre za złe oddając u nikogo zemsty nie szuka. Jeżeli wszystko według jego idzie myśli, z swego się niechcepi szezęcia; jeżeli zaś co mu się kiedy przykrego trafia, (f) w Filozofii konsolacyi szuka, nią sobie wszystkie nieśnaki y gorzkości ściąga, w niej na wszystkie odebrane rany skutecznie znajduje lekarstwo. W tey Filozofii w najeźszych swoich zgryzotach największe swoje ukontentowanie y uspokojenie umysłu znalazł Cycero: kiedy zdesperował wzy o sposobach upadającej swojej ratowania Ojczyzny, od swego oddał się domu, y uławił się do pisania tych przełziwnych Filozofii Xążek w których nam nieofzaczowicie umiejętności y mądrości swej zostawił skarby: doznawszy na samym sobie tych tak wielkich Filozofii: które we wszystkich ludziach czyni, skutków, sam naostatek z Platonem wyznał, (g) że nad Filozofią Bogowie sami, ani większego, ani lepszego człowiekowi dać nie mogli daru. Y dla teychei to pożytków które cała ta Narodowi ludzkiemu Filozofii przynosi, uczenia się jej najbardziej Lucyliuszowi swemu zalecał Seneka, kiedy w tymże samym, co by go od niej odstręczać y odwodzić mogło, mocnymi dowodami

(f) Philosophia medetur animis, sollicitudines detrahit, cupiditatibus liberat, pellit timores. Cicero l. Tusc:

(g) Nec ullum arbitror, ut apud Platonem, aut melius a Dijs datum munus homini. Cicero lib: l. Tusc
Quests

dami oczywista icy pokazuie potrzebę. W te
 albowiem do niego pisze słowa: „Może mi tu
 „kto zarzucić, na co się przyda Filozofia, ie-
 „żeli albo fatum iakie, albo Bog, albo przy-
 „padek rządzi światem? bo ani odmienić pe-
 „wnych, ani się uzbroić przeciwko niepe-
 „wnym, niepodobna rzeczom, jeżeli albo Bog
 „wola moję opanował, y co nam czynić, prze-
 „znaczyć, albo mi fortuna, tak iak chcę, czy-
 „nić niepozwała. Jakożkolwiek bądź, Lucy-
 „liusz, czyli fatum, czyli Bog, czyli przypa-
 „dek światem rządzi (mowi iak Pogański Fi-
 „lozof), „zawzięcie jest potrzebna Filozofia. Ta
 „albowiem, ażebyś ny Bogu zawzięcie posłuszne-
 „mi byli, fortunie zaś mocno y odważnie się
 „opierali, przestrzegać y napominać będzie;
 „ta, iak za Boską, iść masz wolą, a trąfunek
 „cierpliwie znosić, uczyć cię będzie. (h) O!
 złote

(b) Dicet aliquis. Quid mihi Philosophia prodest,
 si Fatum est? quid prodest, si Deus Restor est? quid
 prodest, si Casus imperat? nam & mutari certa non
 possunt, & nihil preparari potest adversus incerta, si
 aut consilium meum Deus occupavit decrevitque quid
 facerem, aut consilio meo nihil fortuna permittit.
 Quidquid est ex his Lucili, vel si hæc omnia sunt,
 philosophandum est; siue nos inexorabili lege Fata
 constringunt, siue arbiter Deus universi cuncta dispo-
 suit, siue Casus res humanas sine ordine impellit &
 jactat. Philosophia nos tueri debet: hæc adhortabi-
 tur, ut libenter Deo pareamus, ut fortunæ contuma-
 citer resistamus, hæc docebit, ut Deum sequaris, feras
 casum. Seneca Ep: 16. ad Lucil:

złote, y tak wielkiego godne Filozofa słowa!
 A mogazże bydz, do uczynienia w nas impres-
 syi o godności, pożytkach, y potrzebie Filo-
 zofii, y do zaplenia nas do szukania tey nie-
 porównaney z żadną nauką, więkze nad te po-
 bucki? „O! życia naszego przewodniczko
 „Filozofio, (piękny Cyclerona sentyment,) „
 „ktora piękność pokazujesz cnoty, a występ-
 „ku odkrywasz izpetność: czymby, nietylko
 „my, ale też y ludzkie nawet życie bez ciebie
 „bycz mogło? Tyś miasta zbudowała, tyś
 „rospitzonych po świecie do towarzystwa y
 „społeczności życia sprowadziła ludzi; tyś ich
 „naprzód mieszkaniem potym uczestnictwem
 „nauk y słow między sobą połączyła. Tyś
 „prawa wynalazła, tyś nas obyczajow y rzą-
 „du nauczyła: do ciebie się udajemy, od cie-
 „bie pomocy żądamy, y całych siebie tobie
 „oddajemy; (i) tego z Cycleronem zawsze bę-
 „dąc zdania, że nad ciebie nic nie masz ani pię-
 „knieyszego, ani miłszego, ani potrzebnieysze-
 „go, o cobyśmy się w życiu z większym usilo-
 waniem starać mogli.

ZDA

(i) O! vitæ Philosophia dux! virtutis indagatrix,
 expultrix vitiatorum, quid non modo nos, sed omnino
 hominum vita sine Te esse potuisset? Tu urbes pepe-
 risti: tu dissipates homines in societatem vitæ convoca-
 sti: tu eos primum domiciliis, tum literarum & vo-
 cum communione junxisti: Tu inventrix legum, tu
 magistra morum & discip linæ fuisti: ad Te confugi-
 mus, à Te opem petimus, tibi nos penitus totosque
 tradimus. Cicero l. ult: Tusc: Quæst:

CHoćbym w wicząc ey o Filozofii nie nie-
mował materyi, tedy sławny ow, y wszyst-
kim dobrze wiadomy wielkiego w Grecyi
Filozofa Mistrza Platona sentyment, który na-
drzwia h iego wyrzysławany Szkoły, wszyst-
kim garnącym się do iego nauki był prze-
strogą uczniom, ażeby żaden z nich bez zu-
pełney Geometrii wiadomości do iego nie-
wchodził szkoły: *nemo expert Geometria huc in-
trato*, dosyć podobno iawnie y oczywiście moie-
tu cżś odkrywa zdanie. Wiadomy iest tudzież
tu wszystkim, y (a) Pitagory postępek, który
tym tylko do swoiey przystęp dawał szkoły,
ktorzyby, iezeli nie we wszystkich Matematyki
częściach, tedy przynajmniey w Geometrii,
w Gnomonice, Muzyce y Astronomii dobrze
pierwey wyćwiczeni byli. To krotko namie-
niwszy, chcąc teraz ciekawemu wszystkich u-
czynić zadosyć żądaniu, tych tak wielkich Fi-
lozofow y powaga y przykładem wsparty, to
twierdząc, iż co do Retoryki Filozofia, to do
sameyze Filozofii iest potrzebna Matematyka,
y iezeli doskonałym nie będzie Mowcą, który
pierwey z Filozofii wielkiego oświeccenia nie
nabędzie rozumu, dopieroz do uczenia się Fi-
lozofii ten żadną miarą byż niemoże sposo-
bny,

(a) Nullum auditorem in sua illa Philosophica adi-
ta admittebat, nisi prius Geometriam, Gnomonicam,
Musicam, Astronomiamque didicisset. *Aulus Gellius*
lib. 1. cap: 9.

bny, który wprzod Geometrycznych dobrze niezakończuie początkow, y Matematycznym, (że łacińskie wyraźnie na Oyczyſty przełoży język,) nieokurzy ſię prochem.

Czyliż albowiem podobna rzecz ieſt, aby w tey Filozofii, która, za ſwiadeſtwem Wolfiusza, do tego teraz za pomocą Matematyki przypro-
wadzona ieſt doſkonałości ſtopnia, iż dawniyſi Filozofowie, gdyby teraz ze ſwoich powſtali grobow, nigdyby w niey przeſzłej nierozeznali poſtaci, mógł ten iaki krok uczynić, który żadney wprzod nabytey o Matematyki początkach wiadomości niema? Weźmyno tylko tę część Filozofii, która od odkrywania w rzeczach natury ſekretow nazywa ſię Fizyka, o! iak tam zaraz na wiele takich napadnie-
my materyi, do których rozumienia y doſko-
naſego z gruntu poięcia, żadną miarą bez Mate-
matyki obeſć ſię niemożna! Ktoż doſkonale poymie naturę ruſzenia, kto zrozumie ciężkość ciał widomych, kto caſego ſtrukturę ſwiata ſkutki powietrza, y w innych ſtworzonych rzeczach właſności, odmiany, y przymioty bez Matematyki odkryć y opisać potrafi? Prawda ieſt, że Fizyka Experymentalna, która z nie-
skończonym Narodu ludzkiego ieſt wynale-
ziona pożytkiem, wſzyſtkie te zawieſe, ſwoiemi oczywiſtymi experimentami, odkrywa nam, wyłuſzcza, y objaſnia trudności: z tym wſzy-
ſtkim ponieważ żaden experiment bez przy-
łączoney do tego racyi, racya zaś bez demon-
ſtracyi,

stracy bydz niemoże, pokazanie więc takie, na-
 sze tylko kontentuię oczy, iezeli zaś w przy-
 łączoney demonstracyi, sekretnego tego niedocie-
 kamy przyczyny, naszego bynajmniey nie-
 kontentuię rozumu. Y tak widząc niewiedzie-
 my, poznawając z tąż samą co y przedtym od-
 choziemy wątpliwością: do tych podobni,
 ktorzy zdętwiali mając ięzyk, żadnego w na-
 polu nieczują smaku. Mając zaś, mówi Wol-
 fusz, (b) doskonałą wiadomość *de motu solidorum*
 z Statyki y z Mechaniki, *de gravitatione*
corporum in fluidis z Hidrostatyki, *de motu fluidorum*
 z Hidrauliki, *de aere* z Aerometrii, *de visis*
 z Optyki, Katoptryki, y Dioptryki, *de corpori-*
bus Mundi totalibus, eorumque motuum legibus z
 Astronomii y Geografii, iezeli też same argu-
 menta, y demonstracye, ktoremi w tamtych
 scyencyach zachodzące ułatwiamy trudności,
 z Fizycznymi konfrontujemy racyami, w ten-
 czas dopiero rozum nasz wszystkie doskonale
 w naturach przenikając przyczyny, y tey, kto-
 rey we wszystkich zwykłych szukać rzeczach, do-
 ciekając prawdy, zupełnie swoją uspokaja cie-
 kawość, y od kaźdey poznawania rzeczy z
 wewnętrznym weselem, y osobliwym naby odcho-
 dzi tryumfem. Wszystkie albowiem Mate-
 matyczne to w sobie mają racye, iż od samey
 przepisany natury we wszystkich rzeczach za-
 chowując porządek, tak w początkach swoich,
 definicyach, Axiomatach, rezolucyach, y de-

mon-

(b) In Praefatione ad Elementa Mathematicos Tom: 1.

monstracyach są pewne, oczywiste, y nasz
zniewalające rozum, iż do wątpliwości żadne-
go nam więcej niezoftawia miejsca.

Smieie się tam, gdzieś w swoich Faciolatti
(c) Oracyach z Durandow, Jandunow, Piko-
leminich, y innych tegoż gatunku Filozofow,
ktorzy, zamiast wolnego, bez żadney od cu-
dzych opinii dependencyi, szukania prawdy,
tak się w swoim byli zatopili Arystotelesie, iż
w naymnieyszym od iego zdania odstąpić y
sprzeciwić się słowku, za naywiększy sobie po-
czytywali kryminał. Same tylko, mowi, na-
tenczas Arystotelesa y Platona, Hippokratesa
y Galena, w uszach całego świata brzmiały
imiona, y ci tylko już to Filozofow, już to Me-
dykow, już to Matematykw bez żadney spor-
ki sobie przywłaszczali nazwiska, ktorzy tych
się wyuczywszy Autorow, wszystkie ich Pisma
jak historiją na pamięć umieli. Niepotrzeba
im było natenczał w odkrywaniu sekretow na-
tury z kądinąd zaciągać przyczyn, niezbitym
to u nich już było dowodem, kiedy poprzy-
siężonych sobie Filozofow swoje ztwierdzali
zdania świadectwem. W tey tedy rozumu nie-
woli, kiedy aż do siedmnastego wieku wszyscy
na świecie żyjący zostawali ludzie, pierwsi
dopiero byli we Włoszech Gallileusz, Bako
Werulamius w Angli, we Francyi Gassendus,
ktorzy wszystkie te, któremi ludzkie skrępowane
były rozумы, potargawszy węzły, do po-

T

zna-

(c) Oratione XV. de literarum & artium felicitate.

znania prawdziwey Filozofii, która się na odkrywaniu wewnętrznych w naturach przyczyn, nie na ludzkich zasadza zdaniach, otworzyli im oczy. W krotce zaś potym Kartezyusz, Harweusz, Borellius, Malpigijs, y innych wielu, z niewolniczego dawnych Filozofow, którym wszyscy dotąd hołdowali, zupełnie wyzuwşy się iarzma, wolniey o wszystkich sądzić poczelı rzeczach. A że sami z własnego doświadczenia postrzegli, że trudna jest bardzo do nabycia zupełney o wszystkich rzeczach wiadomości bez przewodniczki Matematyki, droga, zaczym wszystkie iej części z tego, w którym tak długo leżały, otarłszy prochu, i publiczny całemu światu wystawili widok, aby czytym ich oświeceni ludzie światłem, wszystkie w naturach łatwiey odkrywać mogli skrytości. Jakoż na swoich bynajmniey nie omylili się zdaniach: wszyscy albowiem nayuczeńsi w świecie ludzie, wziąwszy się nieiako za ręce, takie w Historii życia zwierząt, w Anatomii, Meteorologii, y w innych Filozofii częściach za pomocą Matematyki poczynili wynalazki, tak ie swemi objaśnili, przyozdobili, y z bogacili experimentami, iż w porównaniu do dawniejszego, w którym zostawały stanie, iak nie te teraz, które przedtym, ale wcale nowe, y odrodzone nieiako bydz się zdaia.

A tu słyszac takie Matematycznych nauk pochwały, ktoż się do nich niezapala? y temi nieskończonemi, które narodowi ludzkiemu w
Filozo-

bardziej ta się ściaga sciencya, uczyć się intencyi nie miał, gdyby do rozmierzenia pol, granic, obozow, miast, budynkow, y mieysc różnych do czego szczegulnie iest wynaleziona, nigdy iey potym zażywać nie chciał, tedy ieszcze iey wiadomość do dobrego w nas formowania rozsądku byłaby koniecznie potrzebna, Astronomia zaś z, Geografią uczy nas, iż nic takowego od naszych nie iest oddalonego zmyślow, czego byśmy, y doskonale poznać, y zupełnie zmierzyć nie mogli. Każkuł Astronomiczny daie nam znać, z iaką pewnością wszystkie przyszłe przewidzieć na Niebie y na ziemi możemy odmiany. Optyka z Astronomią różnicę nam pokazuje między temi rzeczy obrazami, które na umyśle, y które się na naszej ryssuią fantazyi. Arytmetyka, Trygonometrya, y *Analysis* generalne nam do wymyślenia y wynalezienia podaią reguły, wedługby ktorych nasz się rządząc rozum, zmyślom y fantazyi powodować się nie dał. Sposob sam naostatek Matematyczny, dobrego zażywania rozumu, y ułożenia porządku we wszystkich nas uczy rzeczach.

Coż dopiero o tych mowić Matematyki częściach, które do rozmaitych naszych w tym życiu służą wygod? Nie dosyć albowiem, że Mechanika do pojęcia wielu w naturach rzeczy wiele rozumowi naszemu udziela światła, nieskończone nam ieszcze, y do zycia naszego wielce potrzebne przynosi pożytki. Ko-
muż

muż winniśmy tyle wynalezionych na świecie machin początki, jeżeli nie Mechanice? Mechanika wozy, młyny, zegary, rzemiosła, y służące do nich wynalazła instrumenta, y wiele takich wymyśliła sposobow, przez któreby się bez ciężkiej y niepożytecznej obeyść mogło pracy. W iaskiniach, y ciemnych lochach, w lasach, y pod czystym chyba przyłzoby nam wizerunkiem mieszkać Niebem, gdyby nam tak potrzebnej do wygodnego pomieszkania Architektura nie odkryła sztuki, za której teraz pomocą Boga poświęcone Kościoły, wspaniałe Pałace, obłężne gmachy, rokoszne ogrody, y do wzbudzenia nawet w ludzkich podziwieniu oczach kształtne, ozdobne, y kosztowne wystawiać możemy budynki. Na czymże proszę naybardziej Państwa całego zdrowie, całość, obrona, y powiększenie wszystkich bezpieczeństwa polega, jeżeli nie na fortecach, y innych wojennych siłach? iakżebyśmy Państw naszych strzedz granice, y następującym dać odpor nieprzyjaciołom zdołali, gdyby nas Architektura Woenna iak obozy formować, woysko łączyć, fortece atakować y bronić, zamki y miasta nienauczyła wzmacniać? Z tey ci to szkoły Wodzowie w rozłożeniu obozow ostrożni, w nacieraniu na nieprzyjacielskie pułki sztuczni, w obronieniu się odważni: Inżynierowie do rychtowania dział doskonali, żołnierze w wojennym dobrze wyćwiczeni wychodzą kunszcie.

Coż

Coż mówić o Statyce? która do *naywiększych* windowania ciężarów, łatwe dla rzemieślników wynalazła sposoby? co o Katoptryce y Dioptryce? z których pierwsza, iak zwierciadła, druga, iak perspektywy, okulary, y inne do ratowania wzroku ludzkiego izkła y instrumenta, robić uczy? Słowem w czymkolwiek chodzimy, czegokolwiek zażywamy, y naco-
kolwiek ludzką wyrobionego patrzymy się ręką, wszystko to Matematyce, y iey codziennym, które na świecie czyni, przypisywać powinniśmy wynalazkom.

Aleć już z twarzy wszystkich miarkuję, iako każdy z tych wyliczonych Matematyki pożytków y skutków, wielką iey sam w sobie uznać potrzebę; zaczym do tym większego iey zalecenia, y wzbudzenia we wszystkich do uczenia się iey ochoty, tym Platona sentymentem moje konkluduję zdanie: *Adolescentibus eorumque etati conveniunt disciplina Mathematica, qua animam preparant & defacant, ut ipsa ad Philosophiam capeffendam idonea reddatur.* (f)

ZDANIE IV.

PO wrzuconey tak ciekawey między nas kwestyi, gdym nad nią nieco zawiesiwszy się, coby tak potrzebnego było, o cobyśmy się pilnie w edukacyi naszej starać powinni, mocno myślał, przyszedł mi na myśl Arystotelesa

(f) *Plato apud Theopem Smyrn.*

telefa sentyment, (a) którym on twierdzi, że wszyscy ludzie do społeczeństwa y pożyicia z sobą są urodzeni. Ztey tak prawdziwey y oczywistej wielkiego Filozofa powieści, takem sobie zaraz wnosić począł: że ponieważ z ludźmi obcować y przedstawać zawsze mamy, więc tego nam z młodu zaraz uczyć się potrzeba, coby nam tę między ludźmi wszelkiego rodzaju sprawić mogło komunikacyą. Aże różnych umiejętnością Języków, tę sobie między ludźmi gruntuiemy y utwierdzamy komunikacyą, zaczym do dostąpienia tego końca za rzecz potrzebną u siebie osądziłem, ażeby, ieżeli czego z młodu, to równie pilnie różnych uczyć się Języków. Jakoż spodziewam się, że iednostayną od wszystkich w tym godnym znaydujących się posiedzeniu zdania mego mieć będę approbacyą, kiedy różnych uczenia się Języków y oczywistą potrzebę, y pożytki pokażę.

Nie może mi albowiem nikt tego przeczyć, że na to z urodzenia naszego wyładzeni jesteśmy, ażebyśmy się z ludźmi bawili, y o wszystkich tak publicznych, iako y prywatnych naszych z niemi traktowali intercessach. Inaczej zaś ludziom naszych otwierać y komunikować nie możemy myśli, tylko językiem,
który

(a) Homo aptus est ad certum societatemque naturā.
Aristotel: lib: 1. Eth: 6. 7.

ktory (b) nayrzetelnieyszym y naywiernieyszym w izyftkich naszych fkrtyofci iefł tuma-
 czem. A mozeże bydz większa dla czefekafatyfakcyaf, iako znayduiāc fię miēdzy ludźmi
 roznoego rodzaju y roznym narodow, w po-
 fiedzeniu, w drodze, w nayodlegleyfzym od
 Oyczyzny kraiach, w woysku, na pofelftwie,
 y innych urzędach, a mowiācych w fzyftkich
 rozumieć, y od w izyftkich bydz rozumianym?
 w izyftkich rozmaite z mowy miarkowāc y
 przenikać zdania, a od nikogo ofzukany nie
 bydz? W inftyfych naukach, ktorych z takā
 od młodości uczemy fię pilnoścā, częfłto fię
 przytrafia, iż dla roznym czafu, mieyfc, lat,
 y ofob okoliczności, albo nigdy, albo rzadko
 kiedy ich zażywamy: w ięzykach zaś, to iefł
 coś ofobliwego, iż ich każdego czafu, w ka-
 żdym wieku, y ze w fzyftkiemi rozmaitego ro-
 dzaju ludźmi, zażyć zawfze możemy. Czyli
 albowiem w obcych kraiach, czyli w domu
 zoftaiemy, zawfze takich wfzędzie znayduie-
 my ludzi, z ktoremi im przyzwoitym rozma-
 wiać fię ięzykiem, y te dla fiebie ukontento-
 wanie mieć możemy, że żaden taki w konwer-
 facyi bydz nie może dyskurs, ktoryby przed
 naszą był wiadomoścā ukryty. Przeciwnym
 zaś fposobem, ile dla figuruiącego w Rzeczy-
 pofpolitey czefekaf, czy mozeż z większym co
 bydz umartwieniem, iako żadnego Cudzoziem-
 skiego

(b) Propter hoc datus est nobis fermo, ut praesto fo-
 rent mutae voluntatis indicia. *Plato in Timaeo.*

skiego nie umieć języka, między mówiącemi byż niemy, y do żadney w posiedzeniu nie moc się przymówić rozmowy? Wszyscy albo wiem takową nieumiejętność, albo niedostatkowi, albo nieprzezorności, y niedbalstwu zwykli przypisywać Edukacyi.

Coż dopiero mówić o tych językow pożytkach, które nam w czytaniu przynoszą książek? W Greckim ci to języku, że od tego naprzód pocznę, naywięccy godnych starożytności znajdziemy pamiątek, z których, iako z obfitego zródła, wszyscy dawnieyszy y terażnieyszy czerpiąc Pisarze, dobrego w naukach nabrali gustu, y doskonałey nabyli mądrości. Z tego Łaciński powstał język, tey, którą ma, nabył ozdoby, y wziętemi z niego tak się zubożył naukami, że się z niemi do Rzymu nie iako przeniesć zdały Ateny. W tym dopiero, języku, który tak w całym zdale się panować świecie, iż żadnego, takiego, który nauki kocha, nie masz kraiu, któryby iego nie uznawał potrzeby, y naywiększą swoią na umiejętności iego nie zakładał ozdobę, o! iak wiele godnych naszego oświecenia znajdziemy ciekawości? W nim wszystkie wiary naszej zamykają się początki, w nim dzieiow całego świata zapisane Kroniki, w nim wszystkich nauk taia się zbiory: iż żadnego w Europejskich narodach, z dobrze y doskonale wychowanych ludzi, tak nienawistnego nie masz naukom człeka, któryby nietylko potrzeby Łacińskie.

cińskiego nie uznawał ięzyka, ale też zupełney y doskonałey iego mieć wiadomości nie pragnął, lub w dojrzałszym straty tegoż ięzyka y młodszych lat nie żałował wieku. Ktoż zaś nie wie, iak wiele w Francuzkim, który tak się po całej wślawiwszy temi czasy szerzy Europie, w Włoskim, Niemieckim, y Angielskim ięzyku takich widzimy Autorow, w których nieoszacowane mądrości y wszelakiey umiejętności ukrywają się skarby? Te tedy umiciąc ięzyki, y za pomocą onych takowe odkrywać bogactwa, postrzegać tę piękność, słow ozdoby, naturalne rzeczy wyrażenia, na ktore Dzieciopisow, Mowcow, Wierszopisow, Filozofow, y innych różnego rodzaju Pisarzow siliły się rozумы, możelżże bydź czytającemu co miłszego y pożyteczniejszego? Ja rozumiem, że z tych wszystkich, ktorychem dotąd dotknął, pożytkow, między naypotrzebniejszymi młodych obiektami każdemu dobrze urodzonemu człowiekowi liczyć się powinna wiadomość Językow. A zatym, tak mniemam, że tę trudniejszą y zawilszą nad owę baieczney Sfingi gadkę, ułatwię już podobno kwestyą, kiedy oprócz Oczystego, różnych, osobliwie zaś dopiero wyliczonych uczenie się z młodu ięzykow, za cale istotną w Edukacyi osądzę potrzebę.

Z D A N I E V.

MAłyby ten wcale z edukacyi swoiey od-
nosił pożytek, któryby na samym ćwicze-
niu się tylko w ięzykach, całą swoją doskona-
łość zakładał. Aleć y W. M. Pana samego
to iest zdanie, że dla tego osobliwie różnych
uczyć mamy się ięzykow, ażebyśmy przez ksiąg
czytanie łatwieyszą sobie do wyższych niemi
torowali nauk drogę. Języki albowiem, które
pamięci są nie dowcipu znakiem, ani dosko-
nalszemi, ani nas mędrizemi nie czynią, ale
tylko do innych nas umiętności sposobią,
y niby za nieiakie nam służą klucze, ktoremi-
byśmy ukryte w naukach otworzyć skarby,
y tych mogli dobyć bogactw, które prawdzi-
wym y naywiękizym umyśłow naszym są
szacunkiem y ozdobą. Y Mitridates Krol
Pontu dosyć tak szczęśliwey miał być pamię-
ci, iż dwadzieścia y dwa umiał ięzykow, ie-
dnakowoż przez to od żadnego z History-
kow w liczbie mądrych y uczonych nie był
policzony ludzi. Dla czego nie mogę żadną
miarą chwalić tych postępku, którzy cały
swoy na tym w uczeniu się ięzykow zakłada-
ją pożytek y koniec, ażeby tylko niemi po-
tym z różnego rodzaju rozmawiać się mogli
ludzi. Bo na coż się przyda kilku mieć wia-
domość ięzykow, a y iednym nie umieć co
powiedzieć? moim zdaniem iest iedno, co
mieć

mieć ocz kilka, a żadnym niczego nie widzieć. Trzeba wprzód wiele temu umieć, który wiele chce mówić; ani język, który myśli naszych jest tłumaczem. myśli naszych tłumaczyć nie potrafi, kiedy rozum sam nabytey z nauk do myślenia mieć nie będzie materyi. Trzeba pierwey, mówię, o wielu temu wiadomości nabyć rzeczach, który z wielą mówić pragnie ludzmi, ażeby miła, zabawna, y nietęskliwa iego z niemi była rozmowa. Języki albowiem naszego nie oświecaia rozumu, ale wiadomości tylko chciwość w naszych sprawuia sercach, y nieiakieś w nas do szukania iey zaostrzaia pragnienie. Jeżeli zaś na co wielkiey zaciągnąć pomocy od nabytych języków, jeżeli na co lepiey zażyć ich umiejętności możemy, tedy na ciekawe, y naybardziey nasz doskonaiące rozum wszelkiey czytanie Historyi.

Niechay inśi rozliczne inśe iak, naywiękſzem pochwaiamy nam zaſzczycaią y zalecai nauki, miałbym za nierozum czyimkolwiek w tym ſię ſentymentom ſprzeciwiać: atoli niech ſię y mnie godzi, ćwiczenie ſię w Historyi, y do niey naypilnieyſzą aplikacyą, wiſzyſtkim z mego miyſca oſobliwiey zalecić. W inſzych albowiem naukach, takich ſię wiele znayduie materyi, ktore ſame w ſobie niepewne będąc y rożnym podpadaiać opiniom, nietylko ludzkiego nie uſpokaiaią umyſłu, ale też go w ſczyże ſamey, w ktorey był, zoſtawu-

ią wątpliwości. Inſze ciekawe wprowadzie, y nieomylnie w ſobie zamykają prawdy, ale takimi ſą ukryte y uwikłane trudnościami, iż ich nie każdy ſwoim może dociec rozumem. Hiſtorya zaś takich nas uczy rzeczy, które wſzyſkie nietylko naszą niezmiernie naſycają ciekawość, wiadomością wielu rzeczy zdobią umyſł, y niezliczone nam do życia potrzebne wyſtawiają przykłady, ale też w opiſaniu ſwoim, (ile kiedy ie za naſzych czaſów tak uczona, pracowita, y roztądna dobrze przeciſciła Krytyka;) ſą pewne y prawdziwe, (a) do poięcia łatwe, y do pamiętania ſpoſobne. Nad to, inſze nauki w takich ſię częſtokroć ſubtelnościach bawią; które żadnym nie podpada-
ją zmyſłom, ale ſamą tylko dociekać ſię mogą ſpekulacyą: Hiſtorya zaś (b) bez żadnych zawiſłości te nam tylko porządkiem opiſuie rzeczy, które albo ſą, albo były kiedy, albo które do naſzey nieſkończenie ſą wiadomości potrzebne. A możeż co bardziey ludzki kontentować umyſł, iako zupełną z takowey nauki o wſzyſtkich, które ſię na ſwiecie ſtać kiedy mogły, mieć wiadomość rzeczach ?

Coż

(a) *Hiſtoriae proprium eſt vera non falſa ſcribere, atque hoc ſine oſtentatione. Quintil: de Ver: Hiſtorica.*

(b) *Diverſam Hiſtoricorum eſſe rationem ab Oratoribus. Hiſtorici enim ordinem ſervant; & materia utuntur præparatâ: Oratores vero multa invertunt & fingunt. Lucianus.*

Coż miłszego w tym krotkim bydź może (c) życiu, iako dawnych, y od ludzkiey oddalonych pamięci wieków, wszystkie aż do swoich czasow należyty wypisane porządkiem przed oczyma widzieć dzieie? Z tey ci to Historyi, którą świadkiem czasu, prawdy światłem, życiem pamięci, mistrzynią życia, starożytności posłem mianuie (d) Cycero, o początkach świata, Narodow, y Krolestw; o ich wzrośtach, odmianach, y upadkach; o początkach sztuk, y różnych na świecie zagęszczonych nauk, doskonałey nabieramy wiadomości. Historya nam wielkich w pokoju y na wojnie wystawia ludzi dzieła; ona nam ich charakter, cnoty, y występki wiernie odkrywa, y takie nam w nich podaje przykłady, któremi byśmy się do cnoty, y szukania prawdziwey zapalali chwały. Teć to czytanie Historyi Temistoklesa zatopionego w uciechach, y w wielkich niegdyś żyjącego rozpustach, w sławnego potym przemieniło Wodza, kiedy śypiać nawet nie mógł, iż w myśli mu zawziętkujące, ze snu go ustawicznie Milcyadesa obudzały zwycięstwa. Coż Juliusowi Cezarzowi do przedsięwzięcia tak trudnych y wielkich

(c) Socrates interrogatus, quid suavissimum in vita esset? respondit: disciplina, & virtus, & rerum incognitarum historia. *Erasmus.*

(d) Historia, testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, magistra vitae, nuncia vetustatis. *Cicero lib: 2. de Or:*

kich było pobudką zamyślow? jeżeli nie chci-
wość naśladowania dzieł Alexandra, ktorey z
czytania iego nabrał historyi życia? Ten al-
bowiem w pewnym Hiszpanii mieście imienio-
wi iego wystawiony widząc posąg, zapłakał,
iż w tym wieku, w którym on całego świata
stał się Panem, nic ieszcze takowego nie uczy-
nił, co by nieśmiertelney godnego było sławy.
Przeciwnym sposobem, coż Tyberyusza lubie-
źnika y Tyrana wielkiego, do tey przywiodło
rezolucyi, iż porzuciwszy Rzym Stolicę Pań-
stwa swego, y w nim wszelkie, ktore do ukon-
tentowania wymyślić się mogą, opuściwszy
rozkosze, do iedney mizerney y ubogiej od-
dalić się wyspy, y tam resztę dni swoich de-
terminował się dokończyć, jeżeli nie boiaza
Historyi? aby przed oczyma ludzkiemi ukry-
ty będąc, mniej przecież o swych występkach,
ktore wszystkim dotąd wiadome były, do pi-
sania Historykom zostawił materyi. Boć ten
jest, (iako uważa Tacyt,) nie posłedni z Histo-
ryi pożytek, iż opisując częśka każdego por-
tret, żadnego bez przyłączoney do niego nie-
sławy noty nie wspomina y nie wymienia wy-
stępuku, ażeby przez ten wynaleziony sekret,
dla uniknienia wieczney imienia obelgi, od
niegodziwych hamować wszystkich y wstrzy-
mywać mogła uczynkow.

Ale nietylko tę z Historyi odnosiemy ko-
rzyść, że nam wszystkie dawne y przeszłe
przed oczy wystawia dzieje, ludzkie odkrywa
wystę-

występki y cnoty, do wielkich czynow zapala umysł; z Historji ieszcze sentymentow życia, wiary, y prawdziwey uczemy się Religij. Te częste Państw odmiany, różne Krolestw rządy, beret y koron z familii do familii przeniesienia, z nikczemnego stanu wielcy ludzie, wielkich y znacznych ludzi straszne y niespodziane upadki, ustawiczne wojny, zwycięstwa, y przegrane batalie, trzesienia ziemi, głód, powietrze, różne na Niebie widziane znaki, o czym tyśiączne w Historyach czytamy przykłady, coż inszego znaczą? tylko Wszęchmocność Boską, która wszystkim rządzi, y ukrytemi przed naszą wiadomością sposobami, jednych szczęściem obdzarza, drugich w nieszczęściu pogrąża. Co za obfite zbawiennych uwag otwiera mi się źródło, kiedy czytam: że Abdolonim z Ogrodnika na Krolestwo wywyższony; przeciwnie zaś Nabuchodonozor z Tronu zrzucony, y do rownego z niememi zwierzętami przyprowadzony stanu. Ze Bellizaryusz sławny niegdyś wojsk Justyniana Cesarza Wodź, tą ręką, którą przed tym zwyciężkie zbierał laury, kawałka chleba na ulicy zebrze. Ze Krezus najbogatszy z Krolow Lidyj, z Krola niewolnikiem y poddanym staie się Cyrusa. Ze owe sławne Babilońskie mury, wiszące ogrody, kosztowne Pałace, wspaniałe kolossy, y wszystkie inne prożne ambicyj ludzkiej dzieła, tak się w proch obrocily, iż żadnego po sobie pamiątki nie zostawia-

zostawiły śladu. Z tych wszystkich tak oczywistych Historji przykładów, naprzód poznać, niestateczność fortuny na świecie, y że iey użyć, y w niej swojej pokładać nie potrzeba nadziei. (e) Wnoszę sobie zatym, że ponieważ wszystkie są przemieniające, odmianom y śmiertelności prawom podległe rzeczy, że nie ludzkiego nasycić y ukontentować nie może serca, że nikt w tym tak szczupłemi okryślonym granicami nie był tak szczęśliwy życiu, żeby iakiey do swego szczęścia przymieszaney nie miał zgryzoty: więc sam tylko Bog, który tym wszystkim włada y kieruje, największym naszym być musi dobrem, w którym wiecznego szczęścia y ukontentowania serc naszych szukając, iego świętey, y całym rozporządzającej światem poddawać się powinniśmy woli. Poznał dobrze te pożytki, wszystkie głęboko Historji przeniknął skutki Bazyli Wschodni Cesarz, kiedy Synowi y następcy swemu na Państwo Leonowi Filozofowi osobliwe Historji zalecając czytanie, tak mu zostawił przestrogi „Nie zaniedbuj „Synu mój pilnego Historji czytania. Tam „ci to, z ukontentowaniem to czytać będziesz, „co inni z pracą pisali y z wielką zbierali trudnością. Tam się łatwo nauczysz, iak rzą-
U „dzie

- (e) Niestateczna fortuna z ludzi się nagrawa,
Jednym honory bierze, a drugim nie dawa;
Tak, że kto dziś na Tronie prawa świata daio,
Nazajutrz z rolnikami ziemię psugiem kraie.

„dzieć maż ludem, ktorey tak potrzebney a
 „ciężkiey bardzo sztuki przez długą y przy-
 „krą nabyć inſi experyencyą nie mogli. Tam
 „jednych cnoty, drugich poznałz występki.
 „Tam obaczyłz różne życia ludzkiego ſtany,
 „uſtawiczne w rzeczach odmiany, Państw po-
 „czątki, rewolucye, y upadki. Tam naoſta-
 „tek poſt zeżeſz, że iako występki nigdy nie
 „ſą bez kary, tak też cnotliwe uczynki nale-
 „żyta ſobie zawżze odbierają nadgrode; a za-
 „tym nauczyſz ſię, iak maż, w niewinności
 „życia chodząc, do tęy dążyć chwały, ktora
 „nierozdzielna ieſt towarzyszką cnoty, a chro-
 „nić ſię tych występkow, do ktorych mściwa
 „ręka Boſka, y na tym ſwiecie przywiązała nie-
 „ſławę, y na tantym wieczne zgotowała ka-
 „ry. (f)

Ktoż tedy iuż niewidzi tych tak wielkich
 Hiſtoryi pożytkow? Ja żebym dłuższego in-
 ſzym do mowienia nie zabierał czaſu, tym
 poważnym Pliniuſza (g) moje konkluduję ſen-
 timentem zdanie. Ze ponieważ czytanie Hi-
 ſtoryi młodych ze ſtaremi w roſtropności ro-
 wna

(f) Valdemont dans des Elemens de l' Hiſtoire
 Ch: 1.

(g) Fræterea juniores hiſtorica lectio antiquioribus
 æquat prudentiâ. Adde, quod natu majoribus rerum
 experimenta ſubminiſtrat, privatos viros imperio di-
 gnos efficit, Imperatores ob immortalem gloriam ad
 præclara facinora impellit; ut in ſumma dicam, omni-
 um rerum ſeries, quibus hominis felicitas paratur, tri-
 bui Hiſtorix debet. *Plinius lib: 8. Epiſt:*

wna ludzi, przezorności zaś y experyencyi w rzeczach dodacie starlzym. Wodzow dla nieśmiertelności chwały do wielkich zapala czynow; y żebym w krotkich wżysfko zawarł sfłowach, ponieważ wżysfko to, co częścieniem człowieka bydz może, z czytania pochodzi Historyi, ieżeli więc na godnych w Oyczyźnie formować się ludzi, y iej podczciwie sfużyć chcemy: ieżeli Przodkow nalfzych cnotliwych, bitnych, y sfprawiedliwych Mężow naśladować cnoty, tak się, Cycerona (h) przykfadem, w ich wpatrywać pragniemy obrazy, ażeby wżysfkie nasze postępk i ich godne y chwalebne wyrażały dzieła, y nie takowego nie zawierały w sobie, coby się z prawdziwemi ich nie zgadzało oryginałami: uczmyz się Historyi, ktora nam sfatwe bardzo y nieomylnie do wykonania tak pięknych zamyfłow podaie nauki; y tego u siebie bądźmy zdania, że ponieważ Historya mądrych, cnotliwych, sfawnych, y do wżysfkiego dobrego sfopolobiących się swoiemi czyni przykfadami ludzi, o nią więc iak naypilniey w naszej sfarać się powinniemy edukacyi.

U 2

ZDA-

(h) *Quam multas nobis imagines non solum ad in-
tuedum, verum etiam ad imitandum fortissimorum
virorum expretias, Scriptores & Graeci & Latini reli-
querunt? quas ego mihi semper in administranda Rep:
proponens, animum & mentem meam ipsa cogitatione
hominum excellentium conformabam. Cicero Orat: pro
Archia,*

ZDANIE VI.

WGłębokim długo milczeniu siedząc, gdym się pilnie y ciekawie tym o rozmaitych naukach przyśluchował zdaniom, z osobliwym czekałem utefknieniem, ażeby też kto o tey, która y każdemu w naszym urodzonemu Państwie, y całemu ludzkiemu naypotrzebnieysza bydz się zdaie Narodowi, co namienić nauce. Tym czasem kiedy ieden Retorykę zachwala, drugi Filozofii zaleca potrzebę, inszy Matematyki, Historyi, y ięzykow wylicza pożytki, żaden się taki nieznalazł, któryby naymnieyszą chociaż, o Prawie uczynił wzmiankę. A możeż bydz nie tylko naszemu urodzeniu, ale też każdey kondycyi człeku, co potrzebnieyszego nad umiętność Prawa? Prawa to naymocnieyszą wszystkich są twierdzą Krolestw, Prawa nayrozlegleysze w swey porze utrzymują Państwa, Prawa cały Narod ludzki w dobrym konserwują porządku, wszystkim do dobrego podniętą, a hamulcem są od złego. (a) Prawa dzieci w miłości ku Rodzicom, flugi w uszanowaniu Panow, poddanych w posłuszeństwie swoim

(a) Sunt enim Leges muri & fundamenta civitatum, in quibus bonos, quam diutissime detinent, malos arcant, & iis appropinquare non sinunt; in his salus bonorum, in his consilia Civitatis, in his pacis praesidia continentur. Nihil boni, tuti, honesti esse posset, si Jura contemnerentur & Leges. *Campanus in Orati de studio Juris.*

swoim utrzymują Krolom, y iako Cycero mowi, co dusza w ciele, toż samo są w Państwach Prawa. (b) Na cożby się albowiem w tym zespsutey natury stanie nieodważali ludzie, gdyby od Autora naprzod natury, a potym od ludzi iakiemiż niebyli okryśleni granicami, y takich sobie przepisanych niemieli powinności, wedlugby ktorych żyjąc, wszytkiego chronili się tego, coby społeczeństwu, y ludzkiemu szkodzić mogło pożyciu? zapewne, aniby sami nawet ludzie swego niebyli bezpieczni życia, aleby ustawiczne panowały zaboystwa y ro-zboie, dobrzy y podciwi ludzie od złych y niecnotliwych nieznosne cierpieliby obelgi y krzywdy, wszytkie naostatek w nieporządku y ostatnim zamieszaniu zostawałyby rzeczy. (c) Dla czego iako potrzeba na świat sprowadziła prawa, prawa zaś z sobą na przestępcow ściągnęły kary, tak też taż sama potrzeba y naturalny po nas wyciąga porządek, ażebyśmy, iezeli wszelkiey Prawami przepisaney unikając nagany y kary, żyć poczcziwie, przystoynie y cnotliwie pragniemy, wszelkie nam od Boga, natury, y ludzi przepisane powinności wiedzie-

(b) *Ut corpora nostra sine mente, sic civitas sine lege suis partibus & nervis, ac sanguine & membris, uti non potest. Cicero Orat. pro Cluentio.*

(c) *Nihil est tam aptum ad ius conditionemque naturae, quam Lex, sine qua nec domus ulla, nec civitas, nec gens, nec hominum universum genus stare, nec rerum natura omnis, nec ipse mundus potest. Cicero l. 3. de Legibus.*

dzieli. Bo iakże ten Boga naprzod chwalić y jego przykazania zachowywać, na urzędach y innych funkcyach Oyczyźnie służyć, z ludźmi żyć y obcować potrafi, który o Boskich, Oyczystych, y przyrodzonych ludziom Prawach żadney wiadomości niema? Trzeba więc temu wszystkie od Boga, natury, y ludzi Narodowi ludzkiemu przepisane wiedzieć powinności, który w każdym życia swego stanie według Boga, natury, ludzkich żyć pragnie obowiązkow.

Prawo albowiem Boskie uczy nas naprzod tych obligacyi, które Bogu iako Stworcy y Dobrodzieiowi naszemu za tyle od narodzenia naszego łask odebranych przez samą wrodzoną winniśmy rekognicyą y wdzięczność, y takie nam oraz Religii inspiruje sentymenta, które dusza rozumna dla tey nie stworzoney y wszelkiego uszanowania godney mieć powinna Jęstności. Prawo przyrodzone, którego sam także Bog Autorem iest y Wynałazcą, wystawia nam przed oczy te, które ludźmi się rodząc, na siebie zaciągneliśmy obowiązki; to iest, że do ludzkiego urodzeni będąc towarzysztwa, nic takowego czynić niemamy, coby ludzkości prawa gwałcić, y powszechnemu wszystkim ludzi szkodzić mogło społeczeństwu. A ponieważ samo przyrodzone rozumu światło wszystkich nas do łatecznie w tym objaśnia, że wszyscy, którzy na świat wychodzą ludzie, iedenie mają początek, y iednakowym

kowym natury podlegają prawom ; że wysokie urodzenie, dobre mienie, fortuna y honor, są tylko przypadkowe ludzkich imion ozdoby: zaczym, toż samo uczy nas Prawo, iako tych wszystkich pozwolonych nam od Boga dobr y darow, nie na zbytek, y wyniośłość naszą, ale dla pospolitego innych ludzi, z których pracy y my wzajemnie żyjemy, zażywać mamy pożytku. Ze nie bardziey ludzkiemu nie szkodzi Towarzystwu, y kardynalne natury ludzkiey niewzrusza ustawy, iako gdy tym, dla których wzajemney urodzeni jesteśmy pomocy y wygody, krzywdę jaką czyniemy, gdy służącym y rzemieślnikom sprawiedliwej denegujemy zapłaty, ubogich y słabszych od nas uciemiamy ludzi. A lubo te wszystkie naturalnego rozumu tak są oczywiste y iawne Prawa, iż każdy cokolwiek rozeznania mający łatwo je dociec y odkryć może, tym czasem złość natury ludzkiey do złego bardziey niż do dobrego skłonnieyszey tego koniecznie wyciągała, ażeby, gdy je każdy według swego śmiał gwałcić y tłumaczyć upodobania, nie już na umyśle wyryślowane, ale na karcie napisane były, y przez przyłączone do nich kary tym bardziey do zachowania wszystkich pociągały. Dla czego, ci, którzy albo nowe zakładali miasta, albo też ustanowione już z różnego rodzaju ludzi rozporządzali zgromadzenia, ażeby wszystkich w swoich lepiej utrzymali powinnościach, takie im stanowili Prawa, któreby na przyro-

przyrodzonym rozumu załadzając się światło, do zachowania łatwe, do utrzymania dobrego w Państwie rządu pożyteczne, do utwierdzenia między rozróżnionemi sentymentami iedności y zgody, były sposobne. Ztąd niezliczone różnych Narodów porodziły się Prawa, których początki różnym przypisują się ludziom. Ytak Indyanie Gimnofistów, Egipcyanie Prorokow albo Kapłanow, Babilończykowie Chaldeyczykow, Persowie Mędrcom albo Magow, Gallowie Druidow, Lokreńczykowie Zeleuka, Zydowie Moyżesza, Ateńczykowie Solona, Lacedemonczykowie Likurga, Kreteńczykowie Minosa, Koryntczykowie Filona, Tebańczykowie Filolausa, Kartaginczykowie Faleasa, za swoich Prawodawcow mają. U Rzymian pierwszy był P. Papirysusz, który od Krolow postanowione, razem zebrał Prawa. Romiliusz zaś doradził Rzymianom, ażeby takich z pomiędzy siebie wybrali ludzi, którzyby z Greckich y Włoskich Miast iak naypożytecznieysze Rzymowi zebrali Prawa; ci na dzieściu miedzianych rozłożone tablicach gdy ie do Rzymu przywiezli, Magistrat z dzieściu złożony ludzi, drugie dwie do nich przydał. Zkąd dwanaście Tablic za Rzymskie brać się poczęły Prawa. A gdy w następujących czasach Pretorowie albo naywyżsi Rzymscy Sędziowie, lud, y Senat postrzegali, iż wiele takich w rozmaitych sprawach przypadało trefunkow, ktore żadnego we dwunastu Tablicach

cach na siebie postanowionego niemiały Prawa, wcześniej zabiegając złemu, swoje znowu na takowe przypadki stanowią Prawa, z których te ustawy, które od Pretorow, *Jura Pratoriana* albo *Edicta Pratorum*; które od ludu, *Plebiscita*; które zaś postanowione były od Senatu, nazywały się *Senatus Consulta*. Tych ustaw od Pretorow, Senatu, y Rzymskiego uchwalonych ludu, nieczliczona liczba, gdy same dwunastu Tablic przechodziła Prawa, Tribonianus więc prawny człowiek, z rozkazu Justyniana Wschodniego Cesarza, który chciał uczący się Młodzieży ułatwić do Prawa drogę, za pomocą piętnastu innych w Prawie biegłych ludzi, te, które na ow czas w używaniu były, y najpotrzebniejszy być się zdawały, tak dawniejsze iako y świeższe, w jedną Księgę zebrał Prawa, najślawniejszych przytym do nich Jurystow przyłączywszy zdania, całe dzieło, które *Pandectas* albo *Digesta* nazwał, na 50. rozłożył Tytułów, te zaś na rozdziały y Paragrafy podzielił. Y teć to wszystkich Praw Rzymskich zebranie obfitym potym wszystkich innych Praw stało się źródłem, z którego późniejsze Narodow wypłynęły Prawa. Rzymskie Prawo jest y naszego początkiem, którego naydawniej, przez przywłaszczone nam Sakie y Magdeburkie, poczelśmy używać. Kazimierz zaś Wielki pierwszy był, który dawniejszych naszych Xiążąt y Krolow krotko zebrał, y na Seymie Wiślickim Roku 1347. publikował Prawa. Od tego

tego dopiero czasu aż do naszych, wszystkie, które na Seymach stanowły się, w sześciu Tomach, które za tytuł *Volumina Legum* mają, (y z których w pierwszym o naydawnieyszych w Poliszce Prawodawcach y Prawach mądra y rozumna Stawiana Konarickiego *Schol: Piarum* jest przyłączona Przemowa,) zamykają się Prawa. Też i inne przez Alfabet w Herburcie, y w nowym Arnolfa, Zegluck ego *Schol: Piar: Inwentarzu*; prz. z Materye zaś w Januszewskim, Szczerbiczu, Zalaszkowskim Hartnochu Lengnichu, y w inszych, krotko mamy zebrane: nad których pilne czytanie, nic nam bydź pożyteczniejszego niemoże. Tak więc na wzor Praw Rzymkich, y nasze, y wszystkie inne Europeyskie rządzić poczęły się Państwa, y uważając co za pożytki y skutki wszystkie zbawienne przynoszą ustawy, Rzymskiego osobliwie tak długo w wojnie y pokoju kwitnącego Narodu pobudzone przykładem, swoje także rozmaitemi Prawami co dzień utwierdzać poczęły kraie.

A ztąd oczywiście się pokazuje, iż żadnego takiego w całym niemałz Narodzie, któryby swoich niemałz ustaw, y całość swoją, wzrost, obronę, y wszelkie na nich niepokładał bezpieczeństwa. O tych tedy Prawach, które naywarownieyszą Państw wszystkich są twierdzą, które życia bronią, y nasze w całości utrzymują fortuny, które nas od napaści, krzywd, y niesprawiedliwości zastraszają mocniejszy, w po-

w pokoju utrzymują y zgodzie, (d) żadney wiadomości nie mieć, nieieftze to nietylko w dobrze urodzonym, ale też w każdym człeku wielkicy rzecz godna nagany? Jeżeli więc śmiciemy się z tego, który żołnierzem się mianuje, a wojennego trybu y należących do siebie powinności niewie; jeżeli za wielką poczytuemy niedoskonałość, który się nauki czyni Mistrzem, a liter nie zna; a iakieyż ten podlegać niema cenzurze, y czyliż nie do ludzi, ale do dzikich bardziey podobnieyszym zdawać się powinien zwierząt, który o wszelkich do człeka y prawdziwego Patryoty należących, żadney niema wiadomości uftawach. Bo czy możeż to ludzkim pojąć się rozumem, ażeby takowy wszystkim, ktore do każdego z przyrodzenia należą człeka, zadość powinnościom czynił, który co iest przyrodzone Prawo, y na czym wszystkie iego zaległy uftawy, nie wie? Możeż się po takim spodziewać Obywatelu Oycyzna, ażeby iey w radzie był wierny, w sądach sprawiedliwy, na urzędach pożyteczny, w uftudze gorliwy, w pracy pilny y uftawiczny, który w Oyczytych nie rozpatrzywszy się Prawach, *quid rubrica notet, quid leges & jura loquantur. quidve loqui deceat civem*, nie wcale nie umie? Tać

to

(d) *Leges sunt, que nos à periculis, atrocitate, ignominiaque tuentur, & quæ in summo nos otio, atque in summa tranquillitate custodiunt, fortunas unicuique suas conservant, honorem conservant, dignitatem conservant, vitam, corpusque animamque conservant. Campanus in Orat: de Stud: Juris:*

to nieumiejętność, y w rzeczach do dobrego urzędow i sprawowania należących niebiegłość, iako wielu Państw, tak y naszej Rzeczypospolitey nie mała iest ruina y zguba, iż ci, którzy by do Rzeczypospolitey z wszelką powinni byli przystępować gotowością, na urzędach dopiero y usługach Oyczyzny, albo uczą się Prawa, albo u inizych szukając rady, na cudzym ślepo polegają zdaniu; przez co wielki sumnien, a staie się zawód, dobro pospolite uszczerbek, i sprawiedliwość opóźnienie cierpi.

A lubo z tych iuż wyliczonych przyczyn wielką się wiadomości Prawa pokazuje potrzeba, uważając atoli wszystkie w szczególności kraju naszego zwyczaje, dla samych prywatnych y domowych naszych interesów, naypotrzebniejszy nadewszystko Prawa wiadomość w naszej widzi mi się Oyczyźnie. Ktoż albowiem o tym niewie, z codziennego doświadczenia nie widzi, iako wszystkie fortun y dobr naszych interesów na iednym polegają Prawie? iak wiele w sukcesjach, dziedzictwach, dzierżawach, arendach, y innych do substancyi należących materyach, takich codzien zachodzi trudności y zatargow, ktorych żadną miarą ten przekonać y ułatwić nie może, który w Oyczyście dobrze nie iest wyćwiczony Prawie? Dobra y fortun nasze, by też naylepszym nayte sposobem, łatwoby nam każdy wydarś, gdybyśmy nastaiącym na nas złożyć się Prawem, y temi, ktorymi trzymamy, bronić się prawnie

prawnie nieumieli dokumentami. Prawo nam dziedzictwo, fortunę, honor, y reputacyą przyśadza y ubezpiecza; prawo nas w równości urodzonych w swoich utrzymuje prerogatywach; prawo od napaści y naziwdow zaślania, a w wolności żyjących od niewolniczego strzeżenia waruje iarzma; tak dalece, że niejakim jest dla nas Prawo życiem, bez którego ani żyć bezpiecznie, ani własnych domowych doskonale utrzymywać nie możemy interessów.

Dlaczego, ponieważ y do pożyicia ludzkiego, y do służenia Oyczyźnie, y do utrzymania dobrego y fortuny własney interessów, jeżeli gdzie, tedy osobliwie w tej naszej Oyczyźnie bydy potrzebna Prawa pokazuje się umiejętność: niechże więc między inszemi uczonemi zabawami, y ta nieposlednie u nas ma mieysce Nauka, do ktorey w naznaczonych na tym mieyscu czasach staraymy się przykładać.

Z D A N I E VII.

W pełnych ciekawey krytyki Szwaycara iednego listach, w których Francuzkiego y Angielskiego Narodow charaktery okryśla, y z sobą ie równa, to zdanie o tych obydwóch czytałem Nacyach. Ze Francuzi we swoich naukach lubo dają y do wydoskonalenia ducha, przecież iednak naybardziey do powierzchownych osob y zewnetrzney udatności człowieka, naywiększą swoją obracają attencyą. Na przeciw w swoich Angielczykowie naukach,

kach, nie mają za cel, tylko wewnętrzne y gruntowne wydoskonalenie umyśłu; o takowe zaś sztuki, które do wykiztałenia ciała, y do powierzchowney przyjemności należą, zda się, że bynajmniej niedbają. Gdyby więc obie dwie te rzeczy złączyć który inży potrafił Narod, to jest, żeby wizerelkiey dokładać pilności, tak do duszy y serca uformowania, iako do wdzięcznego ułożenia ciała, zebrałby gust obydwóch tych Nacyi, y doskonałego tak powie zchowne iako y wewnątrz wystawiłby nam człowieka. Jako więc te są dwie nasze części istotne, duch y ciało, tak, kto w społeczności ludzkiej chce uść za człowieka bez wady, starać się powinien, aby obiedwie te, z których z ożeni jesteśmy części, swoją każda doskonałością załzczycie się mogła.

Nie prę więc tego, że co do postanowienia w swoiey perfekcyi stopniu ducha naszego należy, o to nayspierwey powinniśmy się starać, to jest o umiejętność wizerelakich Boskich y ludzkich rzeczy, do których nas Teologia, Filozofia, Matematyka, Historya, Polityka, Jurisprudencya, y wizerelkie inne scyencye, y dowcipne prowadzą sztuki: ale żadną miarą nie mamy zaniedbywać y tego, co do doskonalenia w nas, y ciała postaci należy. Cwiczeniom tedy ciała, żeby, ile z młodych lat, y czasu należytego pozwolic, y wielkiego do nich przyłożyć starania, za rzecz cale potrzebną bydz łądżę z Platonem: *ut animi, ita & corpo-*

ris recte exercendi curam nos habere oportet.

Podleyfzy prawda iest to dar dla nas y podział natury, ciało, ktore nosimy, niżeli wysokość, y niezmierna w nas ducha zacność; ale chociaż w porownaniu z duchem, niższy jest daleko ciało kondycyi, przecież y tym tak pięknym natury darem, gardzić się nie godzi, y owizem y koło niego piecz mieć wizelką należy. Ponieważ albowiem Bog twarz prosta (e) y ku Niebu wzniesiona, iak iasne dwie poch. dnie w głowie dał człowiekowi oczy, rozciągnął y wyiasnił czoło, miłą ust y twarzy ulepil symmetryą, prosto postanowił człowieka, kształtną wżysłkich członkow w ciele ułożył proporcją: czyż więc nieprzyzłoj, abyśmy w tym Autora naszego korrespondowali intencyi, to iest, żebyśmy toż ciało, ktore on tak pięknym uformował kształtem y włał mu przyjemność, pięknie zawsze y ozdobnie trzymali? Bo ieżeli według Pitagory *corpus est theca mentis*, czyż niewidziemy, iako na naydroższe kamienie, same sztucce kształtne, chędogie, y sztucznie wyrobione nosimy? iako szpetność tego, ktory drogie perły zamyka, statku, nie małoby delikatność raziła.

Nachylona więc, spadająca, lub na którą stronę przeważająca się głowa, czoło, oczy, y twarz często nieprzyzwoitym zasępione humorem, obwisłe barki, opadające lub tam y
sam

(e) *Os homini sublime dedit, cælumque tueri iussit*
Ovid: Met: lib: 1.

sam latające ręce, nakrzywione plecy, nierowne ramiona, wewnątrz wykrzywione nogi, y na opak pomykane stopy, chod niezgrabny, lub płocho pospieszny, wrzask głosu y przeraźliwość śmiechu; albo martwość, albo na przeciw zbyteczne rzucanie y niespokojność ciała; nieśaż to wszystkie defekta, ktore tak piękne szpetnie figurują stworzenie, y piękney duszy prawie krzywdę czynią, albo też często y niedobrego y zle ułożonego coś wewnątrz wydaia? Wszak sławne z samey powierzchowney figury przepowiedzenie owo o Julianie Apostacie: *Cave Tibi Roma à male pracincto puero.* A z iakieys niezgrabności, lenistwa, y niewdzięczney postury ciała Gracyana Cesarza, ktoś o nim powiedział: *Quanta latitudo & altitudo, tanta stultitia:* A naprzeciw Pliniusz w Trajana poważnie y wspaniale się noszącego obserwie figurze: *firmitas & proceritas corporis, honor capitis, & dignitas oris, nonne longe lateque Principem ostendant?* (f) Ale naypiękniey naypięknieyszą owę ze wszystkich na świecie duszę z powierzchownego ciała ułożenia pochwalił Ambroży: *nihil torvum in oculis, nihil in verbis procax, nihil in actu inverecondum. Non gestus fractior, non incessus solutior, non vox petulantior, ut ipsa species corporis simulacrum fuerit mentis, figura probitatis.* Nieieście więc cnota y sztuka, tak ciało ułożyć, tak go z swoich przywar y defektow okrzesać, y na to dać

wszelką

(f) Paneg: ad Trajan.

wszelką baczość, aby niemi ludzkich niera-
 zić, y nieodrażać oczu, ani inszym do śmiania
 lub potajemney wzgardy, lub mniey dobrej
 opinii, żadney nie dać okazji? Wielkiey tedy
 w doskonałym trzymaniu ciała potrzeba atten-
 eyi. Prawda to iest, co mowi Langius: *Mini-
 mum hominis videre eum, qui nihil aliud videt,
 quam corpus;* atoli tak ciałem obłożony, y
 zamknięty nasz umysł, że zwyczajnie z rozu-
 mu, z nauk, y z inszych ducha y serca przy-
 miorow poznać nierychło się dajemy: z pier-
 wżego zaś na nas poyrzenia, rozsądni zwykli
 ludzie miarkować, iacy wewnątrz iesteśmy, z
 iakiejsmy wyszli, lub w iakiey zostajemy edu-
 kacyi. Piekne się trzymanie, y ułożenie cia-
 ła, przystoinny ukłon, gest ręki, postawienie
 nogi, pomknienie kroku, iezli to wszystko w
 swoiey iest przystoinności y regule, pierwsze u
 godnych nam ludzi zalecenie czyni; patent to
 iest, nie na piśmie, ale na naszej całej wyra-
 żony postaci, ktora nas wszystkim na nas re-
 komenduje patrzącym. Przeciwnie zaś lub
 zbyt uczyna ruchawość y prędkość, lub nadto w
 chodzie, w siedzeniu, y staniu affektacyi, lub
 niedbalstwo, gnusność, brud, y opuszczenie się
 iakieś, nie dobrą każdemu czyni o nas prewen-
 cyą. Widziemy niecieńnego w kompa-
 niach, chociaż niecelującego nad inszych
 rozumem, z tcy iednak powierzchowney ukła-
 dności y dobrej manieri, przyjemniejszego y
 wszystkim miłszego nad wielu inszych, którzy

więccy umiętności y nauk nabytych mieć mogą. Aleć, by nayszacownieyzy kleynot, czy niedobrze wypolerowany, czy złe y podło oprawny, nieprzynosi tego oczom, któryby powinien, plezyru.

Miarkuymyż więc z experyencyi własney, iako między potrzebnieyszemi edukacyi naszej obiektami, y formowanie ciała bydz u nas niepowinno ostatnie. Dla czego Grekowie, od których wszytkie do nas nauki, y dobrych przeszły zwyczaiow przykłady, nie dla inszey zapewne przyczyny gdy Olimpiackie, ludnym zawsze caſcy Grecyi zaszczycone ziazdem y wielkimi okazałościami ſławne, do ſiebie wprowadzili, tylko żeby przez utarczki, gonitwy, y inne, ktore ſię tam odprawowały, ćwiczenia, Młodzież Grecka od próżnowania y gnuſności odprowadzona, ziwawości y ſił nabywała, a do pracy, ukladności, y innych ciała przyuczala ſię ſatyg. Zkąd aby Rodzicom boiaźń wszelką o dzieci ſwe wyiaſ Likurgus w Sparcie, nie tylko męską Młodzież uſtawicznymi takimi ćwiczeniami ciała, ale *Virginum quoque corpora curſu, luſtā diſcorum & jaculorum iactu, exercuit. ut ſi qua incumberet neceſſitas, valerent pro ſua, liberorum, & Patria ſalute pugnare.* (g) Nigdzie iednak piękniey y pilniey do tych ćwiczenia ciała sztuk nieapplicowano Młodzieży, iako w Rzymskiej Rzeczypoſpolitey, iako o tym obſzernie doſyć piſze Wegecyuſz

(g) Plutarchus in Apophi.

gocyusz. Ale na co dawniejszych na to zaciagać mamy przykładow, y z własnego widzieć możemy doświadczenia, co za skutki, taniec, fektowanie, munstra, na koniu iężdzenie, Muzyka, y inne powierzchowne terazniejszego praktykujące się wieku w ciele naszym czynią zabawki. Taniec albowiem ciało nasze prośtuje, y onemuż ułożenia, kształtu, lekkości, składu, y w ruszaniu się y chodzeniu przyiemności przydaie. Fektowanie, munstra, y jazda na koniu, mocniejszy w rękach, nogach, y całym ciele sprawuie siły, y powoli do wojennych sposobu trudow, Muzyka, (którą dla przedziwnych skutkow, między naukami do ćwiczenia umyśłu niż ciała należącemi zdaie się bardziey liczyć Aristoteles, (h) troski y zgryzoty rozpędzając, myśl sprawuie welośa, te, które na ciele czuiemy, duszy naszej komunikuie wzruszenie, ucho naprawia, y w uczeniu się ięzykow do nabrania akcentu w mowie, y gładkości pomaga w mowieniu. Aże

W 2

te

(h) Ad virtutem pertinere quādam ex parte Musica putanda est; quippe, quæ possit, ut Gymnastica corpus bene constituit, sic animum bene efficere consuetudine honestæ voluptatis... Omnium rerum, exceptis naturis, nulla verius, quā numerus & cantus, iræ, clementiæ, fortitudinis, temperantiæ, omniumque quæ his contraria sunt, aliorumque ad mores pertinentium similitudines, imaginesque exprimit... Musica animi habitum constituere potest. Quòd si potest, ea certe erudiendi instituendique sunt Adolescentes, Aristotel: lib: 8. de Rep:

te wszystkie, y inne tym podobne, na ruszaniu się zależą sztuki, zaczym częstą w ciele komo-
poyą czyniąc, zbytnie rozpędzają humory,
krew czyszczą, żyły y muskuły natężają, utwier-
dzają siły, rzeźwicyśze y mocniejszy czynią
członki; w chodzeniu kształtu, w czynieniu
przyjemności, y całemu w ułożeniu swoim
okazałości dodają ciała.

A ponieważ y wszędzie, teraz y zdawna, y
tak dobremi końcami, y z takimi Cwiczenia
ciała dzieją się pożytkami, toć tedy sprawiedli-
wa jest, ażebyśmy y my do nich, przy innych
rozumu zabawach, tyle ile potrzebuia, y pil-
ności dodać y czasu niezałować chcieli.

ZDANIE VIII.

Lubo ani przeciwko ćwiczeniom ciała, kto-
rychś W.M. Pan w swoicy dopiero wy-
liczał pożytki mowie, ani przeciwko tym wszy-
stkim naukom, których nieskończone na tym
miejscu słyszałem zalecenia, nie takowego mo-
wić nie mogę, coby im ten, który im się spra-
wiedliwie od wszystkich należy tracić mogło
szacunek: y owszem to twierdząc, że nieby pię-
kniejszego niebyło, iako gdyby która tak
szczęśliwa znaleźć się mogła edukacya, ktoraby
te wszystkie do duszy y ciała należące, w ie-
dnym razem człeku połączyć mogła przy-
mioty. Tym czasem po tych wszystkich wyliczo-
nych

nych naukach, które do ciała, y naszego nie-
skończenie są potrzebne formowania rozumu,
kiedy na mnie także do wszechceter między na-
mi przymowienia się materji przychodzi ko-
lecy, rozumiem, że iednostayną u wszystkich
zdania mego approbacyą znaydę, kiedy na za-
braniu gustu do czytania Książek, naywiększy
w Edukacyi założyć pożytek.

Jezeli albowiem mocną nad umysłem naszym
uczyniemy uwagę, tak mniemam, iż wżyscy
na to się z Seneką (i) zgodzimy, że nie tako-
wego w świecie niemalz, coby bardziey niesta-
tecnieyszego, y tak częstym, iako rozum ludz-
ki, podległe było odmianom. Tę albowiem
tak wielkie różnych między sobą, które mu się
ustawicznie prezentuje, obiektów mnożstwo, tak
go w swoich miesza y tłumi ułożeniach, iż
między tak rozlicznymi różnych rzeczy wido-
kami, ieden mu wybija drugi, y gdy się do
świeżego przywiązuje, o przyszłym powoli za-
pominać zaczyna. W tym tedy tak wielkim
myśli naszych rozerwaniu, ażeby pamięć na-
szą czym ratować, y iey jaką przynieść było
można pomoc, czytanie Książek z nieskończo-
nym narodu ludzkiego jest wynalezione poży-
tkiem. Tę albowiem czytanie różnych rze-
czy na rozumie naszym przyiętych łącząc z
sobą w porządku uклада obrazy, dawne przy-
pomina

(i) Variatur quotidie Judicium, & in contrarium
vertitur. Seneca.

pomina, świeże utwierdza, y nowemi go coraz
 objaśniając wiadomościami, we wszystkich nas
 zmacnia y udoskonala naukach. Czyliż al-
 bowiem podobna rzecz iest, ażebyśmy z tych
 rozmaitych, ktorych się y teraz uczemy, y
 potym uczyć się możemy. o wszystkim dosko-
 nale mogli pamiętać naukach? iezeli częstym
 książek czytaniem pamięci krzepić, y praco-
 witych pszczoł przykładem, z różnych Auto-
 row zbawienney y zdrowey nauki zbierając
 zioła, takowemi coraz paść y tuczyć myśli na-
 szey nie będziemy pokarmami? Trzeba się temu
 zaisć w książkach dzień y noc zatapiać, kto-
 ry, y z nabytych w młodości chce profitować
 nauk, y do więkdszey w dalszym wieku spo-
 bić się doskonałości pragnie. Y owizem mo-
 im zdaniem małyby ten wcale z całej swoiey
 odnosił edukacyi pożytek, któryby na tych
 tylko, ktorych się z młodu uczył, przedstawiać
 naukach, ani ich utwierdzać, ani nowszych
 coraz y świeższych z czytania książek nie starał
 się wiadomości nabierać: Co albowiem o ro-
 lach, toż samo o ludzkich mówić się może ro-
 zumach: iż iako nie dosyć iest temu, raz upra-
 wić y zasiać rolę, ale całą co rok pługiem po-
 ruśzać, wyczyścić, y nowym zawsze musi na-
 pełniać nasieniem ziemię, który żyzne co rok
 z pol swoich zbierać pragnie żniwo; tak też, y
 nasze nowemi codzien różnych wiadomościami,
 rzeczy zapleniać trzeba rozumy, iezeli y z tych
 ktorych

ktorych się teraz uczemy nauk, miłych y Boskich potym zakolatować owocow, y prawdziwie uczonemi stać się pragniemy ludźmi. Wszak z codziennego widzieć doświadczenia możemy, iako wiele takich mądrych y uczonnych zayduie się ludzi, ktorzy w iakimżekolwiek posiedzeniu, y z iakiegożkolwiek urodzenia przeistają ołobami, wżysłkim jednak swoią dogadzać rozmową, czyli o rządach Państw y Krolestw, czyli to Historyi, Filozofii, y Matematyce; czyli o obyczajach ludzkich y rożnych Narodow prawach, czyli o inszych Boskich y ludzkich do mowienia im się podać materya naukach, o wżysłkich tak obficie, tak wymownie y doskonale mowią rzeczach, iż tak rozlicznymi ciekawościami swemi, nietylko wżysłkich słuchających bawią, ale też niezmiernie ich natycają y kontentują umyśły. Zkądże pytam się tyle im do tak obfitego codzien o wżysłkich rzeczach mowienia wystarcza materyi? zkąd tey tak rozmaitey, y wżelakiey o niezliczonych na świecie przypadkach nabycią wiadomości? iezeli nie z ustawicznego czytania książek? Alboż y dawnieysy owi Pisarze, tyleby nam drogich y nieoszacowanych mądrości swojej zostawili pamiątek, gdyby wprzod sami do nabycia tey umiętności, ktorą nam w swoich wyrazili Pismach, w czytaniu się rożnych niezatapiali książek? Wielki był wprowadzić Mowca y Filozof Cycero; ale

któż

ktoż więkzym nad niego był miłośnikiem książek? w których taki smak y ukontentowanie swoje znaydował, iż sam o sobie na wielu zeznał miyscach, że ani o tylu rzeczach pisać y mówić. aniby żyć nawet nie mógł, gdyby się na moment chociaż od czytania miał oderwać książek; y owizem często mawiał, że gdyby mu się kiedy Attyka przyjaciela jego biblioteka dostała, na ten czas takie w niej wszelakiey nauki ukryte mając skarby, wizytkieby niemi Krassa naymożniejszy w Rzymie Pana, przewyższał bogactwa. Markus także Kato, za świadectwem tegoż Cycerona, tak był w Prawie, w gospodarstwie, y historyi biegły, iż w zupełney tych wszystkich rzeczy wiadomości żadnego mu natenczas rownego nie było w Rzymie: tym czasem tenże Kato tak w czytaniu był zatopiony książek, iż do Senatu nawet przyszedłszy, wytrzymać nie mógł, ażeby przed zaczęciem Rady czego nieprzeczytał z książki. Dla czego tę tak wielką do czytania w Katonie postrzegając Rzymianie passyą, przez żart, żarłokiem go książek nazywać zwykli byli. Ktoż takim jest w naukach gościem. któryby o Plinusz nie wiedział książkach, y o wielkiej jego o wszystkich rzeczach powarpiwał wiadomości: ten zaś nim o wszystkich rzeczy naturach swoją pisać zaczął Historyą, dwa tysiące wprzod przeczytał książek, a na dwadzieścia tysięcy z lepszych y sławniejszych zebrał sobie Bibliotekę

kę Autorów. Coż mówić o Arystotelesie, który wszystkie tak sobie szacował książki, iż za kilkanastcie Speuzyppa Filozofa książek trzy tysiące talentów Attyckich zapłacił? Co mówić o Warronie, Senecie, Fabiulzu Kwintylianie, y innych dawniejszych y terazniejszych wieków Pisarzach, którzy tak się swoją w całym świecie wstawili mądrością? zapewne nigdyby do tego nie przyzłi doskonałości słownia, gdyby tej nabytey z nauk umiętności, częstym książek niepodsfycali czytaniem.

Jeżeli tedy ci tak mądry y doskonali we wszystkim ludzie, tym czasem niiby własnym rozumowi swego nie dufając siłom, wszelki umiętności swojej wzrost w czytaniu pokładali książek: coż tedy my, (którzy przy brzegu iść, szczerze pływając, na te tak obszerne wszelakiey mądrości nie puściliśmy się morze, ani tyle co oni oświecenia z nauk nie mając rozumu, daleko ieszcze od zamierzonego jesteśmy portu,) tak wysoko o naszych trzymać mamy umysłach, żebyśmy się bez czytania obejść mogli książek? O! iak ciężko ci, (mowi pewny wielki wieku naszego Mowca,) na swoim mylą się zdaniu, którzy całą swoją na tym zakładają mądrość, kiedy nauczywszy się Łaciny, y ze zwyczajowi wszystkie przeszędliży nauki, ze Szkół wychodzą, iakoby też same nauki nowego coraz ćwiczenia y udoskonalenia nie potrzebowały rozumu. W książkach ci to, wszelkie prawi-

wd iwey mądrości ukryte są skarby, z nich, czego nam do zupełnego wizyftkich rzeczy niedo-
 ſtate poznania, doſkonałey nabieramy wiado-
 moſci; z nich, złe ſtrawionych z miodu na nau-
 kach, let nadgradzamy ſzkody; z nich, gładko-
 ſci mowienia, do wyrażenia otwartoſci, ob-
 fiatoſci do myślenia, do piſania łatwoſci, y
 wiſzelkich do dobrego życia nabywamy ſenty-
 mentow. Mawiał niegdyś Publius Scipio, iż
 więkſzey nigdy w ſobie do cnoty y wielkich
 czynow nie czuł podnioty, iako kiedy wielkich
 y ſławnych ludzi widywał obrazy. A mogą
 bydz żywize ktore y prawdziwize cnoty, do-
 ſkonałey wizerunki obrazy, nad te, ktore nam ro-
 żni Piſarze w ſwoich zoſtawili książkach?
 Tamte albowiem ciaſa tylko, y powierzchowną
 nam oſob przypominają poſtać, te zaś ſame
 wyrażają umyſły, y wewnętrzne onychże od-
 krywają przymioty; tamte nieme, te zaś mo-
 wiące; tamte naoſtatek do naſycenia y ludz-
 kich tylko ukoſtentowania oczow, te zaś do
 formowania y oſwiecenia naſzych ſą wynale-
 zione rozumow. Książki nam niezawodne do
 cnoty, religii, y poćziwoſci pokazują drogi;
 z nich wielkich y cnotliwych przykładami lu-
 dzi do wielkich zapalamy ſię czynow; z nich
 tych ſię uczemy ſpoſobow, ktorami byśmy do
 tey prawdziwey, ktora z cnotą ieſt złączona,
 doyść mogli chwały: *Hi ſunt magiſtri, qui nos
 inſtruunt ſine virgis & ſerula, ſine verbis & che-
 lera,*

lera, sine pannis & pecunia. Si accedis? non dormiunt; si inquirens, interrogas, non se abscondunt; non remurmurant si oberres; cachinnos? nesciunt, si ignores. (k)

A więc kiedy czytanie książek takie wszytkim w życiu przynosi pożytki, iż bez niego nikt ani doskonale mądrym, ani w konwersacyi zabawnym, ani w powinnościach życia y Wiary swoiey zupełnie oświeconym byź nie może; toć tedy przy mnie iuż podobno wznieconey między nami kwestyi zostanie decyzya, kiedy to radzić przedsięwziętem, ażebyśmy naybardziej w edukacyi naszej gust do czytania zabierali książek.

KONKLUZYA

GDy wszystkich widzę wątpliwości pełnych w tey obraniu nauki, ktorey ze wszech inszych, pierwsze miejsce y naywiększy dać mamy szacunek, o którą z nich naypilniey y naybardziej starać nam się potrzeba: gdy temu Językow wiadomość, temu Wymowa, temu Filozofia, temu ciała ćwiczenie, temu polityka, temu Praw umiętność, prymu godne się byź zdaia: chwałę ia każdego z osobna y gust y zdanie, nie przeciwiem się żadnemu, radbym, ażebyśmy każdą w szczegulności z tych nauk

za

(k) Richardus de Buri Angl: Regis Cancell: in sua Philobiblio.

za nayıpierwszą y nam nayıpotrzebniejszyą sądzili, a tym samym, tak do iedney, iako do drugiey nabycia rowney przykładali pilności; iako się Sokrates ze swoim uczniem Alcybiadem zaszczycał, że tak się cały z rozlicznych y różnych nauk do każdej przykładał, tak postępował z osobna w każdej, iakby tylko tey iedney się uczył, iakby był do tey iedney zrodzony.

Aleć niech mi się mówić godzi y zeznać, że te nasze wszystkie opinie są iawnym dowodem, iż my Młodzi bez oświecenia Starszych, w naszych zawsze błędzić zwykliśmy rozsądkach. Proszę więc raczcie sobie W. M. Panowie na pamięć przywieść sentyment tego, którego staraniem na tym tu mieyscu zgromadzeni jesteśmy y w tey zostaniemy edukacyi; to więc swoje zdanie w Mowie przy otwarciu tey Akademii do nas mianey, tak na samym wyraził końcu: *plus interest Reip: habere honestos viros, bonosque Cives, quam summos Oratores, Poetas, Mathematicos, & Philosophos.* (1)

Nie rozumiemyż tedy, żebyśmy tu byli pryncypalnie oddani, dla samych ktorychkolwiek, czy tu od nas wspomnionych czy nie wspomnionych nauk, lubo y dla nich na to zgromadziliśmy się mieysce: ale nayıpierwsza, nıycelniejszy, nayıpożyteczniejszy, y nayıpotrze-

(1) Stanislaus Konarski S.P. *Oratione de Viris honesto & bono Cive ab ineunte aetate formando.*

trzebnieysza rzecz dla nas w całej edukacyi jest, uczyć się Religii, poźciwości, y Cnoty; wszystkie zaś inſze nauki do tej iedney nabywania y wsparcia pomoc, nam tylko y ſrodkami być mają.

Piękna bowiem rzecz jest, rozum wszelkich rzeczy ciekawych y potrzebnych umiętnością oświecać; ale ſerce naprzod do dobrego formować, ale ſerca ludzkiego ſkłonności do złego poprawiać, ale młodość do wszelkiej przyzwyczaić y ſpoſobić cnoty, ſo potrzebna, to nayſłotnieysza rzecz jest. Więc na czyieſ owo pytanie, co lepszego jest, czy uczo-
nemi, czy poźciwemi ludźmi zapleniać O-
czyznę? nie trzeba odpowiedzi y rozumu Pla-
tona, nie Plato mowie tylko, ale y każdy na-
turalnie na to y rozſądnie odpowie, iż żądać
potrzeba, aby wszyscy obywatele Rzeczypo-
ſpolitey cnotliwi oraz y uczeni być mogli;
ale ieżeli miałyby ſię dzielić nauka od cnoty,
to natenczas raczy mieć ludzi wszystkich cno-
tliwych, niżli wszystkich uczonych, kaźdeyby
lepiey było nieporównanie Oyczyźnie. A ia
iednego Sokratesa tak cnotliwych, iak był o-
byczaiow y życia, Aryſtydeſa iednego, ktore-
go ſprawiedliwym zgodnie przyiaciele y nie-
przyiaciele nazywali, nad niezliczonych Mędr-
cow y Ateńskich przekładam Mowcow.

Coż ſą bowiem by naywyższe nauki bez
cnoty? powietrzem y zgubą ſpołeczności ludz-
kiej,

kicy, zarazą y niepokoicem Miał, upadkiem y ruiną Krolestw. Im dowcipniejszy, biegley-szy, y uczeńszy iest rozum, gdy od złego iest kierowany serca, gdy go człowiek pełen ambi-cyi, łakomstwa, y fałszu zażywa, tym takowy rozum pospolitemu wszystkich dobru y poko-iowi szkodliwyszim się staie. Przeto dobrze mowił Sofokles, iż bardziey ludzi pomiernego rozumu, a cnotliwych y dobrych, niżeli nay-wyższego dowcipu y naywyższych nauk, a przewrotnych, swoiey w radzie y Senacie mieć życzył Oyczyźnie.

Jeżeli zaś nie tylko publicznego Państw y Narodow, ale y szczegulnego nas samych szczęścia sobie życzymy, rozliczne, rzeczy pię-knych y potrzebnych nauki wiele do niego nam mogą dopomodz, ale więcey, doskonaley, y pewniey cnota. Tenci to iest fundament ca-łego przyszłego, poki żyć będziemy, wieku. Bez Religii y poćziwości czego dobrego spodziewać się mamy? Co za nasza na świecie reputacya? iaki między ludźmi, iaki u Dwo-ru, iaki w Oyczyźnie bez cnoty kredyt? iaka z równemi przyiaźń? iakie obchodzenie się z niższemi? iaki rząd w domu? iakie w interes-sow utrzymaniu y wyrabianiu drogi? iakie w pomysłney, iakie w przeciwney sprawo-wanie się fortunie? czego wszystkiego jeżeli nie iest wozdem y Mistrzynią cnota, jeżeli ta nam radzić, nas kierować, nas prowadzić nie-będzie,

będzie, iakiey stateczney szczęśliwości y ukontentowania spodziewać się w tym życiu mamy? W Oyczyźnie Katylinow y Cęgow, w domu Apicyuszow y Damazyppow, przymnożemy. Uwierzmy temu, y za nieomylną weźmy sobie regułę, rozumną tę, prawdziwą, y dobrą maxymę: Lepiej nie żyć, niżli żyć bez cnoty. Aleć nie do tego tylko, tak krótkim od wyrokow naszych okryślonego jesteśmy na ten świat wydani życia; nieśmiertelności tego y bez światła religii dośzigneli wszyscy starożytnych Filozofowie wieków. Niech mi tu za nich jeden będzie Cycero, który tak mowi: *Nec enim temerè, nec fortuito sumus & creati sumus, sed profecto fuit quadam vis, qua generi consuleret humano, nec id gigneret, aut aleret, quod cum omnes exantlavisset labores, tum incideret in mortis malum sempiternum.* (m) Nie na ten więc tylko życia krótkiego przeciąg, lecz y na całą bez żadnego nieśmiertelność końca, cnota y religia naypotrzebniejszy nam są nad wszy. stkie, które pomyśleć y poznać możemy rzeczy.

Co gdy tak jest, gdy y publiczne y prywatne, y śmiertelne y nieśmiertelne życie nasze, nicobeydzie się bez Cnoty, proszę już tu więc decydować to, czyli nie naypierwey, nie nayuślniey, nie nad wszystkie insze nauki naypilniey, cnoty mamy się uczyć, y w cnocie się ćwiczyć? Czy wszystkie, których tylko stara-

my

my się nabyć umiętności, iedney umiętności cnotliwego życia nie powinny ustąpić? Skarżył się więc niegdyś na to, y sprawiedliwie, u Laercyusza Dyogenes, że Grecy do wizerunków sztuki, do gładkiego mowienia, do spierania w sekretach natury, do Matematycznych wymiarów, do Polityki w sprawowaniu Rzeczypospolitey, do wojny y nawigacyi, do ćwiczenia w biegu, w passowaniu, y tańcu ciała, do szermowania, y podobnych przemysłów mieli Mistrzów publicznych y szkoły otwarte, *nullam autem in hoc incumbere, ut populi reddantur honesti*. Y iest czemu się dziwić. Bo czyżby nieprzystało, aby te Magistraty, które na Grammatyki, Retoryki, Filozofie, Matematyki dozwalaia, y stanowią fundacye, y do kaźdey tyle lat pozwalaią nauki, aby mowie gęste iakie po Państwach ustanowili palestry, gdzieby nic więcej, tylko samey uczyć się cnoty, była przywiązana powinność y przyłączone praktyka; żeby na tę samę naukę lat kilka poświęcić, żeby ten największy pokazał profit, imby z tey szkoły cnotliwizy, zakonniczyzy, y pocięższy kto wyszedł.

Lecz naostatek, luboć szkoły na to żadney osobney nie mamy, ale zeznamy prawdziwie, któryż dzień iest, żeby y w swoje godziny, y często, od poranku do nocy, y uśnych y z książek czytania nie naśluchaliśmy się do cnoty pobudek? Czyż nam niezalecaia wstrzemięźliwości

wości y niewinności życia, a śmierci przeklądania nad zbrodnią? Czyż nam nie inspirują gorliwości o Wiarę, ku Bogu religii, strzeżenia się superstycyi, ale oddania codziennego czci y adoracyi Stworcy? Czyż w nas nie zapalaia ku bliźniemu miłości, ku ubogim litości? czyż nam niezachwalają sprawiedliwości we wszystkim, w winnych nadgrodach słuzącym, w rzemieślnikow, kupcow, y dłużnikow płatności? Czyż szczerości w przyiaźni, dotrzymania słowa, w tranzakcyach rzetelności y prawdy, a strzeżenia się obłudy y fałszu nie uczą? Czy nieradzą nam łamania passyi? cierpliwości we wszystkich okazyach; powściąganiam namiętności do gniewu, posuizenstwa rządzącym y starszym, respektu Magistratow y władzy? Czy nie perswadują nam wzgardy bogactw y zbytkow, strzeżenia się marnotrawności y rozrzutności szkodliwej; ohotnego, ale rozsądnego dobrze czynienia potrzebnym, pilności w dochodach, ostrożności w wydatkach? Czy nie tłumią w nas ambicyi y dumy prawie naszemu przyrodzoney stanowi? Czy który opuszczają nienaganiony występki, lub którą, żeby iczy nam nierekommendowano, cnotę? Nie mamy tedy z tey się na co uskarżać strony, bylebyśmy sami, do nacyelniejszey tey, nad wszystkie sztuki y sciencye, całemi siłami aplikowali się nauki, bylebyśmy nie rozumieli podobno, że kto grzeczny, do-

wcipny, składny, pięknie mowiący, y ztąd uczony wynidzie, że z edukacyi swoiey do-
fyc odniósł pożytku.

Te wszystkie rozumu y ciała przybrane ozdoby, piękne y użyteczne są, y chwalebnie czyniemy, że się o nie staramy; ale ieszcze raz mówię, niech w Rzeczypospolitey będzie mnostwo Oratorów, Poetow, Filozofow, Matematyków, Historyków, Polityków, a niech ludzi cnotliwych nie będzie, to przekładacby trzeba nad takie by-naydoskonaley wypolowane Państwo, leśnych y dzikich w Kanadzie ludzi, którzy z tego wszystkiego nic nieumieją cale, co my w Europie naukami y mądrością zowiemy, którzy żeby swoiey nie satygowali żadną nauką pamięci, nawet umarłych wszystkich ludzi zapominają nazwisk, y nikogo ze swoich zmarłych swoim nie nazywają imieniem, a z nas się Europejczyków śmieją, że my Juliuszow, Augustow, Karolow Wielkich, Ludwikow, mamy zwyczaj wspominać; lecz tym czasem domy y izby ich żadnego nie znają zamknięcia lub zamku, co to skrzynie nie wiedzą, nie rozumieją co to się prawować, do starzych rozśladku w każdych okolicznościach ucieczka, y ich zdanie zawsze za rozkaz y dekret nayświętszy przyjęte. Woda ieden znany trunek, ubogiego ręki wyciągającego nie masz: dobrowolne, y zwyczajem wprowadzone na żywienie starzych y niedo-
łężnych

seżnych składki, wstrzemięźliwość w życiu, y w stadłach niepozłakowana wierność. Lepiejby więc y mileyby było, w tak prostych y grubiańskich życie prowadzić kraiach, które iednak wiele cnotliwych obyczajow za-
szczyca, niżli w takim którymkolwiek naypo-
lerownieyszym Krolestwie, gdzie nad Sfery
Niebieskie, y pod centrum ziemi, bystre siagaia
rozumy, gdzie wszystko umieia, procz powin-
ności cnotliwego życia; gdzie tylko tego, co
Religia, co cnota, co prawdziwa pocźciwość,
nie wiedzą.



O D A

z HORACYUSZA

Justum & tenacem propositi Virum L. 3. Ode 3.

W ktorey się pokazuje, że cnotliwy, niczego się nie boi, niecnotliwi zaś zawsze zły koniec mają.

NA cnotliwego y świętego męża
 Niech swą ludzki zaiadłość nateża,
 Ani złość, ni twarzą nie wzruszy
 Wzrok Tyrańskiej, trwałey w cnocie duszy.
 Choćby nań z Nieba ogniste postrzały
 Z rzęsiłym gradem y grzmotem spadały;
 Od zguby, w samey morskiej toni,
 Mężne serce cnotą się zaślioni.
 Choćby świat cały, ztargawłszy zawiąsy
 Na których wisi przez tak długie czasy,
 Nań upadł; lecące z Niebiosy
 Nie ustraszą cnotliwego ciosy.
 Cnota Polluxa między górne znaki,
 Y w tamte wniosła Alcyda orszaki,
 Gdzie z czystey wżyscy czyści czary
 Słodkie pią Bogowie nektary.
 Ten, który blusztzem swe otaczał barki
 Y na Tygryśłow wkładał iarzma karki,
 W tamte się także dostał kraie,
 Ktore cnocie Bog w zaślugach daie.
 Romulus całe spędził w woynach życie;
 Y żeby ciebie ominał Kocycie,
 Gdzie siedzi w łodce Charon blady,
 Oycowskiemi szedł do Nieba, ślady.
Lecz

Lecz nim był za swe godne Nieba prace
W świetne Jowisza przyięty Pałace,
Kiedy się radzili Bogowie,
W takięs zdanie Juno dała mowie:
Jak tylko zdrayca Laomedon stary
Przyśięgłęy Bogom nie dotrzymał wiary,
Y za swe zmierziony porady
Był odemnie y czystęy Pallady
Narod Troiański: tak zaraz wynika
Krwawa z iednego woyna miłośnika,
Który wnet ze Spartanką swoją
Niecnotliwą zburzył w popioł Troiā.
Już się nie świecą Pałace Pryama,
Gdzie się z swym kryła Grecka gachem dama;
Ustała iuż Troiańska siā,
Ktorą dzielność Hektora wślawiła.
Y woyna, którą z mym spiskiem toczyła,
Dawno się z zgubą Troi zakończyła:
Leteyską y ten żłopie wodę,
Który moją śmiał ganić urodę.
Choć więc, przez Matkę Iliā, Quirina
Ze krwi Troiańskiej pochodzi rodzina,
Zapomnę wszystkich nienawiści, (korzyści;
Z swych dzieł wielkich niech moy Wnuk
Y by miał Oyciec w swym pociechę Synie,
Dla mego ieszcze Marśa to uczynię,
Ze mu pić nektarow pozwolę
U Jowisza z Bogami przy stole.
Byleby tylko te zachodnie kraie,
Gdzie bitny Narod, Rzym nowy powstaie,
Od tych, z kąd ranne wschodzi zorze,
Jak nayszerzsz oddzielało morze,

Niech mnogie wszędzie Trojańscy tufacze
 Z nowych Państw swoich zbierają haracze,
 Byle tam, gdzie są Troi znaki,

Lwy drapieżne legły się y ptaki.

Męstwem niech ziemię Kapitol wyfoki
 Mierzy; a chwala niech tyka obłoki;

Niech ścięra Partow Młodzież zwawa

Y podbitym Medom dać prawa.

Na wszystkie świata niech panuje końce:

Gdzie ciemny Xieżyć, gdzie zachodzi słońce,

Gdzie bystry Nil z ziemi wypada,

Y gdzie morze szumi, niech nam włada.

Godzien Rzym tego, który więcej cnotę

Waży niż gory w swym uboŃwie złote:

Gdy święte wszyscy ślupią rzeczy,

On ma Boskie w swej Świątnice pieczy.

Niech niedostępne ma w swej kraie mocy,

Gdzie zimne z deszczem y śniegiem są nocy;

Gdzie w rowney będąc zawsze szali,

Swych mieszkańców słońce z gory pal

Y które mieyca są pod ziemią ięszcze.

Ale to wszystko tak Rzymianom wieszczę,

By potym w swe duszając się

Nie wskrzeszali Trojańskie mogiły.

Choćby albowiem znowu Troi wały

Jak ptak z popiołu z obalin powstały;

Taż samą ręką ich pokruszę,

Którą starłam harde Teukrow dusze.

Choćby y Febus stawiał mury z miedzi,

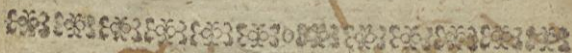
Zaden się na swym miejscu nie osiedzi.

Nie lubię Troi, y Grekowie

Nie dadzą się tej podnosić głowie.

Nie

Nie jest to w samey przykłąd Troi rzadki,
 Takie są wŹsŹyŹskich złych KroleŹstw upadki;
 Takowy koniec kaŹdy miewa,
 Który Boga złym Źwym życiem gniewa.
 ChceŹŹe NiebieŹskim tak byŹd duchem miły,
 Zeby twe Źsprawy godne Nieba były?
 Bądź wierny, poboŹny, poeŹciwy:
 Ten jest czeŹeka charakter prawdziwy.



IMPRIMATUR.

CAROLUS FRIDERICUS KRENI U. J. D. Ca-
 nonicus Cathedralis Ploccensis & VarŹaviensis,
 ac Judex Surrogatus.

mpp:



[K SIĘGOZBIÓR
 MARCINA ZAMOYSKIEGO
 2152 -KZ]

2152-KZ

Wojciech Berwin
z Paszportu

Wojciech z
układem nied
prapadnie

Wielmożny Jasn

Wielmożny mści Dobrod

Wojciech Berwinski
Organista

in sup. a.
et honestatis

Stia. R. R. Pater

aug. 1799

Dec 1799

Ex libris

Stia

Acta

Comp. 22

Libris P. R. Stia. Nicomac.

Stia. P. R. 1799

1799

Stia. P. R.

Comp.

Comp. 22

1799

1799

1799

P. R.

1799

1799

1799

